

**PAMIĘTNIKI
Z OŚMIĘTNASTEGO WIEKU.**

TOM XII.

**PAMIĘTNIKI
MICHAŁA OGIŃSKIEGO**

O POLSCE I POLAKACH

od r. 1788 aż do końca r. 1815.

przełożone z języka francuskiego.

TOM IV.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.
1873.

PAMIĘTNIKI
MICHAŁA OGIŃSKIEGO

O POLSCE I POLAKACH

OD ROKU 1788 AŻ DO KOŃCA ROKU 1815.

TOM IV.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘDARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1873.

K-55/87

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0280496

4h



111356

V

Cześćkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

193007

KSIĘGA XI.

ROZDZIAŁ I.

by nie przerywać biegu wypadków, które się wydarzyły od czasu odwrotu Napoleona z Moskwy a których dalszy ciąg podejmę znów później, uważałem za rzecz stosowną poświęcić rozdział ten cały spisaniu pewnych szczegółów o siłach armii polskiej w roku 1812 i o jej działaniach wojennych, bądź to, czy walczyła osobno, bądź to, czy działała wspólnie z wojskami sprzymierzonymi. Nie podzielałem wprawdzie zdania mych ziomków, którzy opierali wszelkie swe nadzieje na Napoleonie; lecz jakże nie opłacić należnego hołdu czi tym walecznym, powodującym się najszlachetniejszymi uczuciami, którzy w skutek obietnicy przywrócenia Polski a przeświadczeni, że nic nie może nie udać się wodzowi dotąd niezwyciężonemu, szli za nim z wszelkim entuzjazmem i zapałem patriotyzmu? A jakże nie starać się dać poznać światu nazwisk Polaków, co polegli w tej ostatniej kampanii lub co ją przeżyli, okryci chwałebnemi bliznami, nosząc w swém sumieniu pewność, że dołożyli wszelkich starań w celu przywrócenia swęj ojczyzny?

Tom IV.

1

Byłbym pragnął bardzo postarać się u wojskowych mego narodu o stan armii Księztwa Warszawskiego. Byłbym chciał mieć objaśnienia co do rozpraw, w których się najwięcej odznaczyli. Byłbym również pragnął wiedzieć liczbę zabitych, rannych, wziętych do niewoli i tych nareszcie co w odwrocie mogli towarzyszyć Napoleonowi i szczerkom jego armii. Większość jednakże oficerów polskich, do których się udałem po te szczegóły, nie utrzymywali dokładnego dziennika lub zagubili swe papiery lub spalili je nawet.

Doszło do mej wiadomości, że generał Dąbrowski zażądał, aby po śmierci jego oddano Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie wszystkie jego pamiętniki, których ogłoszenie stanowiłoby bogaty materiał do części wojennej historii polskiej, co dostarczałoby wskazówek bardzo ciekawych i ważnych w przedmiocie związku i organizacyi pierwszych legionów polskich we Włoszech, co do postępującego ciągle ich wzrostu, dalej co do różnych kampanii, w których były używane, a wszystkie te szczegóły byłyby tem bardziej interesujące, że Dąbrowski był pierwszym, przeznaczonym formować i prowadzić legiony w r. 1796, i że nie opuścił służby aż do chwili, kiedy niedobitki armii polskiej opuściły Francją, aby powrócić do Polski.

Należy się spodziewać, że inni wojskowi polscy zechcą przekazać potomności cześć i chwałę swych towarzyszków broni, skreślając choćby w skróceniu tylko historią kampanii, w której się odznaczyli.*)

*) Włosi dają tego właśnie piękny przykład. Troskliwi o cześć narodową a widząc z przykrością, że w buletynach ogłaszanych wo Francyi nie oddano dosyć sprawiedliwości ich mężstwu, ich czynom wojennym i poświęceniom wszelkiego rodzaju, jakie byli zmuszeni robić towarzysząc armiom Napoléona, ogłosili opisy kilku kampanii, w których współubiegali się z Francuzami, Polakami i innymi sprzymierzeńcami Francyi. Przytoczę pomiędzy temi dziełami noszące tytuł: „*Gl' Italiani in Russia, Memorie d'un Ufficiale italiano per servire alla*

Dzieło w tym rodzaju nie dotycząc polityki gabinetów europejskich i nie kompromitując tem samem ani autora, ani Polaków, mogłoby wzbudzać najżywsze zajęcie, ponieważ jakąkolwiek była wojna, w której walczyli i wódzowie, pod których rozkazami dawali dowody waleczności, jakiej żaden naród im nie zaprzeczył, pokaże się, że nigdy nie powodowały nimi widoki ambicyi lub interesu osobistego, lecz jedynie nadzieja utrzymania honoru narodu polskiego i powrotu kiedyś do ojczyzny, gdyby się podobało Opatrzności przywrócić ją do rzędu mocarstw europejskich.

W ten sposób pozbawiony ze strony mych rodaków szczegółów, którym byłbym dał chętnie miejsce w tych pamiętnikach, byłem zniewolony zastąpić to, czerpiąc me wiadomości z najlepszych źródeł; gdyż wstrzymując się zupełnie od rozbierania w sposób szczegółowy działań wojennych kampanii roku 1812, co nie wchodziło w plan mego dzieła, byłbym uważał za rzecz nieprzebaczoną, zachowaw milczenie o Polakach, którzy w niej brali udział.

Armia Księztwa Warszawskiego składała się
z 17 pułków piechoty po 2400 ludzi 42800
Szesnaście pułków jazdy po 1200 ludzi 19200
Dopelnienie pułków nadwiślańskich 800
Rekruci do formowania trzech batalionów pociąg-
gowych 1200
Dla szwoleżerów gwardyi i 8 pułku lansjerów . . 12000
Do przeniesienia 76000

storia della Russia, della Polonia et dell' Italia nel 1812, w 4 tomach, i La Storia delle campagne e degli assedi degl' Italiani in Spagna del 1808 al 1813, preceduta da un saggio di Storia antica e moderna, e di Statistica della Penisola. Opera dedicata a S. A. J. e R. l'Arciduca Giovanni d'Austria, da Cammille Vacanie. Hrabia Cezar de Laugier, autor pierwszego z tych dzieł zajmuje się obecnie ogłoszeniem drugiego, którego tytuł brzmi: *Gl' Italiani in Spagna*, w 4 tomach; w obydwóch, nie zaniedbuje żadnej sposobności, aby oddać cześć mężstwu i patriotyzmowi Polaków.

Z przeniesienia 76000

Czwarte bataliony piątego, dziesiątego i jedenastego pułku piechoty	2000
Dla pociągów wojskowych	2300
Dwa pułki artylerii konnej	1200
Inżynierzy, pontonierzy, saperzy, weterani	2000
Rekruci posłani w ciągu lata	5000
Dywizya Kosińskiego użyta na Wołyniu	8000
Ogółem	85700

Księstwo dostarczyło i użyło rzeczywiście owę liczbę ludzi w ciągu kampanii r. 1812, oraz więcej niż 25000 koni. *)

Jakkolwiek nie można podawać w wątpliwość dokładności tego obrazu, ponieważ nikt nie mógł znać lepiej sił zbrojnych Wielkiego Księstwa Warszawskiego, jak ambasador francuzki, który przewodniczył radzie ministrów i miał polecenie wypełniania wszelkich instrukcji Napoleona, dodam jednakże do niego, aby się nie wystawiać na zarzut, że się trzymam tylko jednostronnych podań, wskazówki następne, jakie zdołałem zebrać. W większej

*) Pan de Pradt powiada w swęj *Historji ambassady warszawskiej*, że to było niezmiernie wygórowanem ze względu na ludność tego kraju. Dodaje: „Cesarz skarżył się w czasie swego przejazdu przez Warszawę, że nie widział Polaków w swęj armii. Gdy mu mówiłem o usiłowaniach Księstwa i liczbie wojsk, które wystawiło, odpowiedział mi z twarzą zadziwioną: *Nie widziałem nikogo*. Zadziwienie to nie byłoby miało miejsca, gdyby sobie był chciał przypomnieć, że utępił jakoby jedenaście pułków piechoty, sześć jazdy, jeden artylerii w ocean armii francuzkiej, tak, że właściwa armia polska znalazła się sprowadzoną na sześć pułków piechoty, pięć jazdy i jeden artylerii, z czego jeszcze jedna dywizya składająca się z czterech pułków piechoty, pod rozkazami generała Dąbrowskiego, została pod Mohilewem. Armia polska stanęła tedy przed Cesarzem w części pułków piechoty, pięć jazdy, jeden artylerii, sprowadzonych, w skutek gwałtownych marszów, bojów i nędzę na liczbę 8000 ludzi piechoty i 2000 koni,“ str. 85 i następne.

części dzienników francuzkich zamieszczono z rozkazu rządu w początku roku 1812 artykuł następny: „Armia Wielkiego Księstwa Warszawskiego stanowi 4 dywizye. Składa się z 14 pułków piechoty o trzech batalionach, z 16 pułków jazdy, pomiędzy któremi 10 pułków ułanów, dwa hużarów, cztery szwoleżerów i z korpusu połączonego, artylerii i inżynierii. Cała piechota liczy 44084 ludzi, a jazda 9600. W ten sposób armia polska, nie licząc w to inżynierii i artylerii, wynosi 53684 ludzi. Park artylerii obejmuje 165 dział.“

W raporcie wygotowanym do króla saskiego przez radę ministrów pod dniem 17 Listopada 1812 znajduje się ustęp następny:

„Armia została powiększoną nowemi kompaniami zakładowemi i kompaniami artylerii mającemi się dodać do każdego pułku piechoty; utworzeniem nowego batalionu artylerii, saperów i pociągu; również wzmocniono artylerią konną i kompanią roboczą. Wszystkie te wzmocnienia dodatkowe wynoszą 4623 ludzi i 4580 koni.

Pobór 33784 popisowych podniósł armią do najwyższego kompletu. W początku wojny wynosiła 74122 ludzi i 12285 koni, z których kraj dostarczył 10876 jako kontrybucją. W liczbie téj 74722 nie są objęci popisowi przeznaczeni do uzupełnienia legionu nadwiślańskiego, podobnie jak popisowi przeznaczeni przez Księstwo Warszawskie do batalionów pociągowych, utworzonych kosztem administracji francuzkiej w Warszawie i Gdańsku.“

Nakoniec, aby nie opuścić niczego, kazałem wydobyć z bióra piątego korpusu obraz ogólnego stanu armii Wielkiego Księstwa Warszawskiego na dniu 15 Stycznia 1812, z którego widać, że było naówczas

obecnych pod bronią 1598 oficerów
43837 żołnierzy

Do przeniesienia. 45435.

Z przeniesienia 45435.

w zakładzie (depôt)	168 oficerów
	3566 żołnierzy
co czyni razem	49169.
Co się tyczy kawalerii liczone obecnych	1447 oficerów
	13287 żołnierzy
w zakładzie	279 oficerów
	1341 żołnierzy
co czyni razem	16354.

Postępowe powiększenie armii w ciągu kampanii r. 1812, o czém jest wzmianka w raporcie ministrów, powiększyło ją bez wątpienia do liczby wskazanej przez p. de Pradt.

Aby nareszcie dać poznać stan piątego korpusu wielkiej armii w głównej kwaterze w Mohilowie dnia 9 Sierpnia 1812 i aby zachować pamięć imion generałów i oficerów, którzy się tamże znajdowali, załączam tutaj obraz następnym, który jest wydobyty z tego samego źródła.

Stan piątego korpusu wielkiej armii, w głównej kwaterze w Mohilewie, dnia 9 Sierpnia 1812.

Dywizye.	Pułki.	Komendy.	Obecni pod bronią.				
			Ludzie.		Konie.		
			Oficerowie	Żołnierze	Oficerowie	Żołnierze	Łoża
16 dywizya.	3ci pułk piechoty . . .	Zakrzewski, pułkownik.	60	2180	13	6	90
General dywizyi,	15 dito . . .	Miaskowski, dito.	57	2010	13	6	81
<i>Zajaczek.</i>	16 dito . . .	Ks. Konstanty Czartoryski, dito.	57	1706	18	6	81
Główna kwatera w Dobryce.	4ty pułk jazdy strzelców . . .	Dulfus, pułkownik.	31	674	68	659	17
	artylerya i inżynierya . .		11	438	25	26	376
Ogół 16tej dywizyi			216	7008	137	703	645
17 dywizya.	1 pułk piechoty . . .	Małachowski, pułkownik.	57	1652	12	6	87
General dywizyi,	6 dito . . .	Sierawski, dit.	57	1814	12	6	83
	14 dito . . .	Siemianowski, dito.	33	1018	10	6	80
<i>Dąbrowski.</i>	17 dito . . .	Hornowski, dito.	35	941	6	6	76
Główna kwatera w Starym Pobolowie.	1szy pułk strzelców . .	Przebendowski, dito.	16	335	42	330	12
	12 pułk lancyerów . .	Rzyszczeński, dito.	31	590	69	572	18
	artylerya i inżynierya . .		12	452	28	26	378
Ogół 17tej dywizyi			235	6802	179	952	734
18 dywizya.	2 pułk piechoty . . .	Krukowiecki, pułkownik.	57	1757	14	6	83
General dywizyi,	8 dito . . .	Sztuart, dito.	51	1606	14	6	89
	12 dito . . .	Wierzbński, dito.	52	1421	11	5	80
<i>Kniaziewicz.</i>	5 pułk strzelców . . .	Kurnatowski, dito.	31	690	82	673	18
Główna kwatera w Pelikowiczach.	13 pułk huzarów . .	Toliński, dto.	30	617	75	624	32
	artylerya i inżynierya . .		12	428	24	26	370
Ogół 18tej dywizyi			233	6519	220	1340	672
Rezerwa artyleryi		Górski, pułkownik.	11	436	26	98	466
Wielki park artyleryi		Kobyłański, szef batalionu	30	1068	60	60	1348
Park pontonierów		Bujalski, kapitan.	4	125	8	3	114
Park inżynierji		Potocki, szef batalionu.	8	111	21	—	68
Batalion pociągów wojskowych		Hryniewicz, szef batalionu	14	560	16	—	1066
Ogół całkowity Vgo korpusu . . .			751	22629	667	3156	5113

Pewien wojskowy zagraniczny z grona mych przyjaciół, który odbywał całą kampanią r. 1812, a który przeto miał sposobność być świadkiem nieustraszonej waleczności, z jaką Polacy walczyli przy każdej sposobności, udzielił mi obraz, który wykazuje nie tylko siły armii polskiej w owym czasie, lecz nadto sposób, w jaki były rozdzielone, jak się zobaczy niżej.

Ten sam oficer dał mi na piśmie uwagi następne o zachowaniu się Polaków w ciągu téjże kampanii r. 1812, z których daję następny wyciąg:

„Główne potyczki, które Polacy stoczyli w początku kampanii odbyły się prawie wszystkie na południowym teatrze wojny, gdy się znajdowali pod rozkazami księcia Hieronima króla westfalskiego. Jakkolwiek w spotkaniach pod Mostami, Mirem, Nieświeżem i t. d. jazda polska walczyła z rodzajem wściekłości, pozostałe rezultaty nie nie znaczącymi i nie odpowiadały jej usiłowaniom, ponieważ nie były podtrzymane przez piechotę Hieronima.

Gdy przedsięwzięcie przeciw korpusowi zostającemu pod dowództwem Bagrationa chybiło, zwrócili się na Mińsk ku Mohilewu, gdzie przebywali niejaki czas, czekając rozkazów Napoleona. Tenże postanowił z początku pozostawić piąty korpus na południu, aby oswobodzić Połdole i Wołyń od nieprzyjaciela i utrzymywać w téjże prowincyi zapal patryotyczny; lecz, gdy Austriacy mający zastąpić Polaków w wielkiej armii, znaleźli przeszkody w wykonaniu danych sobie rozkazów, pozostawił Napoleon, który nie miał czasu do stracenia, korpusy armii na stanowisku, na jakim się znajdowały i kazał ruszyć naprzód tym, którzy mieli największą możność posunięcia się naprzód.

Piąty korpus zwrócił się na Mścislaw, ku Smoleńskowi; jedyna dywizja Dąbrowskiego pozostała w Mohilewie. Polacy stracili wielu ludzi w szturmie Smoleńska. Kilku oficerów poległo tamże, między innymi waleczny

generał Michał Grabowski. Walczyli z mężstwem i z nieustraszoną nie do uwierzenia. Wdarli się dwa razy do miasta. Ucierpieli wiele więcej od innych, będąc wystawieni ciągle na ogień straszliwy artylerji. Gdy Napoleon posunął swe wojska do Moskwy, stanowili Polacy prawe skrzydło armii i mieli tylko małe spotkania nad Moskwą, gdzie się współubiegali mężstwem z innemi korpusami, którym towarzyszyli, lecz bez wielkiego powodzenia.

Ucierpiawszy mniej w tym dniu jak inne korpusy, byli w skutek tego połączeni przez Napoleona z jazdą przeznaczoną do ścigania wielkiej armii moskiewskiej. Stoczyli świetne potyczki nad Pakrą i ścigali Kutuzowa aż do jego obozu pod Tarutiną.

Podczas naszego pobytu w Moskwie, byli Polacy z piątego korpusu wystawieni najwięcej na niebezpieczeństwa, niedostatki i znużenie wszelkiego rodzaju, tak że nie mogli korzystać z żadnego zasobu, jaki to wielkie miasto przedstawiało innym korpusom. Zawsze stawiani w przednich strażach i na biwakach, byli zmuszeni walczyć z zaciętym nieprzyjacielem, ilekroć tylko oddalali się od obozu, aby szukać żywności. Nakoniec byli po większej części zmuszeni żywić się końskiem mięsem.

Dzień 17 Października 1812 jest nader pamiętny dla chwały broni polskiej. Waleczność i dyscyplina tych dzielnych wojsk, podobnie jak intelligencja ich naczelników, oszczędziły sromotnej klęski, któraby była zupełną, czterem korpusom jazdy zostającym pod dowództwem Murata. Polacy ocalili bagaże i artylerję, które korpusy wlokły za sobą a które byłyby niechybnie wpadły w ręce Moskali zostających pod dowództwem Bening-sena.

Nie mając nigdy spoczynku, ogołoceni z ubioru, z obuwia i wszelkich zapasów, jakie inne korpusy mogły sobie wynaleść w Moskwie, okryci po prostu lichemi płaszczami, doprowadzeni prawie do łachmanów przez ciągłe biwaki,

dzielili sławę i niebezpieczeństwa tego pamiętnego i nie-szczęśliwego odwrotu. Opanowali Wereję, posunęli się ku Mednie na drodze Kałuskiej, aż do Jegorjewskaje. Zapomnieni prawie na stanowisku bardzo niebezpiecznym w chwili, kiedy porzucono projekt udania się do Kaługi, aby powrócić na drogę Smoleńską, zdołali się wydobyć z trudnego położenia z tyłaż przezorności, co mężstwa i zwrócili się szczęśliwie ku Wiazmie, gdzie wzięli chwalebny udział w spotkaniu noszącem tę nazwę.

Piąty korpus miał się zwrócić od Smoleńska do Mohilewa; lecz generał Zajączek, który dowodził chwilowo Polakami w zastępstwie księcia Poniatowskiego, który spadł z konia, dostał rozkaz przeciwny i szedł w przedniej straży armii ku Krasnemu.

Bataliony nadwiślańskie, które powracały z Hiszpanii, połączyły się z piątym korpusem w Orszy. W bitwie nad Berezyną, która wkrótce potem nastąpiła, dali dowody tej waleczności, która ich zawsze odznaczała na południu Europy. Nestor walecznych, generał Zajączek, został tamże ranny i zmuszony poddać się amputacji nogi. Szczątki korpusów polskich połączonych dnia 3 Grudnia w Mołodecznie, zwróciły się na Olitę ku Warszawie i były jedyne, które mogły uprowadzić artylerią po za Niemen.

We wszystkich spotkaniach tej kampanii zwracała jazda polska na siebie ogólne podziwienie. Wiadomy ów szlachetny czyn poświęcenia lansyerów polskich gwardyi w czasie przeprawy Napoleona przez Wilię. Każdemu wiadome świetne szarże wykonane przez 6 i 8 pułk ułanów polskich pod Ostrownem i Smoleńskiem; drugiego, trzeciego, siódmego, jedenastego, czternastego, piętnastego i szesnastego pułku ułanów polskich pod Borodinem, Winkowem, Wiazmą i t. d.

Przykro mi, że nie mogę odszukać i przytoczyć Ci imien tylu walecznych, którzy się tamże odznaczyli; lecz jakkolwiek trzynastcie lat od tego czasu upłynęło, a na-

zwiska polskie są trudne do spamiętania, nie mogłem zapomnieć nieustraszonego Radziwiłła i walecznego Sułkowskiego.

Kiedy Polacy z piątego korpusu i z innych korpusów armii walczyli dzielnie wszędzie, gdziekolwiek spotkali nieprzyjaciela, dywizya Dąbrowskiego pozostawiona w okolicach Bobrujska, nie dopełniła z równym powodzeniem i z taką skwapliwością danych sobie rozkazów, co spowodowało chybiecie celu i jej przeznaczenia. Jakkolwiek wzmocniona przez wojska litewskie, pozostała długo bezczynną i nie widziano w walecznym generale, który nimi dowodził, owę energii i owę śmiałości, której dał tyle dowodów świetnych przy każdej sposobności.

Generał Bronikowski, komendant Mińska, nie odpowiedział wcale zaufaniu, jakie położono w jego świetle i mężtwie.

Dąbrowski zdołał naprawić chwilową bezczynność i objawił w całym blasku świetne talenta i mężstwo nad mostem borysowskim, walcząc dzielnie z Polakami, którymi dowodził, przeciw całym siłom Czyczagowa. Był zmuszony ustąpić liczbie, lecz odprawił swój odwrot z porządkiem i dokładnością zadziwiającą.

Otóż szczegóły najwięcej zajmujące, jakie mogłem zebrać o Polakach w czasie kampanii moskiewskiej z r. 1812. Są z lekka wskazane, lecz dają sposobność odszukania w mém dziele stronnic, gdzie mówiłem o nich z wielką obszernością; ponieważ robiłem sobie zawsze prawdziwą rozkosz, a ośmieliłbym się powiedzieć obowiązek prawie, z oddania sprawiedliwości walecznemu i czci-godnemu narodowi polskiemu. Podpisano hr. L.....

Oznaczenie pułków polskich,
które tworzyły część wielkiej armii, w czasie wyprawy na
Moskwę, w roku 1812.

Nazwiska generałów dywizyi.	Nazwiska generałów brygady.	Numery kor- pusów armii, do których należały.	Numery i oznaczenie pułków.	Bataliony.	Szwadrony.
Claparède ..	Chłopicki ...	Gwardya Ce- sarska	1, 2, 3, 4 pułk nadwiślański ..	12	—
Hr. Walter ..	Guyot		Lancyery polskie	—	3
Girardin ..	Pajol	1szy korpus	9ty lancyerów ..	—	4
Zajaczek ..	Aksamitowski ..	5 korpus,	1 i 13 pułk ..	8	—
.....	Niemojowski ..	zostający pod	15 i 16 dito ..	8	—
Dąbrowski ..	Dziewanowski ..	dowództwem	1 i 17 dito ..	8	—
.....	Toliński		6 i 14 dito ..	8	—
Kniaziewicz ..	Żółtowski	księcia Józefa	2, 8 i 12 dito ..	12	—
.....			4ty strzelców konnych	—	4
Kamieniecki ..	Weissenhof ..	Poniatow- skiego	1 kirasyer., 12 ulanów	—	—
.....	Książę Sulkow- ski		5 strzelców, 13 huzarów	—	8
Daendels ..	Hrabia de Hoch- berg	9ty Victora	4, 7 i 9 pułk ..	—	—
Grand-Jean ..	Bachelu	10ty Macdo- nalda	5 pułk	—	8
.....	Książę Radziwiłł		10 i 11 pułk ..	12	—
.....		1 korpus		4	—
Bruyères ..	Roussel d'Hom- bal	jazdy Nan- souty	6 i 8 huzarów ..	8	—
Pajol	Barthe	2gi Montbrun	10 huzarów ..	—	4
Roźniecki ..		4ty Latour- Maubourg ..	2, 3, 7, 11, 15 i 16	—	24
Lorge	Thielmann		14ty ułanów polskich	—	4
.....	Kosiński	7my korpus,	Bataliony za- kładowe	6	—
.....	Kossecki	W Mińsku,	Bataliony litew- skie	4	—
.....	Konopka	W Słonimiu	Ułany litewskie	—	2
				90	69

Otóż jedyne raporty urzędowe, przeznaczone przez
naczelnie dowodzącego piątym korpusem, księcia Józefa
Poniatowskiego, bądź to do króla Saskiego, bądź to do
sztabu głównego; podobnie jak z innych raportów woj-
skowych skazówki i objaśnienia, o które mogłem się wy-
starać.

*Raport z dnia 20 Czerwca 1812, z obozu pod
Nowogrodu.*

Mam honor donieść Waszjej Królewskiej Mości, że
piąty korpus opuścił Pułtusk dnia 16 bieżącego miesiąca
i ruszył następnie do Rożana, Ostrołęki i Nowogrodu,
gdzie zajmuje w tej chwili pozycją, nie mając jeszcze
rozkazu dalszego swego przeznaczenia.

Ze względu na małe zasoby kraju, a mianowicie tych
okolic, stają się zapasy żywności z każdym dniem trudniej-
sze, a tylko z największymi wysileniami można było wy-
starczyć aż dotąd dystrybucjami, które właśnie w obecnej
chwili jestem zmuszony zmniejszyć o połowę, aż dopóki
zapasy nie będą sprowadzone. Batalion pociągów wojско-
wych oddał pod tym względem armii nieocenione, jakkol-
wiek bardzo nie wystarczające usługi. Na furazę zbywa
prawie zupełnie, a od dość dawnego czasu żywią się ko-
nie zieloną paszą.

Tymczasem mimo wszystkiego co podobny stan rze-
czy przedstawia opłakanego, utrzymały się jeszcze konie,
dzięki troskliwości i ostrożności w dość dobrym stanie;
a mimo niedostatku jakiego doznaje, armia pełna gorliwo-
ści i poświęcenia, oczekuje z niecierpliwością sposobności
okazania się godną zyczliwości Waszjej Królewskiej Mości.

Racz Najjaśniejszy Panie pozwolić mi prosić dla sie-
bie o dalsze jej trwanie, a ofiarować Waszjej Królewskiej
Mości hołd mego głębokiego szacunku.

(Podp.) *Książę Poniatowski.*

Raport z dnia 14 Lipca 1812 do p. generała dywizyi Latour-Maubourg o rozprawach z 9 i 10 Lipca.

Dywizya pod memi rozkazami przeprawiła się przez Niemen wpław powyżej Bylicy wieczorem dnia 7 Lipca; przybyła dnia 8 do Nowogrodu; tam to odebrałem rozkaz ruszyć pospiesznymi marszami do Nieświeża. Kazałem ruszyć 29 brygadzie naprzód w eszelonach, aby oświecać drogę. Trzecia brygada kawalerii na czele. Dwudziesta ósma brygada postępowała w odpowiedniej odległości. Dnia 9 równo z dniem, pierwszy szwadron trzeciego pułku spotkał oddział Kozaków przed Piasecznem, na który uderzył, zgromił i wrzucił do miasta Miru. Porwany zbytkiem zapалу przebył miasto i uderzył po za przedmieściami na tenże sam oddział, który dostał naówczas znaczne posiłki. Pułkownik Radziwiński z trzeciego pułku przeszedł przez miasto z resztą pułku, aby poprzeć swój pierwszy szwadron. Gdy wychodził z przedmieść, uderzyło na niego pięć pułków kozackich, których liczba zwiększała się w miarę oporu, jaki im stawiano; wtenczas zgnieciony liczbą i zmuszony do odwrotu, był trzeci pułk zniewolony przebijając się, aby się połączyć z dwoma szwadronami 26 i piętnastego, które przybywały na jego pomoc; resztę tej brygady użyto do zajęcia wszystkich przepraw małej błotnistej rzeki, która się znajduje na dolinie pod Piasecznem o milę od Miru. Walczono z zaciętością. Nieprzyjaciel poniosł stratę o wiele znaczniejszą, ponieważ nie udało mu się wprawić oddziału w zamieszanie; lecz, gdy przybyli na stanowisko Piaseczna, a kilka szwadronów obrało fałszywe kierunki, wszyscy ci co mieli nieszczęście zagrzeznąć z końmi, zostali zabici lub wzięci do niewoli. Dwudziesta ósma brygada przybyła do Turczy, gdzie była również chmara Kozaków. Postępowałem rano dnia 10 z całą dywizją ku Mirowi; wkrótce wkroczyłem do miasta, gdzie pozwoliłem wypocząć wojsku i koniom. Opuściłem miasto w południe, aby

puścić się w dalszy pochód ku Nieświeżowi. Przednia straż spotkała nieprzyjaciela w Siennikowie (milę za miastem); parłem go żywo i wrzuciłem w lasy, które oddzielały Siennikowo od wsi Horodzie. Zatrzymałem wojsko i starałem się oczyścić wszystkie lasy i zająć je, aż do przeciwnej krawędzi co się udało z pewną trudnością. Siódmy pułk lancyerów z 28 brygady popędził dalej; cała reszta dywizyi została w obrębie tegoż samego lasu. Rekognoskowałem nieprzyjaciela i znalazłem go w zbyt znacznej sile, aby się ośmielić stoczyć z nim bitwę, odebrawszy nadewszystko instrukcją nie wystawiania się w niczem na przypadek. Był to cały korpus Kozaków Płatowa i Ilowajskiego połączonych, podobnie jak dywizya dragonów i huzarów. Nieprzyjaciel miał dokładną wiadomość o mej sile przez jeńców, których wziął dnia poprzedniego i liczył na zniszczenie dywizyi. Pozwoliłem mu poczynić rozporządzenia do ataku; rozpoznałem przestrzeń między Siennikowem a lasami i bagnami, które je otaczają. Zaledwie skończyłem zajmować rozpoznaną przestrzeń, gdy nieprzyjaciel wysunął się ze wszystkich stron, strzelał z dział do oddziałów najbardziej znajdujących się na przedzie, a w jednem mgnieniu oka zalał płaszczyznę pod Siennikowem swemi lekkimi wojskami. Siódmy pułk zajmujący przeciwną krawędź lasu, został zmuszony przebijając się, aby się złączyć z dywizją. Wkrótce przybyli dragoni i huzary; wtedy odnowiła się potyczka z większą siłą i stała się nader zaciętą. Nakoniec trzeci i szesnasty wykonały przynajmniej każdy z osobna 40 szarz i okryły się chwałą. Piętnasty i siódmy pułk wzięli bardzo żywy udział w spotkaniu, nadewszystko piętnasty. Drugi i jedenasty były w rezerwie i zakrywały lewe skrzydło, gdzie pozycja nasza była mniej korzystna. Nieprzyjaciel ośmielony liczbą pomyślał o korzystaniu z jedynej wyższości, jaka mu pozostawała, bardzo późno dopiero. Była prawie godzina 9ta wieczorem, gdy rezerwy nieprzyjaciela przybyły na moje lewe skrzydło

i zmusiły wszystko do odwrotu, aż do ostatniego eszelonu, który miałem po za Siennikowem. Zebrałem wszystko co się przeniosło na prawe skrzydło; kilka oddziałów z różnych pułków, drugi i jedenasty, cofnęły się ku Mirowi. Wśród tego dziewiętnasta brygada kawalerii stanęła przed temże miastem. Generał Tyszkiewicz, który nią dowodził, posunął dwa szwadrony naprzód; kilka strzałów działowych z pół-baterii postępującej za brygadą Tyszkiewicza, powstrzymało zapal nieprzyjaciela, aż po za las przylegający do miasta. Pozostałem na stanowisku aż do brzasku jutrzeńki. Nieprzyjaciel pozostawił nas w spokojności. Dzień ten dowiódł nieprzyjacielowi przez sześć godzin najzaciętszej walki, jaką można było stoczyć i wśród największej nierówności sił, że ma do czynienia z żołnierzami zostającymi pod dowództwem Napoleona. Pułk dragonów kijowskich i pułk huzarów achtyrskich, poniosły dotkliwe straty. Generał dywizji Palen, pułkownicy Adrianów i Iłowajski polegli. Pole bitwy było pokryte ciałami Kozaków Kałmuków, Baszkirów i Tatarów; co do nas, nie straciliśmy żadnego generała ani oficera wyższego. Wszystko co walczyło utrzymało honor armii. Między tyralierami znaleźli się tacy, którzy się zagłębiali wśród piechotę Płatowa. Wszystkie pułki zabrały mnóstwo dekoracji oficerów nieprzyjacielskich, podobnie jak wiele ubiorów bardzo dziwnych a szczególnie broni zyskanych w zdobyczy na pułkach azyatyckich, które stanowią najgorszego żołnierza nieprzyjaciela.

Jednem słowem, 3000 koni przetrzymało sześciogodzinną walkę przeciw 8000 Kozaków, 3000 kawalerii regularnej, dwóm pułkom strzelców pieszych i 30 działom.

Mogę tylko polecić życzliwości Jego Cesarskiej Mości tych z pomiędzy oficerów, którzy mieli sposobność odznaczenia się. Takimi są: generał Turno; pułkownicy, Radziwiński, Tarnowski; dowódcy szwadronów, Dwernicki,

Deskur; kapitanowie: Szymański, Bardzki, Glicewski; adjutanci generała Turno: kapitan Turno; Link, porucznik.

Podpis. *Rozniecki.*

Raport z dnia 15 Lipca 1812.

Odebrawszy rozkaz ustny Jego Ekscelencyi dowódcy naczelnego kawalerii, aby się udać z mym pułkiem ku Romanowu, w celu zabrania tamże bagażów nieprzyjaciela, które pod zasłoną dwóch pułków Kozaków zmierzały ku Słuckowi i zapobieżenia, aby nieprzyjaciel nie spalił mostu Romanowskiego, gdzie się miałem zatrzymać; a ponieważ Jego Ekscelencya generał naczelnie dowodzący nakazał mi przyspieszyć moje poruszenie, posunąłem się wraz z mym pułkiem traktem romanowskim, postępując w kolumnach szwadronami lewém skrzydłem na czele, gdzie połączyłem się z drugim szwadronem mego pułku, który się tamże znajdował; nakazałem dowódcy tegoż szwadronu utworzyć mą przednią straż i odeprzeć wszelkie posterunki nieprzyjacielskie. Pierwszy posterunek kozacki liczący 60 ludzi napotkano we wsi Czarnohubie; zaatakowany cofnął się galopem; pułk maszerował aż do pierwszej karczmy, nie spostrzegając nieprzyjaciela; przy drugiej karczmie, na wielkim trakcie, zaczęli tyralierzy strzelać odpierając nieprzyjaciela, który się cofnął spostrzegając czoło kolumn szwadronowych, postępujących w eszelonach. Postępowano w ten sposób, nie odkrywając żadnej kolumny nieprzyjacielskiej aż na wysokość Romanowa, gdzie nieprzyjaciel zapoczął wzmocniać swych tyralierów, którzy zmusili do odwrotu tyralierów pułkowych, co mnie zmusiło uczynić to samo. Dałem rozkaz posunąć się czterem plutonom drugiego szwadronu, aby utworzyć silny łańcuch tyralierów i odeprzeć tyralierów nieprzyjacielskich, co też wykonali; następnie posunąłem się na rekonesans ku nieprzyjacielowi. Spostrzegłem moją kolumnę w odwrocie. Kolumna ta składała się najwięcej z jednego pułku, który sądząc



po kurzu, jaki się po za nim wznosił, eskortował bagaże. Posłałem dowódcę szwadronu Dębowskiego, aby zdał raport Jego Ekscelencji, generałowi naczelnie dowodzącemu i dałem rozkaz mym tyralierom, aby się posunęli naprzód. Przez czas więcej niż godziny zatrzymałem to samo stanowisko, a tyralierzy nie mogli spędzić tyralierów nieprzyjaciela, których posiłkował ciągle, a co mnie zmuszało postąpić sobie podobnie; tak że cały trzeci szwadron był na tyralierach. Trzy inne znajdowały się w eszelonach na prawo wielkiego traktu; zajmując go, spostrzegłem nieprzyjaciela wzmacniającego się powoli ciągle, w skutek czego zacząłem związać w kolumnę trzeci i szwadron po za pierwszy, aby zamaskować odwrót; dałem rozkaz tyralierom napierać nieprzyjaciela żywo i uczyniłem sprawozdanie moje na piśmie, że nieprzyjaciel rozwinął przemagające siły. Dowódca szwadronu Dembowski przywiózł mi mimo to rozkaz zawiązania boju, w skutek czego wzmocniłem jeszcze moich tyralierów i sformowałem szwadrony moje w eszelony. W tej właśnie chwili ukazali się Kozacy w kolumnach na prawem i lewem mojem skrzydle, których nieprzyjaciel wyprowadził bez wątpienia ze swego obozu, który się znajduje w tyle rzeki, a którego poruszenia były zakryte krzakami znajdującymi się tamże; Kozacy ci puscili się ku memu trzeciemu szwadronowi, który się znajdował naprzeciw nich; wykonałem szarżę z tym szwadronem i odparłem ich aż na pewną odległość. Gdy siły ich wzmagaly się ciągle, uderzyli po drugi raz na tenże sam szwadron, który się znalazł otoczonym ze wszech stron. Dałem natenczas rozkaz czwartemu szwadronowi ruszyć mu w pomoc, czego nie mógł wykonać; ponieważ i na niego uderzono i otoczono go. Pierwszy szwadron, który się znajdował na trakcie, wytrzymał szarżę w silnej postawie, a Kozacy cofnęli się; lecz zaledwie dostał się do trzeciego i czwartego szwadronu, w celu oswobodzenia go od nieprzyjaciela, tenże poparty przez dragonów, uderzył

nań z przodu i z lewego skrzydła, tak, że się znalazł otoczonym i zmuszonym przebiegać się przez nieprzyjaciela; a w ten sposób postępował, mając ciągle nieprzyjaciela ze wszystkich stron aż do przybycia dywizyi. Trzeci i czwarty szwadron ucierpiał najwięcej; z tych dwóch szwadronów pozostało 112 ludzi. Strata ogólna: jeden major ranny, adjutant-major zabity; ośmiu oficerów zabitych lub wziętych do niewoli, 40 ludzi zabitych, 50 rannych; razem 240 ludzi nie dostaje pułkowi.

Byłoby rzeczą zbyteczną mówić o waleczności i zachowaniu się tegoż pułku w tém spotkaniu; ponieważ zaczepiony przez tak znaczną liczbę nieprzyjaciela i otoczony ze wszystkich stron, każdy żołnierz był zmuszonym wyrąbywać się z pośród nieprzyjaciela.

(Podp.) Pułkownik *Przebendowski*.

Raport z kwatery głównej, w Dudziczach, z 22 Lipca 1812.

Najjaśniejszy Paniel Od czasu ostatniego raportu, który miałem zaszczyt przesłać Waszój Królewskiej Mości pod dniem 18 b. m., korpus piąty odebrawszy nowe rozkazy, maszerował w kierunku Ihumena, na Stróżów, Dołhinow i Dudzicze, dokąd przybył w ciągu dnia wczorajszego; wychodzi ztamtąd dnia dzisiejszego, aby się udać do Turza. Według ostatnich rozporządzeń jego Ekscelencji Marszałka Księcia d'Eckmühl, została kawaleria piątego korpusu, która chwilowo od niego oddzieloną była do czwartego korpusu rezerw kawalerii, zwróconą pierwotnemu swemu przeznaczeniu; a ostatni ten korpus podobnie jak generał Latour-Maubourg, który nim dowodzi, znajdują się w tej chwili pod memi rozkazami.

Marszałek Książę d'Eckmühl posuwa się ku Mohilowu, a znajdował się d. 20 b. m. w . . . Nie mamy stanowczych wiadomości o kierunku jakim ruszył książę Bagration aż do obecnej chwili, zdaje się, że się cofnął

ku Mozyrowi. Według ostatnich wiadomości zdawałoby się, że zmienił swój projekt, bądź to w zamiarze udania się ku pierwszemu korpusowi, bądź to, że ma na celu zbliżyć się ku wnętrzu Rosyi. Według tego, skoro jedna z tych okoliczności się potwierdzi, posunę się dalej w celu uskutecznienia mego połączenia z księciem d'Eckmühl lub w celu poparcia go, manewrując na jednym ze skrzydeł lub na tyłach nieprzyjaciela.

Jest moim obowiązkiem zawiadomić Waszą Królewską Mość, że pułki wszelkiej broni stopniały tak dalece, równie przez choroby, jak przez dezercyą, że stanowią zaledwie dwie trzecie kompletu, w którym opuściły kraj.

Znaczne to zmniejszenie jest naturalnem następstwem forsownych marszów, jakie piąty korpus nieustannie odbywał, niedostatku żywności; a nadewszystko chleba, którego doznaje od kilku tygodni, a po części wyboru ludzi, jaki władze cywilne Księstwa przy sposobności poboru uczyniły, a którzy przyjęci do korpusu z powodu nagłych okoliczności, nie mogli już być zastąpieni przez innych stósowniejszych. Okoliczności te, którym już obecnie zaradzić nie można, połączone ze srogością klimatu, który się już daje uczuć przez noce bardzo zimne następujące po niesłychanych gorących, nie mogą się nie przyczyniać do zmniejszenia kompletu korpusu, przedtem nawet jeszcze, nim doznał strat od ognia nieprzyjaciela; w skutek tego staje się rzeczą niezbędną przedsięwziąć bez żadnej zwłoki środki, aby niedobytę zastąpić, a w tym to celu widzę się zmuszonym prosić Waszą Królewską Mość, abyś zechciała łaskawie nakazać natychmiast pobór popisowych, których liczba może wynosić około tysiąca ludzi na każdy pułk piechoty, a 400 ludzi na każdy z pułków kawalerii składających piąty korpus. Rozporządzenie to jest tém odpowiedniejsze okolicznościom, że prócz powodów, które je czynią koniecznem, przedstawia nadto jeszcze korzyść po-

zyskania funduszków, ponieważ tylko ludzie nadkompletni w kompaniach są utrzymywani przez Francją.

W razie gdybyś Wasza Królewska Mość uznała za rzecz stósonną przyjąć propozycyą, którą mam zaszczyt Jój przedłożyć, ośmielam się prosić Ją, abyś zechciała również łaskawie nakazać władzom cywilnym nie dostawiać do kadrów innych ludzi, jak tylko silnych a zdolnych ponosić trudy.

P. S. Nie mogę nazbyt powtarzać Waszój Królewskiej Mości, że armia jest bez żołdu, bez żadnej nadziei zyskania go i że jój artykuły ubiorcze są po większej części w jak najgorszym stanie.

(Podpisano) książę Poniatowski*).

Raport z głównej kwatery w Mohilewie z d. 10 Sierpnia 1812.

Najjaśniejszy Panie! Mam zaszczyt donieść Waszój Królewskiej Mości, że według nowych rozporządzeń Jegości Cesarza prawe skrzydło zostało rozwiązane. Korpusy, które je składały, piąty i ósmy zostające obecnie pod

*) Niejaki czas przedtem napisał Napoleon w skutek przedstawienia prawie podobnego napisanego do Berthiera, list następny: Do sztabu generalnego z Wilna d. 9 Lipca 1812: „Mój Kuzynie! Odpowiedz księciu Poniatowskiemu, żeś przedłożył jego list przed oczy Cesarza; że Jego Cesarzowska Mość jest niezadowolnioną, dowiadując się, że mówi o żołdzie i chlebie, gdy chodzi o ściganie nieprzyjaciela; że Jego Cesarzowska Mość jest tém więcej zadziwioną, że jest sam ze swój strony z nie wielu ludźmi i że kiedy gwardye cesarskie, które przybyły do Wilna forsownemi marszami z Paryża, zamiast mieć pół racyi, cierpią niedostatek chleba, mają tylko samo mięso, a przecież nie szemrają; Cesarz może tylko widzieć z przykrością, że Polacy są dość złymi żołnierzami i mają dość złe usposobienie, aby na podobne niedostatki kłaść przycisk; że Jego Cesarzowska Mość spodziewa się, że nie będzie już o tém więcej słyshał i t. d.” — patrz *Manuscrit de 1812 par le baron Fain*, Tom I, strona 237 i następne.

dowództwem generała Księcia Abrantès przeszły pod rozkazy Jego Ekscelencyi Marszałka Eckmühl a czwarty rezerw kawalerii generała Latour-Maubourg dostał się pod moje rozkazy. Siódmy korpus jest przeznaczony wspólnie z korpusem Księcia Szwarzenberg, działać przeciw siłom, które Rossya poruszyła ku granicom Księstwa pod rozkazami generała Tormansowa.

Aż dotąd pozostał piąty korpus połączony w małej odległości od Mohilewa; 17^{ta} dywizya ma być odłączoną, aby działać wspólnie z czwartym korpusem rezerw kawalerii, ścisnąć Bobrujsk a zasłaniać Mińsk.

Szesnasta i ośmnasta dywizya udają się dzisiaj o kilka mil przez Szklów, a druga między to miasto i Mohilew.

Cała prawie kawaleria połączona na lewym brzegu Dniepru biega po okolicy kilka mil naprzód, ku nieprzyjacielowi.

Piąty korpus był dotychczas ciągle w poruszeniu a rzadko połączony, tak, że mi aż dotąd mimo najlepszej woli było niepodobieństwem przedłożyć obraz dokładny stanu jego przed oczy Waszój Królewskiej Mości. Spokój, który mu dano w Mohilewie, dał więcej sposobności do wdania się w te szczegóły, w skutek czego pospieszam dzisiaj przesłać Waszój Królewskiej Mości załączony tu wykaz. Zmniejszenie, jakiego ten korpus doznał jest naturalnem następstwem nadzwyczajnych trudów, na które był wystawiony wśród marszów prawie ciągle forsownych, podczas których żołnierz nie miał nigdy więcej jak połowę racyi chleba a często widział się ograniczonym na czwartą część, nie mówiąc o dniach, w których dystrybucyi wcale nie było.

Przykro mi, że mogę tylko przedkładać przed oczy Waszój Królewskiej Mości obrazy, które dotyczą boleśnie Jój ojcowskie serce; lecz nie wolno mi ukrywać przed Nią, że pośród wszystkich dokuczliwych niedostatków

na jakie jest codziennie wystawiony, żołnierz nie pobiera żadnego żołdu; pan generał Wielhorski pisze mi nawet, że nie widzi żadnej nadziei, aby mi dosyłać na przyszłość funduszków, ponieważ minister skarbu oświadczył mu co dopiero stanowczo, że nie ma sposobu aby ich mógł dostarczać.

Nie biorąc żadnego udziału w czynnościach rządu w Księstwie, nie znam dosyć ani położenia kraju, ani położenia skarbu, aby sądzić czy się znajduje lub nie, w stanie dostarczania funduszków dla armii; lecz w każdym przypadku zdaje się rzeczą niepodobną, aby od trzech miesięcy, odkąd skarb nic nie dał na żołd z wyjątkiem tego, co zapłacono z kass francuzkich, nie był miał zupełnie nic wziąć ze wszystkich gałęzi składających dochód publiczny. Otóż jeżeli jak więcej niż prawdopodobna, były jakiegokolwiek dochody, czemuż w rozdziale ich armia miałaby być wyłączoną, w chwili nadewszystko, kiedy i tak już ponosi tyle innych niedostatków i kiedy oficer doznaje stopień nędzy jeżeli można większej jeszcze, aniżeli żołnierz? Czyż mogą istnieć wydatki bardziej naglące, aniżeli te które mają na celu pozyskać wsparcie należne i zasłużone dla tych, którzy się poświęcają dla bezpieczeństwa swego kraju? Nie mogę zataić prawdy, którą każdy wojskowy trudno aby nie czuł, że uczucie opuszczenia i zapomnienia, w jakim władze cywilne Księstwa pozostawiają piąty korpus, sprawia już skutki nie zbyt korzystne na umysł i gorliwość, które tak ważną rzeczą utrzymywać w nich wśród obecnych okoliczności. Przekonany, że żołnierz znajdzie u Waszój Królewskiej Mości sprawiedliwość, która mu się należy, ośmielim się prosić Ją, abyś kazała sobie zdać sprawę ze stanu skarbu i wydać rozkazy surowe, aby to co się należy armii, było jój dokładnie wypłacone stósunkowo do dochodów.

Generał komendant piątego korpusu

(Podp.) *Książę Poniatowski.*

Oficer posłany do Drezna jako kurier przez Księcia Poniatowskiego przywiózł poniższy raport o świetnym udziale jaki piąty korpus armii składający się z wojsk polskich pod rozkazami tegoż księcia wziął w pełnych chwały spotkaniach, w skutek których Smoleńsk wpadł d. 18 Sierpnia w ręce cesarza Napoleona.

Ow piąty korpus od którego odłączono 17 dywizję pod rozkazami generała Dąbrowskiego, aby ją zatrudnić w okolicach Bobrujska, przybyła po ciągłym marszu z Mohilewa przez Szklów i Romanów dnia 16 przed twierdzą Smoleńską, gdzie Jego cesarska Mość odbyła jęj przegląd i raczyła objaśnić swe zadowolenie z dobrej postawy wojsk.

Dnia 17 rano brygada generała księcia Sułkowskiego składająca się z piątego i trzynastego pułku lekkiej kawalerii wraz z baterią lekkiej artylerii, wykonała odebrany rozkaz odparcia forpoczt jazdy nieprzyjacielskiej ustawionych przed miastem. Zwrócono dwa bataliony woltżerów ósmego pułku piechoty przeciw przedmieściu Mało Ochockoj; dwunasty i 21 batalion trzeciego pułku przeciw bramie tegoż nazwiska; piętnasty przeciw bramie Śt. Mikołaja a drugi przeciw przedmieściu Raczuze, położonemu na brzegu Dniepru. Mimo trudności położenia i oporu, nieprzyjaciela wojska polskie wykonały zadanie swoje z jak największym powodzeniem. Waleczny generał Michał Grabowski i dowódzca batalionu Gawar poległ na czele drugiego pułku.

Szesnasty pułk piechoty, który utworzono dopiero po kampanii 1809 r. a który miał rozkaz wspierać pułk drugi, dał dowody jak największej nieustraszonosci.

Oficerowie inżynierii pod dowództwem pułkownika Millera pokazali tyleż przenikliwości, co zimnej krwi w czasie rekonesansu, który im polecono. Artyleria polska zostająca pod dowództwem generała Pelletier oddała wszelkie możliwe usługi przeciw baterjom nieprzyjacielskim, po-

dobnie jak przeciw mostowi na Dnieprze i rozwinęła tyleż męstwa, co siły i inteligencji.

Książę Poniatowski oddaje pochwały wszystkim generałom, oficerom i żołnierzom, lecz w szczególności generałom Zajączkowi, Fiszerowi i Kniaziewiczowi.

Jego Królewska Mość udzieliła na wnioszek księcia Poniatowskiego pewną liczbę krzyżów i ozdób złotych i srebrnych w celu rozdania takowych między to dzielne wojsko. Generał Zajązek i pułkownik Krukowiecki z drugiego pułku byli ranni.

Prócz generała brygady Grabowskiego i dowódcy batalionu Gawara, straciliśmy w dniu tym pułkownika Zakrzewskiego z trzeciego i dowódcę szwadronu Potkańskiego, adjutanta księcia Poniatowskiego. Strata nasza w zabitych wynosi w ogóle do 500 ludzi, pomiędzy którymi 18 oficerów. Liczba rannych wynosi trochę nad 700 ludzi, z których 49 oficerów.

Raport generała księcia Poniatowskiego do szefa sztabu głównego. Na polu bitwy d. 7 Września 1812 r. o godzinie 10 wieczorem.

Panie! Mam zaszczyt zdać sprawę Waszjej Wysokości z dnia dzisiejszego. O piątęj godzinie z rana rozpoczął piąty korpus swe poruszenia, obchodząc las. Przybyliśmy na stary trakt ze Smoleńska do Moskwy. Posuwaliśmy się tym traktem a przy wyjściu z lasu na płaszczyznę, spostrzegliśmy silną kolumnę piechoty w pobliżu wsi Passarowa. Kazałem ustawić baterią z kilku dział, sześć i dwónasto funtowych na wzgórzu na lewo drogi i syjąc kartaczami przez niejaki czas na ową kolumnę, kazałem się szybko posunąć mój piechocie i wziąć wstępny bojem wieś Passarewo, a w drugim ataku mały las znajdujący się przede wsią.

Ponieważ przestrzeń była niesłychanie pokryta gęstwiną poczynawszy od małego lasu aż do wzgórza panującego nad całą płaszczyzną, które było silnie obsadzone przez nieprzyjaciela, rozpuściłem trzy bataliony w tyraliery w zarośla, które były przepełnione wielką liczbą moskiewskich strzelców pieszych. Rozpoczęła się natychmiast żywa strzelanina podobnie jak bardzo silna kanonada, która trwała aż do południa. Rozkazałem wziąć wzgórze szturmem. Pierwszym batalionom udało się po wielkich usiłowaniach, dostać się na jego wierzchołek; lecz jakkolwiek wspierane przez inne bataliony, nie zdołały utrzymać się przeciw sile nieskończonego przemagającej. Byliśmy odparci od wzgórza; lecz udało nam się zająć stanowisko w zagajeniu według rozkazu danego nam przez Jego Cesarską Mość, i kazałem nieprzerwanie ostrzeliwać z mych baterii szczyt pagórka, gdzie nieprzyjaciół miał dwanaście dział wielkiego kalibru.

Pozostaliśmy na tém stanowisku aż do drugiej wieczorem, kiedy spostrzegłszy, że w środku zaczynają znacznie postępować, nakazałem nowy atak na wzgórze, poparty kawalerią, która z drugiej strony wzgórza przybyła prawie równocześnie z piechotą i udało nam się usadowić się tamże. Nieprzyjaciół robił usiłowania w celu odzyskania go; lecz ścigałem go silnie piechotą, kawalerią i artylerią konną o więcej niż pół mili. Kawaleria wykonała kilka szarż na piechotę, która poniosła wielkie straty. Wzięto tylko mało jeńców, ponieważ kawaleria rąbała co jej się dostało pod rękę, po przetrzymaniu kilku ogniów piechoty. Wzięliśmy tylko jaszczuk napelniony amunicją do dział dwunasto-funtowych i pewną liczbę bomb napelnionych. Jeńcy których wzięto, będą zaprowadzeni jutro rano do głównej kwatery. Tymczasem mam zaszczyt posłać do Waszej Wysokości oficera, który opuszcza właśnie sztandary rossyjskie, pragnąc jako Polak służyć ojczyźnie. Jest w stanie udzielić nam bardzo dobrych objaśnień. Zdaje się z tego co mi mówił, że piąty korpus miał dzisiaj przed

sobą korpus armii Tuczkowa, składający się z dywizji grenadierów Strogonowa nazwaną drugą gwardyą i z dywizji Konowniczyna, nadto z dwóch batalionów grenadyerów rezerwy, dwóch pułków milicyi, pułku ułanów i pułku huzarów.

Mam tylko powód być zadowolnionym ze szczęśliwego rezultatu, jaki winienem waleczności i gorliwości generałów, oficerów i żołnierzy. Nim jeszcze jestem w stanie wskazać Waszej Wysokości nazwiska tych, którzy się szczególnie odznaczyli, nie mogę przecież nie polecić Waszej wysokości generała Sebastianiego, którego dobre rady wspierały mnie równie w rozporządzeniach, jak dzielny sposób działania w ich wykonaniu.

Jutro będę miał zaszczyt przesłać Waszej Wysokości appel wraz z dokładną stratą, jaką piąty korpus poniósł. Strata nieprzyjaciela była niesłychanie znaczną; świadkiem pole bitwy i zdanie sprawy oficera wspomnianego wyżej.

Czekam rozkazów Waszej Wysokości i mam zaszczyt pozostać. itd.

Generał naczelnie dowodzący piątym korpusem.

(Podp.) *Józef Książę Poniatowski.*

Raport piątego korpusu armii.

Woronowo d. 3 Października 1812.

Dnia 29 Września o godzinie 10 z rana korpus zostający pod dowództwem Jego Wysokości księcia Poniatowskiego, odebrał od Jegomości króla Neapolitańskiego rozkaz odwrotu do wsi Czerykowa znajdującej się na trakcie z Moskwy do Kaługi. Nasza przednia straż składająca się z jazdy i sześciu dział artylerii konnej ruszyła w marsz o jedenastej godzinie z rana a wkrótce ruszyła za nią i piechota.

W odległości czterech wiorst napotkaliśmy tylko na trakcie przechodzącym wskroś lasu, sotnię Kozaków, którą

40 huzarów z 13 pułku rozpędziło i ścigało. Gdyśmy narazie przybyli na płaszczyznę, na której się znajduje wieś Czeryków a którą otacza las z drugiej strony, spostrzegliśmy ze wszystkich stron jazdę nieprzyjacielską, która była o wiele wyższą liczbą, aniżeli nasza, a która zabierała się do uderzenia na naszą straż przednią. Wskutek tego jazda nasza poruszeniem równie szybkim jak błyskawica, sformowała pod rozkazami generała Lefèbvre-Desnouettes, sztyk bojowy we dwóch liniach. Zaledwie nasza artylerya konna posunęła się w galopie, gdy nieprzyjaciel uderzył na naszą jazdę, lecz dwunasty pułk ułanów i szwadron piętego strzelców, którzy wytrzymali z nieustraszoną ogień artyleryi moskiewskiej, odparły nieprzyjaciela po kilka razy. Czynił nadaremne usiłowania, aby spędzić przednią straż z jej stanowiska i wepchnąć ją do lasu.

Gdy nasza piechota zaczęła wychodzić z lasu, rozwinął nieprzyjaciel nowe siły i ściągnął posiłki w piechocie, aby się utrzymać na stanowisku, gdzie był zakryty traktem z Moskwy do Kaługi. Książę Poniatowski spostrzegłszy, że wieś Czeryków na prawém skrzydle nieprzyjaciela i mały las przed jego lewém skrzydłem, są najważniejszymi punktami stanowiska moskiewskiego, posłał natychmiast batalion w celu opanowania i zajęcia tejże wsi, lecz gdy nieprzyjaciel był zmuszony ją opuścić, zapalił ją. Wysłano drugi batalion, aby zająć mały las. Książę osadziwszy piechotę wielki las, tak na tyłach jak na obu swych skrzydłach, kazał ruszyć naprzód kilku działom ku środkowi swego stanowiska. Skoro tylko wojska nasze opanowały wieś Czeryków i mały las, uderzył nieprzyjaciel trzema pułkami kawalerji na artylerję ustawioną między małym lasem a wsią. Według rozkazu księcia Poniatowskiego książę Sułkowski na czele trzech szwadronów uderzył z taką siłą i szczęściem na jazdę nieprzyjacielską, że nie tylko odparł ją zupełnie, lecz zadał jęj znaczną stratę, a mianowicie pułkowi konnopolców. Wtenczas to dopiero

rozwinął nieprzyjaciel wszystkie swe siły, aby się utrzymać na swém stanowisku, a spędzić nas z naszego. Uderzył na wieś kilkokrotnie a zawsze świeżemi siłami, lecz nasz żołnierz odparł go zawsze. Nieprzyjaciel posunął również liczne kolumny przeciw małemu lasowi. Ponieważ owa wielka przewaga nieprzyjaciela, który miał nadto wielkie mnóstwo strzelców na przedzie i po bokach, zwiększała się coraz bardziej, i ponieważ zastępy jego zalewały płaszczyznę, nakazał książę Poniatowski naszej piechocie popartej trzema szwadronami jazdy uderzyć na bagnety. Walka stała się natenczas bardzo gorącą. Około 500 ludzi poległo w tem miejscu, a nieprzyjaciel był zgnieciony. Ogień trwał aż do ósmej wieczorem, a wojska nasze trzymały się tymczasem na krawędzi lasu.

Gdy się to działo na lewém skrzydle, uderzył nieprzyjaciel w trzy tysiące ludzi i 10 dział na nasze prawe skrzydło i czynił ciągle usiłowania, aby dotrzeć do jego boku; lecz waleczność brygady Tyszkiewicza odparła 20 razy nieprzyjaciela, który uderzał z największą zaciętością, jakkolwiek napróżno na naszą jazdę z przodu, z boku a nawet z tyłu, tak, że mimo nierówności walki, brygada ta nie straciła ani piędzi ziemi. Noc i nowy deszcz położyły koniec tej walce, która trwała sześć godzin. Wojska nasze utrzymały się na wszystkich swych stanowiskach, a mianowicie w posiadaniu wsi Czerykowa, którą miały rozkaz zająć. Strata nieprzyjaciela wynosi kilka tysięcy ludzi prócz 500 jeńców, pomiędzy którymi było 300 tak ciężko rannych, że tej samej nocy i dnia następnego umarli. Strata nasza wynosi trzech oficerów niższych, 160 żołnierzy zabitych i 300 rannych.

*Wyciąg z listu ze Swisłoczy (w pobliżu Bobrujska),
z dnia trzeciego Października 1812.*

Skoro dywizya generała Dąbrowskiego przeznaczona do blokowania Bobrujska opuściła piąty korpus armii i przybyła do Mohilewa, wysłał generał Dąbrowski generała Dziewanowskiego wraz z jego brygadą przeciw generałowi moskiewskiemu Zapolskiemu, który się cofnął natychmiast z okolic Mohilewa ku Mozyrowi; wtenczas to generał Dziewanowski z 7 pułkiem kawalerii połączył się z dywizją, pozostawiając w tyle za sobą pułkownika Hornowskiego z jego pułkiem (17 piechoty) i piętnastym jazdy, aby obserwować generała nieprzyjacielskiego Zapolskiego. Wśród tego wyruszyła dywizya ze Swisłoczy i posunęła się ku Bobrujskowi; po drodze zawieżywały się ciągle potyczki kończące się zawsze z naszą korzyścią. Gdyśmy przybyli do Wołczyna, połączyły się z nami pułk francuzki będący w marszu i batalion 33 pułku piechoty lekkiej; lecz generał Dąbrowski posłał do Kisłewicz, aby przeciąć zupełnie generałowi moskiewskiemu Hertel komunikacyą z fortecą. Podczas tego poruszenia dwie kolumny moskiewskie liczące każda z osobna po cztery bataliony, a z których pierwsza zostawała pod dowództwem pułkownika Dreyera, a druga pod dowództwem pułkownika Baranowa, starały się przedostać się z Czerykowa do Bobrujska.

W skutek tego odkomenderował pułkownik Hornowski kapitana Bromirskiego z pikietą kawalerii, aby rekonoskować nieprzyjaciela. W Rochaczewie pochwycono oddział, który zrabano lub zgnieciono i wzięto 60 jeńców. Gdy generał Dąbrowski dowiedział się, że generał moskiewski Hertel jest w marszu z wszystkimi swemi siłami przeciw naszej dywizji, posłał walecznego pułkownika Małachowskiego z pierwszym pułkiem piechoty do pułkownika Hornowskiego i dał mu polecenie powstrzymania kolumn nieprzyjacielskich. Pułkownik Małachowski na czele pier-

wszego i 17 pułku piechoty i 15 jazdy, zniszczył lub rozproszył nasamprzód pod Kazmirówką kolumnę pułkownika Dreyera, który był śmiertelnie ranny; pułkownik Małachowski zwrócił się następnie przeciw pułkownikowi Baranowowi. Posłał pułkownika Hornowskiego z ośmiu kompaniami i dowódcę batalionu Fontanę z dwoma kompaniami, aby bronić przeprawy; spędził w ten sam sposób kolumnę pułkownika Baranowa, i zabrał wszystkie bagaże i obfitą aptekę, wziął 300 jeńców i wepchnął do wody znaczną liczbę ludzi, którzy się potopili. Kapitan Wężyk był ranny w tem spotkaniu; puruczniacy Fontana i Leszczyński odznaczyli się mężstwem i nieustraszonoscią. Generał Dziewanowski ścigał szczątki tych kolumn i wziął je do niewoli. Wtenczas to cofnął się generał moskiewski Hertel de Hłuska.

Generał Dąbrowski zauważywszy, że generał Hertel zamierza posunąć się aż do Bobrujska, rozkazał majorowi Hersan dowódcy pułku francuzkiego będącego w marszu liczącego 3000 ludzi powstrzymać generała Hertla. Pułk ten uderzył na nieprzyjaciela o dwie mile od Wołczyna, walczył z nim od godziny trzeciej po południu aż do 10 wieczorem a wsparty przez 300 naszych pod dowództwem kapitana Poradowskiego z pułku Małachowskiego, zmusił go do odwrotu ku Hłuskowi. Prócz wielkiej liczby zabitych miał nieprzyjaciela 800 rannych, których przeniesiono do Hłuska.

Generał Dąbrowski mniemając, że generał Hertel, który nie mógł dostać się do Bobrujska i cofnął się, ruszy ku Mińskowi, pozostawił w tyle pułkownika Hornowskiego, aby obserwować nieprzyjaciela ze strony Mohilewa, zawezwał do siebie pułkownika Małachowskiego i zajął silne stanowisko w pobliżu Świsłoczy, z kąd wysłał na wszystkie strony oddziały jazdy i wołyżerów, którzy sprowadzają codziennie jeńców z bronią i końmi.

Dnia 22 Września odebraliśmy wiadomość o wzięciu Moskwy, którą nam przywiózł generał Pakosz. Dnia następnego odprawiono uroczystą mszą i odśpiewano *Te Deum*

przy odgłosie kilku salw artylerii, całe wojsko było pod bronią. Od tego czasu nie wydarzyło się nic ważnego, z jedynym może wyjątkiem, że dowódca szwadronu Psiański, z piętnastego pułku jazdy, wziął do niewoli kapitana sprawnika nieprzyjacielskiego i trzech assessorów, których wysłano z Bobrujska, aby zaopatrywać magazyny. Wypytawszy ich o stan fortecy, kazał im naczelnie dowodzący generał wystawić karty bezpieczeństwa i oświadczył, że gdyby ich jeszcze napotkano po za fortecą, wskazanoby ich na śmierć; poczem ich puszczono na wolność. Napisał także do komendanta nieprzyjacielskiego, generała Ignatiewa i zauważył mu, że można być walecznym, nie będąc okrutnym, jak nim był generał Hertel względem naszych urzędników.

Kapitan jazdy Raduszkowski, z siódmego pułku jazdy, naparł tak silnie Kozaków na bagno, że kilku z nich utonąło, innych zabito a kilku wzięto do niewoli. Podporucznik Lux, z siedemnastego pułku piechoty, obszedł się w ten sam sposób z innym oddziałem Kozaków. Dwa oddziały drugiego pułku jazdy, pierwszy zostający pod dowództwem porucznika Kosińskiego, a drugi pod wodzą porucznika Dobińskiego, napotkali we wsi Brzozie około dwustu Kozaków, których częścią zrabano, częścią wzięto do niewoli, z wyjątkiem kilku, którzy uciekli pospiesznym na bagna. Po przejściu gór, zwanych *Schweidenberge*, zabito także kapitana Czarkosułowa, partyzanta kozackiego, mającego rodzaj sławy; znaleziono na nim krzyże wojskowe, a na żołnierzach medale. Śmierć jego spowodowała wiele przerażenia i strachu pomiędzy Kozakami.

Po wzięciu Smoleńska, kazał Napoleon rozdzielić 89 dekoracji krzyża legii honorowej w korpusie armii polskiej. Generał dywizji Fiszer, szef sztabu generalnego piątego korpusu zostającego pod dowództwem księcia Poniatowskiego; generałowie brygady Tyszkiewicz i książę Sułkowski; pułkownik Krukowiecki zostali zamianowani oficerami tegoż

orderu. Krzyż kawalerski został udzielony pułkownikowi księciu Konstantemu Czartoryskiemu, drugiemu synowi marszałka konfederacji, majorowi Maxymilianowi Fredrze, pułkownikowi Gabrielowi Rzyszczewskiemu i innym znakomitym Polakom.

Otóż jeszcze kilka wyciągów z bulletynów.

W rozprawach tak chwalebnych dla wielkiej armii pod Witebskiem i Połockiem, został generał brygady Niemojowski ciężko ranny; pułkownicy: książę Dominik Radziwiłł i Umiński, dowódcy batalionu Oborski i Osipowski byli równie ranni, lecz lekko. Cesarz Napoleon mianował księcia Michała Radziwiłła generałem brygady i dał mu krzyż legii honorowej.

Generał dywizji Dąbrowski ścisła bardzo szczelnie fortecę Bobrujską, do której forpocztę jego, pobiwszy i pomieszawszy wojska moskiewskie, zmusiły szczątki ich się cofnąć. Dowódca batalionu Malinowski i kapitan Ledochowski z czternastego pułku piechoty, podobnie jak kapitan inżynierii Prażyński, odznaczyli się szczególnie walecznością i zręcznością. Wielka liczba wojskowych polskich, ranionych przy wzięciu Smoleńska, znajdują się już w stanie wyzdrowienia; między innymi generał Zajączek, pułkownicy Krukowiecki, Miaskowski.

Dnia 3, 4 i 5 Listopada 1812 nastąpiły ważne spotkania między oddziałami dywizji generała Kosińskiego i oddziałami armii moskiewskiej na kilku punktach wzdłuż Bugu i po za tą rzeką, między Dubienką a Włodzimierzem. W spotkaniach tych nieprzyjaciel mimo przemagającej liczby i siły swęj artylerii, stracił przynajmniej 400 ludzi, tak w zabitych, jak w rannych, zabrano mu sto jeńców; wzięto mu bagaże, konie, broń, naboje, miechy z owsem, trzody rogatego i małego bydła. Z naszej strony, straciłszy oficera i 50 ludzi, tak podoficerów, jak żołnierzy; mieliśmy jednego oficera i 30 ludzi rannych. Nasza artyleria dała 220 razy ognia a moskiewska przynajmniej

1000. Słowem, dowódzca, równie zręczny, jak waleczny, który przewodził naszym wojskom, okrył się sławą w tych różnych rozprawach, podobnie jak oficerowie wszelkiego stopnia, podoficerowie i żołnierze, którzy w nich brali udział. Dały także te rozprawy sposobność znamienitemu wypadkowi wojennemu, który się obrócił ku chwale wojsk naszych. Kompania składająca się ze stu ludzi gwardyi krakowskiej, których poprzednio nieprzyjacieli wziął do niewoli, w pobliżu Kryłowa, a których zbrojna eskorta 120 ludzi prowadziła z Włodzimierza w głąb kraju, usłyszawszy kanonadę, wniosła z niej, że nadarza się korzystna sposobność wydobyć się na wolność; uderzyła więc na swą eskortę, zabiła z niej około 50 ludzi, rozproszyła resztę i ocalała się do Galicji, gdzie znalazła dobre przyjęcie. Około 70 ludzi z téj dzielnej kompanii połączyło się już ze swą dywizją; czekają reszty niezwłocznie. *)

Kolumny ruchome, pod rozkazami generała brygady Kropińskiego, zawiadomione, że generał Reynier pobił dywizją nieprzyjacielską zostającą pod dowództwem generała Sackena, który się cofał ku Równu na Wołyniu, przeprawiły się przez Bug, w okolicach Brześcia i Włodawy i wzięły, ścigając rozrzucone oddziały téj dywizji, więcej, niż 500 jeńców moskiewskich; następnie powróciły do Księztwa, nie poniosły żadnej straty.

Miedzy generałami i oficerami, którym oddano świadectwa najzaszczytniejsze, bądź to w innych sprawozdaniach, których nie mogłem widzieć, bądź to w bulletynach, widać mianowicie: Dąbrowskiego, Chłopickiego, Sokolnickiego, Krukowieckiego, Paszkowskiego, Małachowskiego, Sierawskiego i wielu innych.

*) Dnia 14 Grudnia 1812, zamianował Napoleon, chcąc dać dowód swego zadowolenia generałowi Amikarowi Kosińskiemu, tegoż generała komandorem krzyża wojskowego polskiego.

Otóż jeszcze jeden artykuł urzędowy, który zdaje sprawę z ostatnich rozporządzeń przyjętych w Księstwie Warszawskim, aby wzmocnić siłę zbrojną i uorganizować drugie powołanie:

Warszawa, dnia 20 Grudnia 1812.

Zaproponowano od kilku miesięcy rozporządzenia w celu uorganizowania na szersze rozmiary środków obrony ojczyzny. Dodano do tego kilka nowych rozporządzeń i mają wszystkie niezwłocznie wejść w wykonanie.

Niezależnie od 2500 popisowych, którzy przybywają do zakładów korpusowych, nakazano pobór 30000 ludzi straży krajowej. Już 10000 ludzi z téj liczby, biorą broń. Każdy powiat dostarcza 10 żandarmów, co czyni na sto powiatów, 1000 jeźdźców regularnie uzbrojonych i uekwipowanych. Rada ministrów nakazuje właśnie dekretem z 20 b. m., wystawienie jednego jeźdźcy ubranego i uekwipowanego na 50 dymów. Lekka ta jazda, którą można uczynić podobną do Kozaków, będzie w przeciagu jednego miesiąca w stanie zasłaniać zimowe kwatery wielkiej armii, podobnie jak i granice przeciw wycieczkom lekkich wojsk nieprzyjacielskich. Powodzenie tego poboru mającego dostarczyć 12 do 15000 ludzi konnych, jest zapewnione, ponieważ tak, jak jest rozporządzony, znajduje w kraju swe konie, swoje uekwipowanie i uzbrojenie.

Rozporządzenia te dyktowane rozważą i poświęceniem rządu wielkiego Księztwa, nie odpowiadały jeszcze dosyć temu, czego wymagają miłość ojczyzny i wstręt, jaki nas ożywia przeciw nieprzyjaciołom imienia polskiego. Konfederacya skłoniła się do życzeń narodu, którego jest organem i wyobrazicielką, powołując szlachtę do broni przez odezwę, którą się czyta poniżej. Naczelnicy, jakich dała zbrojnej szlachcie, mają wszelkie zaufanie narodu, ponieważ są wybrani z grona ludzi, którzy każdego czasu poświęcali swą krew i swe życie wszelkim potrzebom ojczyzny.

Fryderyk August itd.

Rada ministrów na mocy władzy udzielonej sobie dekretem z d. 22 Maja 1812.

Ze względu, że jazda moskiewska zagraża granicom Księstwa nową inwazją; zważywszy, że naglące okoliczności obecnej chwili wywołują potrzebę użycia środków skutecznych i nadzwyczajnych; chcąc nadto zabezpieczyć kraj od zagrażającego go niebezpieczeństwa i powiększyć jego środki obrony, rada postanawia co następuje:

Artykuł I. Nastąpi na 50 dymów pobór jednego kawalerzysty ubranego, uzbrojonego i zaopatrzonego w konia chłopskiego silnego i zdrowego. Winien się udać do stolicy swego departamentu przed 10 Stycznia 1813, aby tamże być oddanym pod rozporządzenie komendanta wojskowego zamianowanego przez ministra wojny.

Artykuł II. Przedmioty następujące będą stanowiły uzbrojenie i ubranie człowieka i konia:

Pałasz, lanca okuta w żelazo pięć łokci długa z rzemieniem do trzymania, pistolet, dobre okrycie, spodnie sukienne, płaszcz lub kozuch barani, para butów, dwie koszule, czapka, ładownica, siodło wojskowe lub zwyczajne i ubranie na konia ze skóry czarnej lub surowej, uзда lub wędzidło, bat, dwa rzemienie, worek płócienny do owsa i powróż.

III. Koszta uzbrojenia i ubrania ludzi i koni będą rozdzielone w gminach na właścicieli stósownie do ich możliwości.

IV. Prócz ubrania i uzbrojenia gminy złożą do rąk dowódcy departamentu 13 złotych płacy dla każdego jeźdźcy.

V. Jeźdźcy będą wybierani w gminach z pośród ludzi różnych zatrudnień, nie żonatych, o ile możliwości w wieku od 18 do 40 lat, których wójci losem będą wyciągali.

VI. Za odebraniem jeźdźców, komendanci departamentowi wydadzą właściwym wójtom kwity wizowane przez

prefektów i zapewniają im sumę 250 złotych wynagrodzenia za wartość konia, ubranie i uzbrojenie, które następnie będzie zapłacone z funduszków publicznych.

VII. Kawalerzysta odebrany przez komendanta departamentowego, będzie miał prawo do racyi żywności i furażu dawaną żołnierzowi liniowemu.

VIII. Jazda zebrana w stolicach departamentowych będzie następnie organizowana przez komendanta w pułki, szwadrony i kompanie. Będzie ćwiczona przez oficerów zamianowanych na ten cel przez ministra wojny i pozostanie na miejscu aż dopóki ją nie rozporządzi.

IX. Zapewnia się wynagrodzenie mające być określone później jeźdźcom, którzy się odznaczają szczególnymi czynami waleczności lub dobrą postępowaniem.

Doniesie się do wiadomości publicznej jako mające prawo do życzliwości rządu nazwy departamentów, powiatów, gmin i właścicieli, którzy dostarczą największą liczbę jeźdźców, i to w najlepszym porządku i w jak najkrótszym o ile możliwości przeciągu czasu.

Wykonanie obecnego postanowienia powierza się ministrom spraw wewnętrznych i wojny.

Działo się na posiedzeniu d. 20 Grudnia 1812.

(Podp.) *Stanisław Potocki* prezes.

Stanisław Psatowski sekretarz generalny.

Za zgodność z oryginałem, sekretarz rady ogólnej ministrów,

Hrabia Stanisław Grabowski.

Odezwa:

Konfederacya generalna Królestwa Polskiego.

Polacy! Niegdyś żądaliśmy od was ofiar, które zdawałyby się niepodobnemi dla kogo innego, jeżeli nie dla was. Obecnie są niewystarczające, — lecz wy, coście przysięgli umrzeć lub odzyskać Królestwo, które siła i niesprawie-

dluwa tyrania wam wydarły, czujecie jak my, że dopóki w naszych żyłach będzie płynęła jedna kropla krwi polskiej, nie uczyniliśmy jeszcze dla ojczyzny wszystkiego, cośmy dla niej uczynić powinni. Nieprzewidziane wypadki nakazują nam nowe wysilenia; niebezpieczeństwa ojczyzny, honor narodowy, obowiązek, przysięgi nasze wspólne, domagają się ich natarczywie. Do broni obywatele! ojczyzna was wzywa; chodzi dla nas o wszystko, co mamy najdroższego, o tę ojczyznę, którą nam chcą zabrać, o nasze istnienie obecne, o los naszej potomności. Dzisiaj to owo męztwo, które wam jest tak naturalne, powinno się stać zasłoną naszych granic zagrożonych przez niesprawiedliwego napastnika. Pójdźcie na chwilę połączyć wasze męztwo z walecznością naszych dzielnych żołnierzy i niechaj wasza stałość da im możność doczekania się chwili, kiedy oswobodziciel Polski stanie pomiędzy nami, aby odzyskać na czele zwyciężkiej armii korzyści, które mimo wszelkiej jego przenikliwości, srogość pory przyszła mu zabrać. Do broni obywatele! ten okrzyk nie może wam być obcym; wasi przodkowie słyszeli go tyle razy! Tyle razy poświęcali dla ojczyzny majątki, krew i życie! Według zwyczajów najdawniejszych, według ustaw najszacowniejszych, praw najświętszych, zawiązaliście ten uświęcony węzeł, który nas łączy wszystkich. Otóż chwila spłacenia tego długu, który prawo każe wam zaciągnąć. Waleczni potomkowie tyłu bohaterów! Pokażcie się godnymi waszych przodków; dowiedźcie świata, że odziedziczając odznaczenia, które sobie tak dobrze zasłużyli, zyskaliście do nich prawa równie uzasadnione przez zasługi podobne. Powstawajcie szlachetni potomkowie Czarnieckiego i sprawcie, aby węzeł, któryśmy co dopiero utworzyli ku obronie naszej religii, naszego monarchy i praw narodu, stał się jak niegdyś Tyszowiecki, zbawieniem Polski! Powstawajcie bohaterowie Lanckorony i Częstochowy; przypominajcie nam te czasy, kiedy w braku żołnierza wyborczego i wojsk

wyćwiczonych, zebrania prostej szlachty rozgrzane patryotyzmem, zastępowały znajomość sztuki wojennej dyscypliną surową i wytrwałą; obroty oględne roztropnością, taktykę walecznością wyższą nad wszelką próbę i owe czasy, kiedy rycerska szlachta zbrojna po raz pierwszy staczała bitwy, a bitwy często szczęśliwe z tym samym nieprzyjacielem, który zagraża dzisiaj naszym granicom. Dajemy wam za naczelnego dowódcę księcia Józefa Poniatowskiego, generała naczelnego siły zbrojnej, owego wojownika, którego samo imię obudza w naszych sercach wszystkie uczucia, które w nas wzbudzało zawsze wspomnienie bohaterów przynoszących najwięcej zaszczytu Polsce. Pokładamy w nim wszelkie nasze nadzieje, a jak niegdyś ojczyzna wśród okoliczności najkrytyczniejszych powierzała bez obawy przeznaczenia swe obywatelom, których wypróbowała gorliwość i męztwo, powierzamy podobnie jego patryotyzmowi, jego męztwu, jego talentom, obronę naszych granic, bezpieczeństwo naszych osób i naszych własności. Rzeczywiście, któż ma więcej praw do służenia szlachcie polskiej za przewódcę, jak ten, który rzucił na cały naród blask chwały, jaką się sam okrył? Dajemy mu za pomocnika i zastępcę w charakterze poddowódcy generalnego księcia Eustachego Sanguszkę, którego męztwo okazało się w takim blasku w trzech następujących po sobie kampaniach, u którego patryotyzm wystawiony na największe próby, wywołuje ogólne zaufanie. Powstawajcie, gromadźcie się pod sztandary marszałków, w departamentach i powiatach; lecz niechaj wasze zebrania zapowiadają porządek i dyscyplinę; zachowajcie we wszystkich szczegółach przepisy, które dzisiaj ogłaszamy. Trudy kilku chwil doprowadzą was do chwały, droższej Polakom nad wszystkie skarby, i zabezpieczą wam prawa do nagród, które wam są przeznaczone. Najzaszczytniejsze odznaczenia czekają was; ojczyzna wdzięczna obsypie was swemi darami. Powrót lata wróci was na łono waszych rodzin i spokojnym zatrudnieniom wie-

skim. W imieniu to ojczyzny bierzemy na siebie względem was, jak też i w jej imieniu odzywamy się dzisiaj do was o pomoc. Pospieszajcie pod chorągwie, które macie uczyć waszem mężstwem, waszą karnością i waszym zapalem patriotycznym; dowiedźcie zdumionej Europie, że ci, co już przelali tyle krwi dla Polski, mają jej jeszcze dosyć do przelania za ojczyznę.

Przepis organizacyi dla pospolitego ruszenia.

Konfederacya generalna Królestwa Polskiego, zawiadomiona przez radę ministrów o niebezpieczeństwach zagrożających ojczyznę, a korzystając z władzy, jakiej jej udzielił akt wspomnianej konfederacyi w artykułach 2 i 10, postanawia zwołanie pospolitego ruszenia, według sposobu następującego:

Art. I. Każdy szlachcic mający posiadłość w jakim bądź powiecie, a zapisany na liście obywateli, ma obowiązek wsiadać na koń lub dawać zastępcę.

Art. II. Każdy mieszkaniec posiadający własność nieruchomą, choćby nawet nie był szlachcicem, każdy posiadzieliel czasowy lub dzierżawca, trzymający w zastawie lub wysiadujący hypotekę w dobrach szlacheckich lub narodowych, jakim bądź prawem i z jakiegobądź tytułu, jest objęty artykułem poprzedzającym obecnego rozporządzenia.

Art. III. Jedynie wojskowi będącej w służbie czynnej są wolni od wstąpienia do pospolitego ruszenia; co się tyczy innych, nie mogą ich ani wiek, ani zatrudnienia uwolnić od tego obowiązku ogólnego, a wspólnego wszystkim.

Art. IV. Ci co staną osobiście pod sztandary ojczyzny, nie są zobowiązani mieć mundur, broń i konie, tak jak przepisuje regulamin wojskowy. Wolno im ubierać się i uekwipować, jak im okoliczności na to pozwolą; lecz co się tyczy broni, winni mieć przynajmniej piki.

Art. V. Ci co stawiają zastępców, powinni im dać konie zdrowe i silne, bez względu zresztą na wiek i wzrost; uzbroić ich, jak powiedziano w artykule poprzedzającym, i ubrać ich w sposób, aby mogli być zabezpieczeni przeciw zimnu przez resztę zimy.

Art. VI. Stósownie do zwyczaju przyjętego przez waszych przodków, mianujemy naczelnym dowódcą pospolitego ruszenia, księcia Józefa Poniatowskiego, ministra wojny Księstwa Warszawskiego, generała dowodzącego naczelnie siłą zbrojną polską itd. Dowód ten wdzięczności, do której pozyskał tyle praw w sposobnościach najkrytyczniejszych, jest nagrodą, jaką mu naród winien, a którą pragniemy objawić oczom całej Europy, aby go przekonać o nieograniczonem zaufaniu, jakie położyliśmy w jego talentach, jego gorliwości i jego patriotyzmie. Przez wzgląd jednakże na liczne i przykre obowiązki, które już ma do spełnienia, dajemy mu jako zastępcę, z tytułem wice-naczelnego wodza, księcia Eustachego Sanguszkę.

Art. VII. Generał dowodzący naczelnie pospolitem ruszeniem, będzie miał też samą władzę nad wszystkimi zebraniem jego, które się utworzą, co nad armią liniową będącą pod jego rozkazami. Wice-naczelnny wódz zastąpi go wszędzie, gdzie nie będzie mógł być osobiście; obaj będą się porozumiewali z konfederacją generalną we wszystkim, co się będzie odnosiło do organizacyi i do działań pospolitego ruszenia.

Art. VIII. Mianujemy marszałkami pospolitego ruszenia zwołanego na rozkaz i pod zwierzchnictwem konfederacyi generalnej, obywateli, których nazwiska następują, jako takich, którzy z najsluszniejszych powodów pozyskali nasze i narodu zaufanie; mianowicie:

Dla pospolitego ruszenia departamentu Warszawskiego pana Antoniego Grabińskiego, prezesa trybunału pierwszjej instancyi tegoż departamentu.

Dla departamentu Krakowskiego pana Aleksandra Walewskiego, pośła powiatu Krakowskiego.

Dla departamentu Poznańskiego pana Wiktora Szółdrskiego, sędziego trybunału apellacyjnego Księstwa Warszawskiego.

Dla departamentu Kaliskiego, generała Pawła Skórzewskiego.

Dla departamentu Radomskiego pana Onufrego Popiela, pośła powiatu Radomskiego.

Dla departamentu Bydgoskiego pana Augusta Szubickiego, radcę izby obrachunkowej Księstwa Warszawskiego.

Dla departamentu Lubelskiego pana Radziwińskiego, radcę prefektury tegoż departamentu.

Dla departamentu Płockiego pana Mikołaja Glinkę, dawniej podkomorzego województwa tegoż nazwiska.

Dla departamentu Łomżyńskiego pana Tomasza Orsettiego.

Dla departamentu Siedleckiego, pana Jana Niemirę, pośła powiatu Siedleckiego.

Art. IX. Generał naczelnie dowodzący zamianuje w celu przyspieszenia zboru i organicji pospolitego ruszenia, dowódców szwadronu i innych oficerów, o czém go marszałkowie winni zawiadomić we wszystkich przypadkach.

Art. X. Marszałkowie są pod rozkazami bezpośredniemi generała naczelnie dowodzącego.

Art. XI. Na pierwszy rozkaz generała naczelnie dowodzącego, udadzą się marszałkowie do miejsc swych odpowiednich okręgów, które uznają za najodpowiedniejsze szybkiemu zebraniu pospolitego ruszenia; a poślą tam, gdzie się nie będą mogli znaleźć osobiście, dowódców szwadronu lub innych oficerów, którzy mają zawsze być przy nich i wspierać ich w zatrudnieniach.

Art. XII. Marszałkowie, dowódcy szwadronów i inni oficerowie powinni się porozumieć, we wszystkich sposobno-

ściach, z władzami miejscowemi, a będą mieli prawo wymagać od nich wszelkiej pomocy i wsparcia; lecz nie będą mogli wdzierać się w atrybucye tych władz.

Art. XIII. Wszelkie władze miejscowe, skoro do tego będą wezwane przez generała naczelnie dowodzącego, będą zobowiązane dawać kwatery i dostarczać żywności żołnierzom pospolitego ruszenia, jak również wspierać z całej siły marszałków, dowódców szwadronu i innych oficerów.

Art. XIV. Marszałkowie będą mieli przez cały ciąg swego urzędowania stopień generałów brygady; dowódcy szwadronów, szefów batalionów liniowych; porucznicy kapitana; wszyscy zaś będą nosili oznaki, jakie generał naczelnie dowodzący im przepisze. Te stopnie tymczasem nie dadzą im prawa do dowodzenia wojskiem liniowem, a od chwili połączenia z siłą zbrojną, dowództwo pozostanie zawsze oficerom wojsk regularnych.

Art. XV. Jakkolwiek według zwyczajów i dawnych praw polskich co do pospolitego ruszenia, jedynie szlachta tylko jest zobowiązana wstępować do niego osobiście lub przez zastępców, będzie jednakże wolno marszałkom przyjmować pod swe znaki wszystkich mieszczan nie-szlachtę, którzy się stawiają jako ochotnicy, zbrojno i z końmi. Ochotnicy ci, prócz wdzięczności ojczyzny, którą im zareczamy w sposób jak najuroczystszy, będą mieli prawo do odznaczeń i nagród wyłącznie należnie szlachcie, jeżeli tylko, z chwilą odwołania pospolitego ruszenia, uzyskają od dowódców, pod którymi służyć będą, świadectwa zaszczytne dobrego prowadzenia i waleczności.

Art. XVI. Będzie ustanowiona, w imieniu konfederacyi, oznaka honorowa osobna dla tych, co wezmą udział w pospolitem ruszeniu. Kto w niém wytrwa aż do oznaczonego terminu i dopełni sumiennie wszystkich swych obowiązków, będzie miał prawo do téj oznaki; każdy za to czyn hańbiący będzie powodem wykluczenia dla tych,

coby jego byli zdolnymi. Regulamin osobny określi rodzaj téj oznaki i przypadki, w których będzie miała być udzielana.

Art. XVII. Rada konfederacyi generalnej zażądała od rządu oznaczenia we wszystkich dobrach narodowych pewnej liczby funduszów w ziemi, w celu rozdania takowej, po ukończeniu pospolitego ruszenia, walecznym, którzy się zasłużą najlepiej około ojczyzny lub wdowom i dzieciom tych, co polegą na polu chwały. Nagrody te będą udzielone przez radę generalną, na przedstawienie generała naczelnie dowodzącego.

Art. XVIII. Nadto obowiązuje się rada generalna uzyskać od rządu fundusz w ziemi przynoszący 10000 złotych dla tego z marszałków, co pierwszy zbierze 1000 koni dla służby pospolitego ruszenia i co je odda pod rozporządzenie generała naczelnie dowodzącego.

Art. XIX. Pospolite ruszenie podlega wszelkiej surowości kar oznaczonych przez regulaminy wojskowe. W skutek tego, ktokolwiek, pod tym pozorem, chciałby się wdać w uzbrojenia osobne, nie będąc do tego upoważnionym przez generała naczelnie dowodzącego lub którego z marszałków, będzie uważany jako burzyciel spokojności publicznej i sądzony za to, według wszelkiej surowości praw.

Art. XX. Zwołanie pospolitego ruszenia ma tylko cel zasłonięcia granic naszych od wszelkiej zaczepki, a ustaje, skoro niebezpieczeństwo przeminie. Cokolwiekby, nikt nie może opuścić służby bez wyraźnego pozwolenia generała naczelnie dowodzącego, a to pod karą surowej odpowiedzialności według praw wojskowych. Dzień, w którym pospolite ruszenie ma rozpocząć swe zebrania, będzie oznaczony przez rozkaz, który generał naczelnie dowodzący wyda do marszałków.

Art. XXI. Jeżeli ktokolwiek z obywateli, którzy służą w pospolitem ruszeniu, chciałby wstąpić do armii

liniowej po upływie czasu oznaczonego w artykule powyższym, generał naczelnie dowodzący w charakterze dowódcy ogólnego siły zbrojnej, da mu stopień odpowiedni jego służbie w pospolitem ruszeniu.

Art. XXII. Ponieważ pospolite ruszenie wprawi wielką liczbę obywateli w niemożność prowadzenia dalszego procesów, które porozpoczynali i udania się na wyznaczone sobie terminy, ułoży się rada generalna z władzami rządowymi, aby kazać zawiesić bieg sprawiedliwości i innych magistratur w czasie całego trwania wspomnianego pospolitego ruszenia. Regulaminy osobne wskażą sposób, według którego owo zawieszenie magistratur nastąpi.

Art. XXIII. Marszałkowie mają nadewszystko czuwać nad tém, aby zebrania pospolitego ruszenia nie przeszkadzały poborowi popisowych, nakazanemu przez rząd w celu uzupełnienia straży konnych i pieszych, podobnie jak i lekkiej jazdy.

Art. XXIV. Obecny regulamin będzie uzupełniony przez szczegółowe rozporządzenie generała naczelnie dowodzącego, które będą niezwłocznie doniesione do publicznej wiadomości za pośrednictwem władz narodowych. W skutek tego wszyscy urzędnicy i dygnitarze tak cywilni, jak wojskowi, tak duchowni, jak świeccy odbiorą polecenie ogłoszenia o ile możności jak najprędzej obecnego regulaminu i będą zobowiązani używać wszelkich środków będących w ich mocy, aby się postarać o jego wykonanie w całej rozciągłości i tak pośpiesznie, o ile tylko być może.

Postanowiono w Warszawie na posiedzeniu rady konfederacyi generalnej Królestwa Polskiego dnia 20 Grudnia 1812 r.

Podpisano. *Stanisław hrabia Zamojski*, zastępca marszałka sejmu i konfederacyi generalnej Królestwa Polskiego.

Kajetan Koźmian, sekretarz konfederacyi generalnej.

Otóż nareszcie odezwa wygotowana do szczątków armii polskiej, wracających do Księztwa po kampanii r. 1812.

Konfederacya generalna Królestwa Polskiego do armii.

„Rycerze! Wracacie do téj części waszój ojczyzny, do której przynosicie waszym współobywatelom w nagrodę tytułu usiłowań i ofiar, sławę bez skazy i poważanie wielkiego wskrzesiciela naszego narodu. Tak to przypominacie nam korzyści najdroższe sercom naszym; gdyż jeżeli wam było niepodobieństwem na ten raz osiągnąć jedyny cel naszych poświęceń, wypadło przecież Polakom okazać się godnymi tego celu, czyniąc tak chwalebne usiłowania. Wasza nieustraszonosc daje nam uczuć bolesną stratę, jaką ojczyzna poniosła przez śmierć wielkiej liczby walecznych, których oplakuje. Gdy z chwilą waszego wstąpienia w chwalebny ów zawód widzieliśmy zapał błyszczący w twarzach waszych, łyzy radości, któreśmy wylewali, były przepowiednią łez, któremi skrapiamy dzisiaj wasze chwalebne laury.

Wy, coście nigdy nie byli zwyciężeni, lecz coście często byli zwycięzcami, wy coście mieli do znoszenia srogości sprzysiężonych żywiołów, witajcie! Witamy was drogie dzieci ojczyzny; witajcie części najdroższa narodu, nasi obrońcy! Przybywajcie w ramiona waszych ojców i waszych rozczulonych matek, w których się uleczyście z zaszczytnych ran, jakieście odnieśli i orzeźwicie wasze siły wycieńczone trudami. Byliście naszą podporą; nasi współobywatele, którzy się zbroją, zasłonią wasz wypoczynek; a reszta waszych fortun, z których chętnie czynimy ofiarę dla ojczyzny, otworzy wkrótce nowy zawód gorliwości, która nas rozgrzewa.

Opowiecie nam krwawe boje, któreście stoczyli; trudy niesłychane, któreście przebyli; lecz rozważając, że to dla ojczyzny ponieśliście takowe, pałacie żądzą wystawić się na nie na nowo.

Jest więc rzeczą zbytęzną starać się rozbudzać w was wytrwałość; gdyż od dwudziestu lat dawaliście zdziwionemu ladowi stałemu przykład jój niesłychany. Jest to walka,

która trwa od dwudziestu lat; od dwudziestu lat poświęcaliście waszą krew dla Polski; skrapialiście nią dalekie wyspy. Wasi generałowie wyryli ostrzem swych mieczów imię polskie na twardych granitach Kairu w czasie kiedy się nie ważyło wymawiać go w waszój ojczyźnie. Postawiliście zwycięskie sztandary Polski na brzegach Tagu i Ebru. Dla Polski to przebiegaliście pola pokryte lodami, zroszone krwią; będziecie walczyli za nią aż do chwili, kiedy nieprzyjaciół uzna sprawiedliwość naszej sprawy, sprawiedliwość, której świat cały nie może nam zaprzeczyć.

Gdy gościnna Francya służyła wam za schronienie jako wygnańcom bez imienia i ojczyzny, wachając się między zwątpieniem a nadzieją, czyście się mogli spodziewać, że nadejdzie chwila, kiedy bohater świata, który was prowadził z początku do zwycięstwa w krajach obcych i dalekich, zgromadzi was we własnej ojczyźnie pod sztandarami ojców waszych? Oczekiwaliscie téj chwili z wytrwałością. Odebraliście z jego rąk owe orły, owe ozdoby, któreście umieli bronić z taką walecznością. On to dał wam wasze istnienie, waszego króla i wasze prawa. On to osadził na waszych sztandarach owego rycerza z mieczem w ręku (herb Litwy). Pułki walecznych Litwinów dzielą wasze trudy, waszą sławę i waszą nadzieję. Tak to pełniąc owe poświęcenia bez granic i okazując też samą wytrwałość, powinniście oczekiwać spełnienia waszych przeznaczeń.

Rycerze! nie ci, którym fortuna usuwając wszelkie przeszkody zyskiwała łatwe korzyści, zasługują zajmować w historii miejsce obok nieśmiertelnych Macedończyków i bohaterów Rzymskich, leez ci, co objawiają mężstwo odpowiednie trudnościom, stawiają opór swą siłą, nieszczęściu, której przeciwności złamać nie mogą, a tryumfują własną wytrwałością nad niestałością fortuny. Przeszkody i nieszczęścia kształcą doświadczenie ludzi i narodów.

W przeciwnościach to widać ich wielkość duszy, a zasługa objawia się w całym swym blasku.

Rycerze! Wasi młodzi towarzysze broni biorą was sobie za przykład. Służcie im za wzór w tej nowej kampanii. Przysięgi nasze będą te same. Powtarzaliście na teatrze wojny przysięgi, które my składaliśmy na ołtarzu ojczyzny. Co do nas, kiedy wy pozyskacie nowe zasługi waszem męstwem i wytrwałością, my poprowadzimy do rezultatu pożądanego sprawę naszej przyszłości przez czyny, robiąc ofiarę z wszystkiego, co posiadamy, skoro głos ojczyzny tego zażąda.

Dan w Warszawie na posiedzeniu rady generalnej konfederacji Królestwa Polskiego dnia 8 Stycznia 1813.

Podpisano za marszałka konfederacji: *Stanisław Zamojski*.

Około połowy tegoż samego miesiąca Stycznia 1813, Król Jegomość powierzył księciu Józefowi Poniatowskiemu ministrowi wojny i naczelnemu dowódcy armii Księstwa, władzę najrozsądniejszą w celu organizowania armii, uzupełnienia kadrów, oficerów i żołnierzy i postawienia na stopie obronnej, tudzież zaopatrzenia fortec*). Armia polska opuściła zupełnie miasto Warszawę dnia 7 Lutego 1813. Udała się do Krakowa i trzymała się tamże aż do pierwszych dni Maja. Tamto utworzono nowy oddział Krakusów, zostający pod dowództwem pułkownika Oborskiego. Korpus armii polskiej pod rozkazami księcia Józefa Poniatowskiego, który w chwili odwrotu swego w departament Krakowski liczył zaledwie 3000 ludzi, wzrósł w pierwszych dniach miesiąca Maja do liczby więcej niż 12 ty-

*) Otóż jaki był stan fortec polskich w miesiącu Lutym 1813. W Modlinie generał dywizji Daendels miał dowództwo załogi składającej się z tysiąca Sasów, tysiąca Francuzów i 6 tysięcy Polaków. Forteca ta kapitulowała dnia 25 Grudnia. W Zamościu generał Hauke dowodził załogą 4 tysięcy Polaków: twierdza kapitulowała 22 Grudnia. W Częstochowie była załoga 900 Polaków.

sięcy i znajdował się w najlepszym stanie. Artylerya nie była liczna, lecz było 5000 ludzi jazdy bardzo dobrze uekwipowanej. Korpus ten armii dostał pozwolenie przemarszu przez kraje austriackie i przybył do Zittau dnia 10 Czerwca 1813. Dnia 15 Października mianował Napoleon księcia Poniatowskiego marszałkiem cesarstwa.

ROZDZIAŁ II.

Skńczyłem dziesiątą księgę z chwilą wyjazdu cesarza Alexandra z Petersburga w celu udania się do Wilna, to jest dnia 7/19 Grudnia 1812. Przypomnę w kilku słowach wypadki, które go poprzedziły. Dnia 9/22 Października wygotował Alexander z Petersburga do księcia Marszałka Kutuzowa list następny.

„Księżę Michale Larionowiczu. Raport, który odebrałem od Ciebie przez księcia Wołkońskiego, uwiadomił mnie o spotkaniu, jakie miałeś z adjutantem generałem francuzkim Lauristonem. Rozmowy jakie z tobą miałem w samą chwilę twego wyjazdu do armii powierzonych Twemu dowództwu, oznajmiły ci me życzenie, stałe i stanowcze, unikania z nieprzyjacielem wszelkich układów i stósunków zmierzających do pokoju.

Teraz po wydarzeniu wzwyż wspomnianém, winienem Ci powtórzyć z tą samą stanowczością, że pragnę, aby ta zasada przyjęta przezemnie, była zachowana przez Ciebie w całej rozciągłości i w sposób najsilniejszy i najniewzruszeńszy.

Dowiedziałem się podobnie ku memu najwyższemu niezadowolnieniu, że generał Benningsen miał spotkanie z królem Neapolitańskim i to bez żadnego nawet koniecznego dlań powodu. Po oznajmieniu mu niestósowności tego

kroku, wymagam od Ciebie baczności czynnej i surowej, aby inni generałowie nie odbywali spotkań z nieprzyjacielem, a tem mniej jeszcze narad podobnych, których należy unikać z jak największą troskliwością,

Wszystkie wskazówki, które odebrałeś odemnie, wszystkie postanowienia spisane w rozkazach wygotowanych przezemnie do was, słowem wszystko, powinno was przekonywać, że moje postanowienie jest niewzruszone i że w tej chwili żadna propozycja nieprzyjaciela nie mogła by mnie nakłonić do zakończenia wojny i osłabić przez to święty obowiązek pomszczenia obrażonej ojczyzny."

Pozostają itd.

Alexander.

Zaledwie Lauriston powrócił z głównej kwatery moskiewskiej, zaczął Napoleon czynić przygotowania do odwrotu. Dnia 3/15 Października wyprawiono chorych i trofeje zabrane z Kremlina. Dnia 7/19 Października opuszcza zupełnie Moskwę, z wyjątkiem Kremlinu, który marszałek Mortier pozostawiony z małym oddziałem wojska, dostał polecenie wysadzić w powietrze, co uskuteczniiono w części dnia 9/21 Października.

Kutuzów, który był już zawiadomiony poprzednio i przed odebraniem powyższego listu, o silnem postanowieniu Cesarza Alexandra, nie przyjmowania żadnej propozycji zgody i który miał nawet wyraźne rozkazy rozpocząć kroki nieprzyjacielskie, skoro uzna, że ma dosyć sił do wzięcia inicjatywy, kazał podzielić swą armią na pięć kolumn, z których pierwsza została pod dowództwem adjutanta generała hrabiego Orłowa-Denisowa, druga generała Bagawuta, trzecia hrabiego Ostermanna; czwarta generała Doktorowa, piąta generała Rajewskiego.

Trzy pierwsze kolumny znajdujące się pod bezpośredniemi rozkazami generała Benningsena przeprawiły się przez Narę dnia 5 Października i postępowały dalej w kierunku, który im był przepisany. Po rozprawie dość go-

raczej, która wypadła na niekorzyść króla Neapolitańskiego, udał się Napoleon, który opuścił Moskwę dnia 7/19 Października z główną siłą armii na dawny trakt Kaługski, aby zabrać z sobą przednią straż króla Neapolitańskiego. Dnia 12/24 Października stoczono bitwę pod Mało-Jarosławcem. Kosztowała wiele wysiłen i krwi wylanęj obie armie, które walczyły z zaciętością.

Napoleon został zmuszony rzec się zamiaru postępowania traktem Kaługskim i powrócił znów na Smoleńsk. Dnia 17/29 Października obrały wszystkie korpusy armii francuskiej ten kierunek, ścigane zbliżone przez armią moskiewską.

Po kilku spotkaniach, które się odbyły w ciągu tego odwrotu, a z których rozprawa pod Wiazmą była najznaczniejsza, dostał się nareszcie Napoleon ze swemi gwardiami do Smoleńska dnia 28 Października (9 Listopada), a jego armia postępowała za nim zbliżona, straciwszy wielu ludzi z głodu, mrozu i przez potyczki, jakie staczała w ciągu odwrotu. Począwszy od dnia 26 Października (7 Listopada), jesień, która nadzwyczajnym przypadkiem utrzymała się aż dotąd bardzo piękna, ustąpiła srogiemu zimnu wraz ze śniegiem. Drogi w skutek ślizgawicy znalazły się prawie nie do użycia dla wielu koni, które pozostały armii francuskiej a których nie miano ani czasu, ani sposobu kazać ukuć na ślizgawicę. Biwaki nocne stały się śmiertelnymi dla ludzi wycieńczonych a nie mających stósownego do pory odzienia. Z drugiej strony, żywność stawała się coraz rzadszą. „Odtąd rozpoczęły się sceny zgrozy, które stawiają odwrot Francuzów pomiędzy najstraszliwsze kłębski, nad którymi ludzkość kiedykolwiek biadała. Odtąd ginęli już ludzie setkami tylko z wycieńczenia i zimna. Cała droga była zavalona trupami i przedstawiała obraz straszliwy ciąglego pola bitwy.“*) Tymczasem w skutek

*) Patrz Buturlina.

forsownego marszu, przybył książę Kutuzów do Krasnego przed Francuzami, którzy, opuściwszy Smoleńsk dnia 2/14 Listopada, byli zmuszeni otworzyć sobie przeprawę z bronią w rękę. Dnia 5/17 Listopada stoczono bitwę pod Krasnóm. Rezultatem tego było, że armia francuzka, zmniejszona znacznie przez liczbę zabitych, rannych i wziętych do niewoli, była zmuszona cofać się dalej aż do Berezyny, ciągle niepokojona w pochodzie i ponosząc codziennie ciężkie straty w ludziach, w koniach, w działach i w bagażach.

Mimo wszelkich usiłowań, których dokładano, aby powstrzymać Napoleona wraz ze szczątkami jego armii przy przeprawie przez Berezynę, udało mu się wystawić most i otworzyć sobie przejście wskroś wszystkich niebezpieczeństw, które go otaczały.

„Przeprawa przez Berezynę trwała dwa dni, to jest 15/27 i 16/28 Listopada. Z początku już odbywała się w nieładzie, ponieważ każdy chciał być pierwszym w ocaleniu nie tylko swego życia i wolności, lecz także zdobyczy i pieniędzy, które zdołał unieść z Moskwy. Zamieszanie wzmogło się jeszcze, gdy armie odparły korpusy Dąbrowskiego i Victora; cała armia rzuciła się ku mostowi a przerażenie doszło do najwyższego szczytu. Artylerya i bagaże, co pozostało z jazdy i piechoty, wszyscy rzucali się na most; silniejszy wywraçał słabszego i wypychał go do wody; żołnierze nie zważali na swych oficerów i dowódców, nie szczydzili swych przełożonych, wielu nieszczęśliwych było zgniecionych przez działa. Wielka liczba rzuciła się w rzekę, spodziewając się przebyć ją w pław i uległa mrozowi. Inni próbowali przejść po powłoce lodu, która się utworzyła w różnych miejscach i potonęli, wszędzie słyszano tylko krzyki i jęki, a nikt nie chciał podawać pomocnej dłoni nieszczęśliwym, którzy błagali o litość swych towarzyszy. 7000 ludzi zginęło w tej przeprawie.“*)

*) Patrz Schöll, tom X str. 173.

Pułkownik Buturlin, zdawszy dokładną i szczegółową sprawę z wydarzeń obu tych dni, dodaje: „Wszystko cośmy tu co dopiero opowiedzieli, przekonywa, że przeprawa przez Berezynę, jakkolwiek chwalebna dla Francuzów, została drogo okupioną przez nich. Kosztowała ich 25 dział, więcej niż 16000 jeńców i więcej niż 12000 zabitych, obejmując ludzi potopionych w Berezynie.“*) Mówi dalej, na stronie 104: „Bezstronność, którą wyznawaliśmy w całym ciągu obecnego dzieła, nie pozwala nam zataić, że zachowanie się Cesarza Francuzów w tej ważnej okoliczności, jest wyższe nad wszelką pochwałę. Zagrożające niebezpieczeństwo, w jakim się znajdował, ożywiło raz jeszcze jego geniusz wojenny. Otoczony ze wszystkich stron, Napoleon nie traci głowy; zwodzi zręcznymi demonstracyami generałów przeciw sobie działających, a wślizgując się, jeżeli tak wolno powiedzieć, między armie gotujące się uderzyć na niego, wykonywa swą przeprawę w punkcie dobrze obranym, gdzie wszelka korzyść przestrzeni znajduje się po jego stronie. Zły stan mostów, których budowę naprawić nie zależało od niego, był jedyną przyczyną, co walnijając działanie, uczyniła je tak niebezpiecznym.“

Napoleon postępując dalej przez Pleszczenice i Stajki, przybył do Mołodieczna**) dnia 21 Listopada (3 Gru-

*) Patrz Buturlina *Kampania 1812*, tom II, str. 380.

**) „Dnia 3 Grudnia znajduje w Mołodiecznie 20 sztafet, które się tamże nagromadziły; sztafety te zawierają listy pisane z Paryża od 1 do 19 Listopada. Cesarz rzuca na nie okiem, widzi w nich tylko ogólne obawy. Zamiar, który go zajmuje, ma odpowiedzieć na wszystko. Wzywa audytora przy radzie stanu Forgeta, który przybywa z Paryża z teką ministrów i pyta go o bezpieczeństwo dróg; wszędzie od Renu do Odry i od Odry do Niemna, panuje ponura spokojność. Prawda nie może dłużej pozostać zamkniętą w obrębie armii. Trzeba, aby się objawiła. Cesarz chce sam stawić przed oczy Francji obraz nieszczęść odwrotu. Nie było bulletynu od Smoleńska, gdzie należało zachowywać względy. Bulletin z Mołodieczna nie dopuszcza już ogródek; powiada wszystko. Lecz kiedy Napoleon objawia złe, jakie nam

dnia. Ztamtąd to datuje swój dwudziesty dziewiąty bulletin. Dnia 23 Listopada (5 Grudnia) przybył do Smorgoń, zabrał w kwaterze cesarskiej głównych generałów, którzy się tamże znajdowali, oświadczył, iż powierza na czas swój nieobecności dowództwo armii królowi Neapolitańskiemu, a sam wziął pocztę i w towarzystwie kilku generałów odjechał, aby się udać do Paryża. Nie wstąpił do miasta Wilna i zatrzymał się tylko w lichym domu na wpół spalonym na ostatecznym krańcu przedmieść, aby zmienić konie i przedłużyć około godziny rozmowę z księciem Bassano, który wyjechał na jego spotkanie do Miednik.

Dnia 28 Listopada (10 Grudnia) przybył Napoleon do Warszawy. Otóż w jaki sposób Pan de Pradt zdaje sprawę z jego przejazdu przez to miasto i z jego rozmowy z nim i z ministrami Księstwa Warszawskiego, których przypuścił do posłuchania.

„Skreśliłem mu, mówi Pan de Pradt*), obraz obecnego stanu Księstwa; nie był on świetnym. Odebrałem właśnie rano raport o spotkaniu, które się właśnie odbyło nad Bugiem w pobliżu Kryłowa, w którym dwa bataliony nowego poboru rzuciły broń za drugim wystrzałem, podobnie jak

zimno wyrządziło, zimno podwajające się, rzuca nas w położenie fizyczne i moralne gorsze, aniżeli to, które skreślił. Ostatnie szeregi armii rozwiązały się. Ręka przymarza do żelaza, łyzy zamieniają się w lód na licach; doznaje się uczucia drętwienia, słabienia i powolnego zgonu. Biada temu, kto pada! *) *Manuscrit de 1812, par le baron Fain*, tom II, str. 418—419.

*) „Byliśmy wszyscy w takim stanie upadku ducha i osłupienia, żeśmy mieli trudność w poznawaniu się wzajemnym; postępowano w ponurym milczeniu. Organy życia i siły muskularne były osłabione do tego stopnia, że było bardzo trudno trzymać się swego kierunku i zachować równowagę. Śmierć poprzedzała bladłość twarzy, rodzaj idiotyzmu, trudność mówienia, osłabienie wzroku.“ (*Memoires du docteur Larrey*, tom IV, str. 106, 107 i 127.)

*) Patrz *Histoire de l'Ambassade en Pologne* strona 211 i następne.

zawiadomienie, że na tysiąc dwieście koni tychże samych wojsk, 800 zostało zmarnowanych przez niedostatek staranności ze strony nowego żołnierza; nadto, że 5 tysięcy Moskali z działami maszeruje na Zamość. Powiedziałem to, nalegałem, aby kazać ustąpić powoli ambasadzie i radzie przed przybyciem nieprzyjaciela, nalegałem również na niestosowność ciała dyplomatycznego w Warszawie. Mówiłem mu o ubóstwie Księstwa i Polaków; zatrzymał się przy tym przedmiocie, i pytał z żywością: Któż więc ich zniszczył? To co robili od sześciu lat odpowiedziałem; nieurodzaj roku przyszłego i system kontynentalny, który ich pozbawia wszelkiego handlu. Na te wyrazy zapaliło się jego oko: Gdzie są Moskale? Odpowiedziałem mu na to, on sam nie wiedział; a Austriacy? Odpowiedziałem mu i na to: Już dwa tygodnie jak o nich nie nie słyszałem. A generał Reynier? Podobnie. Mówiłem mu o wszystkim co Księstwo uczyniło dla utrzymania armii; on nic o tem nie wiedział. Mówiłem mu o armii polskiej: Nie widziałem nikogo z niej w ciągu kampanii, odparł. Wytlómaczyłem mu dla czego i w jaki sposób rozproszenie sił polskich spowodowało ostatecznie, że armia 80 tysięczna stała się prawie niewidzialną. Czegoż chcą Polacy? Być Prusakami, jeżeli nie mogą być Polakami. A dla czegoż nie Moskalami? z twarzą rozpromienioną. Wytlómaczyłem mu powody przywiązania Polaków do rządu pruskiego; nie domyślał się tego. Znałem ich tem lepiej, że w wilią tego samego dnia kilku ministrów Księstwa zatrzymawszy się u mnie po obiedzie, postanowiło przyjąć rząd pruski, jako deskę ocalenia wśród swego rozbicia. *) Trzeba zrobić pobór 10 tysięcy Kozaków polskich; lanca i koń wystarczą, zatrzyma

*) Rozumie się samo przez się, że Pan de Pradt znany zresztą jako człowiek najniewiarogodniejszy i najnikczemniejszy, objawia tutaj tylko własny domysł, niepoparty żadnym dowodem ani faktem mogącym kłamliwe bez wątpienia twierdzenie jego uzasadnić.

(Przypisek tłómacza).

się tem Moskali. Roztrząsałem tę myśl, która mi się zdawała zawierać naraz wszystkie warunki swojej niewykonalności. Nalegał; ja wzbraniałem się i skończyłem twierdzeniem, że pojmuję tylko użyteczność armii dobrze uorganizowanych, dobrze zapłaconych i dobrze utrzymywanych.

Wkrótce potem pożegnał mnie, polecając mi, abym mu sprowadził po obiedzie Hrabiego Stanisława Potockiego i ministra skarbu, których mu wskazałem jako dwóch najznamienitszych członków rady.

Zebraliśmy się u niego około godziny 3, wychodził od stołu. Od jakże dawnego czasu jestem w Warszawie? Od tygodnia. Otóż nie, od dwóch godzin, mówił śmiejąc się bez innego przygotowania, ani wstępu. Od wzniosłości do śmieszności jest tylko jeden krok. Jak się macie Panie Stanisławie i Ty Panie ministrze skarbu? Na powtórzone zaręczenia tych Panów o zadowoleniu jakiego doznają, widząc go zdrowym i całym po tyłu niebezpieczeństwach, odpowiedział: Żyję w ciągłym poruszeniu, im więcej jestem wystawiony na trudy, tem więcej mam wartości. Tylko królowie próżniacy tyją w swych pałacach, ja na koniu i w obozach. Znajduję was tutaj wielce przerażonych. Otóż to, ponieważ nie umiemy ocenić tego, co nam przynoszą wieści publiczne. Ba! armia jest pyszna, mam 120 tysięcy ludzi, biłem zawsze Moskali. Nie ośmielają się stawiać mi czoła. Nie są to już żołnierze z pod Friedlandu i Eylau. Zatrzymamy się w Wilnie, postaram się o trzy kroć sto tysięcy ludzi. Powodzenie uczyni Moskali śmiałymi; stoczę z nimi dwie lub trzy bitwy nad Odrą, a w przeciągu sześciu miesięcy znajdę ich już nad Niemnem. Znacę więcej na moim tronie, aniżeli na czele méj armii; bez wątpienia opuszczam ją z żalem, lecz trzeba czuwać nad Austryą i Prusami, a na tronie moim znacę więcej, aniżeli na czele méj armii. Wszystko co się stało jest niczem, jest to nieszczęście, skutek klimatu; nieprzyjaciół nie w tem nie znaczy, pobilem go wszędzie. Chciano mnie odciąć nad Berezyną. Miałem

dobrego żołnierza i działa, stanowisko było wyborne; tyśiąć pięćset trzów, bagna, rzeka, powtórzyło się to dwa razy. Dodał wiele rzeczy o duszach silnie usposobionych, o duszach słabych, prawie wszystko co się znajduje w 29 bulletynie; następnie dodał mówiąc: Patrzałem na bardzo wiele gorszych rzeczy! pod Marengo byłem pobity do godziny 6 wieczorem, dnia następnego byłem panem Włoch. Pod Essling byłem panem Austrii. Ten arcyksiążę mniemał, że mnie wstrzyma, ogłosił nie wiem co, armia moja uczyniła już trzy ćwierci mili naprzód, nie uczyniłem mu zaszczytu, aby porobić jakoweś rozporządzenia, a wiadomo co wskutek tego wynikło. Nie mogłem zapobiedz, aby Dunaj nie wezbrał na 16 stóp w jednej nocy. Ach bez tego byłoby się skończyło z monarchią austriacką, lecz było napisano w niebie, że mam wziąć za żonę arcyksiężniczkę. Było to wszystko powiedziane z wszelkimi pozorami wesołości. W ten to sam sposób w Rossyi nie mogłem zapobiedz, żeby marzło. Co rano przychodzono mi powiadać że straciłem 10 tysięcy koni w nocy, dobrze, winszuję. Powtórzyło się to pięć, czy sześć razy. Nasze konie normandzkie są mniej wytrwałe od Moskali, nie zdolne wytrzymać więcej niż 9 stopni mrozu, podobnie i ludzie; idźcie zobaczyć Bawarów, nie pozostał z nich ani jeden. Powiedzą może, że pozostał za długo w Moskwie. Może to być, lecz pora była piękna, zima uprzedziła zwyczajny swój termin, czekałem tamże pokoju. Dnia 5 Października posłałem Lauristona, aby się co do niego porozumieć. Myślałem pójść do Petersburga, miałem do tego czas, następnie w prowincye południowej Rossyi, przepędzić zimę w Smoleńsku. Zatrzymamy się w Wilnie. Pozostawiłem tamże króla Neapolitańskiego. Ach, Ach! jest to wielkie widowisko polityczne, kto nie wystawia na los szczęścia, nie zyska niczego. Od wzniosłości jest tylko krok jeden do śmieszności. Moskale pokazali się we właściwym świetle. Cesarz Alexander jest kochany, mają chmary Kozaków. Naród

ten ma pewną wartość. Wieśniacy koronni kochają rząd. Szlachta wsiadła na koń. Zaproponowano mi oswobodzić chłopów, nie chciałem tego, byliby wszystko wymordowali; byłoby to rzeczą straszną, prowadziłbym wojnę regularną z cesarzem Alexandrem, lecz któżby był także przypuszczał, że kiedykolwiek zdobędą się na cios taki, jakim było spalanie Moskwy? obecnie nam to przypisują, lecz uczynili to oni. Byłoby to robiło zaszczyt Rzymowi. Wielu Francuzów poszło za mną. Ach dobrzy to poddani, znajdują mnie na swem miejscu. Następnie rzucił się na różnego rodzaju dywagacje co do poboru owego korpusu Kozaków, którzy według jego rozumienia mieli powstrzymać armię moskiewską, w obec której właśnie trzy kroć sto tysięcy Francuzów stopniało. Ministrowie nalegali według upodobania na stan swego kraju, ale on mimo to nie odstępował od swego zdania. Aż dotąd sądziłem, że im należy pozostawić wolne pole. Nie pozwoliłem sobie mieszać się w rozmowę, aż dopiero kiedy chodziło o to, aby go rozrzewnić nad niedostatkiem Księstwa. Przyzwolił pod tytułem pożyczki na sumę dwóch do trzech milionów nędznej monety piemonckiej, która już była od trzech miesięcy w Warszawie i trzy do czterech milionów w papierach pochodzących z kontrybucji kurlandzkich. Ja to wygotowałem rozkaz do ministra skarbu. Oznajmił bliskie przybycie korpusu dyplomatycznego. Są to szpiegi, rzekł, nie chciałem ich w mój głównej kwaterze. Sprowadzono ich mimo to. Wszystko to są tylko szpiegi, zatrudnieni jedynie przesyłaniem bulletynów do swych dworów. Rozmowa przedłużyła się w ten sposób przez blisko 3 godziny. Ogień zgasł, zimno przejmowało nas wszystkich. Cesarz rozgrzewał się mówieniem i nie uważał na nic. Odpowiedział na propozycję przejazdu przez Szląsk: Ach, Ach Prussy. Nakoniec powtórzywszy na nowo dwa czy trzy razy od wzniosłości do śmieszności jest tylko jeden krok, zapytawszy czy jest zrozumianym i powiedziawszy, że mu to wszystko jedno;

ponowiwszy ministrom zapewnienie swęj protekcji i zawezwawszy ich, aby nabrali odwagi, zażądał wyjazdu. Pono-wiłem mu zapewnienie, że w ciągu ambasady nie zapomniano niczego, co się odnosiło do jego służby. Ministrowie i ja wystósowaliśmy do niego słowa najprzychylniejszego szacunku co do zachowania jego zdrowia, co do powodzenia jego podróży. Nie miałem się nigdy lepiej, rzekł: gdy będę miał diabła, będę się miał tém lepiej. Takie były ostatnie jego słowa. Potém wsiadł na swe nędzne sanki i zniknął.“

Hrabia Stanisław Potocki, prezes rady ministrów i minister skarbu Matuszewicz, których miałem sposobność widzieć r. 1815 i wypytać się o ich rozmowę z Napoleonem w czasie, kiedy mu się przyszli przedstawić w przejeździe jego przez Warszawę, powtórzyli mi prawie słowo w słowo to, co przytoczyłem wyżej z dzieła Pana de Pradta.

ROZDZIAŁ III.

szysey ci, co byli świadkami odwrotu armii francuzkich, nie mogą sobie przypomnieć chwili tego wydarzenia bez uczucia zgrozy. Nie było przesady we wszystkich sprawozdaniach, które ogłoszono następnie w kilku dziełach. Przekonałem się sam o tém przejeżdżając przez Litwę w początku r. 1814, z wszystkiego co widziałem i słyszałem. Kraj, który przebyłem, przedstawiał obraz pustyni. Wsie opuszczone a po większej części spalone, domy właścicieli złupione i zniszczone, resztki szkieletów porzucone w zaroślach, popioły ciał, które spalono, a które się znajdowały nagromadzone w stósach wzdłuż drogi, głębokie rowy napełnione trupami, pokryte ziemią, pokazywały jeszcze świeże ślady tego nieszczęsnego odwrotu, w którym według ogólnego zdania armie sprzymierzonych pozostawiły w przeprawie od Moskwy aż do Wilna więcej niż trzykroć sto tysięcy trupów, sto tysięcy jeńców, tysiąc dział i 150 tysięcy koni.

Opowiadanie w méj posiadłości Mołodecznie o opłakanym stanie szczątków armii w czasie przejazdu i pobytu tamże Napoleona, było w stanie poruszyć serce najmniej czułe. W tém jedném miejscu tylko pochłonęło zimno w sposób najokrutniejszy kilka tysięcy żołnierzy, jakkol-

wiek zniszczono i spalono większą połowę drewnianych domów składających miasteczko Mołodeczno, aby się zabezpieczyć przeciw srogości pory. A cóż powiem o wszystkiem, czego się dowiedziałem we Wilnie, gdzie więcej niż 30 tysięcy zwłok wojskowych wszelkiego stopnia i różnych narodów spalono i pochowano po za obrębem murów po powrocie Moskali?

Wnosząc ze wszystkich szczegółów opowiadanych mi w sposób jednoznaczny i przez tylu świadków naocznych, nie mogłem wątpić o prawdziwości opisów, które znalazłem następnie w kilku dziełach*). Otóż opis skreślony według opowiadania majora Pfuela.

*) Otóż kilka ustępów z dzieła pana generała hrabiego de Ségur, które przypominają całą zgrozę położenia Francuzów w owym czasie, Tom II, rozdział 12, strona 380 i następne.

„Za polyskiem ogni przybiegały całą noc nowe widma odpychające pierwej przybyłych. Nieszczęśliwi ci błakali się od jednego biwaku do drugiego, aż dopóki przejęci zimnem i rozpaczą nie upadli. Wtemczas leżąc na śniegu po za kołem szczęśliwszych towarzyszy umierali. Niektórzy z nich nie mając sposobu i siły, aby zwalić wysokie sosny lasu, usiłowali napróżno podpalić je z dołu, lecz wkrótce śmierć obejmowała ich około tych drzew w różnych postawach.

Spostrzegano pod ogromnemi szopami, które znajdują się niekiedy nade drogą, najgroźniejsze sceny. Żołnierze i oficerowie, wszystko rzucało się do nich i napychało się gromadnie. Tam jak zwierzęta cisnęły się do siebie około trochę ognia, żyjący nie mogąc usunąć umarłych od ogniska umieszczali się na nich, aby także następnie umierać i służyć za łoża śmierci nowym ofiarom. Wkrótce przedstawiały się jeszcze inne gromady maroderów, a nie mogąc dostać się do owych schronień boleści, oblegali je.

Zdarzało się często, że niszczyli ściany z drzewa suchego, aby niemi podsycać swe ognie; inny raz znów odepchnięci i zrozpaczeni poprzestawali na tém, że zasłaniali niemi swe biwaki. Niezadługo płomienie udzielały się tym mieszkaniom, a żołnierze, których mieściły, na wpół umarli z zimna, kończyli w nich wśród płomieni. Ci z pomiędzy nas, których te schronienia ocaliły, znajdowali nazajutrz swych towarzyszy zlodowaciałych i w stósach około wygaszonych ogniów. Aby wyjść z tych katakumb, trzeba było wśród straszliwych usiłowań wydo-

„Okolo 40 tysięcy ludzi i artylerya dość poważna jeszcze, przepawiły się przez Berezynę; lecz jakież widok obrzydły przedstawiało to wojsko! Srogie zimno, które nastąpiło, zniszczyło je; większa część tych oplakanych ofiar rzucała broń; nieszczęśliwi żołnierze nie mieli ani butów, ani trzewików; obwijali sobie nogi wszelkiego rodzaju płacami, kawałami miechów do owsa lub staremi pilśniami; okrywali sobie głowy i ramiona wszystkiem co znaleźli: kołdrami, staremi miechami, stróżakami, skórami zwierzęcemi świeżo zdartemi; wszystko to służyło im ku okryciu. Szczęśliwi ci, co znaleźli jakie liche futro! Z rękoma skrzyżowanymi, pogrążeni w ponurem milczeniu, postępowali oficerowie i żołnierze w zamieszaniu; gwardye nie różniły się niczem od innych żołnierzy; jak oni wycieńczone, rozbrojone, były okryte łachmanami. Wszelka myśl oporu ustała, jeden krzyk alarmu ze strony Kozaków przyspieszał krok całych kolumn francuzkich. Droga, którą armia po-

bywać się z po za stósów tych nieszczęśliwych, z których niektórzy jeszcze oddychali.

W Żupranach, w tém samém miasteczku, w którym partyzant moskiewski tylko o godzinę minął się z cesarzem, spalili żołnierze z gruntu całe domy, aby się przez kilka chwil rozgrzać. Blask tych płomieni zwabiał nieszczęśliwych, których siła mrozu i ból rozdrażniły aż do szaleństwa; przybiegali jak szaleni, wśród zgrzytania zębów i piekielnych śmiechów rzucały się na ogniska, na których ginęli w straszliwych konwulsjach. Ich wygłodzeni towarzysze spoglądali na nich bez zgrozy; zdarzali się nawet tacy, którzy przyciągali do siebie owe ciała zeszpecone i pokaleczone płomieniami, i aż nazbyt prawda, że nieśli do ust tę obrzydliwą strawę!

Była to armia wychodząca z narodu najoświeconszego Europy, owa armia kiedyś tak świetna, zwycięzka nad ludźmi aż do ostatniej chwili, w której imię jój panowało jeszcze w tylu zdobytych stolicach. Najmężniejsi jój wojownicy, którzy przebywali z dumą przez tyle pól swych zwycięstw, zatracili swą szlachetną postawę; okryci łachmanami, z nogami bosemi i pokaleczonemi, opierając się na gałęziach sosnowych, wlekli się, a wszystko co dokładali dotąd siły i wytrwałości, aby zwyciężyć, tego używali, aby uciekać.“

stępowała, pokryła się trupami, a każdy biwak był podobnym dnia następnego do pola bitwy. Zaledwie jeden z tych nieszczęśliwych padł wycieńczony ze znużenia, towarzysze jego nie czekając śmierci, rzucali się na niego w celu odarcia go z nędznej odzieży, aby się przykryć jego łachmanami. Wszystkie domy i wszystkie szopy, jakie napotymano, były spalone; żołnierze wlekli się pośród ognia; nie czuli, że ich pożera; nie mieli siły ujsć przed nim a dnia następnego były wszystkie ognie pokryte trupami na wpół opalonymi. Trakt prowadzący ku wnętrzu Rosyi był pokryty jeńcami, których eskortować lub strzedz nie zadawano sobie pracy. Widziano tamże sceny zgrozy, które przejmują dreszczem ludzkość; oczernieni dymem, wynędziali żołnierze chodzili jak widma pośród ciał swych towarzyszków, aż dopóki wycieńczenie nie wywracało ich tak, że się już więcej nie podnosili; z nogami bosemi i rąkami gangreną wlekli się prawie bez przytomności. Wielu z nich straciło mowę; inni pogrążeni we frenetyczne osłupienie, piekli ciała, które napotykali i żywili się mięsem swych braci lub ogryzali własne swe członki. Wielu nie mając już nawet siły, aby poszukać drzewa w celu utrzymywania ognia, które znaleźli zapalone, cisnęli się około żarzewia bliskiego zgaśnięcia; kładąc się na ciałach swych towarzyszków umierali natychmiast, skoro ogień ustał. Widziano takich, co straciwszy władzę zmysłów wlekli się pośród ognia, aby tamże znaleźć śmierć innego rodzaju; ich jęki nie przeszkadzały towarzyszom iść za nimi w środek płomieni i t. d.⁴

Odjazd Napoleona przeraził ostatecznie resztę armii, która mu towarzyszyła. Murat, który objął po nim dowództwo, nie mogąc zapobiedz wszystkim klęskom, jakie armią dręczyły i nie będąc w stanie przywrócić dyscypliny wśród zdeorganizowanej masy żołnierzy, którzy mogli tylko myśleć o własnem ocaleniu, opuścił Smorgonie dnia 24 Listopada (6 Grudnia) i cofał się dalej ku Wilnu ści-

skany zawsze z bliska przez różne oddziały armii moskiewskiej. Stan nędzy, w jakim się znajdowała armia francuzka za swém przybyciem do Wilna i niebezpieczeństwo, na jakie się wystawiała przedłużając tamże swój pobyt, tém bardziej, że dano czas Moskałom obejść to miasto i odciąć odwrót na Kowno i Troki, skłoniły króla Neapolitańskiego do ruszenia niezwłocznie w pochód.

W nocy z dnia 27 na 28 Listopada (9 i 10 Grudnia) opuścił Wilno. Dnia 28 wkroczyli tamże Moskale i znaleźli wielkie magazyny zasobów żywności i przedmiotów wojskowych. Pośpiech z jakim się odwrót Francuzów odbywał, spowodował, że Wilno było jedynem miastem, które pozostało nietkniętem ze wszystkich znajdujących się na trakcie owego pochodu odwrotnego z Moskwy.

Dnia 1/13 Grudnia armia francuzka w liczbie około 20 tysięcy ludzi powróciła za Niemen*).

Dziś trudno oznaczyć dokładnie liczbę wojsk, które towarzyszyły Napoleonowi w jego wyprawie moskiewskiej, ponieważ wojskowi francuzcy, którzy ogłosili jęj opis w kilku dziełach znanych publiczności, nie zgadzają się w swych obliczeniach. Zdaje się, że możnaby pokładać najwięcej wiary w obraz sił wojskowych Napoleona, który hrabia Roztopczyn znalazł za swym powrotem do Moskwy po opuszczeniu jęj przez Francuzów między papierami, które tamże były pozostawione przez marszałka Berthier. Obraz ten podaje liczbę wojsk tak piechoty, jak kawaleryi na 175 tysięcy ludzi z tysiąc dziewięćdziesiąt czterema działami**).

Znajdują się w dziele bardzo interesującym o konfederacji Reńskiej spostrzeżenia następne: „Z 30 tysięcy ludzi około wojsk bawarskich, których zaprowadzono na brzegi

*) Podają tę liczbę na 25, a nawet na 30 tysięcy ludzi. Generał Gourgaud oblicza na 36 tysięcy wojska, które przebyły Niemen w Kownie na dniu 15 Grudnia.

**) Patrz *Sulla cose egli effetti della Confederazione Renana*, tom II, str. 376 i następne.

Niemna w miesiącu Czerwcu wróciło tylko 7 tysięcy, z których 4 tysiące pozostało na załodze w Toruniu, a trzy tysiące odprowadzono do Saksonii. Z 14 tysięcy Wyrtemberczyków pozostało tylko tysiąc. Z poboru 20 tysięcy popisowych tak jazdy, jak piechoty w prowincjach należących do Królestwa Westfalskiego mogło zaledwie 2 tysiące ludzi powrócić do strzech domowych, towarzysząc swemu królowi Hieronimowi. Z wojsk dostawionych przez wielkich książąt Hesko-Darmsztadzkiego, Badeńskiego i innych mniejszych władców Niemiec, znalazło się tylko 1500 ludzi około zgromadzonych nad Elbą pod rozkazami wicekróla Włoskiego; a nakoniec stracił król Saski około 5 tysięcy ludzi.*

Otóż obraz skreślony na podstawach autentycznych stanu armii francuskiej, po powrocie jej z Rosyi i taka jaka była dnia 1 Stycznia 1813*). Rozróżnia się tu Francuzów od sprzymierzonych.

I. Francuzi.

Gwardya piesza	800 ludzi.
Francuzi, Włosi i Neapolitańczycy, podzieleni na trzy korpusy; dwa pierwsze udadzą się na Poznań; trzeci, liczący 1500 ludzi, na Chojnice, Złotów, Piłę i Drezdenko	9000 ludzi.
Dywizya Grandjean'a przybyła dnia 13 Stycznia 1813 do Gdańska, licząca	5000 ludzi.
Dywizya Durutte'a z siódmego korpusu, po spotkaniu pod Kaliszem dnia 13 Lutego 1813	3000 ludzi.
Brygada barona Francesco	1000 ludzi.
Ogół Francuzów powracających z Moskwy .	18800 ludzi.

*) Obraz ten jest wydobyty z dzieła przez Plotho.

Z przeniesienia 18800 ludzi.

II. Sprzymierzeni.

Resztki wojsk saskich, nie licząc w to wojsk stanowiących załogi w kilku miastach polskich	6000 ludzi.
Resztki Bawarów, licząc w to 4000 ludzi zajmujących Toruń	7000 ludzi.
Resztki Westfalczyków (z 584 końmi)	1900 ludzi.
Resztki Wirtemberczyków	1000 ludzi.
Resztki Badeńczyków i Hessów	1500 ludzi.
Resztki Polaków, bez załóg Zamościa i Modlina	6000 ludzi.
Ogół sprzymierzonych powracających z Moskwy	23400 ludzi.
Ogółem	42200 ludzi.

W tej liczbie nie są objęte korpusy posiłkowe, pruskie austriackie i saskie; ani korpus marszałka Maedonalda, który blokował Rygę. Mowa tu tylko o armii, która odbywała odwrót z Moskwy. Znajdujemy w rozbiórce krytycznym dzieła pana hrabiego de Ségur przez generała Gourgaud, następne obliczenie na stronie 494:

Wojska, które przebyły napowrót Niemen w Kownie	36000 ludzi.
Dziesiąty korpus	30000 ludzi.
Korpus polski księcia Poniatowskiego*) . .	20000 ludzi.
Siódmy korpus sasko-francuski Reyniera . .	15000 ludzi.
Korpus austriacki	26000 ludzi.
Ogółem	127000 ludzi.

Nie będę towarzyszył Napoleonowi w jego podróży z Warszawy do Drezna, gdzie się zatrzymał przez kilka godzin i w podróży dalszej, którą odbywał dalej z pospie-

*) Książę Poniatowski przybył do Warszawy dnia 25 Grudnia, prowadząc z sobą 30 dział ze swym korpusem armii. (*Manuscrit de 1813, par le baron Fain, tom I, str. 30.*)

chem aż do Paryża, dokąd przybył dnia 18 Grudnia, we dwa dni potem, kiedy jego 29 bulletin, datowany z Mołodeczna, rzucił tamże żalobę i przerażenie. Również nie będę towarzyszył odwrotowi przez Prussy armii pozostawionej pod rozkazami Murata, która nie przestawała być ściganą i niepokojoną z bliska przez korpusy wojsk moskiewskich, które postępowały za nią goniąc. Wystarcza powiedzieć, że dnia 15 Grudnia przednia straż moskiewska, pod rozkazami generała Wittgensteina, przeszła Niemen i wkroczyła do Pruss; że korpus generała-księcia Szwarcenberga cofnął się do Pułtuszka i że marszałek Macdonald, który się znajdował odosobniony całkiem w okolicach Rygi, odebrał rozkaz, po równie pospiesznym, jak niespodzianym odwrocie Napoleona, dnia 18 Grudnia, cofnąć się od Dźwiny ku Memlowi.

Nie będę mówił o działaniach wojennych w kampaniach następujących po sobie z kolei aż do roku 1815, jeżeli to nie będzie koniecznie potrzebne do nieprzerywania ciągu wypadków, a przypomnienia głównych bitew, które stoczono przed ostatecznym pokojem podpisanym w Paryżu. Zatrzymam się dłużej nad różnemi negocyacyami, które oderwały powoli sprzymierzeńców od Napoleona, aby utworzyć przeciw niemu ową straszliwą ligę, która wywróciła jego potęgę, a jego samego zwała z tronu; ponieważ te układy i traktaty zawarte między różnemi dworami, zniszczyły całkiem system polityczny Europy, istniejący aż dotąd i sprowadziły zmiany, których rezultatem miało być według wszelkiego prawdopodobieństwa przywrócenie Polski.

Cesarz Aleksander opuściwszy Petersburg w pierwszych dniach miesiąca Grudnia, przybył do Wilna dnia 10/22 Grudnia i pospieszył objawić Kutuzowowi zadowolenie, jakiego doznawał z jego postępowania, przez najpochlebniejsze nagrody; dał mu już przed wyjazdem z Petersburga przydomek *Smoleńskiego*, na pamiątkę bitew pod Krasnem i oswobodzenia Smoleńska. Dnia 12/24 Grudnia,

w rocznicę urodzin Aleksandra, dostał jeszcze marszałek wielką wstęgę świętego Jerzego, oznakę tém świetniejszą, że w owym czasie wszyscy ci, co ją mieli z epoki Carycy Katarzyny powymierali, i że od chwili wstąpienia na tron Pawła I. nie była udzielona nikomu.

Tegoż samego dnia kazał cesarz ogłosić amnestyą ogólną dla wszystkich mieszkańców prowincyi dawniej polskich połączonych z Moskwą, którzy uwiedzeni namowami i obietnicami Napoleona, znaleźli się skompromitowanymi w obec rządu moskiewskiego.

Jednem z pierwszych starań cesarza, po przybyciu do Wilna, było wydanie jak najsurowszych rozkazów wyczyszczenia ulic i domów tegoż miasta, podobnie jak szpitalów publicznych, z wszystkich nieczystości będących następstwem pobytu tylu chorych i rannych z wojska francuzkiego, i opatrzenia ich przez lekarzy i chirurgów miejskich. Równocześnie nakazał pouprzątać wszystkie konie, które padły i pochować w miejscu wyznaczonym po za obrębem murów miejskich ciała trzydziestu tysięcy blisko wojskowych różnych narodów, które były porozrzucane na różnych punktach, a których nie było można zebrać i pochować, ponieważ zbywało na czasie i na rękach do zatrudnienia się tém i ponieważ gwałtowność mrozu, od 25 do 30 stopni, nie pozwoliła kopać dołów. Zaczęto już w mieście i w okolicy oddychać powietrzem zarażonem, a byłyby ztąd wyniknęły najzgubniejsze następstwa bez troskliwości Cesarza i bez rozkazów jak najwyraźniejszych, których wykonanie powierzono głównie Becu, professorowi medycyny uniwersytetu Wileńskiego, który się wywiązał z tego obowiązku z wielką gorliwością i ścisłością.

Podczas pobytu swego w Wilnie okazał się cesarz Aleksander także takim, jakim go widziano kilka miesięcy przedtém, przed rozpoczęciem kampanii roku 1812, to jest zawsze dobrym, przystępnym i uprzedzającym;

a przyjmował z tą samą życzliwością wszystkich, których mu przedstawiano.

W Wilnie to jeszcze odebrał Cesarz wiadomość o wypadku, który przez następstwa, jakie zapowiadał, był bardzo ważnym. Otóż generał-major w służbie moskiewskiej Dybicz zawarł właśnie konwencję z generałem-porucznikiem w służbie pruskiej Jorkiem, według której korpus pruski zostający pod tegoż rozkazami, odłączył się od armii francuskiej. Konwencja ta została podpisana dnia 18/30 Grudnia 1812 we młynie Pocerańskim, w pobliżu Taurogów*).

Dnia następnego generał Massenbach zawiadomiony, że jest objęty konwencją zawartą z generałem Dybiczem, dowódcą przedniej straży moskiewskiej, nie wahał się ani chwili odłączyć się od Macdonalda i połączyć się z oddziałem generała Dybicza, który na jego wezwanie posunął się ku Tylży. Odstępstwo Prusaków zmniejszyło znacznie korpus marszałka Macdonalda, który naczekawszy się na próżno za kolumną Jorka, opuścił nareszcie Tylżę z 7 tysiącami ludzi piechoty i 20 działami i ruszył traktem Królewieckim. Ściagała go z bliska przednia straż pod dowództwem generała Wittgensteina, który postępował dwoma dywizjami, jedną na Królewiec ku Berlinowi, drugą na Friedland ku Elblągowi. Prusacy przyjmowali wszędzie Moskali jako oswobodzicieli.

Murat nie mogąc utrzymać się w królestwie pruskiem, cofnął się do Poznania, gdzie oddał dnia 15 Stycznia 1813 dowództwo księciu Eugeniuśowi, wicekrólowi Włoskiemu.

Generał Tormasow miał dowództwo czwartej kolumny czyli wielkiej armii moskiewskiej, przy której znajdowali się cesarz i marszałek Kutuzow. Posuwała się z Wilna przez Litwę do Płocka, dokąd przybyła dnia 5 Lutego;

*) Patrz Martens, Recueil, tom XII, strona 556.

ztamtąd Cesarz w towarzystwie marszałka Kutuzowa i armii głównej, udał się do Kalisza, dokąd przybył dnia 24 Lutego i gdzie się zatrzymał przez kilka tygodni.

Różne korpusy osobne składające piątą kolumnę, postępowały z wolna za korpusami Szwarczenberga, Reyniera i Poniatowskiego, którzy się cofali ku Wiśle. Siła tych pięciu kolumn armii moskiewskiej liczyła sto jedenaście tysięcy ludzi.

Oddział austriacki ustąpił Moskalom miasta Warszawy dnia 7 Lutego 1813, poczem książe Eugeniuś, który wziął dowództwo armii francuskiej po Muracie, widział się zmuszonym opuścić Poznańskie i udał się ku Berlinowi, dokąd przybył dnia 22 Lutego, a ztamtąd ścigany przez przednią straż generała Wittgensteina, który przeszedł Odrę dnia 2 Marca, cofał się dalej aż do Elby, gdzie się zatrzymał dnia 10 Marca 1813.

Skoro korpus księcia Poniatowskiego oddalił się z Warszawy, aby pójść wraz z armią księcia Szwarczenberga ku Krakowu, zawiesiły władze ukonstytuowane Księstwa Warszawskiego wykonywanie swych czynności. Rada ministrów pod prezydencją hrabiego Stanisława Potockiego, składająca się z ministra sprawiedliwości hrabiego Feliksa Łubieńskiego, ministra skarbu hrabiego Tadeusza Matuśzewicza; z ministra spraw wewnętrznych hrabiego Tadeusza Mostowskiego, z ministra policji hrabiego Ignacego Sobolewskiego, schroniła się naprzód do Piotrkowa, następnie do Częstochowy. Ztamtąd, nie będąc urzędownie rozwiązanymi, członkowie jej rozłączyli się, czekając dalszego ciągu wypadków, a każdy z nich udał się tam, gdzie uważał za rzecz stosowną.

Po opanowaniu Warszawy przez Moskali urządzono tamże tymczasowo radę najwyższą wielkiego Księstwa, której przewodniczącym był rzeczywisty tajny radca i senator Łańskoj, wiceprezesem Nowosilców; za członków dodano im Tomasza Wawrzeckiego, kierującego minister-

stwami sprawiedliwości i wojny; księcia Ksawerego Lubieckiego, ministra spraw wewnętrznych i Columba, ministra skarbu. Dębczyński został zamianowany sekretarzem generalnym, a każdemu prefektowi i podprefektowi dodano urzędników moskiewskich. Dyрекcyą generalną policyi powierzono w Warszawie generałowi Świeczynowi.

Król pruski, który się widział zakłopotanym chwilowo postępowaniem generała Jorka ze względu na stosunki, w jakich jeszcze pozostawał do Napoleona, powziął nareszcie stanowczą decyzję, jaką mu obecne okoliczności nakładały i opuściwszy Poczdam, aby się udać do Wrocławia, przygotował w tutajszem schronieniu wykonanie planu, jaki mu dobro monarchii wskazywało. Zaledwie wydał odezwę do młodzieży swych krajów, kiedy mnóstwo ochotników z wszystkich stanów stawiło się, aby wziąć udział w obronie ojczyzny.

Pod koniec miesiąca Lutego 1813 zawarł traktat przymierza z cesarzem Aleksandrem. Książę Kutuzow-Smołenskoj i baron de Hardenberg byli autorami tegoż traktatu. Pierwszy podpisał go w Kaliszu dnia 16/28 Lutego, drugi we Wrocławiu. Przymierze zawarte tym traktatem jest zaczepne i odporne w ciągu obecnej wojny. Jój bezpośrednim celem jest odbudowanie Pruss w stosunkach mających zapewnić spokojność obu krajów. (Artykuł II.) Cesarz Moskiewski dostarczy w skutek tego 150 tysięcy ludzi, Prussy 80 tysięcy ludzi, nie licząc w to załóg fortecznych. (Artykuł III.) Dołoży się wszelkich starań, aby zaważać dwór wiedeński do połączenia się o ile możliwości jak najprędzszego ze sprawą wspólną, a dwór londyński, aby dostarczył Prussom broni, amunicyi i zasiłków pieniężnych. (Artykuł VII i VIII.)*

*) Patrz Schoell, *Histoire des traites*, tom X, str. 193 i następne.

Traktat Kaliski pociągnął za sobą kilka konwencyi dodatkowych. Konwencya mianowicie podpisana we Wrocławiu dnia 19 Marca przez hrabiego Nesselrode i barona Steina w imieniu Moskwy, a przez barona Hardenberga i generała Szarnhorsta w imieniu Prus, ma za przedmiot porozumienie się co do zasad politycznych, mających się ogłosić w chwili zajęcia krajów konfederacyi Reńskiej i prowincyi północnych Niemiec, połączonych z cesarstwem francuzkiem*).

Rozwiązanie konfederacyi Reńskiej oznajmiła Niemcom odezwa marszałka Kutuzowa datowana z Kalisza dnia 23 Marca nowego stylu.

Dnia 15 Marca udał się cesarz Aleksander do Fryderyka Wilhelma do Wrocławia, gdzie ścieśniono węzły przyjaźni i przymierza obu tych monarchów. Dnia następnego 16 Marca oznajmił kanclerz państwa baron Hardenberg ministrowi Napoleona w Berlinie postanowienie, jakie król powziął; a nota generała Kruzemarka, wręczona dnia 27 Marca w Paryżu rozwijała powody tegoż. Rozkaz dzienny z 11 Marca ogłosił postępowanie generała Jorka jako wolne od wszelkiego zarzutu. Odezwa króla z dnia 17 Marca do narodów oznajmiła, że rozpoczyna wojnę z Francją, a tegoż samego dnia wyszło rozporządzenie nakazujące nadzwyczajny pobór i pospolite ruszenie.

Dnia 3 Maja 1813 podpisano traktat w Sztokholmie między Wielką Brytanią a Szwecją, według którego król szwedzki zobowiązuje się użyć korpusu przynajmniej 30-tysięcznego w działaniu bezpośrednim na lądzie stałym przeciw wspólnym nieprzyjaciołom. Armia ta będzie działała wspólnie z wojskami moskiewskimi zostającymi pod dowództwem Jego Wysokości następcy tronu Szwedzkiego. (Artykuł I.) Wielka Brytania obiecuje i zobowiązuje się

*) Patrz Martens, *Recueil*, tom XII, str. 564.

przystąpić do układów istniejących między Moskwą a Szwecją tak, że nie tylko nie będzie kładła przeszkód wiecznemu połączeniu Norwegii i Szwecyi, lecz że nadto ułatwi także zamiary Szwecyi w tym względzie, tak przez swe wstawienie (bona officia), jak jeżeli tego potrzeba, przez współdziałanie na morzu w porozumieniu z siłami szwedzkimi i moskiewskimi. Mimo to nie będzie się używało siły do połączenia Norwegii ze Szwecją z tym tylko wyjątkiem, gdyby król duński odmówił przystępu do przymierza północnego pod warunkami, które ułożono w traktatach istniejących między dworami Sztokholmskim a Petersburgskim. (Artykuł II.) Wielka Brytania przyrzeka dostarczyć na uekwipowanie, przewożenie i utrzymanie wojsk szwedzkich milion funtów szterlingów płatny od miesiąca do miesiąca. (Artykuł III.) Wielka Brytania ustępuje Szwecyi posiadanie Gwadelupy (Artykuł V) itd.

Traktat ten jest podpisany przez generała Aleksandra Hope i pana Edwarda Thorntona w imieniu księcia regenta Wielkiej Brytanii, hrabiego Engeström i barona Wettersted za Szwecją.

Napoleon opuścił St. Cloud dnia 15 Kwietnia zamianowawszy cesarzową Maryą Ludwikę regentką w czasie swjej nieobecności. Dnia 25 Kwietnia przybył do Erfurtu i objął dowództwo nad swą armią. Dnia 30 Kwietnia przeszedł przez Salę w zamiarze opanowania Lipska. Dnia 2 Maja stoczył z nim generał Wittgenstein bitwę pod Grossgoerschen**).

Nie będę mówił o rezultatach téj bitwy, podobnie jak spotkań pod Königswartha i Weissig, które się od-

*) Patrz Schoell, *Histoire des traités*, tom X, str. 206 i następn.

**) Generał Wittgenstein objął dowództwo po księciu marszałku Kutuzowie, zmarłym dnia 28 Kwietnia.

były dnia 17 Maja; bitwy pod Budyszynem*), w której walczono z zaciętością przez dwa dni, 20 i 21 Maja, i spotkania pod Haynau, aby nie dotykać szczegółów wojennych, znajdujących się w tylu rozmaitych dziełach, a nie wchodzących w zakres obecnej pracy.

*) Francuzi nazywają ją bitwą pod Würschen.

ROZDZIAŁ IV.

Dnia 18 Maja stanął u forpoczt moskiewskich parlamentarz francuzki, przywożący list od generała Caulaincourta. Generał ten żądał spotkania z cesarzem Alexandrem, aby się wywiązać z polecenia powierzonego mu przez swego pana. Trzeciego dnia, 20 Maja, udzielił cesarz list ten konferencyi, na której byli obecni król pruski, ministrowie Moskwy i Pruss, Lord Cathcart, minister angielski, hrabiowie Stadion i Loewenhielm, ministrowie Austrii i Szwecyi. Postanowiono, że cesarz Alexander odpowie, iż jest gotów przyjąć Pana Caulaincourta w obecności reprezentantów swych sprzymierzonych, Austrii, Pruss, Wielkiej Brytanii i Szwecyi. Odpowiedź miała być wysłana do głównej kwatery Napoleona, gdy tenże uderzył na stanowisko sprzymierzonych pod Budyszynem i stoczył z nimi bitwę. Wypadek tego dnia zniewolił sprzymierzonych do zarzucenia układów, lecz gdy odwrót ich przyniósł tylko Napoleonowi w zysku wątpliwe opanowanie części Szląska i gdy poniósł w rozprawach poprzednich znaczne straty, uznano, że jest chwila korzystna do wyprawienia listu. Odpowiedź nadeszła szybko, oznajmiała, że Napoleon pragnie zawrzeć zawieszenie broni.

Wieś Plesswitz w powiecie Strzygowskim (Striegau), ogłoszono za neutralną, a hrabia Szuwałow, adjutant cesa-

rza Alexandra i generał pruski Kleist, udali się tamże d. 27 Maja, aby się układać z księciem Wicenzy. Tenże żądał, aby zawieszenie broni było zawartem na podstawie *uti possidetis*, lecz dwaj pełnomocnicy sprzymierzonych żądali z razu, aby Francuzi cofnęli się po za Elbę; następnie jednakże ustąpili, żądając tylko opuszczenia Szlązka. Zerwano tedy układy, sprzymierzeni cofali się dalej a Francuzi zajęli Lignicę i zbliżyli się pod Wrocław. Nareszcie dnia 4 Czerwca podpisali pełnomocnicy we wsi Poischwitz, pod Jauer, zawieszenie broni mające trwać aż do 20 Lipca, nadto sześć dni, aby wypowiedzieć jego koniec.

Wśród wielkiej liczby rozumowań nad powodami skłaniającymi obie strony do zawarcia tegoż zawieszenia broni, zdaje się następny najnaturalniejszym. Austria, która już stanowczo przyrzekła przystąpić do koalicji, potrzebowała tych 6 tygodni, aby uzupełnić swe uzbrojenia i obrócić swe siły przeciw Napoleonowi, gdyby w tym przeciągu czasu odrzucił pokój, kiedy cesarz moskiewski i król pruski pragnęli również użyć tego wytchnienia, pierwszy aby sprowadzić swe rezerwy, drugi aby dokonać ogólnego uzbrojenia landwery. Z drugiej strony czuł Napoleon potrzebę pewnego wypoczynku, (opór jaki znalazł w bitwach dnia 2 i 20 Maja, ogromne straty jakie poniósł, niebezpieczeństwo, jakim był zagrożony z północy przez wylądowanie Szwedów a z południa przez prawdopodobne zerwanie z Austrią, wszystkie te okoliczności nakazywały mu pragnąć zawieszenia broni, podczas którego by mógł wzmoćnić swe armie, może nawet zażegnać przez pozorne układy burzę, jaką był zagrożony).

W cztery dni przed zawarciem zawieszenia broni opuścił cesarz austriacki Wiedeń, aby się udać do Giczyna w Czechach i zbliżyć się do widowni wojny i układów. Aż dotąd czynił tenże monarcha różne bezowocne usiłowania, aby ofiarować swe pośrednictwo. Dnia 11 Czerwca stanął hrabia Bubna w Dreźnie z jego strony, z poleceniem oznajmienia

Napoleonowi, że Moskwa i Prussy przyjęły pośrednictwo Austrii i że Austria jest zdecydowana ograniczyć swe widoki na układ obejmujący ład stały, jeżeli nie jest rzeczą podobną doprowadzić do pokoju ogólnego. Po długich rozprawach i argumentacjach dyplomatycznych, posłał cesarz austriacki hrabiego Metternicha do Drezn, gdzie zawarto na dniu 30 Czerwca 1813, konwencyą obejmującą pięć artykułów następnych:*)

Art. I. Cesarz Jegomość Austriacki ofiaruje swe pośrednictwo w celu zawarcia pokoju ogólnego lub kontynentalnego.

Art. I. Cesarz Jegomość Francuzów przyjmuje wspomniane pośrednictwo.

Art. III. Pełnomocnicy francuzcy, moskiewscy i pruscy zjadą się przed 5 Lipca w mieście Pradze.

Art. IV. Ze względu na brak czasu pozostającego do 20 Lipca, terminu oznaczonego na upływ konwencji podpisanej w Poischwitz dnia 4 Czerwca, Cesarz Jegomość Francuzów obowiązuje się nie wypowiadać wspomnianego zawieszenia broni przed 10 Sierpnia, a cesarz Jegomość austriacki zastrzega sobie uzyskać przywolenie Moskwy i Pruss na toż samo zobowiązanie.

Art. V. Niniejsza konwencya nie będzie ogłoszona publicznie.

Konwencya z dnia 30 Czerwca 1813 została zatwierdzona przez cesarza austriackiego, lecz z powodu przygotowań, jakich wymagało odbywanie się kongressu w Pradze, odroczone rozpoczęcie czynności tegoż zgromadzenia aż do 12 Lipca. Zawieszenie broni przedłużono na żądanie Austrii aż do 10 Sierpnia, przez konwencyą, którą właściwi komisarze zgromadzeni w Neumark, mianowicie panowie de Flahaut i de Moustier w imieniu Francyi, Szuwałów w imieniu Moskwy, Krusemark w imieniu Pruss podpisali

*) Patrz Schöll. *Histoire des Traités de paix*, tom X, str. 246.

dnia 26 Lipca 1813. Powiedziano w nię, że gdyby z upływem tegoż terminu, jedno z mocarstw wypowiedziało zawieszenie broni, wysle 6 dni naprzód owo wypowiedzenie do głównej kwatery drugiego; tak że kroki nieprzyjacielskie będą się mogły dopiero rozpocząć w 6 dni po wzajemnem wypowiedzeniu.*)

Pełnomocnikami na kongress Pragski zamianowano w szczególności, ze strony Moskwy barona d' Anstett; ze strony Pruss barona Wilhelma de Humboldt; ze strony Napoleona Pana de Caulaincourt księcia Wicenzy i Pana de Narbonne. Ten ostatni udał się do Pragi, lecz przybycie pierwszego opóźniło się tak, że stanął dopiero dnia 28 Lipca. Nazajutrz zawezwał hrabia Metternich w charakterze swym ministra dworu pośredniczącego różnych pełnomocników do porozumienia się nad sposobem, w jakiby chcieli odbywać swe układy. Zamieniono w tym przedmiocie kilka not, poczem dnia 11 Sierpnia ministrowie Moskwy i Pruss oświadczyli hrabiemu Metternichowi, że skoro termin ostateczny pośrednictwa i układów rozpoczętych w Pradze, upłynął z 10 Sierpnia, ich pełnomocnictwa ustały. Dnia 12 Sierpnia 1813 wypowiedziała Austria wojnę Napoleonowi.

Po tem wypowiedzeniu zebrali się trzej monarchowie w Pradze i postanowili towarzyszyć w ciągu całej kampanii głównej armii, tak aby ożywiać wojsko swą obecnością, jak aby usuwać wszelkie trudności któreby mogły wynikać między wojskami różnych narodów. Cesarz austriacki wyprowadził na kampanię 250 tysięcy ludzi.

W czasie trwania zawieszenia broni odbywały się ważne układy, a dnia 14 Czerwca podpisano w Reichenbach traktat przymierza między Wielką Brytanią a Prussami. Dnia następnego, 15 Czerwca, podpisano drugi traktat między Wielką Brytanią a Moskwą, nadto zawarto traktat

*) Patrz *Martens, Recueil*, tom XII, str. 587.

dotatkowy między oba temi mocarstwami dnia 6 Lipca 1813 w Peterswaldau. *)

Równocześnie kiedy Austria dokładała swego pośrednictwa w celu przywrócenia pokoju na lądzie stałym, zawarła przymierze ewentualne z Moskwą i Prussami. Zamieniono je na przymierze stanowcze w Teplitz dnia 9 Września 1813. Podpisano dnia tego trzy traktaty, jeden między Moskwą a Austrią przez hrabiów Metternicha i barona Hardenberga.

Pierwszy z tych trzech traktatów zawiera w 12 artykułach warunki następujące: (Art. I.) Ustanawia między stronami zawierającymi układ zgodę i przyjaźń szczerą i trwałą. Zareczają sobie nawzajem posiadanie swych krajów. (Art. II) powezmą wspólnie środki stosowne w celu utrzymania pokoju w Europie, a gdyby jedna z nich była zaczepiona, przyjdą jej inne w pomoc w sposób najskuteczniejszy. (Art. III.) Przyrzekają sobie nawzajem pomoc 60 tysięcy ludzi. (Art. IV.)**)

Dnia 3 Października podpisano przymierze w Teplitz między Austrią a Wielką Brytanią przez hrabiego Metternicha i Lorda Aberdeena. Cesarz obowiązuje się użyć wszystkich sił przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. (Art. II.) Wielka Brytania obowiązuje się wspierać wszelkimi środkami jakie są w jej mocy, usiłowania Austrii. (Art. III.) Będzie panowała między obu dworami jak największa zgoda i nie zawrą żadnego układu ze wspólnym nieprzyjacielem, jak tylko za wzajemnem porozumieniem. (Art. IV.)***)

Tak to dokonała się wielka koalicja głównych mocarstw Europy w celu wspólnego działania przeciw Napoleonowi. Z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich

*) Patrz *Martens Recueil*, tom XII, str. 573

**) Patrz ten traktat w *Schölla, Recueil de Pièces officielles*, tom III, str. 123 i w *Recueil de Martens*, tom XII, str. 596

***) Patrz *Martens, Recueil de Pièces officielles*, tom III, str. 198 i *Martens, Recueil*, tom XII, str. 607.

składała się z Moskwy, z Pruss, ze Szwecyi, z Austrii, z Wielkiej Brytanii i z książąt Meklemburskich, jedynych książąt niemieckich, którzy dotychczas zrzekli się formalnie udziału w konfederacyi Reńskiej. Koalicja ta miała do walczenia przeciw całym siłom Francyi, jeszcze nietkniętej w granicach, jakie jej Napoleon nadał; całych Włoch, większej części Niemiec związanych jeszcze przez konfederacyą Reńską a nakoniec Danii. Na południu waleczny naród hiszpański i Portugalia wspierane przez Wielką Brytanią, walczyły przeciw wojskom francuzkim z powodzeniem, które przyczyniło się wiele do zwycięstwa sprzymierzonych na północy.*

Cesarz moskiewski, król pruski, następca tronu szwedzkiego i pełnomocnicy Austrii i Anglii, zbrali się w miesiącu Lipcu w Trachenbergu na Szlązku, aby ułożyć plan działania w razie prawie niewątpliwym, gdyby kongress Pragski nie sprowadził żadnego rezultatu. Plan ten stanął dnia 12 Lipca 1813. Siły sprzymierzonych wynosiły więcej niż 8 kroć sto tysięcy ludzi, z których 7 kroć jedenaście tysięcy tworzyło 7 armii, mianowicie:*) I) armią czeską zostającą pod dowództwem feldmarszałka księcia Szwarzenberga a składającą się z korpusów austriackich, moskiewskich i pruskich. Wynosiła 2 kroć trzydzieści siedm tysięcy siedemset ludzi, z 688 armatami. Po II) armią północną składającą się z armii szwedzkiej hrabiego Stedingka, z korpusu moskiewskiego barona Winzingerode, z dwóch korpusów pruskich Bülowa i Tauenziena i z korpusu osobnego hrabiego Wallmoden; armia ta zostawała pod dowództwem naczelnem następcy tronu szwedzkiego. Wynosiła 154 tysięcy ludzi z 387 armatami. Po III) armią szlązką pod rozkazami generała Blüchera liczącą 95 tysięcy ludzi z 356 armatami; armia ta składała się z trzech korpu-

*) Patrz szczegóły w dokumentach dodanych do drugiego tomu dzieła *Plöth, Krieg in Deutschland und Frankreich*.

sów moskiewskich hrabiego Langeron, barona Sacken i hrabiego Saint-Priest i z korpusu pruskiego Kleista. Po IV) armią austriacką na granicach Bawaryi, liczącą 24,750 ludzi z 42 działami, która zostawała pod dowództwem księcia Reuss de Plauen. Po V) armią austriacką we Włoszech pod rozkazami barona Hiller, która liczyła 50 tysięcy ludzi i miała 120 armii. Po VI) armią rezerwową austriacką, która się zgromadziła między Wiedniem a Presburgiem, pod dowództwem księcia Ferdynanda Wirtembergskiego, wynosiła do 60,000 ludzi. VII) armią rezerwową moskiewską w Polsce, zostającą pod dowództwem barona Benningsena, która liczyła 57,329 ludzi ze 190 działami. Nie liczy się w to druga armia moskiewska, która nie wyszła z Polski. Z całej tej masy 71,1183 ludzi, było 19,2200 użytych do oblężenia lub blokowania.

Przeciw tym siłom wystawił Napoleon masę 500,000 ludzi, z których 40,000 tworzyło armią włoską, a 462,000 ludzi było rozdzielonych na 21 korpusów, licząc w to gwardye zostające pod dowództwem marszałka Mortiera, wynoszące 40,000 ludzi. Ósmy korpus zostawał pod dowództwem księcia Poniatowskiego i stanowił 13,000 ludzi.

Z takimi to z obu stron straszliwymi siłami rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie z dniem 14 Sierpnia 1813. Bitwa pod Katzbach, którą Blücher stoczył dnia 26 Sierpnia; bitwa pod Dennewitz dnia 6 Września i pod Görde z dnia 16 Września, jakkolwiek były ważnemi i morderczemi, stanowiły tylko wstęp do krwawej i stanowczej bitwy, którą stoczono dnia 18 i 19 Października pod Lipskiem. Zwycięstwo tak zupełne i świetne, odniesione przez sprzymierzeńców, kosztowało wiele krwi jedną i drugą stroną, lecz rozstrzygnęło los Niemiec i było zapowiednią wypadków o wiele ważniejszych.

Polacy opłakiwali pod Lipskiem stratę kilku tysięcy walecznych a mianowicie księcia Józefa Poniatowskiego, swego naczelnika, który stanowiąc tylną straż armii

francuzki, okryty ranami i usiłując odwrót, przebywając Estere wpływ, utonął wraz z koniem w tej błotnistej rzece, pozostawiając swym ziomkom przykład męża zanego, odznaczającego się wojownika i obywatela poświęconego całkiem ojczyźnie.

Na kilka dni przed bitwą pod Lipskiem, to jest dnia 8 Października 1813, podpisano w zamku Ried traktat wstępny pokoju, przyjaźni i przymierza między Austrią a Bawaryą. W skutek tego aktu, który uwalniał potężnego członka konfederacji Reńskiej od jego zobowiązań względem Napoleona, ukazał się manifest pod dniem 14 Października, wyliczający krzywdy, które upoważniały króla Bawarskiego do uczynienia tego kroku. Dnia 15 Października 1813 objął generał Wrede na mocy konwencji w Ried dowództwo nad armią bawarsko-austriacką, pod rozkazami generała naczelnie dowodzącego księcia Szwarzenberga i posunął się pod Hanau, aby przeciąć odwrót Napoleonowi. Dwie potyczki stoczone dnia 30 i 31 Października były bardzo zacięte. Generał Wrede został ciężko ranny. Napoleon odprowadził swą armią na lewy brzeg Renu i udał się do Paryża, aby organizować nowe siły i móż rozpocząć inną kampanię.

„Stracono Niemcy; pozostawało tylko ocalić Francję lub uleść razem z nią. Napoleon powraca do Paryża dnia 9 Listopada 1813. Dokłada wszelkiej czynności, aby korzystać ze środków, jakie mu pozostają. Pierwsze jego słowa do senatu są następne: Cała Europa szła z nami przed rokiem; dzisiaj idzie cała Europa przeciw nam. Pobór trzech kroć sto tysięcy ludzi jest natychmiast nakazany.“*)

Tymczasem była mowa o kongressie w Mannheim i zamieniono pod tym względem korespondencją między księciem Bassano a księciem Metternichem, gdy dnia 1 Gru-

*) Patrz *Manuscrit du 1814 par le baron Fain*, str. 1.

dnia 1813 sprzymierzeni ogłosili z Frankfurtu deklaracją następującą:

„Rząd francuzki postanawia właśnie nowy pobór 300 tysięcy popisowych; powody uchwały senatu zawierają prowokację dla mocarstw sprzymierzonych. Znajdują się tedy w konieczności ogłoszenia na nowo w obliczu świata zamiarów, które niemi kierują w obecnej wojnie, zasad, które stanowią podstawę ich postępowania, swych życzeń i postanowień.

Mocarstwa sprzymierzone nie prowadzą wojny z Francją, lecz z ową głośno zapowiedzianą przemocą, przemocą, którą ku nieszczęściu Europy i Francji Cesarz Napoleon wykonywał zbyt długo po za granicami swego państwa. Zwycięstwo zaprowadziło armie sprzymierzone nad Ren. Pierwszy użytek, jaki monarchowie zrobili ze zwycięstwa, był ten, że ofiarowali pokój cesarzowi Jegomości Francuzów. Postawa wzmocniona przystępem wszystkich monarchów i książąt Niemiec, nie miała wpływu na warunki pokoju. Warunki te opierają się na niepodległości innych krajów Europy. Zamiary mocarstw są sprawiedliwe co do swego przedmiotu, wspaniałomyślne i szlachetne w zastosowaniu, zaspokajające dla wszystkich, zaszczytne dla każdego.

Monarchowie sprzymierzeni pragną, aby Francja była wielka, silna i szczęśliwa; ponieważ potęga francuzka silna i wielka, jest jedną z głównych podstaw budowy społecznej, pragną, aby Francja była szczęśliwą; aby handel francuzki odżył; aby sztuki, owo dobrodziejstwo pokoju, zakwitnęły na nowo, ponieważ wielki naród nie może być spokojnym, dopóki nie jest szczęśliwym. Mocarstwa zatwierdzają cesarstwu francuzkiemu obszar terytoryalny, jakiego Francja nigdy nie знаła pod królami; ponieważ naród waleczny nie upada dla tego, że doznaje z kolei rzeczy klęsk w walce zaciętej i krwawej, w której walczył ze zwykłym sobie męstwem.

Lecz mocarstwa pragną również być szczęśliwymi i spokojnemi. Pragną stanu pokoju, który przez rozsądny rozdział sił, przez sprawiedliwą równowagę zachowa od-tąd ich ludy od klęsk nieobliczonych, jakie przez 20 lat ciężały na Europie.

Mocarstwa sprzymierzone nie złożą broni, nie osiągnąwszy tego wielkiego i dobroczynnego rezultatu, tego szlachetnego przedmiotu swych usiłowań. Nie złożą broni przedtém, aż stan polityczny Europy nie będzie na nowo utwierdzony, nim zasady niezmiennie nie odzyskają swych praw nad próżnemi protestacyami, nim świętość traktatów nie zareczy nareszcie trwałego pokoju Europie.*

Rewolucya dopełniła się w Hollandyi dnia 18 Listopada 1813. Gubernator generalny Lebrun, ksiązę Placencji i kilku innych dygnitarzy opuściło nagle Amsterdam, aby się schronić do Paryża. Mieszkańcy pierwszych klass Amsterdamu posłali deputacyą do Anglii, aby zawezwać księcia Oranii, syna ostatniego stathudera, by powrócił do swój ojczyzny. Dnia 30 Listopada wkroczył generał Bülow do Hollandyi. Dnia 21 Listopada ogłosił rząd tymczasowy, który się utworzył w Hadze w imieniu księcia Oranii, przyodzianego władzą najwyższą, odezwę, w której wszystkich tych, coby utrzymywali związki z rządem francuzkim, ogłaszano zdrajcami ojczyzny. Dnia 30 Listopada wylądował ksiązę pod Scheveningen. Dnia 1 Grudnia ogłoszono go monarchą panującym w Nederlandach pod nazwą Wilhelma I. Dnia następnego ogłoszono amnestyą zupełną i ogólną dla wszystkiego, co zaszło. Dnia 2 Grudnia odbył uroczysty wjazd do Amsterdamu i przyjął najwyższą władzę, którą mu życzenie ludu ofiarowało, pod gwarancyą przeciw konstytucyi zabezpieczającej wolność publiczną. Dnia 6 ogłosił nową odezwę, w której powoływał swój naród do broni*).

*) Patrz Schoell, *Recueil des Pièces officielles*, tom IV, str. 266, 270, 272, 274, 276.

Dnia 8 Listopada 1813 podpisano we Fuldzie traktat pokoju i przymierza między Austryą a królem Wirtembergskim. Król pruski przystąpił do niego formalnie przez akt podpisany we Frankfurcie dnia 21 Listopada. Król Wirtembergski kazał wydać dnia 6 Listopada 1813 manifest ogłaszający zmianę jego systemu. Poprzestawał na wyrzuceniu Napoleonowi, że pozostawił огоłocone z wojsk i wystawione na wtargnienie sprzymierzonych granice królestwa, które akt konfederacyi nakazywał mu jako obowiązek zasłaniać.*)

W traktatach z 30 Listopada i 2 Grudnia 1813 podpisanych we Frankfurcie przystąpiło kilku ksiąząt niemieckich do wielkiego przymierza; tak że wszyscy ci ksiązęta, którzy tworzyli w ostatnich czasach konfederacyą Reńską, przystąpili do wielkiego przymierza z wyjątkiem króla saskiego, wielkiego księcia frankfurtskiego i ksiąząt Izenburga i Leyen.

Król duński zagrożony utratą Norwegii, która miała być połączona ze Szwecyą i zastraszony obecnością floty angielskiej, która się ukazała dnia 31 Maja 1813 w porcie Kopenhagskim, rozkazał zawiązać układy w początku Czerwca swemu ministrowi Quade i podpisać traktat z Napoleonem dnia 10 Lipca tegoż samego roku. Pan Rosenkranz minister spraw zagranicznych króla duńskiego i P. Alquier wysłannik Napoleona podpisali przymierze w Kopenhadze*). Dnia 3 Września tegoż samego roku wypowiedziała Dania wojnę Szwecyi; a natychmiast po zawarciu traktatu przymierza w Kopenhadze, objął ksiązę Fryderyk Heski dowództwo nad armią duńską w Holsztynie, liczącą 12 tysięcy ludzi, która się połączyła z korpusem marszałka Davoust.

Gdy ksiązę następcą tronu szwedzkiego na czele armii liczącej 60 tysięcy ludzi przeprawił się przez Elbę

*) Tamże, tom III, str. 424.

**) Patrz Martens, *Recueil*, tom XII, str. 589.

w Boitzenbergu dnia 24 Listopada, a marszałek Davoust cofnął się dnia 2 Grudnia aż do Hamburga, Duńczycy w liczbie 10 do 12 tysięcy ludzi, odłączyli się od armii francuskiej. Otoczeni w swych stanowiskach ułożyli się z początku, dnia 15 Grudnia, na dwutygodniowe zawieszenie broni. Rozpoczęto konferencye w Kielu w celu układania się o pokój; ponieważ ustąpienie Norwegii stanowiło jeden z jego głównych warunków, przeciągnęły się układy. Zawieszenie broni przedłużono naprzód aż do 6 Stycznia 1814, a gdy kroki nieprzyjacielskie miały się rozpocząć z jego upływem, podpisano pokój w Kielu dnia 14 Stycznia 1814 przez barona Wetterstetta w imieniu Szwecyi i szambelana Edwarda Burke w imieniu króla duńskiego; Sir Edward Thornton podpisał za Wielką Brytanią. Dopiero dnia 8 Lutego 1814 podpisano pokój między Danią a Moskwą w Hanowerze, przez pana Edwarda Burke i barona Suchtelen, a dopiero znów w 6 miesięcy później t. j. dnia 25 Sierpnia tegoż samego roku podpisano pokój między Danią a Prusami w Berlinie przez księcia Hardenberga, kanclerza państwa, zaopatrzonego pełnomocnictwem króla pruskiego i przez syna tegoż ministra hrabiego Hardenberg-Reventlau, zaopatrzonego w pełnomocnictwa króla duńskiego. Kroki nieprzyjacielskie ustały już między obydwojma mocarstwami od dnia 14 Stycznia, a na dniu 2go Czerwca zawarto w Paryżu konwencją tymczasową, której nie ogłoszono.

Małe powodzenie tymczasem, jakie wywołały korespondencye zawiązane po ogłoszeniu manifestu sprzymierzonych z Frankfurtu z dnia 1 Grudnia 1813 i pewność, że Napoleon połączy wszystkie swe gotowe siły w celu rozpoczęcia nowej kampanii, skłoniły sprzymierzonych monarchów wtargnąć w granice staréj Francyi. Postanowiono, że wielka armia czeska, zostająca pod dowództwem księcia Szwarzenberga, wkroczy do Szwajcaryi, aby zająć Franche-Comté i Alzacją i zwrócić się ku Paryżowi, za-

bezpieczywszy sobie o ile możności jak najprędzej ważne stanowisko pod Langres. Równocześnie miała przecinać komunikacją między Francją a Włochami. Wynosiła dwakroć sześćdziesiąt jeden tysięcy stopięćdziesiąt ludzi.

Druga armia nazwana szląską, zostająca pod dowództwem feldmarszałka Blüchera, miała rozkaz przeprowadzić się przez Ren powyżej i poniżej Moguncyi i obrócić również swój pochód ku stolicy, czuwając zarazem nad twierdzami, które napotka w drodze. Siła téj armii liczyła 137 tysięcy ludzi.

Armia północna licząca 174 tysiące ludzi była rozrzucona na różnych punktach i pod dowództwem różnych generałów.

Niezależnie od tych trzech armii wynosiły rezerwy do dwóch kroć trzydziestu pięciu tysięcy ludzi, a armia austriacka 80tysięczna pod rozkazami feldmarszałka hrabiego de Bellegarde była przeznaczona do działania we Włoszech. Tak massa 887 tysięcy Austryaków, Moskali, Prusaków, Niemców, Holendrów i Anglików gotowała się wkroczyć do Francyi.

Aby przeszkodzić Napoleonowi w zyskaniu czasu do połączenia jego rozrzuconych wojsk ruszyły wojska sprzymierzone w pochód z dniem 9 Grudnia 1813, a w nocy 20 tegoż miesiąca przeszli Austriacy Ren w Bazylei, Laufenburgu i Szaffuzie. Inne korpusy armii postępowały za nimi z bliska, przeprowadzając się przez Ren w różnych punktach.

Księżę, brat Ludwika XVIII, wylądował dnia 27 Stycznia w Hollandyi, zaopatrzony w pełnomocnictwa króla francuskiego, który go mianował swym namiestnikiem generalnym. Udał się do głównej kwatery monarchów sprzymierzonych. Jego starszy syn księżę d'Angoulême był obecnym przy armii Wellingtona.

Wszyscy znają wypadki wojenne, które nastąpiły po sobie od czasu wkroczenia armii sprzymierzonych do Fran-

cyi aż do zajęcia Paryża. Nie będę się więc wdawał w szczegóły potyczki pod Brienne dnia 19 Stycznia 1814; bitwy de la Rothière, którą Francuzi nazywają bitwą pod Brienne dnia 1 Lutego; spotkanie pod Champ-Aubert dnia 10 Lutego; spotkania pod Montmirail i Château-Thierry dnia 11 i 12 Lutego; bitwy pod d'Etoges dnia 14 tegoż samego miesiąca; walki pod Nogent i Montereau 17 i 18 Lutego; spotkania pod Bar sur Aube dnia 26 Lutego i Lambressel dnia 3 Marca; spotkania pod Craonne 7 Marca; bitwy pod Laon 9 i 10 Marca; bitwy pod Reims 13 Marca; nareszcie pod Arcis sur Aube dnia 20 Marca.

Kiedy armie sprzymierzone posuwały się we Francyi, znajdując wszędzie opór, którego nie można było nie napotkać we waleczności i nieustraszoneści dobrze znaných wojsk francuzkich, podobnie jak w zręczności naczelnika, który je prowadził tyle razy do zwycięstwa, układano się w Chatillon sur Seine. Odbywał się tamże kongress od 3 Lutego aż do 15 Marca, który powinien być uważany jako dalszy ciąg układów zawiązanych w miesiącu Listopadzie 1813 we Frankfurcie, a które sprzymierzeni zawiesili naówczas nie dla tego, aby je zupełnie zerwać, lecz aby przenieść ich widownią do Francyi, działając dalej przeciw Napoleonowi.

Książę Wicenzy Caulaincourt czekał w Chatillon za odpowiedzią na swój ostatni list, napisany z rozkazu Napoleona do księcia Metternicha. Lord Castlereagh udał się tamże, aby prowadzić układy ze strony Wielkiej Brytanii; lordowie Cathcart i Aberdeen znaleźli się tamże jako ministrowie tegoż mocarstwa. Hrabia Razumowski, hrabia Stadion i baron Humboldt przedstawiali tamże Moskwę, Austryą i Prusy.

Kongres ten zerwano, nie doprowadziwszy do żadnego rezultatu. Dnia 1 Marca 1814 zawarto i podpisano w Chaumont traktat poczwórnego przymierza między Austryą, Wielką Brytanią, Prussami i Moskwą. Układał go i podpisywał

książę Metternich, lord Castlereagh, książę Hardenberg i książę Nesselrode*). Traktat w Chaumont miał za przedmiot przymierze zaczepne i odporne. Cel tego przymierza jest wskazany na wstępie. Jest nim nasamprzód dalsze prowadzenie wojny przeciw Napoleonowi, jeżeli odrzuci przedłożone sobie warunki pokoju, a następnie utrzymanie ustalonego porządku rzeczy. Trwanie przymierza oznaczono na lat 20.

Dnia 24 Marca 1814 postanowili cesarz moskiewski, król pruski, książę Szwarzenberg i marszałek Barclay de Tolly na radzie wojennej odbytej na wielkim trakcie do Vitry, że armie nieprzyjacielskie posuną się forsownym marszem ku Paryżowi, kiedy generał Winzingerode na czele korpusu kawalerii liczącego 20 tysięcy ludzi i z 46 działami lekkiej artylerii ma postępować za Napoleonem na drodze z Vitry do St. Dizier, aby go wprawić w mniehanie, że cała armia wzięła ten kierunek.

Gdy cesarz Aleksander zdecydował się na powzięcie tego postanowienia, miał już wiadomość o poddaniu się Lyonu, o pochodzie Wellingtona, który się posuwał na południu i o skwapliwości, z jaką miasto Bordeaux, jedno z pierwszych miast Francyi, ogłosiło prawego króla.

Dnia 25 Marca stoczono bitwę pod Fère-Champenoise. Dnia 28 nastąpiła rozprawa pod Clay i Ville-Parris. Dnia 29 była główna kwatera monarchów i księcia Szwarzenberga w Clichy, Blüchera we Ville-Pointe. Korpusy Marmonta i Mortiera przybyły wieczorem przez Nanis do Paryża i zajęły wyżyny Montmartru i Belleville. Tegoż samego dnia regentka i syn jej opuścili Paryż, obracając drogę do Tours. Dnia 30 Marca odebrała wielka armia rozkaz uderzenia na wzgórza pod Belleville, kiedy armia szląska zaatakuje równocześnie utwierdzony Mont-

*) Patrz Schoell, *Recueil de pièces officielles*, tom II, str. 133 i Martens, *Recueil*, tom XII, str. 683.

martre. Francuzi nie czekali, aby ich atakowano; zawiązała się długa i zacięta walka. Położenie stanowisk zajmowanych przez armią francuską, pozwalało jej bronić się przeciw ogromnej przewadze sprzymierzonych. Francuzi walczyli z mężstwem i wytrzymałością, którą nieprzyjaciół podziwiał. Opór ich był zacięty na wszystkich punktach ataku. Lecz nakoniec marszałek Marmont, widząc, że nie może utrzymać się w Belleville, a przewidując, że odwrót przymuszony do miasta, może mieć dla stolicy najgubniejsze następstwa, zaproponował zawieszenie broni, podczas którego wyżyny Belleville i Montmartru miały być opuszczone. Zawarto je o godzinie trzeciej; lecz nim armia szlaska mogła być o niem zawiadomiona, przeparła stanowisko Montmartru. O godzinie 6tej wieczorem udali się hrabia Nesselrode, hrabia Orłów i hrabia Paar do Paryża w celu ułożenia warunków poddania.

Dnia 31 Marca 1814, o godzinie 2giej z rana, podpisano kapitulacyą Paryża. Tegoż samego dnia o godzinie 11tej, cesarz Aleksander i król pruski wkroczyli do Paryża na czele 36,000 ludzi. Tegoż samego dnia, o trzeciej, wydał cesarz Aleksander w imieniu sprzymierzonych deklaracyą następną:

„Armie sprzymierzonych mocarstw zajęły Paryż, stolicę Francyi. Monarchowie sprzymierzeni przyjmują życzenia narodu francuskiego. Oświadczają:

Ze jeżeli warunki pokoju miały zawierać silne rękojmie, gdy chodziło o związanie ambicyi Bonapartego, powinny być korzystniejsze, gdy przez powrót do rządu umiarkowanego Francya sama ofiaruje zapewnienie tegoż pokoju:

Monarchowie sprzymierzeni oświadczają tedy:

Ze nie traktują nadal z Napoleonem Bonaparte, ani z nikim z jego rodziny;

Ze szanują całość dawniej Francyi taką, jaką była pod prawymi królami; mogą nawet uczynić więcej, ponie-

waż wyznają zawsze zasadę, że dla szczęścia Europy trzeba, aby Francya była wielką i silną;

Ze uznają i zagwarantują ustawę, którą naród francuzki sobie nada. Wzywają tedy senat, aby wyznaczył rząd tymczasowy, któryby mógł załatwiać potrzeby administracyi i przygotować ustawę, która będzie odpowiednią dla narodu francuskiego.

Zamiary, które niniejszém wypowiedano, są mi wspólne z wszystkimi mocarstwami sprzymierzonymi.

Paryż, dnia 31 Marca 1814 o godzinie 3ciej po południu.

(Podpisano) *Aleksander.*

Przez Jego Cesarską Mość, sekretarz stanu
Hrabia de Nesselrode.“

Napoleon tymczasem oddalił się wraz z armią, która mu pozostawała, z Vitry, aby powrócić do Saint-Dizier, gdzie zamknięty w swym gabinecie, przepędził noc z 27 na 28 Marca nad mappami*). Dnia 29 przybywa do Troyes i przyspiesza pochód w nadziei, że przybędzie na czas, aby obronić Paryż. Nie mając wątpliwości, że prowadzący tamże trakt nie jest zajęty przez nieprzyjaciela, rzuca się w karyolkę pocztową dnia 30 rano. Dowiaduje się z kolei, zmieniając konie, że Cesarzowa i syn jej opuścili Paryż, że nieprzyjaciół jest pod bramami miasta i że się biją. Około godziny 10tej wieczorem jest już tylko o 2½ mili od Paryża; przepęgał konie we Fromenteau, gdy się dowiaduje, że przybywa kilka godzin za późno.

Napoleon zawiadomiony z kolei o wszystkich klęskach, jakim jeszcze według swego mniemania mógł zapobiedz, „poseła księcia Wicenzy do Paryża, aby się przekonać, czy jest jeszcze podobieństwo zapobiedz układowi; daje

*) Patrz *Fain, Manuscrit de 1814*, str. 203.

mu wszelką władzę i przepędza resztę nocy w oczekiwaniu nowin, zatrzymując się z dwoma wozami pocztowymi i kilku sługami w bardzo małej odległości od przednich straży nieprzyjacielskich, od których go tylko oddziela rzeka. O czwartej godzinie po południu dowiaduje się przez pikiera, którego doń wyprawił książę Wicenzy, że wszystko skończone; że kapitulacyą podpisano w nocy; że sprzymierzeni mają wkroczyć tegoż samego rana do Paryża. Każe natychmiast nawracać swemu powozowi i zsiada we Fontainebleau.

Dnia 31 Marca, o godzinie szóstej rano, znajduje się Napoleon we Fontainebleau. Różne kolumny armii francuskiej, które się tamże zebrały, tworzyły jeszcze korpus 50,000 ludzi. W nocy z 2 na 3 Kwietnia przybył książę Wicenzy oznajmić Napoleonowi, że mu się udało mówić z monarchami sprzymierzonymi i że uzyskał zwrot korzystny dla spraw regentki i jej syna, lecz że szybka decyzja konieczna, a że nią jest abdykacya Napoleona. Po wielu wzruszeniach wachania, niepewności i niecierpliwości, kreśli Napoleon własną ręką akt następny:

„Ponieważ mocarstwa sprzymierzone ogłosiły, że cesarz Napoleon jest jedyną przeszkodą przywrócenia pokoju Europie, cesarz Napoleon wierny swój przysiędze, oświadcza, że jest gotów zstąpić z tronu, opuścić Francją a nawet i życie dla dobra ojczyzny nieodłącznego od spraw jego syna, regencyi cesarzowej i utrzymania praw cesarstwa.

Dan w naszym pałacu we Fontainebleau, dnia 4go Kwietnia 1814.

(Podpisano) *Napoleon.*“

Akt ten powierzony trzem pełnomocnikom Napoleona, którzy przybyli do Paryża wieczorem 4go, nie uznano za wystarczający a książę Wicenzy pobiegł znów do Fontainebleau po nowe pełnomocnictwa, poczem Napoleon skreślił sam w następnych wyrazach drugą formułę abdykacyi, jakiej żądano:

„Ponieważ mocarstwa sprzymierzone ogłosiły, że Cesarz jest jedyną przeszkodą przywrócenia pokoju europejskiego, Cesarz wierny swój przysiędze, oświadcza, iż się zrzeka dla siebie i swych dzieci tronów Francyi i Włoch i że nie ma żadnej ofiary, nawet życia, którejby nie był gotów uczynić dla interesu Francyi*).“

Dnia 10 Kwietnia podpisał Napoleon to zrzeczenie się, poczem dnia 11 Kwietnia podpisano w Paryżu konwencyą między księciem Metternichem, hrabią Nesselrodem i księciem Hardenbergiem, w imieniu Austrii, Moskwy i Pruss a marszałkowie Ney, Macdonald i książę Wicenzy w imieniu Napoleona. Otóż jej główne artykuły**):

„Napoleon Bonaparte zrzeka się za siebie, swych sukcesorów i następców, podobnie jak za każdego z członków swój rodziny, wszelkiego prawa władzy i panowania, tak nad cesarstwem i królestwem włoskiem, jak nad wszystkimi innemi krajami. (Art. I.)

On i jego małżonka zachowają przez ciąg życia tytuł Cesarza i Cesarzowej, członkowie jego rodziny tytuły, jakie mu nadano. (Artykuł II.***).

Będzie posiadał przez ciąg życia wyspę Elbę na zupełną własność; nadto będzie mu dawany rocznie dochód dwóch milionów franków ze skarbu Francyi, z czego milion należy się Cesarzowej. (Art. III.)

Księztwa Parmy, Placency i Gwastalli będą nadane na zupełną własność cesarzowej Maryi Ludwice a po niej jej synowi i jego następcom. (Art. V itd. itd.)

Napoleon zatwierdził ten układ dnia 12 Kwietnia

*) Patrz *Fain, Manuscrit de 1814*, drugi poszyt, str. 250.

**) Patrz *Schoell, Histoire des Traités de paix*, tom X, str. 435.

***) W protokóle układów odniesiono się w tej mierze do przykładu pokoju Altransztadzkiego, który pozostawił Augustowi II tytuł króla, jakkolwiek mu nie było wolno dodać wyrazu *polskiego*. Patrz *Schoell*, tom XIII, rozdział LVI, sekcya druga.

1814 a Wielka Brytania przystąpiła doń dnia 27, co się tyczy postanowień o wyspie Elbie, Księstwach Parmy, Placencji i Gwastalli *).

W artykule XIX oświadczone, że wojska polskie wszelkiej broni, znajdujące się w służbie francuskiej, będą miały wolność powrotu do domu, zachowując broń i bagaże, jako świadectwo swęj zaszczytnęj służby. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze zachowają nadane sobie ozdoby i pensye przywiązane do tych ozdób.)*

Zatrzymuję się chwilowo na upadku Napoleona i jego wyjeździe na wyspę Elbę, nie mówiąc dalej o wszystkich zmianach zaszłych w Europie, o przywróceniu dawnęj dynastji Burbonów we Francji, o restauracyi kilku ponujących w ich krajach, o organizacyi Niemiec i o zupełnęj reformie w systemie politycznym Europy. Również nie będę mówił o traktatach układanych i zawieranych w Paryżu i w Londynie, gdzie roztrząsano ważne sprawy w celu przywrócenia pokoju i spokojności na lądzie stałym, ponieważ w tych wszystkich układach nie było jeszcze mowy o Polsce.

Nie mogłem powstrzymać się od skreślenia w skróceniu obrazu wypadków, które się wydarzyły od bitwy Lipskięj aż do zajęcia Paryża, jakkolwiek się wydają również obcemi wszystkiemu, co się tyczy Polski; lecz nie mogłem pominąć milczeniem tego, co przygotowało nieszczęśliwą katastrofę Napoleona i rozwiązanie na widowni politycznęj europejskięj, czego jednym z rezultatów było opuszczenie ziemi francuskięj przez wojska polskie i powrót ich do ojczyzny.

Było przeznaczeniem cesarza Aleksandra ustalić los Polski. Na nieszczęście nie zakreślał jęj granic na czele swych wojsk zwycięzkich... Byłby je mógł oznaczyć według

*) Patrz Schoell, *Recueil de Pièces officielles*, tom VII, str. 306 i Martens, *Recueil*, tom XII, str. 702.

**) Patrz Fain, *Manuscrit de 1814*, poszyt drugi, str. 278.

upodobania w czasie, kiedy będąc panem, jeźli tak wolno powiedzieć, losów Europy, nie mógł napotkać żadnęj przeszkody swęj woli. Wstręt jakiego doznawał do dalszego prowadzenia wojny i dla wszelkięj myśli zaborczęj; jego naturalne umiarkowanie, jego bezinteresowność i delikatność, skłoniły go do rozpoczęcia układów na kongressie wiedeńskim, gdzie napotkawszy trudności w swych projektach co do Polski, był zniewolony ustąpić znaczną część tegoż kraju, aby zadowolnić wszystkie strony układające się i nie opóźniać ogólnęj pacyfikacyi.

Tak to Polacy, którzy poczynali być dumnymi z opieki tak potęznego monarchy, jakim był cesarz Aleksander i którzy się sądzili raz jeszcze być bliskimi osiągnięcia celu swych życzeń, widzieli się zmuszonymi wyrzec się nadziei być połączonymi pod jego berłem, co jedno tylko mogło osłodzić ich los i pocieszyć ich po stracie istnienia niepodległego, którego uzyskać już nie było w ich możności.

KSIEGA XII.

ROZDZIAŁ I.

Kiedy w pierwszych miesiącach roku 1813 widownia wojna przeniesiona do Niemiec, oddalała się coraz bardziej od granic Moskwy i kiedy częste wiadomości, które ztamtąd odbierano, oznajmiały ciągle powodzenia i zapowiadały ściganie wojsk Napoleońskich aż we wnętrze Francyi, Polacy, mieszkańcy Księztwa Warszawskiego i ci co powrócili właśnie pod panowanie moskiewskie, skrapiali gorzkiemi łzami ziemię swego nieszczęsnego kraju... Wszystko tamże znamienowało nędzę, biedę i zniszczenie...

Otóż obraz położenia Księztwa Warszawskiego, jak go przedstawia P. de Pradt w czasie swój ambasady do Warszawy.

»Utworzenie i utrzymanie tak wielkiej armii *) wy-

*) Patrz Rozdział I. Księga XI niniejszych pamiętników.

cieńczyło Księstwo; jego dochody wynosiły do 40 milionów franków, rozchody przenosiły 100 milionów. Deficyt z roku 1811 i pierwszych miesięcy roku 1812 wynosił do 21 milionów.

Bezkorzystną obfitość pięcio czy sześćioletnią zastąpił straszliwy niedostatek. W tym roku cała Europa nań cierpiała. Polska ma tylko dochody ze sprzedaży swych zbóż; na północ odbywa się ich wywóz przez Gdańsk i przez porty morza Bałtyckiego; na południe przez Odesę. System kontynentalny zamykał pierwszy wywóz, wojna z Turcją drugi.

Skarb Księstwa dostarczał tylko małą część rozchodów wojskowych. Żołd ustał z pierwszym Lipca r. 1812 i nie powrócił więcej. Żołd zaś z miesiąca Czerwca pokryto z góry milionem, który Napoleon darował Księstwu na prośby ministrów, którzy go zastali w Poznaniu. Od kilku lat otworzono pożyczkę 12 milionów w Paryżu na rachunek króla saskiego, jako wielkiego Księcia Warszawskiego; kopalnie soli w Wieliczce służyły jęj jako zastaw; Francya zaręczyła ją. Rachunki ułożone między Francją a Księstwem w przedmiocie dostaw wojskowych wykazały na rzecz tego ostatniego przewyżkę 7 milionów franków. Wyszukano, nie wiem jaki powód skargi, aby wstrzymać lub usunąć wypłatę.

Czytałem w depe szach mego poprzednika, pod dniem 4 Października 1811, że mówiono natenczas o potrzebie zmniejszenia armii do połowy; w depe szy z 7 Listopada 1811, że wielka rewia naznaczona na dzień pierwszy tegoż miesiąca, nie mogła się odbyć, ponieważ żołnierze nie mieli trzewików.

Żaden urzędnik cywilny, ani duchowny nie był zapłacony. Liweranci pouciekali; żywiono służbę publiczną, jak się udało. Wymagano codziennie nowych dostaw od miasta, od wsi. Podwojono taksy; nic nie nadchodziło; stracono

pracę uciskania wycieńczonego kraju. Wojsko przebiegało Księstwo we wszystkich kierunkach, jedząc, niszcząc, uprowadzając wieśniaków konie; podatki wstrzymały się. Komory wschodnie poznikały, wszystko wędło a potrzeby zwiększały się codziennie. Nędza prywatna wyrównywała nędzy publicznej; jedna idzie zawsze za drugą.*)

W inném miejscu tegoż samego dzieła na stronie 183 dodaje jeszcze pan de Pradt: „Sześć tygodni deszczów zagrażały żniwu; wszystkie rzeki wezbrały i spowodowały wielkie zniszczenie. Kilka fabryk użytecznych dla wojny a należących do Księstwa upadło; podatki nie wpływały a potrzeby zwiększały się. Im więcej przychodziło wojsk, tém więcej niszczone; trzeba je było utrzymywać w zdrowiu i chorobie; ekwipować, zaopatrzać we wszystko. Warszawa była magazynem i szpitalem powszechnym, prawdziwą zbrojownią Polski. Dystrybucye codzienne wynosiły od 25 tysięcy do 46 tysięcy racyi, gdy dywizya generała Durutte zebrała się w Warszawie. Nie rozdzielano nigdy niżej 5 tysięcy racyi furazu, a nie liczono 100 koni w mieście; tak dalece marnotrawstwo było wielkie a trudne do powściągnięcia pomiędzy wojskami 10 różnych narodów, które wszystkie żądały, domagały się i brały!

W owym czasie postępowały swoją drogą zniszczenia wykonywane przez wojskowych. Znajdowaliśmy się u szczytu cierpliwości i zasobów; na pieniądzech zbywało zupełnie. Korzystając z nędzy, zobowiązani do podatków nie pytali się o środki przymusowe, jak się zawsze dzieje w podobnym przypadku. Wpadliśmy na myśl, aby kazać płacić w towarach sumę 21 milionów podatków zaległych za lata 1810 i 1811 itd.“ Jakkolwiek prowincye polskie połączone z Moskwą, nie były wystawione na tego rodzaju stopień nędzy

*) Patrz Histoire de l'Ambassade en Pologne strona 86 i następne.

aż do początku roku 1812 i jakkolwiek miały o wiele krótszy czas do cierpienia aniżeli Księstwo, były przecież również pożałowania godne.

Ustawiczne reklamacye, które mnie dochodziły w Petersburgu ze strony mieszkańców gubernii Wileńskiej, Mińskiej, Mohilewskiej i Witebskiej, których własności ucierpiały najwięcej przez pochód wojsk a z których kilku znalazło się zupełnie zniszczonemi, skłoniły mnie z początku do czynienia przedstawień w tym przedmiocie różnym ministrom, mianowicie ministrowi skarbu. Ponieważ sami przez się nie mogli niczego przedsięwziąć bez powrotu Cesarza, odbierałem za wszelką odpowiedź, że nikt nie może być wolnym od nieuniknionych następstw wojny; że mieszkańcy gubernii Smoleńskiej i Moskiewskiej ponieśli znaczniejsze straty, aniżeli mieszkańcy gubernii, których skargi im przedłożyłem; żeśmy się powinni uważać za szczęśliwych, widząc Rosyą ocaloną a wojska jej tryumfujące; że cały skarb Cesarza nie wystarcza do wynagrodzenia strat i szkód, jakie jego poddani ponieśli, itd. itd.

Wszystkie te rozumowania nie mogły osuszyć łez biednych właścicieli, których nie przestawano łupić od początku wojny; którym popalono mieszkania, stodoły, stajnie i wsie, których zbiory zniszczono a którym nakoniec zabrano konie, bydło i wszystko, co mogło być zabranem. Byłem więc zmuszonym pisać do Cesarza samego.

Otóż list, który do niego napisałem pod dniem 10 Sierpnia 1813 a który doręczyłem Jego Excellencyi Panu Wiazmitynów, generał - gubernatorowi Petersburgskiemu, który wyprawiał dwa razy na tydzień kurjera ze sprawozdaniami do głównej kwatery Jego Cesarskiej Mości:

„N. Panie, gdy Opatrzność osłania i błogosławi zamiary Waszej Cesarskiej Mości; gdy wojska Jój zwyciężkie posuwają się naprzód, aby ustalić los tylu narodów i wykonać rozległe plany, które mają za przedmiot ogólne

dobro ludzkości, serce Twoje, N. Panie, zawsze dobre i czułe, nie spuszcza bez wątpienia z oka nieuniknioną konieczność uleczenia głębokich ran, jakie wojna zadała w łonie Twych krajów i przyjscia w pomoc właścicielom, którzy padli jej ofiarą.

Nikommu nie tajno, ile razy oczy Waszej Cesarskiej Mości zalane łzami na widok tych prowincji zniszczonych mieczem i ogniem, malowały Jój głęboką boleść i jak dalece obraz nieszczęścia poddanych Ją żywo dotyka! Nikt nie wątpi o udziale, jaki Wasza Cesarska Mość bierzesz w losie tych nieszczęśliwych mieszkańców, podobnie jak w ofiarach, którebyś była zdolną ponosić dla ich ulgi; lecz N. Panie, nieobecność Twoja, tak konieczna dla przywrócenia spokojności w Europie, opóźnia skutki Twój sprawiedliwości i Twego miłosierdzia dla Twych poddanych w prowincjach Cesarstwa, które były widownią wojny. Nie mogę i nie powinienem mówić tutaj o czem innem, jak tylko o guberniach zamieszkałych przez mych ziomków, z kąd odbieram wraz ze strasznym obrazem klęsk, jakie ponieśli, reklamacye, na które, u stóp tronu Waszej Cesarskiej Mości, proszę o opiekę i pomoc.

Gubernia Mohilewska, Witebska, Mińska i Wileńska ucierpiały wiele wogóle; lecz ci mianowicie z pośród właścicieli, którzy mieli swe posiadłości na traktach, jakimi przechodziły wojska i w okolicach ich, są zupełnie zniszczeni, tak że jeżeli rząd nie przyjdzie im szybko w pomoc, nie będą mogli nigdy podnieść się sami przez się. Nie chodzi tylko o wykonanie aktu miłosierdzia względem nich, lecz należy pomieścić w rzędzie najgorętszych potrzeb kraju przyjscie im w pomoc; ponieważ, jeżeli właściciel nie ma środków wyżywienia swych chłopów, staną się nieuniknionemi tego następstwami choroby i śmiertelność pomiędzy klasą rolniczą, a ludność zmniejszona już znacznie przez klęski wojny, nie przestanie znikać coraz bardziej od dnia

do dnia. Dodam jeszcze, że jeżeli właściciel nie jest w stanie wystarać się o konie i bydło dla siebie i swych chłopów, nie będzie mógł uprawiać i utrzymać cen swych posiadłości, a przez to samo nie będzie w stanie zapłacić podatków i dostarczyć tego, czego rząd będzie odeń wymagał.

Jeżeli się uczyni rzut oka na ogromne straty, jakie państwo już poniosło przez zmniejszenie ludności i zasobów, jakie bogactwa właścicieli oparte wyłącznie u nas na obfitym żniwie naszych prowincji mu przedstawiały, pokaze się, że mogą przenosić w swym rezultacie o stokroć sumę zasiłków, któremiby można stratom owym zagrozić i zapobiedz wszelkim nieszczęśliwym katastrofom, które ztąd koniecznie wynikną. Straty te, rozdzielone obecnie między właścicieli w szczególności, dadzą się uczuć o wiele więcej na przyszłość rządowi i to całym swym ciężarem; kiedy pomoc udzielona wcześniej, stanowiłaby tylko zasiłek, któryby się znalazł pokryty z lichwą a któryby zapobiegł upadkowi dochodów i funduszków a nawet bankructwom właścicieli mniej bogatych.

Rozumiałem, N. Panie, że będą przedsięwzięte ogólne środki w celu przyjscia w pomoc potrzebom Twych poddanych, którzy ucierpieli więcej, a przynajmniej, że będzie udzielona zwłoka czyli moratorium, co by zabezpieczyło właścicieli ziemi od prześladowania kapitalistów, jedynę klasy uchronionęj od zgubnych następstw wojny, która przecież wydzierza ostatnie zasoby właścicielom; lecz ponieważ sprawy wyższej wagi trzymają Waszą Cesarską Mość w odległości od stolicy i ponieważ nie słyszę tutaj o projektach odnoszących się do tego przedmiotu, tracę nadzieję, aby o nim była mowa tak prędko. Otóż powód, który mnie skłonił do napisania tego listu.

Pozostaje, itd."

Po upływie około czterech tygodni, odebrałem pod

dniem 8 Września 1813, z Teplic, odpowiedź Jego Cesarzkiej Mości, która mi rozkazywała porozumieć się z kilku innymi ziolkami moimi, aby Jój przedłożyć projekt zmierzający do wyszukania najspieszniejszych i najskuteczniejszych środków przyjscia w pomoc tym, którzy najwięcej ucierpieli. Cesarz rozkazał mi nadesłać sobie projekt ten bezpośrednio a wręczyć kopią jego z moim podpisem ministrowi skarbu. Wszystko to uskuteczniło bardzo szybko, lecz od tego czasu nie mówiono już mi o tém w Petersburgu. Nie ma wątpliwości, że gubernie Smoleńska i Moskiewska ucierpiały nieskończenie; że pożar Moskwy spowodował nieobliczone szkody bogatym właścicielom tegoż miasta, że Smoleńsk oddany na pastwę płomieni podobnie, jak inne mniej znaczne miasta i całe wsie, spowodował koniecznie ruinę wielu rodzin i że ogromne ofiary poniesione przez wszystkie klasy mieszkańców w obu tych guberniach, dały im uczuć cały ciężar wojny. Lecz jeżeli się rozważy, że od więcej niż 200 lat stare granice państwa moskiewskiego były zawsze nietknięte a że przeciwnie Litwa równie, jak Polska, od długiego rzędu lat, a mianowicie od początku XVIII wieku, nie przestały być wystawionemi na wszelkiego rodzaju klęski i nieszczęścia; jeżeli się zauważy, że monarchowie Moskwy czuwali zawsze nad szczęśliwością swego państwa i powodzeniem swych poddanych z ojcowską troskliwością, kiedy ich urzędnicy w prowincjach zdobytych a oddalonych od stolicy, dawali tylko po większej części poznawać rozciągłość swęj władzy, nie przedkładając żadnego planu ulepszeń dla zarządu tych prowincji i nie myśląc o uldze losu ich mieszkańców, przyjdzie się łatwo do przekonania, że Ruś Biała i Litwa ucierpiały wiele więcej stósunkowo, aniżeli gubernie Smoleńska i Moskiewska.*) Wiele szlachetnych rodzin było

*) Kilka lat czasu starczyło, aby odbudować miasto Moskwę i uczynić je piękniejszym i wspanialszym, niż było kiedykolwiek. Oj-

zmuszonych opuścić swe mieszkania zamienione w popioły, podobnie jak swe pola pozbawione rąk do uprawy a zamienione na prawdziwe pustynie, i widziało się zniewolonymi szukać schronienia u swych przyjaciół. Wiele z nich było zniszczonych do tego stopnia, że nie mogło wyjść nigdy ze stanu nędzy a najbogatsi właściciele widzieli zmniejszającą się o połowę wartość swych majątków.

Kilka miesięcy upłynęło od czasu wyjazdu Cesarza z Petersburga a Litwini nie mieli żadnych obaw co do swjej przyszłości, nadzieja ujrzenia zmiany swego losu przynosiła pewną ulgę ich cierpieniom. Cesarz pragnął bardzo mówić ze mną przy różnych sposobnościach w czasie swego pobytu w Wilnie, powtarzał, że mnie weźmie z sobą, kiedy wojska francuzkie przejdą znów za Wisłę; nie wątpiono, że wkrótce ujrzy się skutki tych oświadczeń i że nie omieszkam opuścić Petersburga, aby się udać do głównej kwatery.

Tymczasem, w miarę jak wojska moskiewskie triumfowały i postępowały naprzód, położenie Polaków, poddanych moskiewskich, stawało się od dnia do dnia co raz krytyczniejszem. — Zniszczeni wszelkimi klęskami wojny, czekali tylko pociechy i pomocy od Cesarza a na nieszczęście możność przesłania mu swych próśb i obeznania go ze swemi potrzebami, stawała się tém trudniejszą, że był oddalony od granic i że nie można było przewidzieć końca wojny i terminu jego powrotu do stolicy. Otóż to powód, który ich skłonił do wysłania deputacyi do głównej kwa-

cowska pieczołowitość Alexandra zatarła w guberniach Smoleńskiej i Moskiewskiej, ślady pobytu tamże wojsk nieprzyjacielskich. Mieszkańcy Białorusi i Litwy są jedyni jeszcze, co doprowadzeni do nędzy w skutek kampanii roku 1812, nie mając ani rękodzielnictw, ani handlu, ani pieniędzy, czekają wszystkiego od opatrności i życzliwości swego monarchy.

(Nota dodana w roku 1819).

tery, a mnie zaproponowano na jej przewodniczącego, czyli raczej życzone sobie, abym jej się podjął sam jeden.

Kilka innych względów czyniło ową deputacyą konieczną. Ośmielono się mieć nadzieję, że Cesarz przywróci Polskę, jak tego zawsze wyraźnie objawiał wolę. Pochlebiano sobie, że trwa w zamiarze przyłączenia do Księstwa Warszawskiego dawnych prowincyi polskich połączonych z Moskwą, aby utworzyć Królestwo Polskie, któreby miało króla i konstytucję. Wiedzano, że w ciągu roku 1811 i przez część roku 1812 przemawiałem zawsze za sprawą mych ziomków; że miałem częste rozmowy z Cesarzem w przedmiocie przywrócenia Polski; że mi polecił wypracowanie ustawy dla ośmiu gubernii cesarstwa zamieszkałych przez Polaków w zamiarze uorganizowania ich i utworzenia z nich Księstwa czy królestwa Litewskiego, co miało być uskutecznione przed rozpoczęciem kampanii roku 1812. Było rzeczą wiadomą, że pracę tę uważano za przygotowawczą do zorganizowania, skoro okoliczności na to pozwolą, formy rządu Królestwa Polskiego. Miano więc wszelki powód spodziewać się, że jeżeli cesarz przyzwala na deputacyą i pozwoli mi przedstawić ją w głównej kwatrze, będę miał sposobność utrzymania Jego Cesarskiej Mości w jego dobrych zamiarach dla mych ziomków i przypomnieć mu obietnicę, do której przywiewialiśmy tyle ceny.

Niezależnie od tych powodów były jeszcze inne bardzo poważne, które skłaniały mych ziomków do utrzymywania przy osobie cesarza reprezentanta, któryby przemawiał na ich rzecz. Mimo ogłoszenia aktu amnestyi, który poprzedził na rok blisko czas, w którym kreślę te zapiski, nie ustawały prześladowania w prowincjach dawniej Polski wcielonych do Moskwy, a głównie tam, gdzie był teatr wojny. Tłumaczono fałszywie akt amnestyjny. Kilku urzędników dawało owemu aktowi życzliwości Cesarskiej,

tylko taką rozciągłość, jaka im się podobała. Wiele osób znajdowało się jeszcze w więzieniu. Sekwestr z własności kilku osób, które się znalazły uwikłane w ostatnich wypadkach, nie był jeszcze zniesiony. Władze ukonstytuowane patrzyły niechętnym okiem na wszystkich, co nie opuścili swych mieszkań za zbliżeniem się wojsk napoleońskich. Poczytywano za zbrodnię tym, co mówili o przywróceniu Polski i co wymawiali wyraz konstytucji. Dnia 6 (18) Grudnia 1813 odebrałem list od Księcia Gedrojca marszałka szlachty gubernii Wileńskiej, który skreśliwszy mi najsmutniejszy obraz nędzy i zniszczenia całej prowincji litewskiej, nadesłał mi petycję podpisaną przez wszystkich marszałków powiatowych, wzywając mnie, abym się udał jako deputowany do głównej kwatery Cesarza w celu przedstawienia mu opłakanego stanu i prośb mieszkańców Litwy.

Byłem żywo dotknięty tak smutnem położeniem mych ziomków, jak zaufaniem z jakim zwracali się do mnie i wyrażeniami jakimi się posługiwali, aby mnie skłonić do nieodmawiania usługi, do jakiej mnie używano. Cokolwiek bądź, widziałem się zniewolonym zauważyć w mej odpowiedzi, że żadna deputacja nie może być wysłana do Cesarza bez jego przyzwolenia, w obecnej chwili, kiedy się znajduje na czele swjej armii i po za granicami swego państwa. Również zauważyłem, że nawet gdyby się uzyskało za pośrednictwem generała gubernatora Wileńskiego pozwolenie wysłania deputatów, nie mógłbym podjąć się należeć do jej liczby, nie będąc imiennie wskazanym przez Cesarza, ponieważ jako senator nie mogę opuszczać stolicy, nie będąc upoważnionym do tego przez Jego Cesarską Mość.

Cokolwiekbądź, powziąłem postanowienie napisać sam do Cesarza dnia 12 (24) Grudnia 1813 a posłałem mu przekład przesyłki, jaką ze swjej strony odebrałem.

Odpowiedź wielkiego marszałka hrabiego Tołstoja dana w imieniu Cesarza brzmiała: „że Jego Cesarska Mość

przyjmuje z zadowoleniem wyraz uczuć mieszkańców Litwy, lecz że przyjmie deputacją, jaką zamierzają doń wysłać, za powrotem do Petersburga; gdyż znajdując się prawie zawsze w marszu a będąc bardzo zajętem działaniami wojennymi i sprawami politycznymi Europy, nie może mieć swobody poświęcenia całego czasu potrzebnego temu, co się odnosi do zarządu wewnętrznego.“

List ten był datowany z głównej kwatery Cesarskiej 10 (22) Lutego 1814, bez oznaczenia miejsca, gdzie się takowa znajduje i doszedł mnie dopiero w Petersburgu około połowy Marca.

ROZDZIAŁ II.

Po odebraniu w Petersburgu wiadomości o zajęciu Paryża przez armie sprzymierzone, oddawała się cała tamtejsza publiczność niezmiernej radości, którą jeszcze zwiększała nadzieja ujrzenia wkrótce Cesarza powracającego do stolicy swego państwa. Wiedzano, że Alexander opuściwszy Paryż, przybył dnia 4 Czerwca do Boulogne; że król Pruski zjechał się z nim tamże; że obaj monarchowie wsiedli na okręt dnia 6 Czerwca i przybyli dnia 7 do Calais, gdzie wsiedli na jachty królewskie Jég Królewskiej Brytańskiej Mości; że dnia 7 wieczorem wylądowali w Dover i że ztamtąd udali się w najściślejszem incognito do Londynu; że po przyjęciu najświetniejszym i po uczciach najwspanialszych wszelkiego rodzaju, które następowały codziennie po sobie, obaj monarchowie w towarzystwie Księżnej Oldenburgskiej, siostry cesarza Alexandra i dwóch synów króla Pruskiego, wsiedli na okręty dnia 27 w Dover; że Alexander wylądował w Rotterdamie, przejechał przez Hollandyą, gdzie się krótki czas zatrzymał i udał się do Karlsruhe, gdzie cesarzowa Elżbieta czekała go wraz z rodziną. Widziano więc zbliżającą się chwilę powrotu Cesarza do Petersburga z równą radością, jak obawą i niecierpliwością.

Lecz jeżeli z jednej strony cała prawie ludność stolicy oddawała się radości widząc wojnę skończoną, oczekując powrotu zwyciężczych wojsk do ognisk ojczystych i mogąc złożyć wspaniałemu monarsze, który im przewodniczył, sprawiedliwy hołd uwielbienia i wdzięczności, nie należy z drugiej strony tać, że wśród objawów ogólnego zapału, odzywały się pewne skargi na długą nieobecność Cesarza, na powolny bieg spraw, na słabą czynność urzędników cywilnych i na ich brak troskliwości dla wszelkiej innej części administracji, aniżeli téj, która się odnosiła do wojskowości. Przybycie Alexandra usunęło nawet wszelki cień niezadowolnienia.

Senat Petersburski zaproponował i uchwalił nadać Alexandrowi przydomek *Błogosławionego*. Trzech członków tejże korporacji wyprawione w połowie Maja, aby zanieśli Cesarzowi rezultat téj uchwały i zastali go we Weimarze. Alexander odmówił życzeniom senatu i odpowiedział deputowanym: „Starałem się zawsze dawać narodowi przykład prostoty i skromności; nie mógłbym przyjąć tytułu ofiarowanego sobie, nie odstępując od mych zasad itd.“

To samo znalazło się w następnym reskrypcie przeznaczonym dla gubernii Petersburskiej.

„Dowiaduję się, że na me przyjęcie odbywają różne przygotowania. Miałem zawsze wstręt dla wszystkich tych demonstracji a w okolicznościach obecnych potępiam je jeszcze więcej, niż kiedykolwiek. Wypadki, które położyły koniec krwawym wojnom Europy, są dziełem wyłącznym Wszechmocnego. Przed nim to należy nam się ukorzyć; oznajmijcie to moje niezmiennie postanowienie, aby nie czyniono nadal jakichbądź przygotowań na moje przyjęcie.“

Do tych wyraźnych dowodów skromności dodał Alexander, powracając do stolicy, oznaki najszczerzej pobożności. Pierwszem staraniem było pójść złożyć Odwiecznemu korne modły i podziękowania w kościele katedralnym Kazańskim. Ztamtąd udał się do Kamiennego Ostrowa, zwy-

kłej swej siedziby letniej. Lud przyjmował go wszędzie z okrzykami i upojeniem.

Nastąpiły pewne zmiany po przybyciu Cesarza do Petersburga. Hrabia Nesselrode zastąpił w ministerstwie spraw zagranicznych hrabiego Romancowa kanclerza państwa, którego dymissyą przyjęto. W krótkce potem napisał Cesarz do synodu, do rady Państwa i do rządzącego ukaz następujący:

„Prośba przedstawiona mi przez święty synod, przez radę państwa i przez senat rządzący a zamierzająca wystawienie mi pomnika w stolicy, wraz z żądaniem przyjęcia przydomka *Błogosławionego*, sprawia mi wiele radości, ponieważ uznaję w tem z jednej strony błogosławieństwo Boże, czuwające nad nami, z drugiej uczucia ogółu państwa rossyjskiego. Wszystkie me usiłowania i najgorętsze me prośby mają tylko na celu uzyskanie w rzeczy samej trwałości owéj łaski Bożej, tak dla mnie samego, jak dla mego wiernego narodu, mych ukochanych i prawych poddanych i dla całego rodzaju ludzkiego. Jest to mojem najgorętszem pragnieniem i największem szczęściem. Lecz mimo wszelkich mych usiłowań, aby dojść do tego celu, nie mogę jako człowiek być dość ostrożnym w przyjęciu podobnego tytułu i w przekonaniu, żem sobie nań rzeczywiście zasłużył. Jest to tém mniej zgodnem z memi zasadami, że we wszystkich czasach i przy wielkich sposobnościach, upominałem mych wiernych poddanych do pokory i skromności. Nie mogę dawać przykładu, któryby się znajdował w sprzeczności z prawdziwemi memi uczuciami. Tak więc w tym samym czasie, kiedy niniejszém objawiam całą mą wdzięczność, upraszam ukonstytuowane korporacje cesarstwa, aby zarzuciły wszystkie te projekta. Oby mi mógł być wystawiony pomnik w waszych sercach, jak ja wam wznoszę w mojem! Oby ludy me mogły mnie błogosławić w swych sercach, jak ja błogosławie je w mojem!

Oby Rosysa była szczęśliwą, a Boska Opatrzność czuwała nad nią i nademną!¹⁶

W kilka dni po przybyciu Cesarza, uprzedzono deputowanych gubernii Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mohilewskiej, Witebskiej, Mińskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej i okręgu Białostockiego, że będą przypuszczeni przed oblicze Cesarza. Różne te deputacje udały się do Petersburga, nie tylko z upoważnienia rządu, lecz według wyraźnych rozkazów Jego Cesarskiej Mości. Kurlandya wysłała również swych deputatów. Całe miasto było zajęte odgadywaniem powodów zebrania wszystkich tych reprezentantów i oddawano się różnym domysłom.

Deputowani Polscy gubernii, które co dopiero wymieniłem, żywili się jeszcze nadziejami. Uważano z zaskazaniem deputowanych Kurlandyi, która tworzyła niegdyś część Polski jako lennictwo. Spoglądano z zachwyceniem na reprezentantów gubernii Kijowskiej, Mohilewskiej i Witebskiej, które od tak dawnego czasu oderwano od Polski a wcielono do Moskwy. Nakoniec wszelkie mowy i wszelkie uludy zniknęły w dniu oznaczonym przez Cesarza do przyjęcia deputatów, w gronie których znajdowałem się jako reprezentant gubernii Wileńskiej.

Nadano tej audiencji trochę mniej blasku, jak zwykle. Byliśmy wprowadzeni przez wielkiego szambelana do sali posłuchania, w której Cesarz ukazał się na chwilę później, objawiając w swój fizyonomii wyraz surowości, jakiego nigdy u niego nie zauważyłem. Wszyscy moi koledzy zdawali się zdziwieni i zaniepokojeni: co do mnie, który go znałem tak dobrze, nie wątpiłem ani chwili, że pod ową imponującą zewnętrzną, Alexander zachowuje ciągle też same uczucia, jakie objawiał przy każdej sposobności.

Przywitawszy nas, rzekł głosem silnym i podniesionym: „Panowie, widzę z zadowoleniem połączonych około siebie deputatów tych gubernii, od których kampania r. 1812 na niejaki czas mnie oddaliła. Byłem bardzo zado-

wolniony z postępowania większej części Waszych ziomków, którzy nie przestali mi być wiernymi i przywiązanymi. Niektórych z pomiędzy nich widziałem z przykrością obalamuconych przez podszepty obce i przez mylne nadzieje; lecz zemściłem się tylko za to aktem amnestyi, z którego mogliście sądzić o mym sposobie myślenia. Powiedźcie waszym mocodawcom, że wszystko zapomniane i przebaczone i że nie powinni wątpić o wszelkim udziale, jaki dla nich wyznaję i o pragnieniu jakie mam, widzieć ich szczęśliwymi i zadowolnionymi.“

Te kilka słów wyrzeczonych tonem poważnym i surowym, nie omieszkaly wszakże uspokoić wszystkich deputowanych obecnych i przejąć ich wdzięcznością. Ponieważ byli ustawieni według porządku dat, kiedy prowincje ich wcielono do cesarstwa, zbliżył się naprzód Cesarz do deputatów gubernii Mohilewskiej, Witebskiej i Kijowskiej, przemawiając do nich kilka słów: Zbliżając się do mnie, zatrzymał się na chwilę z pozorami pewnego zakłopotania, które wytłumaczę niżej; następnie z wyrazem życzliwości, który zawsze względem mnie okazywał, rzekł: „Jestem nader zadowolniony, widząc cię raz jeszcze pośrednikiem twych ziomków Litewskich. Było mi nader przykro, iż nie mogłem na ten raz przejeżdżać przez Wilno. Miasto to przypomina mi nader zajmujące pamiątki! Powiedz mieszkańcom Wilna, że nie zapomnę nigdy gorliwości i poświęcenia, jakie mi objawiali w czasie mego pobytu pośród nich przed rozpoczęciem kampanii r. 1812 i że się będę zajmował zawsze ich losem z wielkiem zadowoleniem.“

Odpowiedziałem, że mieszkańcy gubernii Wileńskiej nie mogliby zapomnieć nigdy pobytu Cesarza w stolicy Litwy, że są przejęci wszystkim, co Cesarz dla nich uczynił, a mianowicie w ciągu lat 1810 i 1811 i że będą się starali ciągle zasługiwać sobie na jego życzliwość i opiekę. Widząc Cesarza wzruszonego temi wyrazami, które widział,

ze pochodzą z głębi mego serca, dodałem, iż mogę go zapewnić, że żadna z gubernii, które widzi przed sobą a których mieszkańcy są mu szczerze oddani nie kocha go więcej, ani nie ma do niego więcej zaufania, jak gubernia Wileńska. Cesarz zdawał się wruszonym i zadowolonym z tego zapewnienia i udał się następnie do deputatów Grodzieńskich, Mińskich, Wołyńskich, Podolskich, Białostockich i Kurlandzkich; nakoniec wrócił jeszcze raz do mnie a po przerwie chwilowej rzekł do nas przybierając wyraz poważny: Panowie! Jeszcze trochę czasu i cierpliwości a będziecie wszyscy wiele więcej zadowolnieni ze mnie. Cesarz pożegnał nas natychmiast potem.

Ponieważ te ostatnie słowa mogły tylko być dobrze słyszane od deputatów znajdujących się w mojem pobliżu i ponieważ nie mogły dojść aż do tych co stali dalej a którzy stanowili grono z więcej niż 20 osób, byłem otoczony i nagabywany ze wszystkich stron, wychodząc ze sali posłuchania przez tych, co tamże byli obecni a którzy mnie prosili, abym powtórzył słowo w słowo wszystko co Cesarz do mnie mówił. Łatwo pojąć różne tłumaczenia, jakie dawano wyrazom Jego Cesarskiej Mości! Co do mnie, który słyszałem po tyle razy słowa daleko bardziej pocieszające, a nie wątpiłem nigdy o dobrych zamiarach Alexandra, lecz co począłem podawać w wątpliwość możność ujrzenia urzeczywistnienia jego obietnic, zrozumiałem rzecz w jej właściwym znaczeniu, to jest że Cesarz pragnie dobrego; że życzy sobie poprawić los swych poddanych polskich, lecz że jeszcze mimo powodzeń, jest zbyt zależnym od wypadków politycznych a zbyt niezdecydowanym w swych postanowieniach, aby mógł oświadczyć, co uczyni.

Zewnętrzność Cesarza w chwili, kiedy wchodził do sali posłuchania, nie powinna uderzać; ponieważ mimo swęj nadzwyczajnej dobroci, pozwolił się uprzedzić przeciw wielu osobom, co miały udział w ostatnich wypadkach kampanii

r. 1812; a wszyscy ci co nie lubili Polaków, usiłowali ich przedstawić Cesarzowi w kolorach nader niekorzystnych. Z resztą jest rzeczą wiadomą wszystkim, że Alexander zmienił się bardzo w swych obyczajach i zwyczajach od czasu swego powrotu od wojska; lecz byłoby rzeczą nie-słuszną przypuszczać, że jego serce doznało najmniejszej zmiany, ponieważ nie przestał być nigdy dobrym i czułym.

Tylko ci, co nie znali z bliska Cesarza, mogli przypuszczać, że go powodzenie wprawiło w dumę i że mu nadało w obec publiczności ową postawę surową i imponującą, jakiej u niego nie znano przed kampanią r. 1812. Nie, nie sobie, lecz Opatrzności przypisywał Alexander zawsze powodzenie swych wojsk i wszystkie wypadki, które uczyniły jego panowanie tak pełnem chwały w czasie, o którym mówię.

Miał zbyt wiele religii i skromności, aby przypisywać sobie samemu chwałę, jaką mu zbieg nadzwyczajnych okoliczności zgotował. Doświadczenie, jakie pozyskał w trzech ostatnich latach; głęboka znajomość ludzi, jakiej nabrał, widząc się na czele całej prawie Europy uzbrojonej przeciw Napoleonowi, a trzymając, jeżeli tak wolno powiedzieć, sam w swym ręku równowagę polityczną, pośród okoliczności najdrażliwszych, których rezultaty były bardzo wątpliwe; kombinacje jakie miał czas czynić, tak w ciągu działań wojennych, jak pośród układów dyplomatycznych, których bieg i szczegóły przepisywał; a nakoniec wszystkie rezultaty szczęśliwe, jakie zyskał za pomocą wytrwałości, czynności i pracy, — wszystko to przyczyniło się do rozwinięcia i objawienia wielkich przymiotów, jakimi Alexander od natury był obdarzony a które troskliwe wychowanie wykształciło od najrychlejszych lat. Począł być mniej niedowierzającym samemu sobie; czuł swe siły i swoją potęgę, z której przecież nie chciał korzystać w innym celu, jak tylko aby zabezpieczyć pokój i spokojność Europy i zaręczyć dobry byt swych poddanych.

Z temi uczuciami ukazał się Cesarz pośród swęj sto-

licy. Wszystkie oczy były zwrócone ku niemu, gdy pośród licznej ludności dowodził sam swemi wojskami i ustawiał je na wielkim placu przeznaczonym do ćwiczeń wojskowych, około ołtarza, który wzniesiono w środku tego ogromnego obszaru. U stóp ołtarza duchowieństwo w całej swjej wspaniałości i blasku oddawało uroczystą cześć Najwyższej Istocie za zwycięstwa, które oswobodziły Rosyją od nieprzyjaciela i za powodzenia, które uwieńczyły chwałę wojsko i naczelnika. Cesarz jadąc na pysznym koniu, ze szpadą w ręku, przedstawiał marsowy widok wojownika-zwycięzcy. Na pozór, nie był to już ten, którego widziano w latach dawniejszych odbywającego rewia swych wojsk na placu zamkowym, z powierzchownością słodką, życzliwą i spokojną. Nosił na swjej twarzy wyraz monarchy, który ustalił los Europy. Lecz niedługo to trwało a przekonano się, że to zawsze ten sam Alexander pełen pobożności w praktykach religijnych, podobnie jak szacunku i pokory dla swjej znakomitej matki, gdy go widziano obecnym w czasie nabożeństwa z głową odkrytą i gdy następnie obok drzwiczek powozu Cesarzowej matki kazał przechodzić całemu wojsku, którem dowodził osobiście, nakazując oddawać téj wspaniałej monarchini wszelkie honory wojskowe.

We wszystkich uroczystościach publicznych i na zebraniach dworskich zachowywał Cesarz odtąd postawę poważniejszą a nawet imponującą. Przemawiał tylko do mało osób, a to po większej części do wojskowych, którzy z tego pierwszeństwa korzystali. Tymczasem mimo zmian, które zauważono w humorze i zachowaniu się Cesarza, nikt nie miał powodu skarżyć się, że zaniedbuje zajmować się tymi, których szczególne sprawy zniewalały odnosić się do jego życzliwej opieki. Zawsze równie dobry i czuły, ocierał łzy nieszczęśliwym a wywoływał łzy wdzięczności.

Powiedziałem, że Cesarz zbliżając się do mnie w sali posłuchania, gdzie deputowanych przedstawiano, okazał chwi-

lowo pewne zakłopotanie. Otóż co mogło być tego powodem. Wszyscy co znali jego nadzwyczajną dobroć i delikatność, zdolają to ocenić. Gdy Cesarz opuszczał Petersburg w początku Grudnia 1812, ostatnie słowa, które do mnie zwrócił, jak to wspomniałem pod koniec 10 księgi, były: „Opuszczam Petersburg, lecz zobaczymy się wkrótce. Bóg pobłogosławił naszym wojskom. Udaję się do nich. Możesz pojąć, że w obecnej chwili nie mogę o czém innem myśleć, jak o korzystaniu z naszych powodzeń. Skoro wojska nasze zajmą Księstwo Warszawskie i skoro nie będziemy potrzebowali obawiać się powrotu Napoleona, dotrzymam méj obietnicy i pomyślę o środkach przywrócenia Polski. Znasz me zamiary pod tym względem. Myślę na pewne, że cię będę mógł wkrótce przyzywać do siebie. Na tymczasem cierpliwości i zaufania.“

Tymczasem cały rok 1813 przeminał, r. 1814 postąpił, a Cesarz nie przyzywał mnie do siebie. Słyszeliśmy tylko o powodzeniach wojsk rosyjskich a żadna pocieszająca wiadomość nie doszła nas co do zamiarów Cesarza względem jego poddanych polskich, którzy zamiast patrzeć na urzeczywistnienie swych nadziei, znajdowali się w położeniu oplakanem, ucierpiawszy zarówno tak przez inwazyę wojsk napoleońskich, jak przez pochód wojsk rosyjskich ścigających nieprzyjaciela.

Cesarz, który o tem wszystkim wiedział a który mimo najlepszych zamiarów nie mógł naprawić złego i zająć się nami aż do czasu swego powrotu, nie mógł nie doznawać pewnego zakłopotania, oglądając mnie znów po raz pierwszy, odkąd opuścił swą stolicę pod koniec r. 1812. Jego delikatność wygórowana stawiała go w położenie, które kłopotowało go tem więcej, iż nie był w stanie móżd nam powiedzieć cokolwiek pocieszającego i stanowczego co do naszego przyszłego losu.

Przez kilka dni nie miałem go sposobności widzieć; lecz nareszcie na balu, który nastąpił po uroczystościach,

jakie cesarzowa matka wyprawiła w Pawłowsku w celu uczczenia powrotu swego syna i zwyciężkiej armii, zbliżył się Cesarz do mnie bardzo łaskawie i przemówił do mnie kilka słów, które zauważono, ponieważ bardzo mało osób stanu cywilnego korzystało naówczas z tej łaski, lecz które zresztą odnosiły się tylko do przedmiotów bardzo obojętnych. Chcąc mi przecież dać pewną pociechę, rzekł do mej żony, tańcząc z nią: Że skoro wojna skończona i nie ma już przeszkód do obawiania się w wykonaniu jego zamiarów, zajmie się Polską i zachowa zawsze te same uczucia życzliwości względem Polaków. Powtórzył kilkakrotnie co miał zwyczaj mówić nam często: cierpliwość i zaufanie.

Nie byłem zdziwiony, że Cesarz używa tej drogi, aby ożywić me nadzieje, które słabły od dnia do dnia, ponieważ mówił w wyrazach prawie podobnych do pani Przeździeckiej, gdy się stawiała w głównej kwaterze, aby prosić o łaskę dla swego męża rannego i wziętego do niewoli pod Lipskiem, do pani Ogińskiej mej synowicy w Paryżu, gdy przyszła prosić o łaskę dla swego męża, którego posiadłości były chwilowo zasekwestrowane; do panny Zofii Tyzenhaus (później hrabiny de Choiseul) i do wielu innych dam w Warszawie i w Wilnie. Zdawało się, że Cesarz nie chce się kompromitować, udzielając wprost sam przez się zamiary swoje Polakom, aby nie wdawać się w żadne szczegóły i tłumaczenia, ponieważ upoważniał wszystkie damy, aby nie robiły tajemnicy z tego, co od niego słyszały.

Zresztą od czasu swego wjazdu do Paryża i odkąd powziął niewruszone postanowienie przywrócić Polskę i ogłosić się jej królem, nie przepisując przecież granic, jakie chce nadać rozciągłości tegoż królestwa, stał się Cesarz o wiele mniej powściągliwym w zwierzeniach, jakie czynił Polakom ze swych projektów; a wielu z tych, których szaszczycał swém zaufaniem, byli zawiadomieni przez niego

samego o postanowieniu, które powziął względem ich ojczyzny.

Widywałem często Cesarza na wielkich obiadach, na balach, zebraniach dworskich; zwracał do mnie zawsze słowo w czasie tych zebrań; lecz upłynęło kilka tygodni a nie miałem sposobności widzieć go na osobności. Nakoniec we wilią wyjazdu z Petersburga kazał mnie zawezwać do swego gabinetu i bez żadnego wstępu rzekł do mnie; „Że wyjeżdża do Warszawy, że mnie tamże sprowadzi i ujrzy z zadowoleniem; że wydał rozkazy, aby likwidować pretensye wszystkich mieszkańców, którzy ucierpieli najwięcej w czasie kampanii roku 1812 przez pochód Moskali; nakoniec, mówił, jestem tak zajęty sprawami ogólniejszej wagi, które moja długa nieobecność w Petersburgu nagromadziła, że nie mam chwili wolnej do mego rozporządzenia. Mam zamiar pracować dla Polaków. Żądam tylko od was cierpliwości i zaufania.“ —

Od tej chwili miałem dopiero posłuchanie osobne w Warszawie, w miesiącu Listopadzie roku 1815, jak to zobaczymy pod koniec niniejszej księgi.

ROZDZIAŁ III.

Od czasu opłakanéj straty księcia Józefa Poniatowskiego przy przeprawie przez Elsterę, nie mówiłem już o szczątkach armii polskiej, które towarzyszyły Napoleonowi do Francji, ponieważ nie mogłem mieć szczegółów o czynach wojennych, które dostarczyły jeszcze tyle ciągłych dowodów mężstwa i energii. Doszedł mnie tylko udzielony mi artykuł, którego nie omieszkuje zamieścić tutaj.

„W działaniach wojennych, które siódma dywizja lekkiej jazdy polskiej, tworząc część czwartego korpusu jazdy rezerwy pod rozkazami pana generała dywizji Sokolnickiego wykonała od chwili rozpoczęcia kroków w miesiącu Sierpniu 1813 aż do przeprawy przez Ren w miesiącu Listopadzie tegoż samego roku, odznaczyli się szczególnie następni wyżsi oficerowie:

Dowódca szwadronu Starzeński. Dowódca szwadronu strzelców Madaliński. Dowódca szwadronu lancyrów Barski. Porucznik lancyrów Obrewski. Dowódca szwadronu, adjutant generała dywizji, Różycki. Pułkownik huzarów Sokolnicki. Dowódca szwadronu Korn. Dowódca szwadronu Jagmin. Kapitan strzelców Jezierski. Pułkownik Oborski. Kapitan Szumlański. Major woltyżerów Jabłkowski. Kapitan Lewiński. Pułkownicy Sucho-

rzewski i Potocki. Major grenadyerów Kossecki. Generał brygady Sierawski. Major Bolesta. Kapitan Dowiat.

Dnia 10 Października hrabia Valmy nie mogąc wypełnić swego stanowiska z powodu mocnej choroby, zdał generałowi dywizji Sokolnickiemu dowództwo czwartego korpusu jazdy. Znajduje się w jego raportach, że pułkownik Kurnatowski i generałowie Toliński i Krukowiecki odznaczyli się nie mniej zaszczytnie, jak wielu ich towarzyszy.

Na cztery dni przed rozprawą pod Hanau, dnia 26 Października 1813, wystąpił Napoleon na wzgórzu leżącym w bok traktu i pośród koła składającego się z oficerów polskich, z następną do nich przemową, z której spamiętano ustępy następujące:

„Zdano mi sprawę z waszych zamiarów. Jako Cesarz, jako wódz, mogę tylko pochwalać wasze postępowanie; nie mam wam niczego do wyrzucenia. Postępowaliście sobie z prawością względem mnie; nie chcieliście mnie opuścić, nie powiedziawszy mi o tém, a nawet przyrzekliście mi odprowadzić mnie aż do Renu. Dziś pragnę wam udzielić dobrych rad. Powiedzcie mi, dokąd chcecie wracać? do waszego króla, który sam może nie ma schronienia? Jesteście w możności powrócenia do siebie, jeżeli to jest waszym zamiarem. Dwa czy trzy tysiące ludzi więcej lub mniej, jakkolwiek jesteście walecznymi, nie zmienia nic w mych sprawach. Lecz obawiajcie się, aby wasi bracia, aby potomność nie mieli wam do zarzucenia, że Polska nie istnieje. Jeżeli mnie opuścicie, nie będę miał już prawa przemawiania za wami; a sądzę, że mimo klęsk, które nastąpiły, jestem jeszcze najpotężniejszym monarchą Europy. Rzeczy mogą przybrać inną postać, a zresztą ponieważ istniejecie przez traktaty aż dopóki nie będzie innego, wasze istnienie polityczne nie jest zniszczone. Gdybym nawet był zmuszonym poświęcić was,

znajdzie się wzmianka o was w przyszłym traktacie pokoju. Wtedy będziecie mogli wrócić spokojnie do siebie.“

Wojtkowi polscy przekonani, że honor i obowiązek przepisują im nie opuszczać Napoleona, udali się bez wahania za nim do Francji. — Powiedziano w księdze przeznaczeń, że los ich będzie zmienionym i ustalonym przez zbieg okoliczności, które pozwoliły cesarzowi Aleksandrowi urzeczywistnić dobroczynne jego zamysły względem narodu polskiego. Po zajęciu Paryża Kościuszko przed przedstawieniem się osobistemu cesarzowi Aleksandrowi, który go pragnął widzieć a który go przyjął z wielu względami i dobrocią, wygotował do niego następny list z Berville, pod dniem 9 Kwietnia 1814.

„Najjaśniejszy Panie! Jeżeli z mojego cichego schronienia ośmielam się przesłać mą prośbę do wielkiego monarchy, wielkiego wodza, a nadewszystko opiekuna ludzkości, dzieje się to dla tego, że szlachetność i wspaniałość Jego są mi dobrze znane. Proszę Cię o trzy łaski: Pierwsza jest udzielenie ogólnej amnestyi Polakom bez żadnej ogródki, aby ziomkowie moi rozproszeni w krajach zagranicznych byli uważani za wolnych skoro powrócą pod domową strzechę; drugą, abyś Wasza Królewska Mość ogłosiła się królem polskim z ustawą wolną, zbliżającą się do ustawy angielskiej i abyś kazała tamże zaprowadzić szkoły utrzymywane kosztem rządu w celu kształcenia wieśniaków; aby niewola tychże była zniesiona z upływem dziesięciu lat i aby używali swych posiadłości jako zupełni właściciele. Jeżeli prośby moje będą wysłuchane, udam się osobiście, jakkolwiek jestem chorym, aby się rzucić do stóp Waszej Cesarskiej Mości, aby Jój podziękować i złożyć Jój pierwszy hołd, jako memu monarsze. Jeżeli me słabe zdolności mogą być jeszcze użytecznymi w jakibądź sposób, wyjadę natychmiast, aby służyć méj ojczyźnie i memu monarsze ze czcią i wiernością.

Trzecia moja prośba, Najjaśniejszy Panie, jakkolwiek osobista, tyczy się wielce mego serca i mego uczucia. Mieszkałem od 14 lat w szacownym domu pana Zeltnera, Szwajcara z narodowości, niegdyś ambassadora swego kraju do Francji. Winienem mu tysiączne zobowiązania, lecz obaj jesteśmy ubodzy, a on ma liczną rodzinę. Żądam dla niego zaszczytnego stanowiska, bądź to w nowym rządzie francuzkim, bądź w Polsce. Jest człowiekiem z ukształceniem i odpowiadam za jego wierność wytrzymującą wszelką próbę.

Pozostaje itd.

(Podp.) *Kościuszko.*

Odpowiedź własnoręczna Jego Mości Cesarza Aleksandra.

Paryz, dnia 3 Maja 1814.

„Doznaję wielkiej satysfakcyi, generale, odpowiadając na Twój list. Najdroższe życzenia Twoje będą spełnione. Za pomocą Wszechmocnego spodziewam się uskutecznić odrodzenie walecznego i szacunku godnego narodu, którego jesteś członkiem. Zobowiązałem się do tego uroczyście, a dobry byt jego zajmował zawsze moje myśli. Jedyne okoliczności polityczne położyły przeszkodę wykonaniu mych zamiarów. Przeszkody te nie istnieją dzisiaj. Dwa lata straszliwej, lecz chwalebnej walki, usunęły takowe. — Trochę tylko czasu jeszcze, wśród postępowania rozsądnego, a Polacy odzyskają swą ojczyznę, swe imię, a będę miał zadowolenie przekonać ich, że zapominając przeszłość, ten, którego uważali za swego nieprzyjaciela, urzeczywistni ich życzenia. Jak bardzo będzie dla mnie rzeczą zadowalniającą ujrzeć Ciebie moim pomocnikiem w tych zbawiających pracach! Twoje imię, Twój charakter, Twoje talenta, będą najlepszymi memi podporami.

Przyjmij, generale, zapewnienie wszelkiego mego szacunku.

(Podp.) *Aleksander.*

Po podpisaniu traktatu we Fontainebleau zażądał generał Dąbrowski od cesarza Aleksandra pozwolenia powrotu do Polski i odebrał odpowiedź, że wojsko Księstwa Warszawskiego wyruszy do kraju równocześnie z Moskalami i że powróciwszy do siebie, będzie miało wolność pozostania lub opuszczenia służby.

Wielki książę Konstanty odebrał polecenie naczelnego dowództwa nad armią polską. Zalecił dowódcom korpusu stawić się w Saint-Denis, aby być przedstawionymi Jego Mości Cesarzowi Aleksandrowi.

Delegowani, w imieniu dwunastu generałów i sześciuset oficerów, którzy pozostali z czterdziestu pułków Księstwa Warszawskiego, uczynili przedstawienie, żądając:

1) Połączenia w jeden korpus oznaczony imieniem *armii Księstwa Warszawskiego*, wszystkich szczątków korpusów. — (Przyzwolono.)

2) Zachowania pułkom polskim ich mundurów i nazw. (Przyzwolono.) Jednakże pod warunkiem możności zmniejszenia liczby pułków, według dochodów i stanu położenia Księstwa Warszawskiego.

3) Pozostawienia każdemu jego stopnia. (Przyzwolono.)

4) Pozwolenia wyjazdu dla wszystkich tych, którzy nie chcą dłużej służyć. (Przyzwolono.)

5) Zapłaćenia według budżetu Wielkiego Księstwa, nawet tych, którzy opuścili służbę, aby powrócić do domu. (Artykuł będzie inaczej zreagowany.)

6) Wyjednania zapłaty zaległego żołdu od rządu francuzkiego, ponieważ armia polska, pozbawiona wszelkich zasobów, nie może korzystać z życzliwości cesarza Rosyi. (Obiecuje się poparcie tego żądania.)

7) Przyjścia w pomoc armii, której zbywa nade wszystko na ubiorze a która straciła całe swe uekwipowanie w ciągu obecnej kampanii. (Odesłano do administracyi hrabiego Nesselrode.)

8) Pobierania furazu dla koni na stopie jazdy moskiewskiej. (Przyzwolono.)

Zamianowano w Paryżu komitet składający się z generałów: Dąbrowskiego, Zajączka, księcia Sułkowskiego, Wielhorskiego, Sierakowskiego i księcia Giedroyc, któremu polecono reorganizacyą armii polskiej. Generała Krukowieckiego posłano do Londynu; generała Paszkowskiego do Węgier, innego generała do Berlina, aby przyspieszyć powrót Polaków, jeńców wojennych, którzy się znajdowali w tych różnych krajach.

Cesarz rossyjski nakazał zwrócić generałowi Niesiołowskiemu, księciu Michałowi Radziwiłłowi i sześciu innym Litwinom znajdującym się w służbie francuzkiej, dobra ich, które zasekwestrowano.

Generał dywizyi Dąbrowski przybył do Warszawy dnia 7 Czerwca 1814. Głównem jego zadaniem było wysłanie do wszystkich departamentów Księstwa oficerów, mających polecenie zapisywania wojskowych polskich wszelkiej broni, którzy się tamże znajdowali. W odezwie, którą ogłosił w tym przedmiocie, zauważa się ustęp następny:

„Wspaniałomyślny cesarz Aleksander pozostawił broń szczątkom naszej armii i pozwolił mi wrócić z nimi do naszej ojczyzny. Jego Cesarska Mość nie poprzestała na tém; uznała konieczność powiększenia siły narodowej i nakazała, aby wszyscy Polacy, którzy odbywali ostatnią wojnę, a nawet ci, co się dostali do niewoli, korzystali z tego dobrodziejstwa.“

Szczątki siódmego, ósmego, siedmnastego i dziewiętnastego pułku jazdy, pod rozkazami pana generała Piotrowskiego, przybyły dnia 9 Czerwca 1814 do Poznania, nadchodząc z Danii.

Szczątki armii polskiej, zostające pod dowództwem generała-porucznika hrabiego Krasińskiego, weszły, wracając z Francyi, dnia 25 Sierpnia 1814 do Poznania. Wojsko to bogate w chwałę, odznaczało się jeszcze piękną postawą i zewnętrzną marsową po tak długim pochodzie. Prefekt w towarzystwie wszystkich władz wyszedł naprzeciw tych walecznych żołnierzy; przemówił do nich i oświadczył im, w imieniu ojczyzny, zadowolenie z ich oglądania.

Generał naczelnie dowodzący odpowiedział:

„Szczęście oglądania ziemi ojców naszych jest dla nas tém droższem, że, by dzielić wszystkim nasze uczucia, Polak walczył zawsze dla miłości ojczyzny lub wdzięczności. Wolni od zarzutów w oczach Europy, godni być waszymi ziomkami, uczyniliśmy wszystko dla téj godnej ojczyzny, a wracamy z nadzieją. Żołnierz polski nie przestał być nigdy obywatelem; zapomina łatwo wszelkich poświęceń i wszystkich trudów, jeżeli w nagrodę zyskuje szacunek narodu.“

Orły, które widzicie powiewające po nad naszemi głowami i herby błyszczące w naszych rękach, są dowodem zaufania wspaniałomyślnego monarchy i wysokiej protekcyi, jaką nam udziela. Świat cały oddaje mu sprawiedliwość, lecz jest rzeczą potomności wynagrodzić go za to, zamieszczając go w rzędzie tych bohaterów, których uwielbienie wieku przekazuje pokoleniom następnym.

Wierni naszemu obowiązkowi, opuściliśmy chwiejący się tron wtedy dopiero, kiedy ten, co go wznosił, sam go porzucił; z jego to dopiero przyzwoleniem udaliśmy się do cesarza Aleksandra, którego wspaniałomyślna dusza obiecuje nam życzliwość i opiekę. Uważam się za szczęśliwego, mogąc, w imieniu walecznych szczątków wojsk polskich, powitać naszych współobywateli i oświadczyć im naszą wdzięczność.

I wy, matki, przyjmijcie wasze dzieci; były one za-

wsze was godne i nie wahały się przelewać téj szlache-
tnéj krwi, którąście im przekazały, ile razy tylko chodziło
o chwałę i honor.“

Do głównych generałów i oficerów pierwszego rzędu,
którzy powrócili do ojczyzny, zaliczyć należy: Dąbrow-
skiego, Kniaziewicza, Wojczyńskiego, Sokolnickiego, Chłó-
pickiego, Wielhorskiego, Kamienieckiego, Paszkowskiego,
Krukowieckiego, Umińskiego, Wincentego i Izydora Kra-
sińskich, Falkowskiego, Kurnatowskiego, Redla, Mallet-
skiego, Tolińskiego, Rautensztraucha, Sierawskiego, Ka-
zmierza i Stanisława Małachowskich.*)

Generał dywizyi Dąbrowski oznajmił wojsku, że tym-
czasowo i aż dopóki nie odebrano dalszych rozkazów od
Jego Cesarzewiczowskiej Mości wielkiego księcia Konstan-
tego, dowódcy naczelnego armii polskiej, generał Wasi-
lewski ma polecenie zajmować się administracją wojny,
a pułkownik Kąsinowski będzie pełnił obowiązki inspe-
ktora nadzorczego.

Otóż rozkaz dzienny wydany do wojska z oznajmie-
niem przybycia Jego Cesarskiej Wysokości W. Ks. Kon-
stantego.

Rozkaz dzienny do armii polskiej.

„Oficerowie, żołnierze, odbierzecie nagrodę należną
waszym walecznym czynom i zaszczytnemu postępowaniu,
jakiście zachowywali od czasu waszego powrotu do Pol-
ski. Jestem przekonany, że doznacie najwyższego zado-

*) Generał dywizyi Sokolnicki kazał przewieźć do Poznania,
z Nancy zwłoki króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego. Część
tych zwłok złożono dnia 5 Sierpnia uroczyście w katedrze Poznań-
skiej, w obecności władz cywilnych i wojskowych i wielkiej liczby
mieszkańców. Inną ich część posłano do Krakowa, aby ją tamże zło-
żyć obok grobów królów naszych. — Stanisław Leszczyński był woje-
wodą Poznańskim przed swém wstąpieniem na tron.

wolnienia, słysząc z własnych ust cesarza Aleksandra na-
stępne słowa: „Przyznaję armii polskiej tę sławę, że
uwieńczyła własną waleczność przykładnem zachowaniem
się w czasie pokoju. Prowincye, przez które przechodziła,
oddają jęj tę sprawiedliwość. Jestem zupełnie zadowolnio-
nym z armii polskiej; jest moim zamiarem uczynić ją sil-
niejszą i liczniejszą a pragnę patrzeć na szczęśliwość Pol-
ski. Brat mój będzie wkrótce pośród was; nagrodzi za-
sługę zaszczytnemi oznakami.“

Panowie dowódcy brygad i panowie pułkownicy ze-
chęć dolożyć wszelkich starań, aby przy przeglądzie woj-
ska nadać mu blask, którego jest zdolnem. Użyją kilku
dni, które go mają poprzedzić, do udoskonalenia wykona-
nia różnych ewolucyi, aby Jego Cesarzowiczowska Mość
Wielki Książę był zadowolnionym z manewrów.

(Podp.) Hrabia *Krasiński*,
generał naczelnie dowodzący.“

Rozkaz dzienny do armii polskiej.

Warszawa, 11 Grudnia 1814.

„Jego Mość, cesarz Aleksander, wasz potężny opie-
kun, wydaje do was tę odezwę. Gromadźcie się około
waszych sztandarów; uzbrajajcie wasze ramiona na obronę
ojczyzny i utrzymanie jęj istnienia politycznego. Gdy ten
wspaniałomyślny monarcha gotuje szczęśliwą przyszłość
waszemu krajowi, okażcie się gotowymi do wspierania
jęj szlachetnych usiłowań ceną krwi waszój. Ci sami do-
wódcy, którzy od dwudziestu lat przewodniczyli wam na
drodze chwały, potrafią was znowu na nią wprowadzić.
Cesarz ocenia waszą waleczność. — Pośród klęsk zgubnej
wojny widział wasz honor wyższym nad wypadki nie zale-
żące od was. Waleczne czyny odznaczyły was w boju,
którego powód był wam często obcym. Obecnie, gdy usi-

łowania wasze będą tylko poświęcone ojczyźnie, będziecie niezwyciężonymi. Żołnierze i wojownicy wszelkiej broni! Dajcie pierwsi przykład cnót, które powinny panować u wszystkich waszych ziomków. Poświęcenie bez granic dla Cesarza, który pragnie tylko dobra waszjej ojczyzny; miłość dla Jego wspaniałej osoby, posłuszeństwo, karność, zgoda, otóż środki zapewnienia szczęśliwości waszego kraju, znajdującego się pod potężną, opiekuńczą tarczą Cesarza. Przez to tylko dostąpicie tego szczęśliwego położenia, które inni mogą wam przyrzekać, ale które on sam tylko może wam zgotować. Jego potęga i jego cnoty są wam tego rękojmią.

(Podp.) *Konstanty.*^a

ROZDZIAŁ IV.

Dopiero dnia 28 Maja 1815 podpisał król saski akt zrzeczenia się Księztwa Warszawskiego.*)

Los Polski rozstrzygniono na kongresie wiedeńskim razem z losem Saksonii; ułożono tamże zasady następujące:

1) Księztwo Warszawskie przyłącza się do Rossyi. Jednakże,

2) Część tegoż kraju licząca 810,000 dusz będzie odeń odłączoną i posiadaną przez króla pruskiego;

3) Część Galicyi wschodniej ustąpiona roku 1809 Rossyi, podobnie jak własność Wieliczki, będą zwrócone Austrii;

4) Miasto Kraków nie będzie należało ani do Austrii, która je ustąpiła roku 1809, ani do Rossyi, lecz będzie tworzyło Rzeczpospolitą wolną i niepodległą.

Zasady te ułożono i rozwiniono w trzech traktatach zawartych dnia 21 Kwietnia (3 Maja), pierwszym między Austrią a Rosyją, w drugim między Rosyją a Prussami, w trzecim, dodatkowym między temi trzema mocarstwami.

*) Martens, Recueil, tom XIII, str. 226; i kongress wiedeński, Recueil de Pièces officielles, tom VI, str. 236.

Przystępujemy naprzód do sprawozdania z głównych stypulacji pierwszego traktatu, rozpoczynającego się następnym wstępem:

„Cesarz Jego Mość wszech Rossyi, Cesarz Jego Mość Austriacki i Król Jego Mość Pruski, mając równy interes porozumienia się w sposób przyjacielski nad środkami najodpowiedniejszymi do utrwalenia dobrego bytu Polaków wśród nowych stosunków, w których się znajdują pomieszczonymi przez zmiany, zdziałane w losie Księztwa Warszawskiego, a pragnąc zarazem rozszerzyć następstwa tych dobroczynnych rozporządzeń na prowincye i okręgi składające dawne Królestwo Polskie za pomocą urządzeń liberalnych, o ile na nie okoliczności pozwalają i przez rozwinięcie stosunków najkorzystniejszych dla wzajemnego handlu mieszkańców, postanowili ułożyć dwa traktaty osobne, mające się zawrzeć, pierwszy między Rosyją a Prussami, aby niemi objąć równie zobowiązania ogólne, wspólne dla trzech mocarstw, jak stypulacye obowiązujące je z osobna i t. d. i t. d.*)

Rosyja zwraca Austrii część Galicyi wschodniej, która jéj była ustąpioną w roku 1809**); (Art. I.)

Austrija będzie posiadała na zupełną i wyłączną własność kopalnie soli we Wieliczce, podobnie jak należący do nich obszar (Art. II). Pokój Schönbrunnski ogłosił kopalnie owe jako wspólną własność Austrii i Księztwa Warszawskiego.***).

Dolina Wisły będzie oddzielała Galicyą od terytorium miasta Krakowa, podobnie jak część Księztwa Warszawskiego przyłączoną do państwa rosyjskiego aż do Zawichostu; ztamtąd ciągnie się granica aż do Bugu; począwszy od téj rzeki, będzie granicą przywróconą, jaką była

*) Patrz Recueil de Pièces officielles, par F. Schoell, tom VIII, str. 107.

**) Patrz Schoell, tom IX, str. 284—293.

***) Tamże str. 285.

przed traktatem z roku 1809 (Art. III). — Również nie powróci Austrija w posiadanie Galicyi zachodniej, ani okręgu Zamojskiego w Galicyi wschodniej, który ustąpiła w roku 1809 Księztwu Warszawskiemu.*)

Miasto Kraków ogłasza się miastem wolnem i niepodległem z obszarem oznaczonym w traktacie dodatkowym, art. IV.

Księztwo Warszawskie przyłącza się do cesarstwa rosyjskiego, z którym będzie związane nieodwołalnie przez swą ustawę; Cesarz będzie nosił tytuł Cara, króla polskiego i zastrzega sobie dać temuż krajowi posiadającemu administracyą osobną, *rozciągłość wewnętrzną*, jaką uzna za stosowną (Art. V). Zamierzano powiedzieć, że Polska będzie tworzyła kraj osobny, mający tegoż samego monarchę, co Rosyja i że Cesarz zastrzega sobie dać mu większą rozciągłość, wcielając doń pewne prowincye, które w skutek podziałów Polski połączone z cesarstwem rosyjskiem.

Dodano w tym artykule: Polacy, poddani wysokich stron zawierających układ, otrzymają reprezentacyą i instytucye narodowe, odpowiadające sposobowi istnienia politycznego, jakie każdy z rządów, do których należą, uzna za rzecz stosowną i użyteczną im nadać.**)

Artykuły od VI aż do XXIII obejmują rozporządzenia na rzecz mieszkańców, którzy zechcą opuścić kraj w przeciągu sześciu lat; ogłaszają amnestyą zupełną i ogólną i ustanawiają prawa poddanych mieszanych. Żegluga na wszystkich rzekach i kanałach, na całym obszarze dawnego Królestwa Polskiego tak, jak istniało przed rokiem 1772 aż do ich ujść, jest ogłoszona wolną w artykułach XXIV do XXVI.

Komisarze dostaną polecenia, co się tyczy wydziału

*) Tamże.

**) Patrz Schoell, tom VIII, str. 110 i 111.

uregulowania tych przedmiotów; dokonają swęj pracy w sześć miesięcy po ratyfikacyi traktatu, art. XXVII.

Obie strony udzielają wolność najnieograniczeńszą na rzecz przewozu we wszystkich częściach dawnęj Polski i zamianują komissarzy do zbadania regulaminów i taryf na mocy art. XXVIII i XXIX.

Przez konwencyą podpisaną w Petersburgu dnia 26go Stycznia 1797, wzięła na siebie Austria piątą część długów króla, dwóch piątych Rzeczypospolitéj polskięj.

Dwór wiedeński wydał co do swego udziału w tych długach obligacye, znane pod nazwą obligacyi kassy generalnej długów publicznych (Universal-Staatsschulden-Cassa-Obligationen). Ponieważ pokój Schönbrunnski odebrał jęj część Galicyi, liczącą blisko półtora miliona mieszkańców, z czego jęj zwrócono jedynie tylko terytoryum Wieliczki, było rzeczą słuszną zwolnić ją z części tych długów. Zgodnie z tém rozrządzał art. XXX, że rząd warszawski wynagrodzi ją summą ryczałtową czterech milionów złotych polskich, płatnych według art. XXXII, w równych ośmiu terminach rocznych, z których pierwszy przypadnie na 24 Czerwca 1816.

Dwór wiedeński dołoży się w stósunku jednéj dziewiętęj do nowych długów, które się datują od ustanowienia Księztwa Warszawskiego; będzie miał udział w tym samym stósunku w aktywach, art. XXXIII.

Artykuły XXXIV i XXXV urządzają komissyą w celu przystąpienia do likwidowania tego; art. XXXVIII zaprowadza inną komissyą w celu zdjecia mappy nowęj granicy.

Kontrakt zawarty w celu zakupu 500,000 centnarów soli, będzie zobopólnie obowiązujący na przeciąg pięciu lat, po upływie których będzie mógł być odnowionym pod warunkami, na jakie się ułożą, art. XXXIX.

Podpisano we Wiedniu, dnia 21 Kwietnia 1815.
3 Maja

Hrabia Razumowski.
Książę Metternich.

Traktat między Rossyą a Prussami.

Artykuł I traktatu zawartego między Rossyą a Prussami oznacza część Księztwa Warszawskiego, którą król pruski posiedzie na zupełną własność i zwierzchność, dla siebie i swych następców, pod tytułem *Wielkiego Księztwa Poznańskiego*. Linia zakreślona, aby tworzyć granicę między oba krajami, daje Prussom

1) Część Pruss Zachodnich, którą straciły w pokoju Tylżyckim; to jest okręgi Michałowski, Bydgoski, Inowrocławski, Chełmiński, gdzie zachowała Grudziądz wraz z kilku wsiami, największą część obwodu Kamieńskiego, część Wałeckiego (243 mil kwadratowych, 32,000 mieszkańców).

2) Miasto Toruń z częścią byłęj prowincyi, którą aż do roku 1807 nazywano *Prussami Nowo-Wschodniemi*.

3) Część dawnych Pruss-Południowych; mianowicie 1) część departamentu Poznańskiego, zawierającą okręgi Poznański, Gnieźnieński, Babimostski, Wschowski, Kościański, Wągrowiecki, Krobski; część okręgu Pobiedziskiego, okręgi Krotoszyński i Międzyrzecki; część Pyzdrowskiego; 2) część departamentu Kaliskiego; mianowicie okręgi Odołanowski i Ostrzeszowski.

Artykuły II do XXIV są słowo w słowo powtórzeniem artykułów IV do XXVI traktatu między Austryą a Prussami.

Artykuł XXV znosi wszelkie ciężące prawa składu, ładunku, ballastu i wszelkich innych, które aż dotąd przeszkadzały wolnéj żegludze na rzekach.

Komissya mieszana zbada prawa i przywileje kilku miast i portów, któreby mogły przynosić ujmę prawom własności i być przez to przeciwnemi zasadom zobopólnie przyjętym. Nastąpi porozumienie co do koniecznych abolicji. Praca ta będzie dokonana w przeciągu sześciu miesięcy, art. XXVI.

Obie strony porozumiały się, aby zezwolić na przy-

szłość i na zawsze, pomiędzy wszystkimi swemi prowincjami polskimi (począwszy od roku 1772), na najnieograniczeńszy obieg wszystkich płodów ziemi i przemysłu tych prowincyi. Komissarze ustanowieni artykułem XXVI porozumieją się w przeciągu sześciu miesięcy co do taryfy, według której będzie opłacane prawo przywozu i wywozu wszystkich płodów ziemi i przemysłu tych prowincyi. Prawo to nie będzie mogło przechodzić dziesięciu za sto wartości towaru w miejscu, z kąd go się wyprawia.

Handel przewozowy będzie całkiem wolny we wszystkich częściach dawniej Polski, artykuł XXIX.

Traktat ten podpisano we Wiedniu dnia 21 Kwietnia (3 Maja),

przez księcia *Hardenberga*,
i hrabiego *Razumowskiego*.

Trzeci traktat dodatkowy, dotyczący się Krakowa, między Austryą, Prussami a Rosyją, był również podpisany w Wiedniu dnia 21 Kwietnia (3 Maja) 1815.

Miasto Kraków należało przez czternaście lat, od roku 1795 aż do roku 1809, do Austrii; przez pokój Schönbrunnski przyłączono je do Księstwa Warszawskiego, a oderwano od tegoż kraju przez traktat, o którym mówimy, w celu utworzenia miasta wolnego, niepodległego, ściśle neutralnego, pod opieką trzech stron układających się, art. I.

Ponieważ miasto to nie posiada zupełnie 26,000 mieszkańców, przeznaczono największą część okręgu krakowskiego na utworzenie jego terytoryum. Granice jego są zakresłone w artykule II. Rzeczpospolita owa posiada w ten sposób obszar 19 1/2 mil kwadratowych geograficznych, mających ludność 61,000 dusz.

Cesarz austriacki nadaje na wieczne czasy w art. III, miastu nadbrzeżnemu Podgórzu przywileje wolnego miasta handlowego, takie, jakie posiada miasto Brody;

a Kraków będzie mógł oprzeć swe mosty na prawym brzegu Wisły, art. IV.

Komissya mieszana zakresli linią graniczną, art. V.

Trzy dwory zobowiązują się szanować i wyjednać, aby szanowano na zawsze neutralność wolnego miasta Krakowa i jego terytoryum; żadna siła zbrojna nie będzie mogła tamże być wprowadzoną, pod jakim bądź pozorem. W zamian nie będzie się tamże dawało schronienia zbiegom, dezterterom i zbrodniarzom, art. VI.

Ustawa Krakowa dołączona do traktatu jest zagwarantowana przez trzy mocarstwa i będzie wprowadzona w wykonanie przez ich delegowanych, art. VII.

Nie będzie nigdy komory celnej w nowej Rzeczypospolitej Krakowskiej, art. VIII.

Będzie miało przywilój poczt; lecz każdy z trzech dworów będzie mógł utrzymywać w jego murach biuro pocztowe, art. XII.

Dochody własności publicznej będą użyte na utrzymanie akademii i na udoskonalenie środków wychowania publicznego. Dochody od szlabanów i mostów przeznaczają się na utrzymanie mostów i dróg publicznych, art. XIII.

Rzeczpospolita nie będzie obciążona żadną częścią długów Księstwa Warszawskiego i nie będzie miała udziału w dochodach tegoż Księstwa, art. XIV.

Akademia i Biskupstwo są zatwierdzone artykułem XV i XVI.

Biskup będzie mianowany przez cesarza Rosyi, po pierwszy raz wyłącznie, a następnie za przedstawieniem czterech kandydatów w połowie przez kapitułę, w połowie przez senat, art. XVII.

Exemplarz powyższych artykułów, podobnie jak konstytucya, która tworzy ich główną część, będzie złożony uroczyscie przez komissyą mieszaną, określoną w art. VII, do archiwum wolnego miasta Krakowa, jako trwały do-

wód wspaniałomyślnych zasad, przyjętych przez trzy wysokie mocarstwa na rzecz miasta i terytorium wolnego Krakowskiego, art. XVIII.

(Podp.) Księżę *Metternich*.

Księżę *Hardenberg*.

Hrabia *Razumowski*.

Otóż ustawa wolnego miasta Krakowa, zatwierdzona i zaręczona tym ostatnim traktatem. Nie będzie ona obojętną dla tych wszystkich, którzy zechcą uważać troskliwość, z jaką trzej monarchowie posiadający najwięcej wpływu na kongressie wiedeńskim, zajmowali się zapewnieniem rządu wolnego i niepodległego miastu Krakowu, dawniej stolicy Polski, gdzie tylu królów miało niegdyś swą rezydencją, gdzie tylu innych ma swe groby a gdzie są złożone śmiertelne zwłoki najwaleczniejszych wojowników, którzy uświetnili Polskę w tych ostatnich latach: Kosiuszki, Józefa Poniatowskiego itd.

Art. I.

Religia katolicka, apostolska i rzymska uznaje się jako religią krajową.

Art. II.

Wszystkie wyznania chrześcijańskie są wolne i nie stanowią żadnej różnicy w prawach społecznych.

Art. III.

Prawa obecne rólników będą zachowane. Wobec prawa są wszyscy obywatele równymi a wszyscy pozostają pod równą jego opieką. Prawo bierze równie pod swą opiekę obrządki dozwolone.

Art. IV.

Rząd wolnego miasta Krakowa i jego okręgu będzie

zależał od senatu, składającego się z dwunastu członków nazywających się senatorami i z jednego prezesa.

Art. V.

Dziwiesięciu senatorów, włącznie z prezesem, będzie obieranych przez zgromadzenie reprezentantów.

Czterech innych będzie wybierała kapituła i akademія, które będą miały prawo mianowania po dwóch swych członków do zasiadywania w senacie.

Art. VI.

Sześciu senatorów będzie dożywotnich. Prezes senatu będzie pozostawał w urzędowaniu przez trzy lata, lecz może być obranym powtórnie. Połowa reszty senatorów będzie wychodziła co rok ze senatu, aby ustępować miejsca nowo-obranym. Wiek wskaże trzech członków, mających opuścić swe stanowiska po upływie pierwszego roku; to jest najmłodszy wiekiem wyjdą pierwsi. Co do czterech senatorów delegowanych przez kapitułę i akademię, dwóch z pomiędzy nich pozostanie w urzędowaniu dożywotniem a dwaj inni ustąpią po upływie każdego roku.

Art. VII.

Członkowie duchowieństwa świeckiego i uniwersytetu, podobnie jak właściciele ziemi, domów lub jakiej innej realności, skoro opłacają 50 złp. gruntowego podatku; przedsiębiorcy fabryk lub rękodzielnictw; kupcy *en gros* i wszyscy ci, którzy są zapisani w charakterze członków giełdy; artyści odznaczający się w sztukach pięknych i profesorowie szkół będą mieli, skoro dojdą do przepisanego wieku, polityczne prawo wybierania; będą mogli nawet być wybieranymi, jeżeli dopełnią zągadiną innych warunków oznaczonych prawem.

Art. VIII.

Senat obsadza urzędy administracyjne i odwołuje według swęj woli urzędników ze swego ramienia. Mianuje również na wszystkie beneficya kościelne, których nadanie jest zastrzeżoném państwu, z wyjątkiem czterech miejsc w kapitule, które będą zachowane dla doktorów fakultetów, wykonywających obowiązki nauczania, a na które będzie mianowała akademia.

Art. IX.

Miasto Kraków wraz z okręgiem będzie podzielone na gminy miejskie i wiejskie. Pierwsze będą miały każde, o ile na to miejscowość pozwoli, dwa tysiące, a drugie 3500 dusz przynajmniej. Każda z tych gmin będzie miała wójta obranego swobodnie, a zobowiązanego do wykonywania rozkazów rządu. W gminach wiejskich będzie mogło być kilku zastępców wójta, jeżeli tego okoliczności wymagają.

Art. X.

Corocznie odbędzie się w miesiącu Grudniu zgromadzenie reprezentantów, którego posiedzenia nie będą mogły trwać dłużej nad cztery tygodnie. Zgromadzenie to będzie wykonywało wszelkie obowiązki władzy prawodawczej; będzie sprawdzało rocznie rachunki administracji publicznej i ustanowi corocznie budżet. Obierze członków senatu według artykułu organicznego, ułożonego pod tym względem. Obierze również sędziów. Będzie miało prawo oskarżać (większością dwóch trzecich głosów) urzędników publicznych, jakichbądź, jeżeli im dowiedziono przestępstwa, konkusji lub nadużycia urzędu na swém stanowisku i oddać ich pod najwyższy trybunał sprawiedliwości.

XI.

Zgromadzenie reprezentantów będzie się składało:

- 1) Z deputatów gmin, z których każda wybierze jednego;
- 2) Z trzech członków delegowanych przez senat;
- 3) Z trzech prałatów delegowanych przez kapitułę;
- 4) Z trzech doktorów fakultetów, delegowanych przez uniwersytet;
- 5) Z sześciu urzędników pośredniczących, którzy będą wybierani kolejno.

Przewodniczący zgromadzenia będzie wybierany z pomiędzy trzech członków delegowanych przez senat. Żaden projekt prawa zmierzający do zaprowadzenia jakiej zmiany w prawie lub urządzeniu publiczném, nie będzie mógł być przedstawionym do rozbioru zgromadzenia reprezentantów, jeżeli go poprzednio nie zakomunikowano senatowi i jeżeli tenże nie zgodził się na propozycją większością głosów.

Art. XII.

Zgromadzenie reprezentantów zajmie się ułożeniem kodexu cywilnego karnego i formy procedury. Wyznaczy niezwłocznie komitet, mający polecenie przygotowania téj pracy, w której będą zachowane sprawiedliwe względy dla miejscowości kraju i usposobienia mieszkańców. Dwóch członków senatu będzie dodanych temuż komitetowi.

Art. XIII.

Jeżeli prawo nie jest przyjęte siedmiu ósmemi głosów reprezentantów i jeżeli senat uznaje większością dziewięciu głosów, że są względy dobra publicznego, aby je poddać raz jeszcze pod rozbiór prawodawców, będzie odesłane powtórnie do decyzji zgromadzenia na rok następny. Jeżeli przypadek dotyczy się skarbowości, prawo roku ubiegłego będzie miało walor aż do postanowienia nowego prawa.

Art. XIV.

Ustanowi się dla każdego okręgu, liczącego przynajmniej sześć tysięcy dusz, urzędnik polubowny zamianowany przez zgromadzenie reprezentantów; urzędowanie jego określa się na lat trzy. Prócz obowiązku jego urzędnika polubownego będzie czuwał z urzędu nad sprawami małoletnich, podobnie jak nad processami dotyczącymi się funduszów i własności należących do państwa lub do instytucji publicznych. Rozumie się, pod tym dwojakim względem, z najmłodszym ze senatorów, któremu będzie wyraźnie powierzona piecza czuwania nad dobrem małoletnich i nad wszystkiemi, co się tyczy sprawy funduszów lub własności państwa.

Art. XV.

Będzie trybunał pierwszej instancji i trybunał apellacyjny. Trzech sędziów w pierwszym a czterech w trybunale apellacyjnym, wraz z prezesami, będzie dożywotnich; inni sędziowie dodani do każdego z tych trybunałów w liczbie potrzebnej, według miejscowości, — będą zależeli od wolnego wyboru gmin i będą tylko pełnili swe czynności przez przeciąg czasu oznaczony w prawach organicznych. Oba te trybunały będą sądziły wszystkie processy, bez różnicy ich rodzaju i stanowiska osób. Jeżeli wyroki obu instancji są zgodne w swych postanowieniach, nie ma już apellacji. Jeżeli ich decyzje nie zgadzają się w rzeczy samej, lub też jeżeli akademia, zbadawszy akta processu, uznaje, że jest powód skargi w skutek nadwężenia prawa lub essencyonalnych form, procedury w materji cywilnej, podobnież w orzeczeniach stanowiących karę śmierci lub czci, sprawa ma być raz jeszcze przedłożona trybunałowi apellacyjnemu; lecz w tym przypadku do liczby sędziów zwykłych przyłączy się wszystkich sędziów polubownych miasta i cztery osoby, z których połowę każda z głównych

stron będzie sobie mogła wybrać według upodobania z pomiędzy obywateli. Obecność trzech sędziów jest potrzebną, aby wydać orzeczenie w pierwszej, pięciu w drugiej, a siedmiu w ostatniej instancji.

Art. XVI.

Najwyższy trybunał w przypadkach przewidzianych w artykule X, będzie się składał:

- 1) Z pięciu reprezentantów wyciągniętych losem;
- 2) Z trzech członków senatu wybranych przez tę korporacyą;
- 3) Z prezesów obu trybunałów sprawiedliwości;
- 4) Z czterech urzędników polubownych, obieranych kolejno;
- 5) Z trzech obywateli obranych przez urzędnika oddanego pod sąd.

Obecność dziewięciu członków jest konieczną do wydania wyroku.

Art. XVII.

Procedura jest publiczną tak w sprawach cywilnych, jak kryminalnych. W instrukcyi processów (a mianowicie tych, które są ściśle kryminalne), zastósuje się instytucyą przysięgłych, odpowiednio do miejscowości kraju, oświaty i charakteru mieszkańców.

Art. XVIII.

Stan sędziów jest niezawisły.

Art. XIX.

Z końcem szóstego roku, licząc od publikacyi statutu konstytucyjnego, warunki zostania senatorem przez wybór reprezentantów, będą:

- 1) Mieć wiek 35 lat skończonych;

2) Ukończyć studia zupełne w jednej z akademii położonych na obszarze dawnego królestwa polskiego;

3) Sprawować obowiązki wójta przez dwa lata, sędziego przez dwa lata, a reprezentanta w ciągu dwóch posiedzeń zgromadzenia;

4) Posiadać własność nieruchomą oszacowaną na 150 złp. podatku ziemskiego, a nabytą przynajmniej na rok przed wyborem.

Warunki zostania sędzią będą:

1) Mieć wiek 30 lat skończonych;

2) Odbyć nauki zupełne w jednej z przytoczonych wyżej akademii i uzyskać stopień doktora;

3) Pracować przez rok u notaryusza, a praktykować również przez rok u adwokata;

4) Posiadać własność nieruchomą wartości ośmiu tysięcy złp., nabytą przynajmniej na rok przed wyborem.

Aby zostać sędzią drugiej instancji lub prezesem jednego lub drugiego trybunału, trzeba, prócz tych warunków, pełnić obowiązki sędziego pierwszej instancji lub urzędnika polubownego przez dwa lata i być raz reprezentantem.

Aby być obranym reprezentantem gminy, trzeba

1) Mieć 26 lat skończonych;

2) Odbyć kurs kompletny nauk w akademii krakowskiej;

3) Mieć własność nieruchomą oszacowaną na 90 złp. a nabytą przynajmniej na rok przed wyborem.

Wszystkie te warunki wyrażone w artykule obecnym nie będą już się stosowały do tych, co w czasie istnienia Księstwa Warszawskiego sprawowali obowiązki zależące od nominacji króla lub wyboru sejmików, ani do tych, którzy je uzyskają teraz z ramienia monarchów układających się; tacy będą mieli prawo być zamianowanymi lub obranymi na wszystkie urzędy.

Art. XX.

Wszystkie czynności rządu, prawodawstwa i trybunałów sprawiedliwości będą się odbywały w języku polskim.

Art. XXI.

Dochody i wydatki akademii będą stanowiły część budżetu ogólnego wolnego miasta i okręgu Krakowa.

Art. XXII.

Wewnętrzna służba bezpieczeństwa i policyi będzie się odbywała przez dostateczny oddział milicji miejskiej. Oddział ten będzie się rekrutował kolejno, a zostawał pod dowództwem oficera liniowego, który, służąc z odznaczeniem, przyjmie ten rodzaj spoczynku.

Uzbroi się i uekwipuje dostateczna liczba żandarmów dla bezpieczeństwa dróg i pól.

(Podpisano.) Książę *Metternich*.

Książę *Hardenberg*.

Hrabia *Razumowski*.

DODATKI

DO

ROZDZIAŁU IV.

Nota księcia de Talleyrand, ministra pełnomocnego Francji do księcia Metternicha, ministra pełnomocnego Austrii, dotycząca przyszłego przeznaczenia Saksonii i Polski (Luty 1815).

Pospieszyłem odpowiedzieć na projekta Jego Cesarskiej Mości wyrażone w liście, który Wasza Wysokość raczyłaś do mnie skreślić i udzieliłem królowi notę, którą przesłałaś dnia 10 bieżącego miesiąca Jego Wysokości kanclerzowi państwa, księciu de Hardenberg, a którą mi zakomunikowałeś urzędownie.

Aby dowieść zadowolenie, jakie postanowienia wyrażone w téj nocy sprawiły królowi, wystarcza mi porównać je z rozkazami, które Jego Królewska Mość dała swemu ministrowi u kongressu.

W widokach, które Francya miała tamże do przedstawienia, nie kierowała się ani ambicyą, ani interessem osobistym. — Powróciwszy do swych dawnych granic, nie myślała o ich rozszerzeniu, podobna do morza, które za-

lewa brzegi swe wtedy tylko, skoro jest miotane burzą. — Jój wojska okryte chwałą, nie pragną nowych zdobyczy. — Francya oswobodzona z pod ucisku, którego była mniej narzędziem, aniżeli ofiarą, szczęśliwa z odzyskania swych prawych monarchów a wraz z nimi ze spokoju, którego utraty na zawsze miała powód obawiać się, nie miała o nic do upominania się, ani żadnej pretensyi do wznoszenia. — Zachowała wszakże pragnienie, aby dzieło jój restauracyi było dokonaniem tak dla niej, jak dla całej Europy; aby duch rewolucyi zniknął wszędzie i na zawsze; aby wszystkie słuszne prawa były uświęcone; aby wszelka ambicya czy przedsięwzięcie ambitne znalazły swe potępienie i ustawiczną przeszkodę w oświadczeniu i formalném zaręczeniu tych samych zasad, których rewolucya była tylko długiem i nieszczęsném zapomnieniem.

Życzenie Francyi powinno być życzeniem wszystkich państw Europy, które się same nie zaślepiają. Bez takiego porządku rzeczy, żadne z nich nie mogłoby się uważać zabezpieczoném ani na jedną chwilę co do swój przyśrodkości.

Nigdy cel szlachetniejszy nie przedstawiał się monarchom Europy; nigdy rezultat jego nie był konieczniejszym i nigdy nie miano powodu więcęć się go spodziewać, aniżeli w epoce, kiedy po raz pierwszy, całe chrześcijaństwo zostało powołaném, aby złożyć kongress.

Byłoby się już może nawet cel ten osiągnęło, gdyby, jak się król tego spodziewał, kongress, natychmiast po swém zebraniu, był, kładąc zasady, oznaczył koniec i zakresił drogę mogącą doń prowadzić. Wtenczas nie widzianoby bez wątpienia żadnego mocarstwa tworzącego sobie pozory, aby niszczyć to, co może mieć tylko jako cel zachowanie. Z pewnością, gdy traktat z 30 Maja chciał, aby rezultat ważny działań kongressu stworzył konieczną równowagę i jedną masę mającą być następnie podzieloną według pewnych stósunków, miał na względzie, aby każda dyna-

stya prawowita była bądź to zachowaną, bądź restaurowaną; aby wszystkie prawa były szanowane; aby części terytoriów zostających bez monarchów, były podzielone odpowiednio do zasad równowagi politycznej, lub co wychodzi na to samo, według zasad zmierzających do zachowania praw każdej cząstki z osobna i spokoju wszystkich. — Byłby to szczególny błąd chcieć uważać jako jedyny żywioł równowagi, stósunki liczbowe podane arytmetyką polityczną. — Ateny, mówi Montesquieu, miały na swym obszarze też samą liczbę wojowników w epoce swego chwalebego panowania, co w czasach, w których były doprowadzone do poddaństwa tak upokorzącego. Liczyły 20,000 ludzi, gdy broniły Greków przeciw Persom, gdy zwodziły spory o hegemonię ze Spartą i gdy uderzyły na Sycylią; liczyły ich również 20,000, gdy Demetriusz z Falery przystąpił do ich podziału. — Otóż, równowaga będzie tylko wyrazem pozbawionym znaczenia, jeżeli się nie pominie owych sił efemerycznych i ułudnych, jakie wywołują namiętności, a nie pocznie obliczać prawdziwych sił moralnych, które zależą na cnocie. — Otóż w stósunekach narodu do narodu, pierwszą cnotą jest sprawiedliwość.

Przejęty temi zasadami, przepisał król jako niezmienną regułę swym ministrom zająć się przedewszystkiém sprawiedliwością i słuszném prawem, nie odstępować odeń w żadnym przypadku, z jakich bądź względów, nie podpisywać niczego, nie zgadzać się na nic, coby mu mogło być przeciwnem, a pomiędzy słusznemi kombinacyami zatrzymać się przy tych, które mogą się przyczyniać najsukuteczniej do ustanowienia i utrzymania prawdziwej równowagi.

Pomiędzy wszystkimi kwestyami mającemi być rozbieżanemi na kongressie, król zauważył jako pierwszą, jako kwestyą najwyłącznie europejską i z jaką żadna inna nie może iść w porównanie, kwestyą dotyczącą Polski, gdyby dlań było rzeczą możliwą spodziewać się, o ile tego pragnie, że naród, który jest tak godnym wzbudzać interes

u wszystkich innych przez swą starożytność, waleczność, usługi jakie oddał Europie i swe nieszczęścia, może być przywróconym w pożądaną swą i zupełną niepodległość.

Podział, który go wykreślił z liczby narodów, był wstępem zaburzeń, jakich Europa doznała. — Lecz gdy siła okoliczności, przemagając nad najszlachetniejszymi i najwspaniałomyślniejszymi zamiarami monarchów, którym dawne prowincje polskie są poddane, sprowadziła kwestyą losu Polski na prostą sprawę podziału i granic mającą się rozbić między trzema interessowanymi mocarstwami, a w której Francya, według swych dawnych traktatów, nie brała żadnego udziału, pozostało jej tylko, po oświadczeniu gotowości wspierania najsluszniejszych pretensyi, życzenie oglądania Polski zadowolnionej, aby nią być sama w tym przypadku.

List generała Kościuszki do cesarza Alexandra.

Wiedeń, dnia 10 Czerwca 1815.

N. Panie! Książę Czartoryski objaśnił mi wszystkie dobrodziejstwa, które Wasza Cesarska i Królewska Mość gotuje dla narodu polskiego. Wyrazy nie mogą odpowiedzieć moim uczuciom wdzięczności i uwielbienia. Jeden niepokój tylko miesza jeszcze mą duszę i radość. Urodziłem się Litwinem, N. Panie, i mam tylko nie wiele lat do życia; mimo to zasłona przyszłości zakrywa jeszcze przeznaczenia méj rodzinnej ziemi i tylu innych prowincyi méj ojczyzny. Nie zapominam *wspaniałomyślnych przyrzeczeń*, jakie Wasza Cesarska Mość raczyłaś mi uczynić ustnie pod tym względem, podobnie jak kilku ziomkom moim. Serce moje nie pozwoli mi nigdy wątpić o skutku tych uświęconych słów; lecz dusza moja, zaniepokojona tak długimi nieszczęściami, potrzebuje nowego zaspokojenia. Słuchając tylko popędu mych uczuć, *przybyłem poświęcić resztę mego istnienia usługom Waszej Cesarzkiej*

i Królewskiej Mości. Cokolwiekbądź, N. Panie, bądź moim sędzią w tej stanowczej dla mego serca konjunkturze i racz jednym życzliwym słowem wyrzec, że pochwalasz moje życzenie, jakie mi pozostaje uczynić, to jest zstąpić do grobu z pocieszającą pewnością, że wszyscy Twoi poddani polscy będą powołani do błogosławienia Twych dobrodziejstw. Pewność ta, wyznaję, pomnożyłaby nieskończenie me usiłowania i energią mojej gorliwości. Nie ośmielę się nigdy, N. Panie, nalegać na przyspieszenie Twych wielkich zamiarów; zachowam święcie myśl ich dla mego własnego sumienia, a tylko z Twém wyraźnem upoważnieniem zrobię użytek z tego świętego depozytu. Będę oczekiwał tutaj Twych rozkazów na mą uniżoną prośbę; jest to ostatnia, którą ośmielam się jeszcze złożyć do stóp Waszej Cesarzkiej i Królewskiej Mości, z uczuciem niezachwianego zaufania, któremu może tylko wyrówna Twoja *wspaniałomyślność* i Twoja niezrównana dobroć.

(Podp.) *Kościuszko.*

List tegoż samego do księcia Adama Czartoryskiego.

Wiedeń, dnia 13 Czerwca 1815.

Mój drogi książę!

Pokładałam wielką cenę na Twą przyjaźń; ponieważ Twój sposób myślenia jest odpowiedniem memu, jesteś bez wątpienia przekonany, że pierwszym moim pragnieniem jest służyć skutecznie mojej ojczyźnie. Odmowa Cesarza, aby odpowiedzieć na ostatni mój list z Wiednia, którego odpis znajdziesz tutaj załączony, odbiera mi możliwość osiągnięcia tego celu. Nie chcę działać bez rąk moich dla mego kraju, ani pozwolić się łudzić nadzieją.

Położyłem na tę samą szalę interess mego kraju i Cesarza; jestem niezdolny rozłączać ich w niemożności zrobienia więcej; oddawałem się w ofierze dla mojej oj-

czynny, lecz nie dla tego, aby ją widzieć ścieśnioną na tę małą część obszaru, ozdobionego szumnie nazwą Królestwa Polskiego.

Winniśmy wdzięczność Cesarzowi, że wskrzesił imię polskie; imię jednakże samo nie stanowi narodu. Rozciągłość obszaru i liczba mieszkańców są czemśkolwiek. Nie widzę na czém opierać, jeżeli nie na naszych życzeniach, gwarancyą obietnic, jakie nam czyni, mnie i tylu innym mym ziomkom, że rozszerzy granice Polski aż do Dźwiny i Dniepru, coby, ustanawiając pewną proporcycę siły i liczby, było przyczyniało się do utrzymania między Moskalami a nami wzajemnego poważania i trwałej przyjaźni.

Mając ustawę wolnomyślną i całkiem osobną, jak sobie obiecywali, byliby się Polacy uznali za szczęśliwych, znajdując się wraz z Moskalami pod berłem tak wielkiego monarchy. Lecz od początku, spostrzegam porządek rzeczy całkiem odmienny; Moskale zajmują wspólnie z nami pierwsze stanowiska w rządzie. Bez wątpienia nie może to wzbudzać wielkiego zaufania w Polakach; przewiduję nie bez obawy, że z czasem imię polskie popadnie w poniewierkę i że Moskale będą nas traktowali wkrótce jako swych poddanych; i rzeczywiście, jakże ludność tak mało liczna mogłaby się usunąć z pod ich przewagi? A braci naszych zostających pod berłem moskiewskiem, czyż możemy zapomnieć? Serca nasze cierpią, że nie oglądamy ich połączonymi z sobą; mieliśmy jako rękojmią tego połączenia uroczyste słowo samego Cesarza. W ten to sposób miała się utworzyć ludność 10 do 11 milionów dusz, któraby była składała Królestwo Polskie, Królestwo, które, jak Węgierskie, mając swą ustawę i swe prawa osobne, miało, pod wspólnem berłem, stanowić jedno i to samo państwo z Moskwą.

Tutaj winienem odróżnić wspaniałomyślne i ludzkie zamysły Cesarza od polityki jego gabinetu. Zachowam aż do śmierci sprawiedliwą wdzięczność względem tego

monarchy, że wskrzesił imię polskie, jakkolwiek dając mu granice tak ścieśnione. Niechaj Opatrzność Cię kieruje; co do mnie, nie mogąc służyć użytecznie méj ojczyźnie, schronię się do Szwajcaryi. Wiadomo Ci czy współdziałalem, o ile to odemnie zależało, dla dobra publicznego.

Ściskam Cię, mój drogi Księżę, ze szczerą przyjaźnią.

Kościuszko.

ROZDZIAŁ V.

Dnia 30 Kwietnia 1815, Cesarz Alexander napisał do hrabiego Ostrowskiego, prezesa senatu polskiego, list następujący:

„Panie prezesie senatu, hrabio Ostrowski!

Ze szczególném zadowoleniem donoszę Ci, że los Twój ojczyzny został nareszcie ustalonym za zgodą wszystkich mocarstw zgromadzonych na kongressie.

Przybierając tytuł *Króla Polskiego*, chciałem zadowolnić życzenia narodu. Królestwo Polskie będzie połączone z Cesarstwem Rosyjskiem tytułem własnej swój konstytucyi, na której pragnę oprzeć szczęście kraju. Jeżeli wielki wzgląd ogólnego spokoju nie pozwolił, aby wszyscy Polacy byli połączeni pod tém samém berłem, usiłowałem przynajmniej osłodzić, o ile możliwości, przykrość ich rozłączenia i wyjednać im wszędzie możliwe używanie ich narodowości.

Nim formalności zostające do spełnienia, pozwolą ogłosić w sposób szczegółowy wszystkie punkta dotyczące ostatecznego uregulowania spraw polskich, pragnąłem, abyś w rzeczy samej był pierwszym, zawiadomionym o tém z méj

strony, a upoważniam Cię zakomunikować Twym ziomkom treść obecnego listu.

Przyjmij zapewnienie mego szczerego szacunku.

Wiedeń, dnia 18/30 Kwietnia 1815.

(Podp.) *Alexander*^a.

Dnia 13/25 Maja podpisał proklamacją następną:

Alexander I itd. Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski.

„Wojna rozniecona w naszej ojczyźnie, w zamiarze podbicia świata, połączyła Rossyą i całą Europę, które odepchnęły tę wojnę aż pod mury Paryża. Od téj chwili mieliśmy nadzieję odzyskania niepodległości narodów i dać jej za podstawę sprawiedliwość, umiarkowanie i wyobrażenia liberalne, zatarte zbyt długo przez despotyzm wojсковy w księdze praw cywilnych i politycznych narodów.

Kongress wiedeński został zwołany, aby wyjednać Europie dobrodziejstwa trwałego pokoju, skołatanę kłóskami wojny; lecz aby dojść do celu tak upragnionego, było rzeczą nieuniknioną, aby każdy, usuwając na bok swe interesa osobiste w celu zajęcia się sprawą ogólną, uczynił ustępstwa i ofiary wymagane przez okoliczności. Według tych to zasad uregulowano los Polski. Było rzeczą konieczną, wprowadzić ją w grono narodów, które przez wzajemny udział swego dobrobytu i dobrodziejstw cywilizacyi, nawzajem się poprawiają.

Pracując jednakże nad przywróceniem tego nowego węzła w łańcuch interesów Europejskich, nie można się było ograniczać na uwzględnieniu interesu Polski saméj. Szczęście każdego kraju z osobna i potrzeba zagwarantowania bezpieczeństwa wszystkich, nie pozwalały czynić urzędzeń szczegółowych, zmierzających wyłącznie do interesu miejscowego Polski, któreby się nie były może znalazły w harmonii z interessami wspólnymi zapewniającymi równowagę ogólną Europy.

Polityka zdrowa, doświadczenie przeszłości i ta sama religia, która nam przepisuje mieć wzgląd na długie cier-

pienia tego szacownego narodu, nałożyły nam obowiązek nie oszczędzania żadnej ofiary, aby zachować Europę od nowych nieszczęść i aby zapewnić spokój świata. Polacy, uznajemy chętnie wielkość duszy, uczciwość i siłę, które odznaczają waszego narodu charakter a które się objawiły w waszych usiłowaniach około odzyskania istnienia politycznego waszój ojczyzny, którą kochacie nadewszystko.

Żarliwość waszych pragnień oddaliła was niekiedy od owego tak pożądanego celu, sprowadzając was błędnie na drogę przeciwną. Błędy te przeminęły, podobnie jak nieszczęścia, które były od nich nieodłączne. Co do nas, kierowały nami zawsze uczucia pobłażania dla winnych; miłości i wspaniałomyślności dla narodu; pragnienie pokrycia przeszłości zupełnem zapomnieniem i naprawienia wszystkich doznanych nieszczęść, dając waszemu krajowi wszystko, co go może uczynić rzeczywiście szczęśliwym.

Traktaty, które zawarliśmy we Wiedniu dadzą wam poznać określenie polityczne Polski i korzyści, jakich doznawać będą kraje przechodzące pod naszą władzę.

Polacy! Nowe węzły mają was połączyć z narodem szlachetnym, który przez dawne stosunki, przez waleczność godną waszój i przez wspólne imię narodów *słowiańskich*, jest gotowym przypuścić was do braterstwa, które będzie drogą i użyteczną obu narodom. Konstytucja rozsądna i węzeł nierozzerwany połączą was z losami wielkiej monarchii, zbyt rozległej, aby miała potrzebę powiększania się, a której rząd nie będzie się trzymał nigdy innych reguł postępowania politycznego, jak tylko bezstronnej sprawiedliwości i szlachetnych wyobrażeń.

Odtąd patryotyzm wasz, oświecony doświadczeniem, kierowany wdzięcznością, znajdzie w instytucjach narodowych pobudkę i cel zdolny do zatrudnienia wszelkich jego zasobów.

Ustawa zastósowana do potrzeb miejscowości i do waszego charakteru, używanie waszego języka zachowanego w czynnościach publicznych, godności i urzędy na-

dane samym Polakom, wolność handlu i żeglugi, ułatwienie komunikacji z częściami dawniej Polski, zostającymi pod innem panowaniem, wasza armia narodowa, wszystkie środki zagwarantowane, aby udoskonalić wasze prawa, wolna praktyka oświaty w waszym kraju; — takie to są korzyści, jakich będziecie doznawali pod naszym panowaniem i pod panowaniem naszych następców, a które przekażecie jako spadek patriotyczny waszym następcom. Nowy ten kraj staje się Królestwem Polskiem tak gorąco upragnionem, od tak dawna pożądanem przez naród a nabytym ceną tyle krwi i ofiar.

Aby usunąć trudności, które powstały w kwestyi miasta Krakowa, postaraliśmy się o przyjęcie myśli, aby miasto to uczynić neutralnem i wolnem. Kraina ta umieszczona pod opieką trzech mocarstw oswobodzających i przyjaznych, będzie używała szczęścia i spokojności, oddając się wyłącznie naukom, handlowi przemysłowi. Będzie ona pomnikiem wspaniałomyślniej polityki, która umieściła ową wolność właśnie w tem miejscu (w Krakowie), gdzie spoczywają popioły najlepszych waszych królów i dokąd się przywiązują najszlachetniejsze wspomnienia polskiej ojczyzny.

Nareszcie aby uwieńczyć dzieło, które nieszczęścia czasów opóźniły tak długo, zgodzono się za wspólnem porozumieniem, że w częściach nawet Polski poddanych panowaniu austriackiemu i pruskiemu, mieszkańcy będą odtąd rządzeni przez swych własnych urzędników obranych w kraju.

Polacy! Nie było podobieństwem urządzić waszych przeznaczeń i wszystkiego co ma związek z waszem szczęściem narodowem w inny sposób; było koniecznością zachować wam ojczyznę, któraby nie była ani przedmiotem zazdrości lub niespokojności dla waszych sąsiadów, ani przedmiotem wojny dla Europy. Takie były pragnienia przyjaciół ludzkości i takim powinien być być cel światłej polityki.

Za wspólnem porozumieniem kongressu europejskiego

zgromadzonego w Wiedniu i po ustąpieniu Jegomości Króla Saskiego, bierzemy na zawsze w posiadanie Księstwo Warszawskie, które nam się dostało prawami traktatów i mianujemy rząd tymczasowy składający się z osób zaopatrzonych w nasze pełnomocnictwo, aby bez żadnej zwłoki naród ten był powołany do korzystania z rządów konstytucyjnych, których podstawy są przygotowane według życzenia ogólnego o utrwalone zgodą mieszkańców.

Nasi pełnomocnicy oznajmiam wam wszystkie rękojmie, jakie wam zostały nadane w konferencyach wiedeńskich. Równocześnie poznacie rękojmie jakie wyniknęły z połączenia konstytucyjnego waszej ojczyzny z naszym cesarstwem, z tego połączenia, które ma ustalić wasze prawa, wasze obowiązki i wasze przeznaczenia.

Na ten koniec wzywamy wszystkie warstwy obywateli, wzywamy armią, urzędników, aby złożyli przysięgę wierności, która będzie rękojmią waszych obowiązków względem nas i waszego synowskiego posłuszeństwa, podobnie jak naszej ojcowskiej opieki i naszych usiłowań dla waszego szczęścia.

Pierwszym z obowiązków, który mamy zamiar względem was, wypełnić, będzie uwolnienie was o ile możności jak najprędzej, od ciężarów tak przykrych, któremi przedłużony stan wojny przygniótł kraj. Znamy cały ich ogrom i z głębokim to smutkiem znajdowaliśmy się aż dotąd w niemożności ulżyć i ciężarowi.

Polacy! Oby ta pamiętna epoka, która zmienia i ustala wasz los, mogła zadowolnić równocześnie wszystkie wasze życzenia, urzeczywistnić wasze długo zawodzone nadzieje i połączyć wszystkie uczucia w wyłącznej miłości ojczyzny i waszego monarchy.

Obyście mogli przyczyniając się do wielkości i do szczęśliwości naszego państwa, pokładając wasze zaufanie zupełne w naszej sprawiedliwości i w naszych usposobieniach dla waszego szczęścia, stać się godnymi dobrodziej-

stwa waszego istnienia politycznego i nowych ulepszeń, jakich położenie wasze będzie wymagało.

We Wiedniu d. 13/25 Maja 1815.

(Podp.) *Alexander*.*

Dnia 20 Czerwca 1815 z brzaskiem jutrzeńki, salwy artylerii oznajmiły Warszawie uroczystość przywrócenia Królestwa Polskiego. Około godziny ósmej wszystkie władze zgromadziły się w zamku królewskim. O godzinie dziewiątej udały się do kościoła katedralnego, gdzie po ceremonii religijnej odczytano na stopniach tronu akt zręczenia się Jego królewskiej Mości Jegomości Króla Saskiego, manifestu Jegomości Cesarza Rossyi i króla Polskiego i zasad przyszłej ustawy polskiej, która się opiera na zasadach konstytucyi trzeciego Maja 1791. Rada stanu, senat, władze cywilne i sądowe i mieszkańcy złożyli wtedy przysięgę homagialną królowi polskiemu i na konstytucyą. Równocześnie wywieszono na wszystkich gmachach publicznych orła białego i chorągiew polską, a *Te Deum* wraz z *Salvum fac Imperatorem et regem*, odśpiewano we wszystkich kościołach przy odgłosie dziań i przy biciu wszystkich dzwonów. Władze poszły następnie złożyć swe powinszowania Jego Wysokości Cesarzkiej Wielkiemu Księciu Konstantemu. Rano wojska polskie zgromadziły się na równinie pod Wolą, gdzie ustawiono ołtarz; tam generałowie, oficerowie i żołnierze składali batalionami przysięgę wierności królowi polskiemu w obec biskupa i Wielkiego Księcia Konstantego. Ceremonia ta skończyła się salwami artylerii i muszkietów; zewsząd słyszano tylko okrzyki: *niech żyje nasz król Alexander*.*

Do grona członków, którzy składali wtenczas najwyższą radę,*) dołączono księcia Adama Czartoryskiego. Pan Józef Kalasanty Szaniawski został zamianowany sekreta-

*) Patrz księga XI, rozdział III, str. 103.

rzem generalnym na miejscu Dąmbczyńskiego. Komissya rządu tymczasowego uzupełniona w ten sposób zajęła się wszystkimi częściami administracyi aż do ogłoszenia konstytucyi Królestwa Polskiego, w miesiącu Grudniu.

Cesarz Jegomość zamianował już dawno przedtém, dla ułożenia konstytucyi, komitet zostający pod przewodnictwem hrabiego Ostrowskiego prezesa senatu a składający się prócz tego z hrabiego Matuszewicza ministra skarbu, z senatora hrabiego Zamojskiego, radcy stanu Linowskiego, radcy stanu Grabowskiego, podobnie jak z kilku innych sędziów różnych trybunałów.

Członkowie deputacyi polskiej posłani do Paryża do Jegomości Cesarza Rossyi i króla polskiego, powróciwszy do Warszawy w ciągu miesiąca Października r. 1815, wręczyli panu hrabiemu Ostrowskiemu prezesowi senatu polskiego sprawozdanie ze sposobu, w jaki się wywiązali ze swego poselstwa. Po mowie, którą senator wojewoda hrabia Zamojski miał do Cesarza, dała Jego Cesarska Mość odpowiedź następną:

„Jestem żywo przejęty uczuciami, jakie mi naród polski objawia za waszém pośrednictwem. Panowie zapewnicie go z méj strony, że mnie względem niego powodowała jedna tylko zasada, zasada przywrócenia mu jego narodowości. Przyłączając go do narodu tegoż samego pochodzenia *śłowiańskiego*, utrwalam jego dobrobyt i jego spokojność; widzieć go szczęśliwym będzie najpiękniejszą mą nagrodą“.

Przy téj sposobności miała deputacya zaszczyt wręczenia Cesarzowi medalu złotego wybitego w Warszawie na pamiątkę przywrócenia Królestwa Polskiego. Przedstawia z jednej strony wyobrażenie monarchy a z drugiej napis *unus nobis restituit rem*. Cesarz w czasie tego posłuchania był w mundurze polskim, z jedną dekoracyą orła białego polskiego. Gdy Cesarz przybył do Warszawy w miesiącu Listopadzie 1815, senator wojewoda hrabia Ma-

łachowski powiedział mowę w imieniu deputacy polskiej, na którą Jego Cesarska Mość odpowiedziała:

„Wiem, że wasza ojczyzna wiele ucierpiała. W skutek tego, aby jęj sprowadzić ulgę, rozkazałem, aby wojska rossyjskie opuściły królestwo. Zresztą wszystkie me widoki zmierzają do utrwalenia dobra kraju i szczęścia jego mieszkańców. Będę zawsze słuchał żądań waszych z największem zajęciem, aby wypełnić wasze życzenia, o ile na to okoliczności pozwolą“.

Otóż nazwiska osób które zawezwano przez Jegomość Cesarza do utworzenia ministerstwa Królestwa Polskiego, po ogłoszeniu konstytucyi: Hrabia Stanisław Potocki były prezes rady stanu Księztwa Warszawskiego i minister wyznań i oświaty publicznej; pan Wawrzecki ma wydział sprawiedliwości, hrabia Mostowski spraw wewnętrznych; generał Józef Wielhorski wojny; hrabia Ignacy Sobolewski jest ministrem sekretarzem stanu.

Wielkie urzędy koronne zajęte jak następuje:

Hrabia Alexander Potocki, wielkim koniuszem; pan Batowski wielkim łowczym; pan Adam Broniec marszałkiem dworu.

ROZDZIAŁ VI.

Mieszkańcy gubernii Wileńskiej, wiedząc, że Cesarz rozkazał mi udać się do Warszawy, skoro tam będzie, nie oznaczając czasu, chcieli skorzystać z téj okoliczności i zawezwali mnie, abym był raz jeszcze ich pośrednikiem wobec Jego Cesarskiej Mości. Przyjąłem tę propozycyą i napisałem do księcia Adama Czartoryskiego,*) który się znajdował naówczas na kongressie wiedeńskim, aby go prosić, iżby uprzedził o tém Jego Cesarską Mość i wysłuchał jego rozkazów co do dnia, w którym mi będzie wolno udać się do Warszawy. Odpowiedź księcia Czartoryskiego zawiadomiła mnie, że nie mam się udawać tamże przed powrotem Cesarza z kongressu wiedeńskiego, to jest prawdopodobnie około pierwszych dni miesiąca Listopada.

Prócz gubernii wileńskiej, której dano pozwolenie wyprawienia delegacyi do Cesarza, pozwolono również szlachcie Grodzieńskiej i Mińskiej wysłać równocześnie deputatów do Warszawy; lecz inne gubernie zamieszkałe przez

*) Książę Adam Czartoryski udał się po kampanii roku 1812, do Cesarza Alexandra, do Kalisza. Zatrzymał się tamże tylko przez kilka dni i zjechał się dopiero z Cesarzem po upływie zawieszenia broni. Towarzyszył mu aż do Paryża, nie opuścił w czasie pobytu w témże mieście a został zawezwany, aby się znajdować przy nim podczas kongressu wiedeńskiego.

Polaków a mianowicie Wołyńska, która wybrała już nawet swych reprezentantów, zostały pozbawione tego dobrodziejstwa.

Przybyłem do Warszawy dnia 8 Listopada (n. s.) 1815. Prosiłem księcia Wołkońskiego, adjutanta generalnego Cesarza i szefa jego sztabu generalnego, aby uprzedził o tém Jego Cesarską Mość i aby Ją prosił o rozkazy.

Dnia 12 udzielił mi Cesarz osobnego posłuchania w samo południe. Było przedstawienie wielkie u dworu, gdyż to był dzień świąteczny. Po mszy przeprowadzono mnie przez liczne grono Polaków, którzy się znajdowali zgromadzonymi w komnatach.

Pierwszy rzut oka sprawił na mnie bardzo żywe wrażenie. Znalazłem się w moim kraju rodzinnym, *) pośród mych dawnych znajomości. Oglądałem znów senatorów, ministrów, dygnitarzy narodowych, których Polska od tak dawna była pozbawioną. — Spostrzegłem kilku szanownych weteranów, którzy przeżyli wszystkie nieszczęścia Polski, przechowując zawsze duszę czystą, serce cnotliwe i uczucia wzniosłe. — Biegłem oczyma za tymi walecznymi wojownikami, którzy po powstaniu roku 1794, opuścili tylko na to swe domowe ogniska, aby się wystawiać na niebezpieczeństwa i szukać sławy walcząc za sprawę swego kraju a którzy odtąd, przeszedłszy wszystkie koleje fortuny i poświęciwszy wszystko, prócz honoru, powrócili do Polski, pełni zaufania w przyrzeczenia Alexandra i przynieśli do niej miłość swych współobywateli, uwielbienie całej Europy,

*) Pochodząc z rodziny litewskiej, urodziłem się w Polsce, we wsi moich rodziców, o siedm mil od Warszawy. Przepędziłem w tém mieście pierwsze lata mego dzieciństwa; byłem tamże wychowany; żyłem tam aż do 18tu lat, prawie ciągle pośród mojej rodziny i przyjaciół... Ile słodkich i przyjemnych wspomnień, przywiązanych do tej epoki mego życia! Lecz ile nieszczęśliwych katastrof nastąpiło po tych chwilach szczęścia, które przeminęły tak szybko i ileż smutnych wspomnień pozostało mi z tej stolicy!

poszanowanie samychże nieprzyjaciół, słodką pociechę, iż dopełnili swych obowiązków.

Deptałem memi nogami tę samą podłogę, po której chodziłem tak często do sali sejmowej i do komnat ostatniego króla, przed wielu bardzo latami! Widok narodowych barw na mundurach urzędników cywilnych, krój mundurów wojskowych, który się odróżniał bardzo wiele od dawnego, ożywione fizyonomie tych, co zawdzięczali odrodzenie swęj ojczyzny cesarzowi Alexandrowi, — wszystko to było równie niespodzianém, jak zachwycającém dla mnie.

Wchodząc do gabinetu Cesarza, widziałem go obróconego ku oknu. Miał mundur generała polskiego i wielką dekoracją orderu Orła Białego.

Cesarz obracając się ku mnie, zdawał mi się mieć twarz wiele więcej ponurą i imponującą, aniżeli w roku 1814 w Petersburgu. Wtedy uważano w nim tylko rysy zwycięzcy i tryumfatora nad swymi nieprzyjaciółmi; obecnie, ukończywszy negocjacje Wiedeńskie, łączył powagę pokojodawcy Europy z marsową twarzą wojownika, tak, że nie mogłem się powstrzymać od zauważenia, od pierwszego początku przeciwieństwa, jakie było między Alexandrem takim, jakim go znałem przed rozpoczęciem kampanii r. 1812, a Alexandrem, jakim go widziałem teraz; wyznaję, że mimowolnie, spostrzeżenie to zasmuciło mnie.

Tymczasem, zbliżając się do mnie i przybierając postawę mniej surową, lecz zawsze poważną, podał mi Cesarz rękę, ścisnął moją i rzekł:

„Jestem zachwycony, że cię widzę tutaj. Ileż to rzeczy wydarzyło się odkąd opuściłem Petersburg r. 1812? Są między nimi takie, którychby się nikt nigdy nie był spodziewał a których niepodobna było przewidzieć. Przewszystkiem tyczy się to wypadków ostatniej kampanii po powrocie Napoleona z wyspy Elby, które są zadziwiające. Wybuchnęła w sposób bardzo niespodziany. Cała Francja znalazła się raz jeszcze uzbrojoną a jednakże

w przeciągu tygodnia hydra została zgniecioną a ja wszedłem po raz drugi do Paryża, nie straciwszy więc, jak 50 ludzi z méj armii. Są to wypadki nadzwyczajne, które się nie napotykają dwa razy w ciągu kilku wieków. Są inne rzeczy, które były przewidziane a które nastąpiły ponieważ tego chciałem i przyrzekłem. Jestem człowiekiem słownym i wypełniającym wszystkie me zobowiązania jako człowiek honorowy, którego obietnica warta przysięgi. Żądałem od mieszkańców tego kraju cierpliwości i zaufania. W moim przejeździe przez Puławę, widziałem ich wielu którzy mnie darzyli swym zaufaniem. Nie zawiedli mnie a mam powód być zadowolonym prawie z wszystkich. Również nie zawiódłem ich z méj strony. Upoważnili mnie przez to zaufanie do pracowania dla nich. Zrobiłem wszystko co było rzeczą podobną. Adam*) powie ci wszystko co mnie to kosztowało i wszystkie przeszkody jakie do przybycia w Wiedniu. Utworzyłem to królestwo a utworzyłem je na podstawach bardzo trwałych, gdyż zmusiłem mocarstwa Europy aby zagwarantowały jego istnienie traktatami. Zrobię resztę tak jak obiecałem; lecz to nie może się zrobić od razu. Trzeba zaufania. Winienem wzbudzać takowe potem co zrobiłem a postanowienia moje nie ulegają zmianom^a.

Cesarz miał zawsze zwyczaj mówić bardzo płynnie i bardzo prędko. Na ten raz, wypowiedział wprawdzie bez przerwy i wśród żywych gestów, to co tu kreślę, lecz mówił powolniej i uważał na swe wyrażenia. Gdy się zatrzymał na chwilę, aby mi pozostawić czas do odezwania się i z méj strony, rzekłem do niego: „N. Panie, nie mnie to trzeba zalecać zaufanie, gdyż nigdy mi na niem nie zbywało. Miałem szczęście zbliżyć się do Waszój Cesarzkiej Mości przed blisko dwoma laty; nauczyłem się Ją poznać; przekonałem się o Jój życzliwości dla mych ziom-

*) Ks. Czartoryski.

ków; a nie wątpiłem ani jednej chwili o wszystkim, co sobie zamierzyła uczynić dla nich. — Mieszkańcy Litwy dzielili me uczucia aż do czasu, kiedy Wasza Cesarzka Mość nas opuściła; lecz później, obawa ujrzenia nadziei zwichnionych wkradła się w ich serca w skutek postępowania, jakie poczęto względem nich zachowywać.

„Czyż wiesz N. Panie, że nie wolno we Wilnie czytać wzmianki o Królestwie Polskiem i o ustawie, która ma mu być nadana? Redaktor *Gazety Litewskiej* dostał surową nagane, że się ośmielił zamieścić artykuł z Warszawy. Nikt w towarzystwie nie odważy się wymówić imienia Polski i Polaków a organizacya nowego królestwa jest tak mało u nas znana, jak gdybyśmy byli oddaleni o sto mil od Warszawy^a.

„Nie wiedziałem ani słowa o tém wszystkim^a, odpowiedział mi Cesarz bardzo żywo, „lecz jeden pociąg pióra zmieni to postępowanie rządu względem was; napiszę do Korsakowa, który jest zacnym człowiekiem a który życzy dobrze waszemu narodowi i dam mu uczuć, jak dalece jestem zdziwiony tajemnicą, jaką zachowują i tajemnicą jaką robią we Wilnie z istnienia królestwa, które cała Europa uznaje. Lecz^a, rzekł Cesarz, „czyż nie jesteś delegowanym Litwy? Tak, N. Panie^a, odpowiedziałem, „jestem nim z wyboru mieszkańców Wilna i przychodzę prosić Waszą Cesarzką Mość, czy raczy przyzwolić na tę delegacyą? — Czemuż nie^a, odparł Cesarz, „byleście tylko nie trącali struny delikatnej, któraby mnie naraziła a o której wiem z góry, że jój pragniecie... Nie mogę przyzwolić, abyście mnie prosili o połączenie waszych prowincyi z Polską, ponieważ nie trzeba, aby sądzono, że to wy tego się domagacie. Trzeba, aby było przekonanie, że to wychodzi z mego własnego popędu; że to ja tego pragnę.... Wiem, że stósunki, jakie istniały dotychczas między waszemi prowincjami a Rosyją nie mogą wam przypadać do smaku.... Nie ma nikogo pomiędzy ludźmi rozsądnymi,

coby o tém nie był przekonany. — Nie ma nikogo, coby mógł chcieć przypuszczać, że mam zamiar odzyskać owe prowincje od Rossyi.... Przeciwnie całkiem, pragnę utwierdzić wpływy, które je łączą z mojem państwem, starając się, aby moi poddani polscy nie mieli powodu uskarżania się.... Jesteście niezadowolnieni na Litwie i macie powód być nimi tak długo, dopóki nie będziecie złani w jedną całość z waszymi ziomkami i dopóki nie będziecie korzystali z dobrodziejstw konstytucyi a wtedy to wasze połączenie z Rossyą utrwali zaufanie i zupełną zgodę między obu narodami. — Powody moje uskutecznienia tego projektu będą jeszcze bardziej uzasadnione, gdy będę miał powód być zadowolnionym na przyszłość, jak nim jestem obecnie, tak z armii, jak ze stanu cywilnego królestwa. Aż dotąd mam tylko powody chwalić ich.... Skoro będę mógł wskazać na rząd ten, jako na wzór i skoro spostrzegą, że rząd żadna niedogodność dla cesarstwa nie wynika, będzie mi rzeczą łatwą, uskutecznić resztę. — Potrzebujesz dać mi tylko na piśmie żądania, jakie do mnie macie. — Wiadomo mi, że wasze prowincje wiele ucierpiały; otóż, rozpocząłem od rozkazu, aby u was jak najmniej było wojska. — Tutaj nie będzie wcale wojsk rossyjskich, pozostaną tylko wyłącznie Polacy.... Raz jeszcze, zaufanie i nie narażajcie mnie“.

Pytałem, czy wszyscy deputaci Wileńscy, Grodzieńscy i Mińscy będą przypuszczeni równocześnie do posłuchania „Tak“, rzekł Cesarz, „byleście tylko przestrzegali tego, co wam zaleciłem... Oznaczę dzień, w którym będziecie przyjęci i będziecie przemawiali w imieniu wszystkich“. — Cesarz zapytał mnie następnie o nazwiska deputatów, których wręczyłem mu zamieszczoną tutaj listę i pożegnał mnie.

Lista osób składających deputacyą gubernii Wileńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej.

Z gubernii Wileńskiej.

Senator i tajny radzca hrabia Michał Ogiński.
Tajny radzca Tomasz Wawrzecki.
Hrabia Alexander Pociąg.
Hrabia Ludwik Plater.

Z gubernii Grodzieńskiej

Książę Ksawery Lubecki, marszałek gubernii.
Rzeczywisty radzca stanu Stanisław Niemcewicz.
Generał hrabia Ludwik Pac.
Rzeczywisty radzca stanu Wojciech Pułowski.
Prezes pierwszego departamentu, Suchodolski.

Z gubernii Mińskiej

Pułkownik Ignacy Lachnicki.
Książę Ludwik Radziwiłł.
Pan Szczyt.
Książę Karol Lubecki.

Dnia 22 Listopada uprzedził mnie książę Wołkoński w imieniu Cesarza, że dzień przeznaczony na przyjęcie deputatów jest 26 Listopada. — Dnia 25, trochę przed północą, napisałem słowo do Cesarza, i przesłałem mu kopią mowy, którą miałem powiedzieć dnia następnego. — Dnia 26, po mszy śpiewanej w kaplicy dworskiej, wprowadził nas do sali tronowej Jego Excellencya, Pan rzeczywisty tajny radzca i senator, Łańskoj. Zabrałem głos w imieniu całej deputacyi. Otóż owa mowa, wyrzeczona po francuzku a ogłoszona tegoż samego dnia wraz z przekładem polskim, w gazetach warszawskich:

„N. Panie! Poddani Waszój Cesarskiej Mości, mieszkańcy Litwy, pozbawieni od dawna Twój obecności, byliby

czuli żywić daleko to przykre położenie, gdyby nie byli przekonani, że Opatrzność wywołała ostatnie wypadki, które zmusiły Waszą Cesarską Mość do wydalenia się z Jéj krajów, aby przypieczętować Jéj sławę i aby zapewnić na zawsze spokojność i szczęście Jéj narodów.

Nasze oczy i nasze serca były zwrócone ku Tobie, N. Panie, gdy na kongressie wiedeńskim położyłeś podstawy powszechnego pokoju, poświęcając korzyści zdobyczy sławie pogodzenia interesów wszystkich narodów i uspokojenia Europy.

Nasze życzenia nie przestawały Ci towarzyszyć, gdy się przeniósłeś z szybkością błyskawicy nad brzegi Sekwany, na czele swych walecznych wojsk, aby powstrzymać nowy wybuch zagrażający łądowi stałemu, a ukończyć najgodniejszą podziwu kampanią w mniejszej liczbie dni, aniżeli trzeba było do powzięcia i nakreślenia jéj planu.

Jest to jednakże rzeczą ryłca historii przekazać potomności obraz wypadków, które uświetniły panowanie Waszjéj Cesarskiej Mości, a których annale starożytności nie przedstawiają przykładu.

Co do nas, N. Panie, złożyliśmy w archiwach naszych rodzin pomniki Twéj życzliwości, które uwiecznią właśnie tyle twoje imię przez wspomnienia wdzięczności, ile niém winno być przez roczniki Twych czynów.

N. Panie! Mieszkańcy Litwy wogóle, a w szczególności Wilna, krórch jestem pośrednikiem, nie zapomną nigdy tego wszystkiego, co Wasza Cesarska Mość dla nich uczyniłaś.

Zyskując, czego żądali, w ciągu lat 1810 i 1811, przekonali się, że mogą cierpieć tylko tak długo, dopóki Wasza Cesarska Mość o tém nie wiesz.

Akt amnestyjny z r. 1812, ów akt, który sam przez się starczy do uniesmiertelnienia Twéj pamięci, wywołał w całym kraju ły wdzięczności po wszelkich obawach niespokojności i strachu.

Manifest z r. 1814 noszący cechę łągodności, spra-

wiedliwości i wspaniałomyślności Waszjéj Cesarskiej Mości, zatarł w nas po części klęski przedostatniej kampanii; a nareszcie, powrót pokoju, nadzieja ujrzenia odradzającego się handlu i połączenie pod berłem Waszjéj Cesarskiej Mości kraju, w którym każdy z nas znajduje brata, przyjaciela, rodaka, dodają nowych pobudek naszej wdzięczności.

Niechaj mi będzie wolno złożyć Jéj cześć u stóp tronu Waszjéj Cesarskiej Mości w imieniu mieszkańców Litwy i dodać na piśmie nasze najuniżeńsze prośby co do kilku przedmiotów obchodzących szczególnie naszych mocodawców.

N. Panie! Zaufanie, jakie pokładamy w Tobie, nie pozwala nam wznosić innych życzeń, jak tylko to, abyśmy spoglądali stósownie do życzeń naszych na przedłużające się Twe dni drogie, od których zależą nasze przeznaczenia i nasze szczęście.

Cesarz zdawał się bardzo zadowolnionym z téj deputacy i powiedział nam, że przyjmuje z wielkiem zadowoleniem hołd mieszkańców Litwy i wyraz ich uczuć za mojem pośrednictwem. Powiedziecie, rzekł, „waszym mocodawcom, że dobro ich było zawsze przedmiotem méj pieczołowitości i mych starań. — Zapewnijcie ich, że nawet pośród zajęć, jakie mi sprawiała wojna, nie spuszczałem ich nigdy z oka i przemyślałem zawsze nad środkami poprawy ich losu i zapewnienia im spokojności i szczęścia. Wręczcie mi na piśmie ich prośby, a z przyjemnością przejrę je natychmiast i dam na nie odpowiedź, o ile można, zadowolniającą.“

Potém rozkazał mi Cesarz przedstawić sobie deputowanych jednego po drugim i przemówił do każdego z nich kilka nader łaskawych wyrazów.

Gdyśmy opuścili miejsce posłuchania, Cesarz, który tamże pozostał sam z panem rzeczywistym tajnym radcą i senatorem Łańskojem, rzekł do niego z łaskawym uśmie-

chem i spoglądając nań uważnie, jak gdyby odgadnąć jego zdanie i uczucia jego serca:

„No i cóż! Cóż myślisz o téj deputacyi i o mowie, którą co dopiero usłyszałeś?”

„Wasza Cesarska Mość winna być z niéj bez wątpienia bardzo zadowolnioną, ponieważ odbiera nowe świadectwo przywiązania, jakie dla Niéj wyznają Jéj poddani.“

„Tak“, rzekł Cesarz, „jestem bardzo zadowolniony z uczuć, które mi objawiają mieszkańcy Litwy; lecz czyż nie spostrzegłeś nic więcej w téj mowie? — „N. Panie, jest rzeczą widoczną, że mieszkańcy tych trzech gubernii mają wiele zaufania do dobroci i interesu, jaki im zawsze objawiałeś, a opierają wszystkie swe nadzieje na łaskawéj opiece Waszéj Cesarskiéj Mości.“

„Nie mylą się“, rzekł Cesarz; „mają słusność zawierając mi i zrobię dla nich więcej nawet, aniżeli się dzisiaj mogą spodziewać.“

Słowa te Cesarza doniósł w kilka godzin później P. Łańskoj Wawrzeckiemu, dodając poufnie, że sądzi, iż Cesarz ma w rzeczywistości zamiar przyłączenia Litwy do Królestwa Polskiego, skoro nie znajdzie żadnej przeszkody w wykonaniu tego projektu, na którym mu prawdopodobnie bardzo wiele zależało.

Opuściłem Warszawę w kilka dni później, aby poprzedzić przybycie Cesarza do Wilna, gdzie przyrzekł zatrzymać się przez 24 godzin, przejeżdżając do Petersburga. Jego Cesarska Mość raczyła zaszczycić swą obecnością bal dany przez szlachtę w jego przejeździe przez stolicę Litwy. Całe miasto było dobrowolnie oświecone. Mój dom odznaczał się przed innemi transparentem z napisem: *Wdzięczność i zaufanie*. Cesarz, który go spostrzegł, rzekł do mnie: „Rozumiem, że wzbudziłem w Tobie, podobnie jak w mieszkańcach Litwy, zaufanie; pochlebiam sobie, iż mogłem zyskać prawa do waszéj wdzięczności i spodziewam się, że nie omieszkam zasłużyć sobie na nie.“

Dnia 1 Grudnia podpisał Cesarz w Warszawie konstytucyą Królestwa Polskiego. Generał Zajączek został zamianowany namiestnikiem królewskim, z tytułem *Wysokości*.

Skończyłem me zadanie, doprowadzając opis wszystkiego, co może mieć związek z Polską i z Polakami, aż do końca roku 1815. Kończę tedy pamiętniki moje w czasie, kiedy wiek i niedomagania zmuszają mnie do porzucenia spraw publicznych, aby szukać na ustroniu przyjemności spoczynku i wygody po burzliwém życiu, któreby mi przedstawiało same tylko smutne wspomnienia, gdyby mnie nie ożywiały niekiedy złudzenia nadziei, a pocieszało zadowolenie zajmowania się sprawami mego kraju i mych ziomeków.

PRZEDMIOTY

ZAWARTE

W DODATKU.

- 1) Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego.
 - 2) Mowa wyrzeczona przez Jego Cesarską i Królewską Mość Aleksandra przy zagajeniu sejmu Królestwa Polskiego, w miesiącu Marcu 1818.
 - 3) Mowa wyrzeczona przez pana hrabiego Mostowskiego, ministra spraw wewnętrznych i policji Królestwa Polskiego, przy zagajeniu sejmu.
 - 4) Odezwa Cesarza i króla Mikołaja I.
 - 5) Adress senatu Królestwa Polskiego do Jego Mości Cesarza i króla Mikołaja.
 - 6) Odpowiedź Cesarza Mikołaja.
 - 7) List hrabiego Stefana Grabowskiego, ministra sekretarza stanu do Jego Wysokości księcia Zajączka, namiestnika Królestwa Polskiego.
-

PRZEDMIOTY

NAWAŁE

W PODATKU

1) Ustawy konstytucyjne Królestwa Polskiego.
2) Mowa wygłoszona przez Jędr. Górnego i Królew-
skiego, w dniu 1818.
3) Główny wyrok sądu państwowego, Minister-
stwa, instytutu spraw wewnętrznych i policyi Królestwa
Polskiego, przy sądownictwie.
4) Oświadczenie Górnego i Króla, 1818.
5) Adresy senatu Królestwa Polskiego do Jędr. Gó-
rnego i Króla, 1818.
6) Oświadczenie Górnego i Króla, 1818.
7) List prezydent - Stanisława Głuchowskiego, mini-
stra stanu do Jędr. Górnego, 1818.
8) Ustawy konstytucyjne Królestwa Polskiego.

USTAWA KONSTYTUCYJNA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

TYTUŁ I.

Stosunki polityczne Królestwa.

Artykuł I.

Królestwo Polskie jest na zawsze połączone z cesar-
stwem rosyjskiem.

Art. II.

Stosunki cywilne i polityczne, w których je stawiamy,
podobnie jak węzły, mające utrwalić to połączenie, są ozna-
czone w obecnej ustawie, którą mu nadajemy.

Art. III.

Korona polska jest dziedziczną w naszej osobie i w oso-
bach naszych następców, według porządku sukcesyjnego
ustanowionego dla cesarskiego tronu Rosyi.

Art. IV.

Ustawa konstytucyjna określa sposób i zasady wy-
konywania monarszej władzy.

Art. V.

Król w razie nieobecności mianuje namiestnika, który winien przebywać w królestwie. Namiestnik może być dowolnie odwołanym.

Art. VI.

Jeżeli król nie zamianuje swym namiestnikiem cesarskiego księcia Rosyi, wybór może paść tylko na krajowca lub na osobę, której król udzieli naturalizacyą, stosownie do zasady postawionéj w artykule XXXIII.

Art. VII.

Nominacya namiestnika odbywa się przez akt publiczny. Akt ten określi ściśle istotę i rozciągłość atrybucyi, jakie mu będą nadane.

Art. VIII.

Stósunki polityki zagranicznej naszego państwa pozostaną wspólne Królestwu Polskiemu.

Art. IX.

Monarcha sam będzie miał prawo określić udział Królestwa Polskiego w wojnach Rosyi, podobnie jak w traktatach pokoju lub handlu, które to państwo będzie mogło zawierać.

Art. X.

We wszystkich przypadkach wprowadzenia wojsk rosyjskich do Polski lub wojsk polskich do Rosyi, lub w razie pochodu tych wojsk przez jaką prowincyą obu tych państw, utrzymanie ich i kosztą przemarszu będą wyłącznie ciężarem kraju, do którego należą. Armia polska nie będzie nigdy używaną po za Europą.

TYTUŁ II.

Gwarancye ogólne.

Art. XI.

Wiara rzymsko-katolicka, wyznawana przez największą część mieszkańców Królestwa Polskiego, będzie przedmiotem szczególnej troskliwości rządu, nie uwłaczając przez to w niczem wolności innych obrządków, które wszystkie, bez wyjątku, będą mogły wykonywać się swobodnie i publicznie, a będą doznawały opieki rządu. Różnica obrządków chrześcijańskich nie stanowi żadnej różnicy w używaniu praw cywilnych i politycznych.

Art. XII.

Ministrowie wszystkich obrządków znajdują się pod opieką i strażą praw i rządu.

Art. XIII.

Fundusze, które duchowieństwo rzymsko-katolickie i duchowieństwo obrządku grecko-unickiego obecnie posiada; nadto fundusze, które im nadamy postanowieniem osobném, będą ogłoszone za własność niezmienną i wspólną całej hierarchii kościelnej, odkąd rząd zakreśli i nada wspomnianym obrządkom dobra narodowe, stanowiące ich uposażenie.

Art. XIV.

Będzie zasiadało w senacie Królestwa Polskiego tylu biskupów obrządku rzymsko-katolickiego, ile prawo ustanowi województw. Nadto będzie tamże zasiadał biskup obrządku grecko-unickiego.

Art. XV.

Duchowieństwo wyznania ewangelicko-augsburgskiego

i duchowieństwo wyznania ewangelicko-reformowanego będzie pobierało coroczny zasiłek, jaki mu udzielimy.

Art. XVI.

Wolność druku jest zaręczona. Prawo zakresli środki powściągnięcia jej nadużyć.

Art. XVII.

Prawo bierze również w opiekę wszystkich obywateli bez żadnej różnicy ich stanu i położenia.

Art. XVIII.

Dawne prawo zasadnicze: *Neminem captivari permittemus nisi jure victum*, będzie się stosowało do mieszkańców wszystkich warstw w granicach następnych.

Art. XIX.

Uwięzienie może nastąpić tylko według form i w przypadkach oznaczonych prawem.

Art. XX.

Udziela się bezzwłocznie i na piśmie osobie uwięzionej powody ich aresztowania.

Art. XXI.

Każda osoba uwięziona będzie stawiona najpóźniej w przeciągu trzech dni przed odpowiedni trybunał, aby przezeń być badaną lub sądzoną według form przepisanych. Jeżeli się jej niewinność okaże po pierwszych przesłuchaniach, będzie natychmiast puszczona na wolność.

Art. XXII.

W przypadkach zakreslonych prawem, należy wypuścić tymczasowo na wolność tego, kto złoży kaucję.

Art. XXIII.

Kara może tylko być wyrzeczoną na mocy praw istniejących i wyroku wydanego przez odpowiedni urząd.

Art. XXIV.

Każdemu Polakowi wolno przenosić swą osobę i swą własność według przepisów oznaczonych prawem.

Art. XXV.

Każdy wskazany odbędzie swą karę w królestwie; nikt nie będzie mógł być ztamtąd wywiezionym, wyjąwszy przypadki wygnania przewidziane w prawie.

Art. XXVI.

Każda własność, jakiegokolwiek nazwy czy natury, czy się znajduje na powierzchni, czy też w łonie ziemi i do jakiegokolwiek bądź osoby należy, ogłasza się za uświęconą i nietykalną. Żadna władza nie może jej naruszać pod jakim bądź pozorem. Ktokolwiek nadwęży własność cudzą, uważa się i karze jako gwałciiciel bezpieczeństwa publicznego.

Art. XXVII.

Mimo to rząd ma prawo wymagać od osób prywatnych poświęcenia swjej własności na użytek publiczny, za słusznym poprzedniem wynagrodzeniem. Prawo określi przypadki i formy zastosowania tej zasady.

Art. XXVIII.

Wszystkie czynności publiczne, administracyjne, sądowe i wojskowe, bez żadnego wyłączenia, odbywać się będą w języku polskim.

Art. XXIX.

Urzędy publiczne, cywilne i wojskowe nie będą mo-

gły być sprawowane tylko przez Polaków. Urzędy prezesów sądów pierwszej instancji, komisji wojewódzkich i trybunałów apellacyjnych, członków rad wojewódzkich, urzędy poselskie i deputowanych na sejm, jako też urzędy senatorskie, nie mogą być powierzane tylko właścicielom gruntowym.

Art. XXX.

Wszyscy urzędnicy publiczni w administracji mogą być odwołani do woli przez tę samą władzę, która ich mianuje. Wszyscy bez żadnego wyłączenia są odpowiedzialni za swe urzędowanie.

Art. XXXI.

Naród polski mieć będzie wiecznemi czasy reprezentacją narodową w sejmie, złożonym z króla i z dwóch izb, z których pierwsza składać się będzie z senatu, druga z posłów i deputowanych od gmin.

Art. XXXII.

Każdy cudzoziemiec, skoro się wylegitymuje, używać będzie zarówno z innymi mieszkańcami protekcyi praw i korzyści przez nie zaręczonych. Będzie mógł równie jak oni, pozostać w kraju lub się z niego wynieść, zachowując wydane przepisy, powrócić, nabywać własność gruntową i podać się do uzyskania naturalizacyi.

Art. XXXIII.

Każdy cudzoziemiec stawszy się właścicielem, uzyskawszy naturalizacyą, nauczwszy się języka polskiego i pięć lat w kraju nienagannie zamieszkawszy, może być przypuszczonym do urzędu publicznego.

Art. XXXIV.

Wszelako król mocen będzie, bądź z własnej woli,

bądź na przedstawienie rady stanu, przypuścić cudzoziemców zdolności znakomitych, do urzędów publicznych, nieobjętych artykułem XC.

TYTUŁ I.

O Rządzie.

ROZDZIAŁ I.

O Królu.

Artykuł XXXV.

Rząd jest w osobie króla. Król sprawuje władzę wykonawczą w całej swojej rozciągłości. Wszelka władza wykonawcza lub administracyjna od niego tylko pochodzić może.

Art. XXXVI.

Osoba królewska jest święta i nietykalna.

Art. XXXVII.

Wszystkie akta publiczne sądów, trybunałów i magistratur jakichbądź pod królewskiem wydawane będą imieniem. Monety i stęple nosić będą oznakę przez niego wskazaną.

Art. XXXVIII.

Kierunek siły zbrojnej w pokoju i w wojnie, jako też mianowanie dowódców i oficerów należą wyłącznie do króla.

Art. XXXIX.

Król rozrządza dochodami państwa stósownie do ułożonego budżetu, a przez siebie potwierdzonego.

Art. XL.

Prawo wydawania wojny, zawierania traktatów i umów wszelakich, zachowane jest królowi.

Art. XLI.

Król mianuje senatorów, ministrów, radców stanu, referendarzy, prezesów komisji wojewódzkich, prezesów i sędziów różnych sądownictw do nominacji królewskiej zachowanych, agentów dyplomatycznych i handlowych, tudzież wszystkich innych urzędników administracyjnych, bądź przez siebie bezpośrednio, bądź przez upoważnione do tego od siebie władze.

Art. XLII.

Król mianuje arcybiskupów i biskupów różnych wyznań, suffraganów, prałatów i kanoników.

Art. XLIII.

Prawo ułaskawienia zachowane jest wyłącznie królowi, który jest mocen darować lub zamienić karę.

Art. XLIV.

Do panującego należy ustanowienie, urządzenie i rozdawnictwo orderów cywilnych i wojskowych.

Art. XLV.

Wszyscy nasi następcy do Królestwa Polskiego powinni się koronować jako królowie polscy, w stolicy podług obrządku, jaki ustanowimy, i wykonają następującą przysięgę:

„Przysięgam i przyrzekam przed Bogiem i na Ewangelię, iż ustawę konstytucyjną zachowywać i zachowania jej wszelkimi siłami przestrzegać będę.“

Art. XLVI.

Do króla należy prawo nadania szlachectwa, naturalizacji i tytułów honorowych.

Art. XLVII.

Wszelkie rozkazy i postanowienia królewskie powinny być zaświadczone podpisem ministra naczelnika wydziału, który będzie odpowiedzialnym za wszystko, co by te rozkazy lub postanowienia obejmować mogły przeciwnego konstytucji i prawom.

ROZDZIAŁ II.

O Regencyi.

Art. XLVIII.

Przypadki regencyi, które są lub będą dopuszczone w Rosyi, równie jak władza i atrybucye regenta, będą wspólne Królestwu Polskiemu i określone temiż samemi prawidłami.

Art. XLIX.

W przypadku regencyi, minister sekretarz stanu winien jest, pod osobistą odpowiedzialnością, donieść o ustanowieniu regencyi rosyjskiej.

Art. L.

Namiestnik otrzymawszy uwiadomienie regencyi rosyjskiej i doniesienie ministra sekretarza stanu, zwoływa senat dla obrania członków regencyi królestwa.

Art. LI.

Regencya królestwa składać się będzie z regenta rosyjskiego, z czterech członków przez senat wybranych i z ministra sekretarza stanu. Zasiadać będzie w stolicy cesarstwa rosyjskiego pod prezydencją regenta.

Art. LII.

Władza regencji będzie też sama co i króla, wyłączwszy, że nie będzie mogła mianować senatorów i że wszystkie jej mianowania ulegają potwierdzeniu króla, który obejmując rządy, może je odwołać; i że postanowienia jej wychodzić będą w imieniu króla.

Art. LIII.

Mianowanie i odwołanie namiestnika zależy od regencji podczas jej rządu.

Art. LIV.

Gdy król obejmie rządy, każe regencji zdać sobie sprawę z jej działań.

Art. LV.

Członki regencji odpowiadają z osób i majątków za wszystko, coby zdziałali przeciwnego konstytucji i prawom.

Art. LVI.

W przypadku śmierci członka regencji senat zwołany przez namiestnika, miejsce wakujące zapełni. Regencya mianuje ministra sekretarza stanu.

Art. LVII.

Członki regencji przed udaniem się do stolicy cesarstwa rosyjskiego wykonają przysięgę w obliczu senatu i przyrzeką wierne zachowywanie konstytucji i praw.

Art. LVIII.

Regent rosyjski wykona też samą przysięgę w obliczu członków regencji królestwa.

Art. LIX.

Minister sekretarz stanu będzie obowiązany wykonać podobną przysięgę.

Art. LX.

Akt wykonania przysięgi przez regenta przesłany będzie senatowi polskiemu.

Art. LXI.

Akt wykonania przysięgi przez ministra sekretarza stanu będzie również przesłany senatowi polskiemu.

Art. LXII.

Akt wykonania przysięgi przez członków regencji będzie przesłany przez senat polski regentowi rosyjskiemu.

ROZDZIAŁ III.

O Namiestniku i o Radzie Stanu.

Art. LXIII.

Rada stanu pod prezydencją króla lub jego namiestnika składa się z ministrów, radzców stanu, referendarzy, jako też z osób, które król zechce szczególnie do niej wezwać.

Art. LXIV.

W nieprzytomności króla namiestnik i rada stanu zarządzają w jego imieniu sprawami publicznymi królestwa.

Art. LXV.

Rada stanu dzieli się na radę administracyjną i na ogólne zgromadzenie.

Art. LXVI.

Rada administracyjna składać się będzie z namie-

stnika, z ministrów, naczelników pięciu wydziałów rządowych i z innych osób, szczególnie przez króla wezwanych.

Art. LXVII.

Członkowie rady administracyjnej mają głos doradczy. Zdanie namiestnika jest jedynie stanowcze. Namiestnik wydawać będzie swe postanowienia w radzie, stósownie do ustawy konstytucyjnej, do praw i do pełnomocnictwa królewskiego.

Art. LXVIII.

Każde postanowienie namiestnika, aby było obowiązującym wydane być powinno w radzie administracyjnej i zaświadczone podpisem ministra naczelnika wydziału.

Art. LXIX.

Namiestnik przedstawia do nominacji królewskiej podług osobnego urzędzenia po dwóch kandydatów na każde miejsce wakujące arcybiskupa, biskupa, senatora, ministra sędzię trybunału najwyższego, radcę stanu i referendarza.

Art. LXX.

Namiestnik wykona w ręce króla i w obliczu senatu następującą przysięgę: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, iż sprawować będę w imieniu króla rządu Polski stósownie do aktu konstytucyjnego, do praw i do pełnomocnictwa królewskiego i że złożę królowi władzę, którą mi powierzył, skoro się Jego Królewskiej Mości zdawać będzie.“ — W nieprzytomności króla w królestwie akt złożenia przysięgi przez namiestnika w ręce królewskie, przesłany będzie senatowi przez ministra sekretarza stanu.

Art. LXXI.

Pod bytność królewską władza namiestnika jest za-

wieszona. Zawisło wtenczas od króla, pracować pojedynczo z ministrami lub zwoływać radę administracyjną.

Art. LXXII.

W przypadku zejścia z tego świata namiestnika lub gdyby królowi nie zdawało się nominować go, król tymczasowo miejsce jego zastąpi mianowaniem prezesa.

Art. LXXIII.

Ogólne zgromadzenie rady stanu składać się będzie ze wszystkich członków wyrażonych w artykule LXIII. Odbywać się będzie pod prezydencją królewską, namiestnika lub w ich nieprzytomności pierwszego członka rady, podług porządku oznaczonego w art. LXIII i LXVI.

Czynnością jej będzie:

- 1) Roztrząsać i układać projekta wszelkie do praw i urzędzeń ogółu kraju dotyczących się.
- 2) Stanowić względem oddania pod sąd urzędników administracyjnych, mianowanych przez króla za przestępstwa w urzędzie, wyjąwszy tych, co są sądom sejmowym ulegli.
- 3) Stanowić w przypadkach sporu o jurysdykcję.
- 4) Roztrząsać corocznie zdanie sprawy przez każdy główny wydział rządowy składane.
- 5) Zbierać spostrzeżenia względem nadużyć i tego wszystkiego, coby mogło uwłaczać ustawie konstytucyjnej i układać z nich ogólne przedstawienie podać się mające panującemu, który oznaczy przedmioty podlegające odesłaniu, za jego rozkazem, do senatu lub do sejmu.

Art. LXXIV.

Zgromadzenie ogólne rady stanu roztrząsa wszelkie przedmioty na rozkaz króla, namiestnika lub na żądanie naczelnego wydziału, stósownie do statutu organicznego.

Art. LXXV.

Postanowienia zgromadzenia ogólnego rady stanu ulegają potwierdzeniu przez króla lub namiestnika, te zaś, które się dotyczą oddania pod sąd urzędników i sporu jurysdykcyjnego, niezwłocznie wykonywanymi będą.

ROZDZIAŁ IV.

O wydziałach rządowych.

Art. LXXVI.

Wykonanie praw powierzone będzie różnym wydziałom rządowym, jak niżej:

- 1) Komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego.
- 2) Komisji sprawiedliwości, wybranej z pomiędzy członków trybunału najwyższego.
- 3) Komisji spraw wewnętrznych i policyi.
- 4) Komisji wojny.
- 5) Komisji przychodów i skarbu.

Każda z tych komisji zostawać będzie pod prezydencją i kierunkiem ministra tym końcem mianowanego.

Art. LXXVII.

Ustanowionym będzie minister sekretarz stanu, który ciągle przy boku królewskim ma przemieszkwać.

Art. LXXVIII.

Będzie izba obrachunkowa, do której należeć ma ostateczna rewizja rachunków i zakwitowanie zdających rachunki. Izba ta od samego tylko króla zależeć będzie.

Art. LXXIX.

Statut organiczny oznaczy skład i attribucye komisji oświecenia publicznego, jako też i sądownictwa.

Art. LXXX.

Komisye spraw wewnętrznych, wojny i skarbu składać się będą z ministra i radców stanu dyrektorów generalnych, podług rozporządzeń statutów organicznych.

Art. LXXXI.

Minister sekretarz stanu przedstawia królowi sprawy, które mu przesyła namiestnik i przesyła nawzajem namiestnikowi postanowienia królewskie. Stósunki wewnętrzne, ile się Królestwa Polskiego dotyczyć będą, jemu są powierzone.

Art. LXXXII.

Ministrowie naczelnicy wydziałów, tudzież członki komisji rządowych, odpowiadają i podleglymi są sądom sejmowym za każde naruszenie ustawy konstytucyjnej, praw i postanowień królewskich, którego by się dopuścili.

ROZDZIAŁ V.

O administracyi wojewódzkiej.

Art. LXXXIII.

W każdym województwie będzie komisya wojewódzka złożona z prezesów i komissarzy, dla wykonania rozkazów komisji rządowych, podług osobnego urządzenia.

Art. LXXXIV.

W miastach będą urzędy municypalne, w każdej zaś gminie będzie wójt dla wykonania rozkazów rządowych, jako ostatnie ogniwo administracyi krajowej.

TYTUŁ IV.

O reprezentacji narodowej.

Art. LXXXV.

Reprezentacja narodowa złożona jest wedle brzmienia art. XXXI.

Art. LXXXVI.

W osobie króla i w dwóch izbach sejmowach polega władza prawodawcza, stosownie do rozporządzeń artykułu XXXI.

Art. LXXXVII.

Sejm zwyczajny zgromadza się co dwa lata w Warszawie w czasie oznaczonym przez akt zwołania od króla wydany. Trwać będzie dni trzydzieści, król jedynie może go przedłużyć, odroczyć i rozwiązać.

Art. LXXXVIII.

Król zwołuje sejm nadzwyczajny, kiedy mu się to zdawać będzie.

Art. LXXXIX.

Członek sejmu nie może przez czas jego trwania być przytrzymanym, ani kryminalnie sądzonym, chyba za zezwoleniem izby, do której należy.

Art. XC.

Sejm naradza się nad wszelkimi projektami do praw cywilnych, kryminalnych lub administracyjnych, które mu przesłane będą od króla przez radę stanu. Naradza się nad wszystkimi projektami, które mu król każe podać względem umiarkowania lub zmiany atrybucyi władz i urzędów konstytucyjnych; jako to: sejmu, rady stanu, sądownictwa i komisyi rządowych.

Art. XCI.

Sejm naradza się podług wezwania panującego, nad powiększeniem lub zmniejszeniem podatków, nakładów i wszelakich ciężarów publicznych, nad zmianą, jakiegoby wymagały, nad najlepszym i najsprawiedliwszym sposobem rozkładu, nad układaniem budżetu, przychodów i rozchodów, nad urządzeniem systematu mennicznego, nad zaciąganiem do wojska, równie jak i nad wszystkimi innemi przedmiotami, któreby mu przez panującego były odesłane.

Art. XCII.

Sejm jeszcze naradza się nad tem co mu udzieloném będzie od króla wskutek raportu ogólnego poruczonego radzie stanu przez artykuł LXIII. Nakoniec sejm po rozstrzygnięciu tych wszystkich przedmiotów, przyjmuje żądania, przełożenia i odwołania się posłów i deputowanych, mające za cel dobro i korzyść swych współobywateli. Przesła je radzie stanu, która je podaje panującemu. Gdy od króla odesłanemi zostaną sejmowi przez radę stanu, sejm naradza się nad projektami praw, do których takowe żądania stały się powodem.

Art. XCIII.

W przypadku, gdyby sejm nie ustanowił nowego budżetu, dawny zachowuje moc prawa aż do przyszłego zebrań się sejmu. Jednakże budżet ustaje po upłynieniu lat czterech, gdyby w tym przeciągu sejm zwołany nie był.

Art. XCIV.

Sejm nie może się trudnić jak tylko przedmiotami do jego atrybucyi należącemi lub wskazanemi w akcie zwołania.

Art. XCV.

Obiedwie izby naradzają się publicznie. Mogą wszelako zamienić się w wydział tajny na żądanie dziesiątej części członków przytomnych.

Art. XCVI.

Projekta do praw ułożone w radzie stanu wnoszone będą na sejm za rozkazem królewskim przez członków tejże rady.

Art. XCVII.

Od króla zależy kazać wnosić projekta, bądź to do izby senatorskiej, bądź do izby poselskiej, wyjąwszy projekta skarbowe, które pierwój do izby poselskiej powinny być wnoszone.

Art. XCVIII.

Do roztrząsania projektów będą wybrane w każdej izbie przez wota sekretne trzy oddzielne komisyje, złożona każda w izbie senatorskiej z trzech a w izbie poselskiej z pięciu członków jakoto:

Komisyja do praw skarbowych;

Komisyja do praw cywilnych i kryminalnych.

Komisyja do praw organicznych i administracyjnych.

Każda izba uwiadamia radę stanu o wyborze tych komisyji.

Komisyje znosić się będą z radą stanu.

Art. XCIX.

Projekta wniesione za rozkazem królewskim nie mogą być zmieniane, tylko przez radę stanu w skutku przedstawionych jój uwag od stósownych komisyji sejmowych.

Art. C.

Same tylko członki rady stanu w obu izbach i członki

komisyji w izbach właściwych, mogą mieć mowy z pisma. Innym członkom będzie tylko wolno z pamięci się przemawiać.

Art. CI.

Członki rady stanu mają miejsce i głos w obu izbach przy roztrząsaniu projektów rządowych. Lecz nie mają prawa wotowania, jeżeli nie są senatorami, posłami lub deputowanymi.

Art. CII.

Projekta decydowane będą większością zdań: wotowanie nad projektem będzie głośne. Projekt tym sposobem przyjęty przez jedną izbę zdań, przejdzie do izby drugiej, która podobnie względem niego stanowić będzie. Równość zdań będzie uważana za przyjęcie projektu.

Art. CIII.

Projekt przez jedną izbę przyjęty, nie może być przez drugą zmienionym, tylko albo całkowicie przyjętym, albo odrzuconym.

Art. CIV.

Projekt przez obydwie izby przyjęty, jest podanym do sankcyi królewskiej.

Art. CV.

Jeżeli król da swoją sankcyą, projekt zamienia się w prawo, którego ogłoszenie zwykłym sposobem przez króla rozkazane będzie. Jeżeli król odmówi swęj sankcyi, projekt upada.

Art. CVI.

Raport ogólny o położeniu kraju, ułożony w radzie

stanu i przesłany senatowi, będzie czytany w obu izbach połączonych.

Art. CVII.

Każda izba z osobna raport ten przez właściwe komisye rozstrząśnie i zdanie swoje względem niego królowi oświadczy. Raport rzeczony będzie mógł być drukiem ogłoszony.

ROZDZIAŁ II.

O Senacie.

Art. CVIII

Senat składa się:

Z książąt krwi cesarsko-królewskiej,
Z biskupów,
Z wojewodów,
Z kasztelanów.

Art. CIX.

Liczba senatorów nie może przenosić liczby posłów i deputowanych.

Art. CX.

Król mianuje senatorów. Urzędy ich są dożywotnie. Senat podaje królowi i za pośrednictwem namiestnika po dwóch kandydatów na każde miejsce wakujące senatora, wojewody lub kasztelana.

Art. CXI.

Aby być podanym za kandydata na senatora, wojewodę lub kasztelana, trzeba mieć najmniej 35 lat skończonych, opłacać 2000 złotych rocznego podatku i dopełniać innych warunków prawami organicznymi przepisanych.

Art. CXII.

Książęta krwi mają prawo zasiadać i wotować w senacie skończywszy lat ośmnaście.

Art. CXIII.

W senacie prezyduje pierwszy członek podług porządku przepisanego osobnem postanowieniem.

Art. CXIV.

Oprócz swych attrbyucyi prawodawczych, senat używa innych, które są osobno oznaczone.

Art. CXV.

Do pełnienia swych attrbyucyi prawodawczych, senat inaczej zgromadzać się nie może jak w czasie sejmu za zwołaniem królewskim. Do innych czynności senat przez prezesa zwołanym będzie.

Art. CXVI.

Senat stanowić będzie względem oddania pod sąd senatorów, ministrów, naczelników wydziałów rządowych, radców stanu i referendarzy wykraczających w urządzie, bądź na odesłanie królewskie lub namiestnika, bądź na zaskarzenie izby poselskiej.

Art. CXVII.

Senat stanowi ostatecznie względem ważności sejmików, zgromadzeń gminnych i wyborów, tudzież o układaniu ksiąg obywatelskich, tak sejmikowych, jak zgromadzeń gminnych.

ROZDZIAŁ III.

O izbie poselskiej.

Art. CXVIII.

Izba poselska składa się:

I. Z siedemdziesiąt siedmiu posłów wybranych na sejmikach czyli zgromadzeniach szlachty, licząc po jednym pośle z każdego powiatu.

II. Z pięćdziesięciu i jeden deputowanych od gmin.

W izbie poselskiej prezyduje marszałek wybrany z jęj grona a od króla mianowany.

Art. CXIX.

Cały kraj Królestwa Polskiego dzieli się pod względem reprezentacji narodowej i wyborów na siedemdziesiąt siedem powiatów i pięćdziesiąt i jeden okręgów gminnych. Ośm okręgów gminnych będzie w mieście Warszawie a czterdzieści i trzy w reszcie kraju.

Art. CXX.

Członkowie izby poselskiej zostaną w urzędowaniu lat sześć. Odnawiają się w trzeciej części co dwa lata. A zatem i na pierwszy raz jedna trzecia część członków izby poselskiej zostanie na urzędzie tylko przez dwa lata, a druga trzecia część przez lat cztery. Los oznaczy członków wychodzących w tych dwóch epokach. Członkowie wychodzący mogą być nieograniczenie na nowo obranymi.

Art. CXXI.

Aby być obranym na członka izby poselskiej trzeba mieć lat trzydzieści skończonych, być w używaniu praw obywatelskich i opłacać podatku najmniej złotych polskich sto.

Art. CXXII.

Żaden urzędnik publiczny, cywilny i wojskowy nie

może być obranym na członka izby poselskiej, jeżeli wprzód nie otrzyma zezwolenia swojej zwierzchniej władzy.

Art. CXXIII.

Gdyby poseł lub deputowany, który przed wybraniem swem nie posiadał żadnego urzędu płatnego ze skarbu publicznego, urząd takowy po wyborze swym przyjął, nowy sejmik lub zgromadzenie gminne zwołaniem będzie, a to końcem przystąpienia do nowego wyboru posła lub deputowanego.

Art. CXXIV.

Król ma prawo rozwiązać izbę poselską. Gdy tego prawa użyje, izba się rozejdzie a król nakazuje w przeciągu dwóch miesięcy nowe wybory posłów i deputowanych.

ROZDZIAŁ IV.

O sejmikach.

Art. CXXV.

Szlachta, właściciele każdego powiatu zebrani na sejmikach wybierają jednego posła, dwóch członków rady wojewódzkiej i układają listę kandydatów na urzędy administracyjne.

Art. CXXVI.

Sejmiki inaczej zgromadzać się nie mogą, tylko za zwołaniem królewskim, w którym czas zebrania się, czynności i trwanie sejmików będą oznaczone.

Art. CXXVII.

Na sejmikach wotować nie mogą tylko szlachta w księgę obywatelską szlachty powiatu wpisani, używający praw obywatelskich, mający lat 21 skończonych i posiadający własność gruntową.

Art. CXXVIII.

Księgi obywatelskie szlachty powiatu układane będą przez rady wojewódzkie a przez senat zatwierdzone.

Art. CVXIX.

Na sejmikach prezyduje marszałek mianowany przez króla.

ROZDZIAŁ V.

O zgromadzeniach gminnych.

Art. CXXX.

W każdym okręgu gminnym będzie zgromadzenie gminne, które wybiera jednego deputowanego na sejm jednego członka rady wojewódzkiej i układa listę kandydatów na urzędy administracyjne.

Art. CXXXI.

Do zgromadzeń gminnych przypuszczonym będzie:

1, Każdy obywatel właściciel nie szlachcic opłacający ze swęj własności gruntowej jaki bądź podatek.

2, Każdy rękodzielnik i przełożony nad czeladzią warsztatową, każdy kupiec mający własny zapas w sklepie lub magazynie wartości 10 tysięcy złotych polskich.

3, Wszyscy plebani i wikaryusze.

4, Professorowie, nauczyciele i inne osoby mające sobie powierzone oświecenie publiczne;

5, każdy artysta znakomity z talentów, ze znajomości lub przysług uczynionych bądź handlowi, bądź kunsztom.

Art. CXXXII.

Nikt nie może wotować na zgromadzeniu gminnem, jeżeli nie jest wpisanym w księgę obywatelską gminną i je-

żeli nie używa praw obywatelskich i jeżeli nie ma lat 21 skończonych.

Art. CXXXIII.

Listę właścicieli mających prawo do wotowania na zgromadzeniach gminnych układać będzie rada wojewódzka. Listę rękodzielników, kupców i obywateli znakomitych z talentów i przysług, komissya spraw wewnętrznych. Listę plebanów i wikaryuszów jako też urzędników oświecenia, komissya wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. CXXXIV.

Na zgromadzeniach gminnych prezyduje marszałek mianowany przez króla,

ROZDZIAŁ VI.

O radach wojewódzkich.

Art. CXXXV.

W każdym województwie będzie rada wojewódzka złożona z radców wybranych na sejmikach i zgromadzeniach gminnych.

Art. CXXXVI.

W radzie wojewódzkiej prezyduje radzca najstarszy wiekiem.

Art. CXXXVII.

Do głównych attrybucyi rad wojewódzkich należy:

1, Wybór na urzędy sędziowskie w dwóch pierwszych instancjach;

2, Formowanie i oczyszczenie listy kandydatów na urzędy administracyjne.

3, Przestrzeganie dobra województwa.

Wszystko stósownie do urzędzeń osobnych.

TYTUŁ V.

O sądownictwie

Art. CXXXVIII.

Sądownictwo jest konstytucyjnie niepodległe.

Art. CXXXIV.

Przez niepodległość sędziego, rozumie się służąca mu wolność oświadczenia swego zdania w sączeniu bez ulegania wpływowi władzy najwyższej i ministeryalnej lub jakiemu bądź innemu względowi. Wszelkie inne określenie lub tłumaczenie niepodległości sędziego uznaje się za nadużycie.

Art. CXL.

Sądy składać się będą ze sędziów przez króla mianowanych i ze sędziów obieralnych stosownie do statutu organicznego.

Art. CXLI.

Sędziowie mianowani przez króla są dożywotni i nie mogą być odwołanymi. Sędziowie obieralni nie mogą być również odwołanymi przez czas swego urzędowania.

Art. CXLII.

Żaden sędzia nie może być złożonym z urzędu, tylko przez wyrok właściwej instancji sądowej za dowiedzeniem wykroczenia w urzędzie lub innego przestępstwa.

Art. CXLIII.

Karność urzędników sądowniczych bądź mianowanych, bądź obieralnych i pochylenie ich zbrodni od dokładnego pełnienia służby publicznej należeć będą do trybunału najwyższego.

Art. CXLIV.

Sędziowie pokoju.

Będą sędziowie pokoju dla wszystkich klas mieszkańców. Obowiązki ich są pojednawcze.

Art. CXLV.

Żadna sprawa nie będzie wniesiona do sądu cywilnego pierwszej instancji, jeżeli nie była wprzód wytoczona przed właściwego sędziego pokoju, wyjąwszy te, które podług przepisów prawa nie ulegają pojednaniu.

Art. CXLVI.

Sądy pierwszej instancji.

Dla spraw 500 złotych polskich nie przechodzących będzie w każdej gminie i w każdym mieście sąd cywilny i policyi.

Art. CXLVII.

Dla spraw przechodzących 500 złotych będzie w każdym województwie kilka sądów ziemskich i sądów zjazdowych.

Art. CXLVIII.

Będą także sądy handlowe.

Art. CXLIX.

Dla spraw kryminalnych i policyi poprawczej będzie w każdym województwie kilka sądów grodzkich.

Art. CL.

Trybunały apellacyjne.

Będą najmniej dwa trybunały apellacyjne w całym królestwie, które w drugiej instancji przesądzać będą

sprawy sądzone w sądach cywilnych, kryminalnych i handlowych.

Art. CLI.

Trybunał najwyższy.

Będzie trybunał najwyższy w Warszawie na całe królestwo sądzący w ostatniej instancji wszelkie sprawy cywilne i kryminalne wyjąwszy zbrodnie stanu. Składać się będzie w części ze senatorów z kolei w nim zasiadających a w części ze sędziów przez króla dożywotnie mianowanych.

Art. CLII.

Sąd sejmowy.

Sąd sejmowy sędzić będzie sprawy o zbrodnie stanu i o przestępstwa wyższych urzędników królestwa, o których oddaniu pod sąd senat stanowi podług artykułu CXVI. Sąd sejmowy składać się będzie z wszystkich członków senatu.

TYTUŁ VI.

O siłę zbrojną.

Art. CLIII.

Siła zbrojna składa się z wojska czynnego na stopie zupełnego żołdu i z milicyi gotowych go wzmocnić w przypadku potrzeby.

Art. CLIV.

Siła wojska na koszcie krajowym oznaczona jest przez panującego w miarę potrzeby i w stosunku do dochodów w budżecie umieszczonych.

Art. CLV.

Rozłożenie wojska zastósowaniem będzie do połączo-

nej dogodności mieszkańców, systematu wojskowego i administracji.

Art. CLVI.

Wojsko zachowa kolory swego munduru, swój ubiór właściwy i wszystko co się tyczy jego narodowości.

TYTUŁ VII.

Urządzenia ogólne.

Art. CLVII.

Dobra i dochody korony składają się:

1, Z dóbr korony które będą zarządzane oddzielnie na rzecz królewską przez izbę lub urzędników, szczególnie od króla wybranych.

2, Z pałacu królewskiego w Warszawie i z pałacu Saskiego.

Art. CLVIII.

Dług publiczny stanu jest zaręczony.

Art. CLIX.

Kara konfiskaty jest zniesioną i w żadnym przypadku przywróconą być nie może.

Art. CLX.

Ordery polskie cywilne i wojskowe to jest: orła białego Śtego Stanisława i krzyża wojskowego są zachowane.

Art. CLXI.

Niniejsza ustawa konstytucyjna będzie rozwiniętą przez statuta organiczne. Któreby z nich nie były wydane niezwłocznie po ogłoszeniu ustawy konstytucyjnej będą poprzednio roztrząsane w radzie stanu.

Art. CLXII.

Pierwszy budżet dochodów i rozchodów będzie urządzony przez króla za zdaniem rady stanu. Ten budżet będzie wykonywanym dopóki nie zostanie umiarkowanym przez panującego i przez obiedwie izby.

Art. CLXIII.

Cokolwiek nie jest przedmiotem statutu organicznego lub księgi praw i cokolwiek nie powinno być odesłaniem do sejmu podług jego atrybucyi, będzie urządzonem przez postanowienia królewskie lub przez przepisy rządowe. Statuta organiczne i księgi praw nie mogą być miarkowane lub zmieniane tylko przez panującego i przez obiedwie izby sejmu.

Art. CLXIV.

Prawa, postanowienia i urządzenia królewskie będą drukowane w dzienniku praw. Postanowienie królewskie przepisze sposób ich ogłaszania.

Art. CLXV.

Wszystkie prawa i ustawy poprzednicze przeciwnie niniejszej ustawie konstytucyjnej są zniesione.

Uznawszy w naszym sumieniu, iż niniejsza ustawa konstytucyjna odpowiada naszym ojcowskim zamiarom dążącym do utrzymania we wszystkich klassach poddanych naszych Królestwa Polskiego w pokoju zgody i jedności tak potrzebnej dla ich swobodnego bytu i do ustalenia szczęśliwości, którą im pragniemy zjednać: Nadaliśmy i nadajemy im niniejszą ustawę konstytucyjną, którą przyjmujemy za siebie i za naszych następców. Nakazujemy nadto wszystkim władzom publicznym jęj wykonanie.

Działo się w zamku naszym królewskim w Warszawie dnia 15/27 Listopada 1815.

(Podp.) *Alexander.*

MOWA

wyrzeczona przez Jegomość Cesarza i króla Alexandra, przy zagajeniu sejmu Królestwa Polskiego, dnia 15/27 Marca 1818, w Warszawie.

Reprezentanci Królestwa Polskiego!

Wasze nadzieje a moje życzenia spełniają się.

Naród, którego przedstawiać jesteście powołani, korzysta nakoniec z istnienia narodowego zaręczonego przez instytucje, którym czas pozwolił dojrzeć i które uświęcił.

Zapomnienie najszczerze przeszłości mogło jedynie tylko sprowadzić wasze odrodzenie. Zostało nieodwołalnie postanowionem w mojej myśli, odkąd mogłem liczyć na środki jęj urzeczywistnienia.

Troskliwy o chwałę męj ojczyzny, pragnąłem gorąco o pozyskanie dla nięj nowęj.

Rossya rzeczywiscie, w następstwie wojny niszczącęj, oddając według przepisów chrześciańskięj moralności dobre za złę, wyciągnęła do was po bratersku swe ręce a pomiędzy korzyściami, jakie jęj dało zwycięztwo, prze-

niosła jedną, zaszczyt podniesienia i odrodzenia narodu walecznego i szacunku godnego.

Przyczyniając się do tego, słuchałem wewnętrznego przekonania, popartego potężnie wypadkami; dopełniłem obowiązku dyktowanego jedynie przekonaniem obowiązku tém droższego tylko dla mego serca.

Organizacya istniejąca w Waszym kraju pozwoliła na urządzenie bezpośrednie nowój, którą wam dałem, wprowadzając w praktykę zasady owych instytucji liberalnych, które nie przestały być przedmiotem méj pieczołowitości a których zbawienny wpływ spodziewam się za pomocą Boską, rozciągnąć na wszystkie kraje, które Opatrzność méj troskliwości powierzyła.

W ten sposób dostarczyliście mi środków okazania méj ojczyźnie tego, co przygotowuję dla niej oddawna, a co uzyska, skoro żywiły dzieła tak ważnego dojdą do koniecznego rozwoju.

Polacy! Uleczyliście się ze zgubnych uprzedzeń, które wam sprawiły tyle złego; Waszą rzeczą utrwalić wasze odrodzenie. Jest ono nierozwiązalnie połączone z przeznaczeniami Rossyi; do umocnienia to owego zbawczego i opiekuńczego połączenia powinny zmierzać wszystkie wasze usiłowania. Wasze przywrócenie jest zakreślone uroczystymi traktatami; jest uświęcone ustawą konstytucyjną. — Nie naruszalność tych zewnętrznych zobowiązań i tego prawa zasadniczego, zaręcza odtąd Polsce stanowisko zaszczytne pośród narodów Europy; stanowisko bardzo drogocenne, którego szukała długo napróżno wśród najokrutniejszych doświadczeń.

Zawód prac waszych rozpoczyna się. Minister spraw wewnętrznych przedłoży wam stan obecny zarządu królestwa; dowiecie się o projektach praw, mających stanowić przedmiot waszych narad. — Mają one na celu postępowe ulepszenia. Naprawa skarbowości kraju wymaga jeszcze

skazówek, których czas i słuszne ocenienie waszych zasobów mogą jedynie dostarczyć rządowi. — Rząd konstytucyjny jest kolejno zastosowanym do wszystkich gałęzi administracyi. — Stan sądowniczy będzie uorganizowanym. — Projekta prawodawstwa cywilnego i karnego będą przedłożone waszemu rozpoznaniu. — Cieszę się przekonaniem, że badając je z ciągłą uwagą, uradzicie prawa zdolne zaręczyć najdroższe dobro, bezpieczeństwo waszych osób, waszych własności i wolność przekonań.

Nie mogąc pozostać ciągle pośród was, zostawiłem wam mego brata, mego ścisłego przyjaciela, mego od mych pierwszych lat nierozłącznego towarzysza. — Powiernik mych zamiarów i méj troskliwości dla was, przywiązał się do swego własnego dzieła. W skutek jego to zabiegłości wojsko owo, już tak bogate w chwalebne wspomnienia i w przymioty wojownicze, zbogaciło się jeszcze, odkąd on jest na jego czele, wszystkimi przyzwyczajeniami porządku i regularności, które się nabywają tylko w czasie pokoju, a przygotowują żołnierza do jego prawdziwego przeznaczenia.

Jeden z waszych najgodniejszych weteranów przedstawia mnie między wami. Osiwały pod waszemi sztandarami, związany ściśle z waszemi powodzeniami i klęskami, nie przestał dawać dowodów poświęcenia swego dla ojczyzny. — Doświadczenie usprawiedliwiło zupełnie mój wybór.

Mimo mych usiłowań nie wszystkie może jeszcze klęski, nad którymi mieliście się powód uskarżać, są uleczone. Taką jest natura rzeczy; dobre dzieje się tylko powoli, a doskonałość pozostaje nieprzystępną słabości ludzkiej.

Reprezentanci Królestwa Polskiego! Podnieście się do wysokości waszych przeznaczeń. Jesteście zawezwani dać wielki przykład Europie, która zwraca na was swe spojrzenia.

Dowiedźcie waszym współczesnym, że instytucje liberalne, których zasady uświęcone na zawsze usiłują mieszać z wywrotnymi doktrynami, które zagroziły za naszych dni systemowi społecznemu straszliwą katastrofą, nie są niebezpiecznym czarem, lecz że urzeczywistnione z dobrą wiarą a kierowane nadewszystko z czystością zamiarów ku celowi zachowawczemu i użytecznemu ludzkości, zgadzają się wybornie z porządkiem i sprowadzają za wspólnym porozumieniem prawdziwą szczęśliwość narodów. Waszą to odtąd rzeczą dawać dowody tej wielkiej a zbawiennej prawdy, że zgoda i jedność przewodniczą waszemu zebraniu; że zgodność, spokój i umiarkowanie cechują wasze rozprawy.

Kierowani jedynie miłością ojczyzny, oczyszczajcie wasze przekonania, wyzwalajcie je z pod wszelkiego interessu prywatnego lub wyłącznego, wypowiadajcie je z prostotą i prawością, zrzekając się ułudzeń towarzyszących najczęściej zręcznemu władaniu słowem.

Nakoniec niechaj uczucie braterskiej przyjaźni, zalecone nam wszystkim przez boskiego prawodawcę, nie opuszcza was nigdy!

Tak to wasze zgromadzenie uzyska zaufanie kraju i to ogólne poważanie, jakie podobna społeczność winna nakazywać, skoro reprezentanci narodu wolnego nie skrzywiają wspaniałego charakteru, jakim są przyodziani.

Pierwsi urzędnicy kraju, senatorowie, posłowie, deputowani, wyraziłem wam myśl moją, wykazałem wam wasze obowiązki.

Rezultaty waszych prac w tém pierwszym zgromadzeniu dowiodą mi, czego ojczyzna na przyszłość winna się spodziewać po waszem poświęceniu się dla niej, jako też po waszem dla mnie dobrém usposobieniu i czy wiernym postanowieniom, mogę rozszerzyć to, co już dla was uczyniłem.

Złożmy podziękowanie temu, który sam jeden ma władzę oświecania monarchów, zbratania narodów i rozlewania na nich darów miłości i pokoju. Wezwijmy Jego na pomoc, aby błogosławił i aby dał powodzenie naszemu dziełu!

MOWA

wyrzeczona przez hrabiego Mostowskiego, ministra
spraw wewnętrznych i policyi Królestwa Polskiego,
przy otwarciu sejmu dnia 15 Marca 1818 w War-
szawie.

Pokój powszechny nastąpił po długich i zgubnych wstrząśnieniach, trwałość jego jest zabezpieczona interessem i przy-
mierzem potężnych monarchów, którzy go zawarli, a mia-
nowicie charakterem tego, którego nam przeznaczenie, znu-
żone prześladowaniem naszym, dało. Jeżeli istnieją jeszcze
zawiedzione, lecz znużone i przerażone pamiętnemi kata-
strofami ambicje, chowają się przed baczniem okiem i uznają
bez wątpienia niebezpieczeństwo szalonych zachceń. — Wszę-
dzie monarchowie i narody oddają się poszukiwaniu ulep-
szeń zmierzających do przysporzenia ludziom połączonym
w społeczeństwa, najwyższego szczytu pokoju i możliwego
szczęścia. Należy się spodziewać, że te starania, kiero-
wane gorliwością, którą rozmyśl miarkuje, nie pozostaną
bezowocnemi.

Lecz jakichże podziękowań nie winniśmy składać
Opatrzności, my, co rzuceni w burzę tylko z naszym męż-

twem i z naszą słabością, pierwsi ofiarami nierównej walki, gdy godzina naszego rozkładu wybiła, gdyśmy oczekiwali zemsty, a mogliśmy się obawiać pokrzywdzeń, mogliśmy nagle uznać naszym opiekunem i naszą podporą zwycięskiego monarchę, a w skutek jego życzliwości, jego wytrwałych usiłowań, znaleźć znów ojczyznę, nasze prawa i naszą niepodległość.

Stan przeszły.

Księstwo Warszawskie ujrzało się, w skutek koniecznego oddalenia swego rządu centralnego, w stanie opuszczenia i nędzy, który zwiększały jeszcze obawy szerzone pomiędzy mieszkańcami za zbliżeniem się wojsk rossyjskich, obawy oparte na charakterze wojny, jaką prowadzono z tém państwem. Wtedy to, pieczołowitość Jego Cesarskiej Mości, racząc uspokoić i upewnić umysły, ogłosiła odezwę marszałka Kutuzowa, z dnia 8 Stycznia 1813, w której zaręczono bezpieczeństwo dóbr i osób mieszkańcom Księstwa i urzędnikom rządowym. Zalecono tymże pełnić nadal swe obowiązki, nakazano różnym dowódcom wojsk rossyjskich szanować władze kraju i dać im, w razie potrzeby, potrzebne wsparcie. Tak to przywrócono porządek w departamentach, a mieszkańcy mogli uważać z bezpieczeństwem względy, jakie zachowywano dla nich i ich urzędników; względność postępowania i uznanie objawiane dla położenia, w jakim się znajdują co do Jego Mości Króla Saskiego; ostrożności przedsięwzięte, aby nie przedłużać pobytu wojsk rossyjskich w kraju i aby ich przeprowadzić, o ile możności jak najmniej przez stolicę, ponieważ ucierpiała najwięcej wśród ostatnich wydarzeń; postępowanie przykładowe i ścisłą dyscyplinę zachowywaną przez te wojska od pierwszego wkroczenia ich do Warszawy.

Tymczasem administracye departamentowe, jakkolwiek przywrócone do swój czynności, nie miały już jednolitéj

działalności w skutek rozproszenia się rządu centralnego. Urządzono więc najwyższą radę tymczasową a Polacy ze swych cnót patryotycznych i z wytrwałego przywiązania do kraju znani, ujrzeni się powołanymi do jej składu. Instrukcyje, jakie otrzymała, przedstawiały pierwsze gwarancye zamiarów, które je podyktowały. Odezwy tej rady, pod dniem 13 i 15 Kwietnia, oznajmiły mieszkańcom Księstwa, że dalekimi będąc od wywrócenia instytucyi, praw, form zaprowadzonych; dalekimi od zrzucania urzędników, aby ich zastąpić cudzoziemcami, zachowano wszystko, co istniało, zatrzymano nie tylko wszystkich urzędników, których znaleziono na miejscu, lecz że nawet ci, co opuścili swe stanowiska mogli powrócić i objąć je na nowo; że żadne prześladowanie, żaden gwałt, żaden czyn dowolności, żadne śledztwo nie będzie wymierzone przeciw komukolwiek; a wszystkich tych przyrzeczeń dotrzymano.

Byłoby równie rzeczą nieużyteczną i bolesną skreślać tutaj stan wycieńczenia, nędzy i wyludnienia, do którego kraj nasz znalazł się naówczas przyprowadzonym w skutek wysień, jakich odeń wymagano, aby się przyczyniał do dalekich i niszczących wojen, aby dostarczał potrzebom niezliczonych wojsk, któremi był zalany, aby utrzymywał stan siły zbrojnej, będący po za wszelkim obrębem swych środków; w skutek śmiertelności spowodowanej w miastach równie jak we wsiach przez zarazę i choroby, które tamże urządzenie i wypróżnienie szpitali wojskowych rozpowszechniło. Aby przynieść ulgę tylu klęskom, rada tymczasowa, odpowiednio do swych instrukcyi, ustanowiła obok siebie komitet centralny, składający się z członków rad generalnych wszystkich departamentów zawezwanych w ten sposób do objawienia cierpień i życzeń narodu. Według ich przedstawień, zaopatrzono kraj w sól; przywóz towarów zagranicznych został dozwolony, a handel zewnętrzny ożywiony; zniesiono dostawy mięsa i wódki dla wojsk; armia rezerwowa miała być zaopatrywaną z zasobów przy-

wiezionych z Rossyi; zakazano intendentom rozpisywać rekwizycye, bądź to w produktach, bądź w pieniądzech, na departamenty; zawieszono ściąganie kontrybucyi zaległych aż do 1 Czerwca 1813; a wkrótce potem rozkaz cesarski datowany z Troyes dnia 1 Lutego 1814 zniósł podatki na debit od trunków po wsiach, patenty, kontrybucye osobiste, które według sprawozdania rady najwyższej przynosiły około 8 milionów naszych złotych. Wkrótce potem Jego Cesarska Mość w czasie swego przejazdu przez Puławę, raczyła opuścić mieszkańcom Księstwa podwojony podatek podymnego. Chcąc nadto podnieść rolnictwo stłumione dostawą bydła pociągowego dla konwojów i transportów wojskowych, nakazała Jego Cesarska Mość rozdać między naszych rolników około 3000 koni, które pozostały jej armii po rozpuszczeniu milicji rossyjskich.

Armia Księstwa Warszawskiego znajdowała się w stanie równie opłakanym. Większość walecznych co ją składali, znajdowała się w niewoli wojennej. Udzielono im szczególnego wsparcia, wszyscy otrzymali wolność i środki powrotu do domowych ognisk. W chwili nawet kiedy armia polska ujrzała się zupełnie opuszczoną od fortuny, względy okazywane jej szczątkom świadczyły już o szacunku zachowywanym dla nieszczęśliwego męztwa. A jeszcze dawno przedtém nim los Księstwa Warszawskiego mógł być rozstrzygnięty, zachowano tej armii jej płacę, jej stopnie, jej oznaki; stała się szczególnym przedmiotem troskliwości Jego Cesarskiej Mości i Jej szlachetnego brata.

W całym ciągu układów wiedeńskich będących równie długimi jak zawikłanymi przez ważność i rozliczność interesów, które trzeba było pogodzić i uregulować, sprawy polskiej nie spuszczone nigdy z oka. Wytrwałości to Jego Cesarskiej Mości w Jej życzliwych zamiarach względem nas winniśmy wszystko, cośmy tamże zyskali korzystnego a czego pod niejednym względem nie moglibyśmy byli początkowo nigdy sobie pochlebiać, iż uzyskamy.

Gdy Europa chwyciła za broń w walce, której nie można było przewidywać tak prędkiego wypadku, Jego Cesarska Mość już prawowitym panem Królestwa Polskiego, posunął jeszcze swoje delikatne względy aż do zwolnienia naszego kraju i jego armii od wszelkiego udziału w tém nowém zbrojeniu.

Pierwszą troską Jego Cesarskiej Mości, stawszy się królem tego kraju, było ustanowić rząd tymczasowy złożony ze swych namiestników. Ta sama życzliwa uwaga, która przewodniczyła wyborowi członków rady najwyższej podyktowała również wybór członków rządu tymczasowego.

Wszyscy prawie dawni urzędnicy, nawet ci co nie korzystali z czasu udzielonego sobie do objęcia na nowo swych urzędów, zostali jednakże powołani. Zachowano wszystkie dawne instytucje a nim jeszcze nowa konstytucya, mając dać więcej rozciągłości prerogatywom narodowym mogła być ogłoszoną, zakreślono tymczasem jej zasady, które świadczyły już o wysokiej szczodroblowości, z jaką przyszłość nasza miała być wzięta w opiekę, a które nadano odtąd rządowi jako niezmienną regułę w wykonywaniu władzy, jaka mu była powierzona.

Stan obecny.

Zaradziwszy w ten sposób wielu kłeskom i pozwoliwszy nam powziąć nowe nadzieje, Jego Cesarska Mość raczyła sama pokazać się w stolicy wdzięcznemu narodowi i nadać mu, dnia 15 Listopada 1815, ową ustawę konstytucyjną Królestwa Polskiego, która odtąd powinna kierować naszemi przeznaczeniami a której wyższość nad statutem konstytucyjnym Księstwa Warszawskiego jest równie uwagi godną pod względem narodowości i przez rękojmię ogólną, odnoszącą się do wolności osób, sumień i przekonań, jak do bezpieczeństwa własności i przez protekcją szczególną udzieloną obrządkowi katolickiemu nie uwła-

czając prawom innych obyczajów i przez przywileje reprezentacyi narodowej i przez attribucye udzielone sejmowi i stanowi sądowniczemu, którego członkowie, po części stali, po części wybieralni, są, pod względem ich przekonań i czynności, niezależni od wszelkiego wpływu narodowego.

Niektóre szczegóły tej ustawy, pobieżnie skreślone tutaj, dowiodą, o ile wypełniła szczyrby zaniedbane lub opuszczone umyślnie w statucie Księstwa. Czyni istnienie Królestwa Polskiego pewniejszym i spokojniejszym, przyłączając je do losów wielkiego mocarstwa; ustanawia a zarazem i określa sposób i zasadę monarszej władzy; zagwarantowuje wolność prasy i zabezpiecza trwale swobodę osobistą; pozwala każdemu Polakowi przenosić dowolnie swą osobę i swe mienie. Każda własność, jakakolwiek jest jej nazwa i charakter, jest ogłoszona świętą i nienaruszalną; żadna władza nie może jej przynosić ujemy pod żadnym względem a ktokolwiek narusza własność cudzą, uważa się za gwałciiciela publicznego społeczeństwa. Prezesowie trybunałów pierwszej instancji, komisy wojewódzkich, trybunałów apellacyjnych, członkowie rad wojewódzkich, posłowie i deputowani sejmowi, senatorowie, mogą być tylko mianowani pomiędzy właścicielami ziemskimi. Każdy cudzoziemiec wylegitymowawszy się, będzie korzystał, podobnie jak inni mieszkańcy, z dobrodziejstw, zagwarantowanych prawem; będzie mógł nabyć własność gruntową w kraju, pozostać w nim, opuścić go, powrócić do niego. Następcy Jego Cesarskiej Mości na tronie polskim mają obowiązek koronowania się w stolicy i składać tamże przysięgę na zachowanie i wykonywanie ustawy konstytucyjnej. Wszystkie rozkazy i postanowienia królewskie będą kontrasygnowane przez ministra-naczelnika wydziału, który jest odpowiedzialnym za wszystko, coby rozkazy te i postanowienia mogły zawierać przeciwnego konstytucyi i prawom. Postanowienia odnoszące się do regencyi, dają Polakom

udział w wyborze członków, którzy ją będą składali i czynią tychże odpowiedzialnymi osobiście i majątkowo za wszelkie przełamanie ustawy konstytucyjnej i praw. Uchwały walnych zgromadzeń Rady Stanu, odnoszące się do oddania pod sąd urzędników publicznych i do sporu jurydycznego, ulegają natychmiastowemu wykonaniu, bez poddania zatwierdzeniu króla lub namiestnika. Posiedzenia sejmku trwają trzydzieści dni; trwały tylko dwa tygodnie według statutu Księstwa; sejm naradza się nadto nad projektami praw administracyjnych i nad projektami zmierzającymi do zmodyfikowania lub zmiany attribucyi urzędów i władz konstytucyjnych; przyjmuje komunikacje, prośby, przedstawienia lub reklamacje uczynione przez posłów i deputowanych gmin; poddaje takowe monarsze za pośrednictwem Rady Stanu i rozbiera następnie projekta praw, do których owe reklamacje dostarczają powodu; posiada komisyję praw organiczną i administracyjną, która mu nie dostawała pod ubiegłym panowaniem. Członkowie sejmku mogą mówić i wyrażać swe życzenia, podobnie jak ich mocodawcy. Członkowie Rady Stanu nie mają prawa głosować na sejmie, jeżeli nie są senatorami, posłami lub deputowanymi. Izba deputowanych ma prawo oskarżania ministrów, radców stanu, pobórców podatków w razie przeniewierstwa, a senat naradza się nad wytoczeniem im oskarżenia. Budżet skarbu przestaje mieć moc prawa po upływie czterech lat, jeżeli sejm nie jest jeszcze zwołany w tym przeciągu czasu. Senat przedstawia królowi za pośrednictwem namiestnika dwóch kandydatów na każde wakujące miejsce senatora. Kandydatem na miejsce senatora i deputowanego może być tylko obrany, kto ma wiek przepisany i płaci przepisany podatek. Jeżeli król rozwiąże sejm, powinien nakazać, w przeciągu dwóch lat nowe wybory posłów i deputowanych. Sejmiki i zebrania gminne obierają członków rad wojewódzkich, bez potrzeby zatwierdzenia ze strony monarchy i układają listę kandydatów do urzę-

dów administracyjnych. Attrybucye rad są rozciąglejsze, gdyż wybierają sędziów do dwóch pierwszych instancji, a są powołane do układania i poprawiania list kandydatów na urzędy administracyjne. Liczba trybunałów pierwszej instancji i apellacyjnych jest pomnożoną. Trybunał najwyższy jest złożony w części ze senatorów. Wszyscy członkowie senatu składają najwyższy sąd narodowy, który będzie rozpoznawał zbrodnie i przestępstwa popełnione przez urzędników Królestwa. Siła zbrojna jest oznaczona przez monarchę, w stosunku do dochodów zapisanych w budżecie. Dobra i dochody króla ograniczają się do dóbr koronnych, wraz z zamkiem królewskim i pałacem saskim w Warszawie; statut konstytucyjny Księstwa Warszawskiego dawał nadto monarsze trzy i pół miliona złotych w pieniądzech, płatnych corocznie przez skarb publiczny. Kara konfiskaty jest zniesioną na zawsze. Statuta organiczne mogą tylko być zmodyfikowane lub zmienione przez monarchę i obie izby sejmowe.

Tak więc, gdy zwyciężkie w ostatniej walce europejskiej ludy poszukują jeszcze, wraz ze swymi naczelnikami, systemu rządowego i podstawy konstytucyjnej, zgadzając się najlepiej z ich interessami, chciała Opatrzność, aby i my, jakkolwiek słabi i podbici, korzystaliśmy prawie pierwsi a już od dwóch lat, z ustawy, która obejmuje, o ile nasze położenie na to pozwala, zasady najliberalniejszego rozumu stanu połączone z wysokimi prawidłami wieków. Jeżeli, otoczona stale naszą miłością i naszym szacunkiem ustawa ta będzie wykonywaną tak wiernie, jak tego sobie jej twórca życzy, jeżeli ją przekażemy nienaruszoną i czystą naszej potomności, żadne królestwo nie będzie lepiej zabezpieczonem od anarchii a do wolności żaden naród nie będzie miał więcej praw. Takie jest życzenie i wola tego, który nam nadał nasze prawo zasadnicze.

Wielki ten przykład, dany przez jednego z najpotężniejszych monarchów, dowodzi więc nieodwołalnie, że

zwycięstwo, dalekiem od uniewinnienia, wywróciło rzeczywistość tyranją i że sama oświecona władza zakłada lub sprowadza rządy rozsądku, praw i wolności. Tak, wolności, której nazwa odzywała się tak często pod sklepieniem tego zamku, wolności, która zbyt często mieszana ze swawolą, zawsze prawie zgnieciona pod ciosami anarchii i pod ciężarem spisków, wraca dzisiaj pomiędzy nas, mając za sprzymierzeńców doświadczenie i nieszczęście, sprowadzona i oparta na niezmiennych podstawach porządku i sprawiedliwości, przez tego samego zwycięzcę, przeciw któremu starano się ohłukać nasze bezsilne męstwo! Będziemy umieli oceniać i zasługiwać sobie jego dobrodziejstwa; pierwsze narady naszej wdzięcznej ojczyzny dowiodą panującym, że formy rządu reprezentacyjnego są rękojmią najtrwalszemi ich potęgi a narodom, że te same formy przepisane naszą ustawą i naszymi statutami organicznymi, które jej służą za rozwinięcie, będą miały jako następstwo pokój publiczny bez narażenia, posłuszeństwo bez poniżenia, wolność bez wybryków.

Poglądy na przyszłość.

A ileż to nadziei, najlepiej uzasadnionych, nie przedstawia nam przyszłość? Stosunki dobrego sąsiedztwa istniejące z pogranicznymi krajami, węzły szczególnej przyjaźni, które łączą Jego Cesarską Mość z wszystkimi mocarstwami, Jój religijny szacunek dla wiary traktatów, charakter polityki wyzwolonej z pod ambitnych względów a zmierzający jedynie do zaręczenia trwałości obecnemu porządkowi rzeczy przez tryumf zasad moralności chrześcijańskiej i sprawiedliwości, podobnie jak przez uczucie powszechne dobrego bytu i godności, które ztąd powinny wynikać, — wszystko to zaręcza nam, na łonie trwałego i długiego pokoju, korzystanie z dobrodziejstw przyrzeczonych temu krajowi przez akty odnoszące się do jego istnie-

nia. Wolno mi dodać, że życzliwe względem nas usposobienie Jego Cesarskiej Mości i zadowolenie, jakie mu sprawia pewność miłości i zaufania, jakie dla niej wyznajemy, żywią w Niej tém więcej pragnienie spoglądania na powodzenie i rozkwit liberalnych instytucji, jakie zaprowadziłaś w naszej ojczyźnie, do tego stopnia, aby mogły służyć za wzór Jój innym prowincjom i dostarczyły Jój powodów stwierdzonych doświadczeniem, aby nadać większą rozciągłość rządowi tak zbawiennemu. Otóż to, aby dojść do celu tak szlachetnego, raczy Jój dostojny brat przykładać się przez pobyt stały w stolicy Królestwa, do ściśnienia wzajemnych węzłów, mających łączyć Polaków z rodziną ich monarchy, a rzuca nowy blask na instytucje narodowe, zrzekając się dobrowolnie na pewien czas, stanowiska, jakie mu się przynależy z urodzenia w zebraniach senatu, aby przyjąć natomiast stanowisko reprezentanta, ofiarowane sobie głosami mieszkańców téj samej części stolicy, która była kiedyś głównym polem bitwy obu narodów a smutną widownią namiętności i nędzy ludzkiej. Jeszcze téż, aby się przejąć duchem naszych instytucji, aby badać ich wpływ na bieg rządu, staje dzisiaj najmłodszy z naszych książąt w pierwszym naszym zgromadzeniu narodowym i wykonywa obowiązki, jakie mu ustawa konstytucyjna przeznacza.

Troskliwość rządu, który w swych pracach nie zajmuje się tylko teraźniejszością, lecz który myśli o przyszłości, poprze nasze nadzieje i będzie usiłowała przyspieszyć ich skutki. Może oznajmić, że czas prób przeszedł; że przygotowany przez nią czas używania się zbliża; a nie sądzi wzbudzać słabego oczekiwania, obiecując, że obraz, który będzie przedłożony przyszłemu sejmowi, dopełni życzeń i pomnoży wdzięczność narodu.

Naród polski zdoła żywo czuć i oceniać dobrodziejstwa. Często niespokojna troskliwość o wolność,

wzbudzała pośród niego burzliwe niepokoje; lecz jego szlachetne annale pozostały czystymi, równie jak jego obyczaje pozostały łagodnymi. Szlachetny zapał służył mu zawsze za popęd i za przewodnika; nie słuchał korzystnych, lecz ciasnych obliczeń rozsądku, nie wahał się nigdy w swych kłopotach poświęcać teraźniejszość przyszłości, dla tego téż z temi świetnymi przymiotami i nieogłędnością, która im towarzyszyła, był zmuszony uleść. Lecz pośród tych burz politycznych i wojen domowych, cześć i wierność dla królów jego, nie opuszczały go w żadnej chwili; szanował ich wszystkich, cenił dobrych. Nie będziesz więc wątpił, N. Panie, o jego przywiązaniu i poświęceniu! Gdy po tylu kolejach, tylko pod cieniem Twój potężnej epoki możemy się odtąd spodziewać pierwszego i spokojnego postępu na nieznanym drogach ciemnej przyszłości; gdy daleką będąc od przypuszczenia istnienia owych zastarzałych i narodowych niechęci, któremi straszą pospólstwo, Twoja wzniosła dusza, wracając nam liberalne instytucje, podnosząc połamane szczątki naszej broni, przychodzi ustalać i utrzymywać cudownie prawie jedność i braterstwo między dwoma narodami zbyt długo rozdzielonemi, owo cześć nakazujące zaufanie, które po naszych klęskach podtrzymywało nas przeciw obawom nieodłącznym od długiego oczekiwania, będzie nas ożywiało tém bardziej teraz, kiedy, korzystając już z Twoich dobrodziejstw, obiecujesz, nakazujesz nam, spodziewać się po Tobie nowych. Kiedy monarcha otoczony sławą, łączy ze świetnymi przymiotami inne przymioty, które przywiązują i pociągają, staje się miłość, którą wzbudza, potrzebą, zwyczajem, nagrodą całego jego narodu; a dusze silne nawet mogą się tylko obawiać, aby pochlebstwo, nie wślizgując się niepostrzeżenie, nie przyszło plamić ich wdzięczności. Odepchnąłbyś, N. Panie, pospolite pochwały; a żeby uniknąć przesady, zakazujemy sobie uniesień. Oby tedy potomność wysłuchała i rozgłosiła życze-

nie serc naszych! Oby mogła, zamieszczając Cię w rządzie królów-dobroczyńców ludzi, powiedzieć, że dopełniając naszych nowych przeznaczeń, niebo pozwoliło nam oglądać znów pod Twém ojcowskiem panowaniem i dobroć Trajana i szczęście Augusta: *Sis melior Trajano, felicior Augusto.*

ODEZWA MIKOŁAJA I., CESARZA I KRÓLA.

Miej, z Bożej łaski, Mikołaj I. itd., oznajmiamy wszem obec i każdemu z osobna, komu wiedzieć należy:

„Stósownie do artykułów I i V ustawy konstytucyjnej, według których Królestwo Polskie jest połączone z cesarstwem rosyjskiem, oświadczamy, że manifest, który dnia 12/24 Grudnia ogłosiliśmy do naszych poddanych, zobowiązuje zarazem Królestwo Polskie. Rozkazujemy w skutek tego, aby ogłoszono w témże Królestwie, iżby dopełniono rozporządzeń zawartych w nim, co się tyczy naszego wstąpienia na tron i aby nam złożono przysięgę wierności.

Polacy! Oświadczyliśmy już, że naszym niezmiennem życzeniem jest, aby nasz rząd był tylko dalszym ciągiem panowania cesarza i króla Aleksandra I błogosławionej pamięci i oświadczamy wam w skutek tego, że instytucje, które wam nadał, pozostaną bez żadnej zmiany. Stósownie do tego, przyrzekam i przysięgam przed Bogiem, że będę zachowywał akt konstytucyjny i że dołożę wszelkich starań, aby utrzymać jego zachowanie.

Proście Wszechmocnego, aby nam błogosławił; wspie-

rajcie Nas poświęceniami i darcie zaufaniem, którego oczekujemy po was, jako kosztownej części dziedzictwa pozostawionego Nam przez Cesarza, którego opłakujemy, abyśmy dopełnili dokładnie trudnych obowiązków, jakie na Nas włożył. Bądźcież w zamian upewnieni, że przejęci temiż samemi uczuciami, damy Wam najszczersze dowody naszego przywiązania królewskiego.

Dan w naszej stolicy Petersburgu, dnia 13/25 Grudnia 1825, pierwszego roku naszego panowania.

Mikołaj, Cesarz i Król.

ADRESS

*Senatu Królestwa Polskiego do Jego Mości Cesarza
i Króla Mikołaja.*

„N. Panie! Ludzkość poniosła nieobliczoną stratę a jęki boleści powszechnej odezwały się od stolicy Piotra Wielkiego aż do granic najodleglejszych cywilizowanego świata. Monarchowie, których potęga znajduje się w zgodzie z ich światłem i enotami, nie należą do jednego narodu tylko; życie ich jest własnością ogólną, śmierć ich nieszczęściem ogólnem; pamięć ich i przykłady są dziedzictwem wszystkich generacji.

Takimi to, N. Panie, są wzruszające maxymy, które wyraża dobrowolna żałoba całej Europy a które senat Twego Królestwa Polskiego składa u stóp Twego tronu. Będą one ulgą Twego własnego bólu, podobnie jak Ty ożywasz nadzieje narodów, które są poddane Twemu obszernemu panowaniu.

Cóż moglibyśmy dodać jeszcze, aby skreślić dość żywo gorycz naszej boleści i zniszczenie naszych nadziei, my, których długa niełaska przeznaczenia wykreśliła z rzędu narodów a którzy odebraliśmy nową egzysten-

cyą tylko przez wytrwałą wolę i wielki geniusz naszego wskrzesiciela; my, co znajdujemy zakład jęj trwałości tylko we wspaniałych uczuciach, które Ci przekazał, które sobie tak godnie przyswoiłeś a które wyraziłeś z tylą szlachetności!

Tak, N. Panie, pierwsze i pamiętne słowa, któremi nas zapewniłeś o utrzymaniu instytucji Twego wspaniałego poprzednika, zaręczają nam dopełnienie jego dzieła; wniknęły w serca wszystkich Polaków, wydalily z nich rozpacz a zostawiły tylko miejsce miłości i wdzięczności.

Uczucia te połączyły się już z naszymi obowiązkami i są niezmiennie zjednoczone z przysięgą wierności, którą wszyscy nasi ziomkowie pospieszyli złożyć Waszjej Cesarzkiej Mości. Ten senat Twego Królestwa, który jest ich trwałym organem, pragnie uwiecznić pamięć jego uczuć pomnikiem publicznym wzniesionym ukochanemu monarsze, którego oplakujemy.

Wiemy bardzo dobrze, że nasze słabe usiłowania nie wzniosą się nigdy do wysokości godnej wzniesłego celu, który sobie zamierzamy. Lecz grosz wdowi okaże swój charakter wiekom przyszłym, a najwyższa istność odbiera w swęj świątyni wraz z najbogatszymi ofiarami i najdrobniejsze dary wdzięczności i czci narodów.

Prosimy dla tego Waszą Cesarzką i Królewską Mość o pozwolenie przedstawienia tēj propozycji na przyszłym sejmie, który pospieszy zamienić ją w prawo i wyznaczyć dostateczne fundusze ku wzniesieniu naszemu królowi i naszemu dobroczyńcy pomnika wdzięczności narodów, którego sposób i formę Wasza Cesarzka Mość zechce sama określić.

Warszawa, dnia 17 Stycznia 1826.

Hrabia *Stanisław Zamojski*,
prezes senatu.“

ODPOWIEDŹ CESARZA MIKOŁAJA.

Panie prezesie senatu, hrabio Zamojski! Czytałem z najwyższym interessem adres, który mi przedstawiłeś w imieniu senatu Królestwa Polskiego. Cześć jaką oddacie pamięci waszego wspaniałego dobroczyńcy głęboko mnie dotknęła; poznałem w nięj dowód niezmiennęj wierności odznaczającej zgromadzenie, któremu przewodniczysz. Przeszłość jest wyborań rękojmnią przyszłości a odbieram z równem zadowoleniem, jak zaufaniem wyraz uczuć, których jesteś tłumaczem. Daję ci polecenie oświadczyć me szczere przywiązanie pierwszej magistraturze kraju. Przyzwalam z całego serca na życzenie senatu, aby wystawić pomnik narodowy wdzięczności Polaków niesmiertelnemu wskrzesicielowi ich ojczyzny i piszę się bardzo chętnie na sposób wykonania, jaki proponujecie. Połączeni miłością dla ukochanego monarchy, którego wierni poddani Królestwa Polskiego oplakują stratę, powinni się wszyscy przykładać do uwiecznienia pamięci swęj boleści i swego uwielbienia. Upoważniłem w skutek tego mego namiestnika królewskiego, aby zwołał radę stanu i aby się ułożył z nią

co do propozycji, która ma być uczynioną w tej mierze najbliższemu sejmowi. Przyjm panie prezesie senatu, hrabio Zamojski, zapewnienie mego szczerego szacunku i mego prawdziwego przywiązania.

Petersburg, dnia 2/14 Lutego 1826.

*Mikołaj.**

W skutek tego listu z gabinetu, książę namiestnik Królestwa Polskiego odebrał z rozkazu Cesarza Jego Mości następny list od ministra sekretarza stanu:

„Doręczyłem wiernie Jego Mości Cesarzowi i Królowi adress senatu, który Wasza Wysokość mi nadesłałaś pod dniem 14/26 Stycznia. Jego Cesarska Mość była żywo dotkniętą uczuciami wyrażonemi w tym adressie i nie mogła omieszkąć przyzwolić na żądanie senatu. Jego Cesarska Mość raczyła to oświadczyć sama senatowi w liście gabinetowym, który wygotowała do pana hrabiego Zamojskiego a który odsełam z prośbą o przesłanie go według przeznaczenia. Jego Cesarska Mość upoważnia Waszą Wysokość do zwołania rady stanu, aby się naradzić z Nią nad sposobem, w jaki pomnik ma być wzniesionym i prosi Waszą Wysokość o oznajmienie skutku tej narady.

Jego Cesarska Mość raczyła w dowód swego szczególnego przywiązania do senatu dać mu jako drogą pamiątkę mundur generała polskiego, który zmarły Cesarz miał zwyczaj nosić na zebraniach sejmowych, aby widok jego przypominał zawsze pamięć wskrzesiciela ojczyzny.

Wasza Wysokość będzie więc miała dobroć wręczyć tenże mundur senatowi, aby go zachował.

Mam zaszczyt itd.

Hrabia *Stefan Grabowski.*

KONIEC.



444356

SPIS RZECZY

CZYLI

TREŚĆ ROZDZIAŁÓW

OBJĘTYCH W TOMIE CZWARTYM.

KSIĘGA JEDENASTA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Strona 1 do 49.

Stan armii Księstwa Warszawskiego, która towarzyszyła Napoleonowi w jego wyprawie do Rosyi. — Zapiski cudzoziemca wojskowego o głównych czynach wojennych, w których Polacy odznaczyli się w ciągu kampanii roku 1812. — Rozkład pułków polskich w ciągu tej kampanii. — Raporty księcia Poniatowskiego, naczelnika piątego korpusu, przeznaczone dla króla saskiego i do szefa sztabu generalnego Berthiera. — Raporty różnych innych oficerów dowodzących korpusami oddzielnymi armii polskiej. — Wyciągi z różnych bulletynów. — Odezwa konfederacji generalnej Królestwa Polskiego w Wielkiem Księstwie Warszawskiem. — Organizacya polskiego pospolitego ruszenia. — Adress konfederacyi generalnej do armii.

ROZDZIAŁ DRUGI

Strona 51 do 61.

List Cesarza Aleksandra do księcia Kutuzowa. — Początek odwrotu z Moskwą. — Poruszenia armii moskiewskiej. — Bitwa pod Małojem.

Jarosławcem. — Spotkanie pod Wiazmą. — Pod Krasnem. — Przeprawa przez Berezynę. — Napoleon pozostawia dowództwo Muratowi. — Jego przejazd przez Warszawę.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Strona 63 do 77.

Armia postępuje dalej w swym odwrocie. — Przechodzi przez Wilno. — Powraca za Niemen. — W jakim stanie znajdowała się dnia 1 Stycznia 1813. — Napoleon z powrotem w Paryżu. — Przybycie Cesarza Aleksandra do Wilna. — Konwencya między generałem-majorem Dybiczem a generałem Yorkiem. — Murat zostawia dowództwo armii księciu Eugeniuszowi. — Zajęcie Warszawy przez armią rosyjską. — Zaprowadzenie rady najwyższej wielkiego Księstwa. — Traktat przymierza między Moskwą a Prussami. — Spotkanie obu tych monarchów we Wrocławiu. — Traktat Sztokholmski. — Napoleon opuszcza Paryż. — Poruszenia armii z obu stron.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Strona 79 do 99.

Uгода co do zawieszenia broni. — Podpisana we wsi Poischwitz. — Konwencya z 30 Czerwca. — Cesarz Rosyjski, Austriacki i król Pruski zbierają się w Pradze. — Traktat w Reichenbachu. — W Peterswaldau. — W Töplitz. — Odnowienie kroków nieprzyjacielskich. — Bitwa pod Lipskiem. — Pod Hanau. — Deklaracya z Frankfurtu. — Armie sprzymierzone przeprowadzają się przez Ren. — Układy w Chatillon. — Traktat poczwórnego przymierza. — Sprzymierzeni ruszają na Paryż. — Kapitulacya Paryża. — Deklaracya cesarza Aleksandra w imieniu jego sprzymierzonych. — Zachowanie się Napoleona. — Zrzeka się tronu za siebie i swych następców. — Konwencya podpisana dnia 11go Kwietnia 1814. — Napoleon udaje się na wyspę Elbę.

KSIĘGA DWUNASTA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Strona 101 do 111.

Stan Księstwa Warszawskiego. — Oplakane położenie prowincyi polskich wcielonych do Rosyi. — Reklamacya mieszkańców. — List

pisany w tym przedmiocie do Jego Mości Cesarza. — Odpowiedź jego z Töplitz. — Projekt wysłania deputacyi do głównej kwatery. — List do Cesarza. — Odpowiedź hrabiego Tołstoja.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Strona 113 do 123.

Powrót Cesarza do Petersburga. — Wypadki, które potem nastąpiły. — Najwyższy rozkaz przesłany do synodu, rady państwa i senatu rządzącego. — Udziela posłuchania deputowanym prowincyi dawniej polskich. — Przemawia do nich słowa łaskawe i pocieszające. — Szczegóły o pobycie Cesarza w Petersburgu. — Opuszcza tę stolicę, aby się udać na kongress wiedeński.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Strona 125 do 134.

Wojskowi polscy, którzy się odznaczyli pod rozkazami generała Sokolnickiego. — List Kościuszki do cesarza Aleksandra. — Odpowiedź własnoręczna Aleksandra. — Żądanie przedłożone Cesarzowi przez deputacyą generałów i oficerów polskich, po podpisaniu traktatu w Fontainebleau. — Wielki książę Konstanty naczelnym wodzem armii polskiej. — Mianuje komitet w celu reorganizacyi tej armii. — Powrót tej armii do Polski. — Postanowienia. — Odezwy. — Rozkaz dzienny.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Strona 135 do 149.

Kongress wiedeński. — Traktat między Rosyją a Austryją. — Traktat między Rosyją a Prussami. — Traktat dodatkowy co do Krakowa. — Ustawa wolnego miasta Krakowa, zatwierdzona i zaręczona tym ostatnim traktatem.

DODATEK DO ROZDZIAŁU CZWARTEGO.

Strona 151 do 157.

Nota przedłożona przez księcia Talleyranda. — List Kościuszki do cesarza Aleksandra. — List Kościuszki do księcia Adama Czartoryskiego.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Strona 159 do 166.

List cesarza Aleksandra do prezesa senatu w Warszawie. — Odezwa Cesarza do Polaków. — Uroczystość przywrócenia Królestwa Polskiego. — Ministerstwo Królestwa zamianowane przez Cesarza.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Strona 167 do 177.

Przybywam do Warszawy jako deputat gubernii Wileńskiej. — Posłuchanie szczególne. — Szczegóły mające z tém związek. — Posłuchanie udzielone deputatom Wileńskim, Grodzieńskim i Mińskim. — Mowa, którą mam w imieniu tych deputacyi. — Odpowiedź Cesarza. — Zakończenie.

DODATEK.

Strona 179 do 236.

Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego.

Mowa powiedziana przez Jego Mość Cesarza i króla Aleksandra przy zagajeniu sejmu Królestwa Polskiego, w miesiącu Marcu 1818.

Mowa wyrzeczona przez p. hrabiego Mostowskiego, ministra spraw wewnętrznych i policyi Królestwa Polskiego, przy zagajeniu sejmu.

Odezwa Cesarza i króla Mikołaja I.

Adress senatu Królestwa Polskiego do Jego Mości Cesarza i króla Mikołaja I.

Odpowiedź cesarza Mikołaja.

List p. hrabiego Stefana Grabowskiego, ministra sekretarza stanu, do Jego Wysokości księcia pana Zajączka, namiestnika Królestwa Polskiego.

KONIEC SPISU RZECZY TOMU CZWARTEGO.